PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 4/2011

ROK LXIV PAŹDZIERNIK–GRUDZIEŃ 2011 r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton

Korekta
Bożena Sobota

Projekt graficzny, skład
Andrzej Duliba

Redakcja dziękuje klerykowi Marcinowi Milianowi
za pomoc przy kompletowaniu dokumentów

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 26/2012

SPIS TREŚCI

OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI

1

ORĘDZIE NA 98. ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODŹCY
Watykan, 21 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Głoszenie Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela świata, „jest pierwszorzędnym […] posłannictwem Kościoła; nakaz ten i posłannictwo zobowiązuje tym bardziej w dobie wielkich i poważnych przemian w dzisiejszym społeczeństwie" (*Evangelii nuntiandi* 14). Dziś odczuwamy wręcz pilną potrzebę prowadzenia z nową mocą i w odnowiony sposób dzieła ewangelizacji w świecie, w którym zniesienie granic oraz nowe procesy globalizacyjne jeszcze bardziej zbliżają osoby i narody – czy to dzięki rozwojowi środków przekazu, czy ze względu na możliwości częstego i łatwego przemieszczania się pojedynczych osób i grup. W tej nowej sytuacji musimy rozbudzić w sobie, każdy z nas, taki entuzjazm i odwagę, jakie pozwoliły pierwszym wspólnotom chrześcijańskim nieustraszenie głosić ewangeliczną nowość, powtarzając w swym sercu słowa św. Pawła: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!" (1 Kor 9, 16).

Temat Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy, który wybrałem w tym roku – „Migracje a nowa ewangelizacja" – zainspirowany jest tą rzeczywistością. Obecne czasy wymagają bowiem od Kościoła prowadzenia nowej ewangelizacji z uwzględnieniem także rozległego i złożonego zjawiska przemieszczania się ludności, przez wzmożenie działalności misyjnej zarówno na obszarach, gdzie Ewangelia jest głoszona po raz pierwszy, jak i w krajach o tradycji chrześcijańskiej.

Błogosławiony Jan Paweł II zachęcał nas, aby „karmić się słowem, aby być «sługami Słowa» w dziele ewangelizacji [… w sytuacji], która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawa-

niem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami" (*Novo millennio ineunte* 40). Migracje wewnętrzne czy do innych krajów – jako sposób poszukiwania lepszych warunków życia lub ucieczka przed groźbą prześladowań, wojen, przemocy, głodu i klęsk żywiołowych – doprowadziły bowiem do niemającego precedensu wymieszania osób i narodów, rodząc nowe problemy z punktu widzenia nie tylko ludzkiego, ale także etycznego, religijnego i duchowego. Obecne, wyraźnie widoczne skutki sekularyzacji, pojawianie się nowych ruchów sekciarskich, rozpowszechnione zobojętnienie na wiarę chrześcijańską, wyraźna tendencja do fragmentaryczności utrudniają znalezienie jednoczącego punktu odniesienia, który sprzyjałby powstaniu „jednej rodziny braci i sióstr w społeczeństwach, które stają się coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe, w których także osoby wyznające różne religie dążą do dialogu, aby możliwe było spokojne i owocne współżycie przy poszanowaniu uprawnionych różnic", jak napisałem w ubiegłorocznym Orędziu na ten Światowy Dzień. Znamienne dla naszych czasów są próby usunięcia Boga i nauczania Kościoła z horyzontu życia, podczas gdy szerzą się zwątpienie, sceptycyzm i obojętność, usiłujące nawet wyeliminować wszelkie przejawy społeczne i symboliczne wiary chrześcijańskiej.

W takiej sytuacji migranci, którzy poznali Chrystusa i Go przyjęli, nierzadko skłonni są nie uznawać Go już za ważnego w ich życiu, zagubić sens wiary, nie uważać się już za część Kościoła i często prowadzą życie, w którym nie ma już Chrystusa i Jego Ewangelii. Wyrośli oni wśród ludów naznaczonych przez wiarę chrześcijańską, a często emigrują do krajów, w których chrześcijanie są mniejszością bądź gdzie dawna tradycja wiary przestała być osobistym przekonaniem czy wyznaniem społeczności, a stała się po prostu faktem kulturowym. W tej sytuacji wyzwaniem dla Kościoła staje się niesienie pomocy migrantom w zachowaniu mocnej wiary, także wtedy, gdy brakuje im oparcia, które mieli w kulturze kraju pochodzenia, a także wypracowanie nowych strategii duszpasterskich oraz metod i języków, sprzyjających istotnej rzeczy, jaką jest przyjmowanie słowa Bożego. W niektórych przypadkach jest to okazja do głoszenia, że w Jezusie Chrystusie ludzkość dostąpiła udziału w tajemnicy Boga i Jego życiu miłości, co otwiera przed nią perspektywę nadziei i pokoju, także dzięki pełnemu szacunku dialogowi i konkretnemu świadectwu solidarności, natomiast w innych przypadkach możliwe jest rozbudzenie uśpionego sumienia chrześcijańskiego przez odnowione głoszenie Dobrej Nowiny i bardziej konsekwentne życie chrześcijańskie, aby umożliwić odkrycie na nowo piękna spotkania z Chrystusem, który powołuje chrześcijanina do świętości, gdziekolwiek on się znajduje, także na obcej ziemi.

Dzisiejsze zjawisko migracji jest także opatrznościową sposobnością do głoszenia Ewangelii we współczesnym świecie. Ludzie przybywający z różnych regionów ziemi, którzy jeszcze nie spotkali Jezusa Chrystusa albo znają Go tylko wyrywkowo, proszą o gościnę w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej. Konieczne jest znalezienie odpowiednich sposobów, aby mogli oni spotkać i poznać Jezusa Chrystusa i doświadczyć, czym jest nieoceniony dar zbawienia, który dla wszystkich jest źródłem „życia w obfitości" (por. J 10, 10); sami migranci mogą w tym względzie odegrać cenną rolę, gdyż oni z kolei mogą stać się „zwiastunami słowa Bożego i świadkami zmartwychwstałego Jezusa, nadziei świata" (*Verbum Domini* 105).

W trudnym dziele nowej ewangelizacji w środowisku migracyjnym decydującą rolę odgrywają zaangażowani w duszpasterstwo kapłani, zakonnicy i osoby świeckie, którzy pracują w kontekście coraz bardziej pluralistycznym; zachęcam ich, by w jedności ze swoimi ordynariuszami, czerpiąc z Magisterium Kościoła, szukali dróg dzielenia się po bratersku, głoszenia z szacunkiem, przezwyciężając niezgodności i nacjonalizmy. Ze swej strony Kościoły w krajach pochodzenia, te, do których uczęszczają oni przejściowo, oraz Kościoły przyjmujące fale migrantów winny polepszyć współpracę dla dobra zarówno wyjeżdżających, jak i przybywających, a w każdym razie potrzebujących spotkać na swojej drodze miłosierne oblicze Chrystusa w tych, którzy przyjmują bliźniego. Do urzeczywistnienia owocnego duszpasterstwa wspólnotowego może być przydatne uwspółcześnienie tradycyjnych struktur opieki nad migrantami i uchodźcami, przez dostosowanie ich do modeli lepiej odpowiadających zmienionym sytuacjom, w których oddziałują na siebie różne kultury i ludy.

Uchodźcy proszący o azyl, którzy uciekają przed prześladowaniami, przemocą i sytuacjami stanowiącymi zagrożenie dla ich życia, potrzebują naszego zrozumienia i akceptacji, poszanowania ich ludzkiej godności i ich praw, a także muszą być świadomi swoich obowiązków. Ich cierpienie apeluje do poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej o wzajemną akceptację, przezwyciężenie lęków i wystrzeganie się różnych form dyskryminacji, a także konkretną solidarność, wyrażającą się m.in. przez tworzenie odpowiednich struktur służących przyjmowaniu migrantów i programy osiedleńcze. To wszystko wymaga wzajemnej pomocy regionów, które cierpią, z przyjmującymi już od lat wielką liczbę uciekinierów, a także lepszego współudziału państw w odpowiedzialności.

Prasa i inne środki przekazu odgrywają ważną rolę w ukazywaniu – w należyty sposób, obiektywnie i uczciwie – sytuacji osób, które zostały zmuszone do opuszczenia swojej ojczyzny i bliskich osób i pragną rozpocząć budowanie na nowo swojego życia.

Wspólnoty chrześcijańskie winny szczególną troską otoczyć pracujących migrantów oraz ich rodziny, towarzysząc im modlitwą, okazując solidarność i chrześcijańską miłość; wykorzystując to, co wzajemnie wzbogaca, jak również wprowadzając nowe programy polityczne, ekonomiczne i społeczne, które będą sprzyjały poszanowaniu godności każdej osoby ludzkiej, ochronie rodziny, będą zapewniały godziwe mieszkanie, pracę i opiekę.

Kapłani, zakonnicy i zakonnice, świeccy, a przede wszystkim młodzież winni z wrażliwością służyć wsparciem bardzo licznym siostrom i braciom, którzy uciekając od przemocy, muszą konfrontować się z nowymi stylami życia i przezwyciężać trudności integracyjne. Głoszenie zbawienia w Jezusie Chrystusie będzie źródłem otuchy, nadziei i „pełnej radości" (por. J 15, 11).

Pragnę na koniec wspomnieć o sytuacji licznych studentów obcokrajowców, którzy zmagają się z problemami adaptacyjnymi, trudnościami biurokratycznymi oraz wiążącymi się z szukaniem mieszkania i ośrodków dla migrantów. Wspólnoty chrześcijańskie w szczególny sposób winny być uwrażliwione na jakże licznych młodych ludzi, którzy właśnie ze względu na swój młody wiek potrzebują – oprócz wykształcenia – punktów odniesienia i żywią w swym sercu głębokie pragnienie prawdy oraz pragnienie spotkania Boga. Zwłaszcza uniwersytety o inspiracji chrześcijańskiej winny być miejscem świadectwa i promieniowania nowej ewangelizacji, poważnie starając się przyczyniać w środowisku akademickim do rozwoju społecznego, kulturowego i ludzkiego, a także promować dialog między kulturami, dowartościowując wkład, jaki mogą wnieść studenci z różnych krajów. Oni to, gdy spotkają autentycznych świadków Ewangelii i przykłady życia chrześcijańskiego, sami będą poczuwali się do tego, by osobiście zaangażować się w nową ewangelizację.

Drodzy przyjaciele, prośmy o wstawiennictwo Maryję, „Matkę dobrej drogi", aby radosne głoszenie zbawienia Jezusa Chrystusa wnosiło nadzieję w serca tych, którzy są na świecie w drodze. Wszystkich zapewniam o mojej modlitwie i udzielam apostolskiego błogosławieństwa.

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej (KAI)

2

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 5 października 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Zwrócenie się do Pana w modlitwie oznacza radykalny akt zaufania połączony ze świadomością powierzenia się Bogu, który jest dobry, „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bardzo łagodny i wierny" (Wj 34, 6-7, Ps 86, 15; por. Jl 2, 13; Rdz 4, 2, Ps 103, 8; 145, 8; Ne 9, 17). Dlatego właśnie dziś pragnę rozważyć wraz z wami jeden z psalmów całkowicie przenikniętych ufnością, w którym Psalmista wyraża swą niewzruszoną pewność, że jest prowadzony i chroniony, wiedziony na bezpieczne miejsce od wszelkich niebezpieczeństw, bo Pan jest jego pasterzem. Chodzi o Psalm 23 (według tradycji grecko-rzymskiej 22), jest to tekst, który wszyscy znają i kochają.

„Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego": tak rozpoczyna się ta piękna modlitwa, przywołując pasterskie środowisko nomadów i doświadczenie wzajemnego poznania, nawiązujące się między pasterzem a owcami tworzącymi jego małe stado. Obraz ten przywołuje atmosferę zaufania, bezpośredniości, czułości: pasterz zna każdą ze swoich owiec, wzywa je po imieniu, a one idą za nim, gdyż rozpoznają go i jemu ufają (por. J 10, 2-4). Dba o nie, strzeże je jak cenne dobro, gotów jest je bronić, zapewnić im dobrobyt, sprawić być żyły w spokoju. Jeśli pasterz jest z nimi, niczego im nie może zabraknąć. Do tego doświadczenia odwołuje się Psalmista, nazywając Boga swoim Pasterzem, pozwalając mu się prowadzić ku bezpiecznym pastwiskom:

> Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
> Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:
> orzeźwia moją duszę.
> Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach (ww. 2–3).

Wizja, rozpościerająca się przed naszymi oczyma, to zielone łąki i źródła czystej wody, oazy pokoju, w drodze do których pasterz towarzyszy stadu. Są to symbole miejsc życia, ku którym Pan wiedzie Psalmistę czującego się jak owce leżące na trawie obok źródła, odpoczywające, ale nie w napięciu czy zaalarmowane, lecz

ufne i spokojne, bo jest to miejsce bezpieczne, woda świeża, a pasterz nad nimi czuwa. Nie zapominajmy, że przywołana przez Psalmistę scena dzieje się na terenach w znacznej części pustynnych, prażonych palącym słońcem, gdzie bliskowschodni półkoczowniczy pasterz żyje ze swym stadem na wyschniętych stepach rozpościerających się wokół wsi. Ale pasterz wie, gdzie znaleźć trawy i wody, istotne dla życia, wie jak doprowadzić do oazy, w której dusza „się orzeźwia" i można na nowo nabrać sił i nowych energii, aby ponownie wyruszyć w drogę.

Jak powiada Psalmista, Bóg prowadzi go na „zielone pastwiska" i do „wód spokojnych", gdzie wszystko jest nad wyraz bogate, dane w obfitości. Jeśli Pan jest pasterzem, to także na pustyni, miejscu nieobecności i śmierci nie maleje pewność radykalnej obecności życia, na tyle, aby można było powiedzieć: „nie brak mi niczego". Pasterzowi zależy bowiem na dobru swego stada, dostosowuje swój rytm i wymagania do rytmów i wymagań swego stada, podąża i żyje z nim, prowadząc je po „właściwych" ścieżkach, to znaczy dla nich dostosowanych, zwracając uwagę na ich potrzeby, a nie swoje własne. Priorytetem dla niego jest bezpieczeństwo stada i temu podporządkowuje wszystko inne.

Drodzy bracia i siostry, także my, podobnie jak Psalmista, jeśli idziemy za „Dobrym Pasterzem", niezależnie od tego, jak bardzo trudnymi, zawiłymi czy długimi mogą się jawić ścieżki naszego życia, często na pustyni duchowej, bez wody, pod palącym słońcem racjonalizmu, idąc przeciw tym wyzwaniom pod pewnym kierownictwem Chrystusa, jesteśmy pewni, że idziemy „właściwymi" drogami i że Bóg nas prowadzi, jest zawsze blisko nas, że niczego nam nie zabraknie.

Dlatego Psalmista może ogłosić pewien spokój i bezpieczeństwo, bez jakichkolwiek niepewności czy lęków:

> Chociażbym chodził ciemną doliną,
> zła się nie ulęknę,
> bo Ty jesteś ze mną.
> Twój kij i Twoja laska
> są tym, co mnie pociesza (w. 4).

Ten, kto idzie z Panem, nawet w ciemnych dolinach cierpienia, niepewności, wszystkich ludzkich problemów czuje się bezpieczny: „Ty jesteś ze mną". Ta właśnie pewność nas niesie.

Ciemność nocy, ze zmieniającymi się cieniami, trudnością rozpoznania niebezpieczeństw, ciszą wypełnioną nierozpoznawalnymi hałasami przeraża. Jeśli stado porusza się po zachodzie słońca, kiedy niepewna staje się widoczność, rzeczą normalną jest to, że owce stają się niespokojne, bo istnieje niebezpieczeństwo potknięcia się, oddalenia i zagubienia się. Jest też obawa przed możliwymi

napastnikami, ukrywającymi się w ciemności. Aby powiedzieć o „ciemnej" dolinie Psalmista używa wyrażenia hebrajskiego, przywołującego ciemności śmierci i z tego względu można powiedzieć, że dolina, którą trzeba przejść, jest miejscem udręki, straszliwych zagrożeń, niebezpieczeństwa śmierci. Jednak modlący się człowiek idzie spokojnie, bez strachu, bo wie, że Pan jest z nim. Owo „Ty jesteś ze mną" jest deklaracją niezachwianej pewności i syntetyzuje doświadczenie radykalnej wiary; bliskość Boga przekształca rzeczywistość, ciemna dolina traci jakiekolwiek niebezpieczeństwo, nie ma w niej jakiegokolwiek zagrożenia. Stado może teraz spokojnie podążać. Towarzyszy mu znajomy dźwięk kija, który uderza w ziemię i wskazuje na uspokajającą obecność pasterza.

Ten pocieszający obraz zamyka pierwszą część Psalmu i pozostawia miejsce na inną scenę. Jesteśmy nadal na pustyni, gdzie pasterz żyje ze swym stadem, ale teraz jesteśmy przeniesieni pod jego namiot, otwierający się, aby obdarzyć gościnnością:

> Stół dla mnie zastawiasz
> wobec mych przeciwników;
> namaszczasz mi głowę olejkiem;
> mój kielich jest przeobfity (w. 5).

Teraz Pan przedstawiony jest jako ten, który przyjmuje modlącego się człowieka z hojną gościnnością, wypełnioną oznakami uprzejmości. Boski gospodarz przygotowuje pokarm na „stole". Słowo to po hebrajsku wskazuje w swym pierwotnym sensie skórę zwierzęcą rozłożoną na ziemi, na której umieszczano żywność, aby wspólnie spożyć posiłek. Jest to gest dzielenia się nie tylko pokarmem, ale także życiem w darze wspólnoty i przyjaźni, tworzący więzy i wyrażający solidarność. Następnie jest bardzo szczodry dar pachnącego olejku na głowę, dający ulgę w obliczu żaru pustyni, który odświeża i łagodzi podrażnienia skóry i raduje ducha swoim miłym zapachem. Wreszcie wypełniony kielich dodaje posmak święta, wraz z wybornym winem, dzielonym z obfitą hojnością. Pokarm, oliwa i wino to dary, które ożywiają i dają radość, ponieważ wykraczają poza to, co jest ściśle konieczne i wyrażają darmowość i bogactwo miłości. Psalm 104 głosi, świętując opatrznościową dobroć Pana: „Każesz rosnąć trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleb i wino, co rozwesela serce ludzkie, by rozpogadzać twarze oliwą, by serce ludzkie chleb krzepił" (w. 14–15). Psalmista stał się przedmiotem tak wielkiej uprzejmości, że postrzega siebie jako wędrowiec, który znajduje schronienie w gościnnym namiocie, podczas gdy jego wrogowie muszą się zatrzymać się i patrzeć, nie mogąc nic uczynić, bo ten, którego uważali za swój łup, znalazł się w miejscu bezpiecznym, stał się świętym gościem, nietykalnym. Psalmistą zostajemy wów-

czas, jeżeli jesteśmy naprawdę wierzący, w komunii z Chrystusem. Kiedy Bóg otwiera swój namiot, aby nas przyjąć, nic nie może nam wyrządzić zła.

Kiedy następnie podróżujący ponownie wyrusza w drogę, Boża opieka nadal nad nim czuwa i towarzyszy mu w jego drodze:

> Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
> przez wszystkie dni mego życia
> i zamieszkam w domu Pańskim
> po najdłuższe czasy (w. 6).

Dobroć i wierność Boga są eskortą towarzyszącą Psalmiście wychodzącemu z namiotu i znów wyruszającemu w drogę. Jest to jednak droga, która nabiera nowego znaczenia i staje się pielgrzymką ku świątyni Pana, świętemu miejscu, w którym człowiek modlitwy pragnie „zamieszkać" na zawsze i do którego pragnie też „powrócić". Użyte tutaj hebrajskie słowo ma znaczenie „powrócić", ale z małą zmianą samogłoski, można je rozumieć jako „mieszkać" i tak to tłumaczą wersje starożytne oraz większość tłumaczeń nowożytnych. Można zachować obydwa znaczenia: powrót do Świątyni i przebywanie w niej jest pragnieniem każdego Izraelity. Przebywanie blisko Boga, w jego dobroci, jest żarliwym pragnieniem i tęsknotą każdego wierzącego. Pójście za Pasterzem prowadzi do jego domu – to właśnie jest celem każdej drogi, oaza upragniona na pustyni, namiot schronienia w ucieczce przed wrogami, miejsce pokoju, gdzie można każdego dnia doświadczyć dobroci i wiernej miłości Boga, w pogodnej radości czasu, który nie zna kresu.

Obrazy tego Psalmu, wraz z ich bogactwem i głębią, towarzyszyły całym dziejom i doświadczeniu religijnemu ludu Izraela oraz towarzyszą chrześcijanom. Postać pasterza przywołuje w szczególności pierwotny okres wyjścia z Egiptu, długą drogę na pustyni jako owczarnia pod przewodem Pasterza (por. Iz 63, 11-14; Ps 77, 20-21; 78, 52-54). W Ziemi Obiecanej obowiązek prowadzenia owczarni Pańskiej spoczywał na królu, jak miało to miejsce w przypadku Dawida, pasterza wybranego przez Pana, i zapowiedzi Mesjasza (por. 2 Sm 5, 1-2; 7, 8; Ps 78, 70-72). Następnie, po niewoli babilońskiej, niemal jak w nowym Wyjściu (por. Iz 40, 3-5. 9-11; 43, 16-21), Izrael został doprowadzony do ojczyzny, jak owca zagubiona i odnaleziona, doprowadzona do Boga, do żyznych pastwisk i miejsc odpoczynku (por. Ez 34, 11-16. 23-31). Ale dopiero w Panu Jezusie osiąga całą pełnię sugestywna moc, odnajduje on swą pełnię znaczenia: Jezus jest „Dobrym Pasterzem", który wyrusza na poszukiwanie zagubionej owcy, zna swoje owce i oddaje za nie swe życie (por. Mt 18, 12-14; Łk 15, 4-7; J 10, 2-4. 11-18). On jest drogą, właściwą drogą, która prowadzi do życia (por. J 14, 6), światłem, które oświetla ciemną dolinę i przezwycięża

każdy nasz lęk (por. J 1, 9; 8, 12; 9, 5, 12, 46). On jest hojnym gospodarzem, który nas przyjmuje i ocala nas od nieprzyjaciół, przygotowując nam stół swego Ciała i Krwi (por. Mt 26, 26-29; Mk 14, 22-25; Łk-22, 19-20) i ten ostateczny – mesjańskiej uczty w niebie (por. Łk 14, 15nn; Ap 3, 20; 19, 9). To On, Królewski Pasterz, król w łagodności i przebaczeniu, ukoronowany na chwalebnym drzewie krzyża (por. J 3, 13-15; 12, 32; 17, 4-5).

Drodzy bracia i siostry! Psalm 23 wzywa nas do odnowienia ufności w Bogu, powierzając się całkowicie w Jego ręce. Dlatego prośmy z wiarą, jakiej udziela nam Pan, także na trudnych drogach naszych czasów, aby pozwolił nam chodzić zawsze Jego drogami, jako stado uległe i posłuszne, aby nas przyjął w swoim domu, przy swoim stole i doprowadził nas do „wód spokojnych", abyśmy przyjmując dar Jego Ducha mogli napoić się u Jego źródeł, źródeł owej wody żywej, „wytryskającej ku życiu wiecznemu" (J 4, 14; por. 7, 37-39). Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

3

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 12 października 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Po rozważaniu w poprzednich katechezach kilku psalmów lamentacyjnych i ufnościowych chciałbym dzisiaj omówić razem z wami Psalm o uroczystych godach – modlitwę, która radośnie opiewa cuda Boga. Jest to Psalm 126, a według oznaczenia grecko-łacińskiego – 125, który wysławia wielkie rzeczy, jakie Pan uczynił wraz ze swym ludem i nadal je czyni wspólnie z każdym wierzącym.

W imieniu całego Izraela Psalmista rozpoczyna swą modlitwę od przypomnienia wzniosłego doświadczenia zbawienia:

Gdy Bóg odmienił los Syjonu,
byliśmy jak we śnie.
Wtedy usta nasze były pełne uśmiechu,
a język nasz – radości (ww. 1–2a).

Psalm mówi o „odmienionym losie”, czyli o przywróceniu stanu pierwotnego w całej jego poprzedniej pomyślności, wychodząc od stanu cierpienia i potrzeby, na który Bóg odpowiada, dokonując zbawienia i przywracając osobie modlącej się jej poprzedni status, co więcej wzbogacony i odmieniony na lepsze. Następuje to, co spotyka Hioba, gdy Pan zwraca mu to wszystko, co utracił, podwajając jego majętność i udzielając mu jeszcze większego błogosławieństwa (por. Hb 42, 10-13) i to, czego doświadcza lud Izraela, powracając do ojczyzny z niewoli babilońskiej. To właśnie w kontekście kresu wypędzenia do ziemi obcej należy rozumieć ten Psalm: wyrażenie „odmieniony los Syjonu” tradycja odczytuje i rozumie jako „sprawienie, że powrócili więźniowie Syjonu”. W istocie powrót z wygnania jest paradygmatem wszelkiej Bożej interwencji zbawienia, gdyż upadek Jerozolimy i uprowadzenie narodu wybranego do Babilonii były dla niego niszczycielskim doświadczeniem i to nie tylko na płaszczyźnie politycznej i społecznej, ale także, a nawet przede wszystkim w wymiarze religijnym i duchowym. Utrata ziemi, koniec monarchii Dawidowej i zniszczenie Świątyni jawią się jako zaprzeczenie boskich proroctw i lud Przymierza rozproszony wśród pogan zadaje sobie bolesne pytanie o Boga, który wydaje się, jakby zapomniał o nim. Toteż koniec wypędzenia i powrót do ojczyzny są przeżywane jako cudowny powrót do wiary, do zaufania i do wspólnoty z Panem; jest to „odmiana losu”, która zakłada również nawrócenie serca, przebaczenie, odnalezioną na nowo przyjaźń z Bogiem, świadomość Jego miłosierdzia i odzyskanej możliwości wielbienia Go (por. Jr 29, 12-14; 30, 18-20; 33, 25-29; Ez 39, 25-29). Chodzi o doświadczenie wylewającej się radości, śmiechów i okrzyków wesela – tak piękne, że wydaje się, iż „byliśmy jak we śnie”. Interwencje Boże przybierają często formy nieoczekiwane, które wykraczają poza to, co człowiek może sobie wyobrazić – oto więc cuda i radość, wyrażające się w chwale: „Wielkodusznie postąpił z nimi Pan”. Mówią to narody i to także głosi Izrael:

> Wtedy mówiono między poganami:
> „Wielkodusznie postąpił z nimi Pan!”
> Wielkodusznie postąpił Pan z nami,
> Staliśmy się radośni (ww. 2b–3).

Bóg czyni cuda w dziejach ludzi. Dokonując zbawienia, objawia się wszystkim jako Pan potężny i miłosierny, ucieczka dla uciśnionego, niezapominający wołania ubogich (por. Ps 9, 10. 13), który kocha sprawiedliwość i prawo, a ziemia pełna jest łaskawości (por. Ps 33[32], 5). Dlatego w obliczu wyzwolenia ludu Izraela wszystkie narody uznają wielkie i wspaniałe dzieła,

jakich Bóg dokonuje dla swego ludu oraz wielbią Pana jako Zbawiciela. Izrael zaś powtarza wołanie narodów i podejmuje je jeszcze raz, ale jako główny bohater, jako właściwy odbiorca działań Bożych: „Wielkie rzeczy uczynił nam Pan" – „nam" lub jeszcze dokładniej „z nami", po hebrajsku *'immanû*, potwierdzając tym samym ową uprzywilejowaną więź, jaką Pan utrzymuje ze swymi wybranymi i odnajdzie ją w imieniu Immanuel, czyli „Bóg z nami", którym jest nazwany Jezus – Jego uwieńczenie i Jego pełne urzeczywistnienie (por. Mt 1, 23).

Drodzy bracia i siostry, w swej modlitwie powinniśmy zwracać częściej uwagę na to, jak – w sytuacjach naszego życia – Pan nas strzegł, prowadził i pomagał nam oraz chwalić Go za to, co uczynił i czyni dla nas. Powinniśmy bardziej dostrzegać dobre rzeczy, jakie daje nam Pan. Często jesteśmy zaprzątnięci problemami, trudnościami i niemal nie zauważamy, że Pan obdarza nas rzeczami pięknymi. Wrażliwość ta, która staje się wdzięcznością, jest dla nas bardzo ważna i tworzy w nas pamięć o dobru, które pomaga nam także w godzinach ciemności. Bóg czyni rzeczy wielkie, a ten, kto tego doświadcza, jest napełniony radością. Na tej radosnej nucie kończy się pierwsza część Psalmu. Bycie zbawionymi i powrót do ojczyzny jest jakby powrotem do życia: wyzwolenie otwiera na uśmiech, zarazem jednak na oczekiwanie na wypełnienie, którego trzeba jeszcze pragnąć i o nie prosić. Jest to druga część naszego Psalmu:

> Odmień nasz los, o Panie,
> jak strumienie w [ziemi] Negeb.
> Którzy we łzach sieją,
> żąć będą w radości.
> Postępują naprzód wśród płaczu,
> niosąc ziarno na zasiew;
> z powrotem przychodzą wśród radości,
> przynosząc swoje snopy (ww. 4–6).

Jeśli na początku swej modlitwy Psalmista smakował radość z losu odmienionego oczywiście przez Pana, to teraz prosi Go jakby o coś jeszcze do wypełnienia. Jeśli odnieść ten Psalm do powrotu z wygnania, to tę pozorną sprzeczność będzie można wyjaśnić przeżytym przez Izrael historycznym doświadczeniem trudnego powrotu do ojczyzny, tylko częściowego, co skłania modlącego się do usilnej prośby o kolejną interwencję Bożą, aby doprowadzić do końca odrodzenie narodu.

Psalm wykracza jednak poza dane czysto historyczne, aby otworzyć się na szersze wymiary o charakterze teologicznym. Pocieszające doświadczenie wy-

zwolenia od Babilonii jest zatem jeszcze niespełnione, a „już" osiągnięte, ale „jeszcze" niepotwierdzone przez ostateczną pełnię. W ten sposób przeżywając radośnie otrzymane zbawienie, modlitwa otwiera się na oczekiwanie pełnej realizacji. Dlatego Psalm używa szczególnych obrazów, odwołujących się dzięki swej złożoności do tajemniczej rzeczywistości odkupienia, w której krzyżują się dar otrzymany i taki, na który trzeba jeszcze poczekać – życie i śmierć, wyśniona radość i bolesne łzy. Pierwszy obraz odwołuje się do wyschniętych strumieni z pustyni Negeb [Negew], które z chwilą nadejścia deszczy wypełniają się rwącą wodą, przywracającą życie wyjałowionej glebie i sprawiającą, że na nowo ona rozkwita. Psalmista prosi więc, aby odmiana losu ludu i powrót z wygnania były niczym ta woda – gwałtowna i niepowstrzymana oraz zdolna do przekształcania pustyni w rozległy obszar zielonych traw i kwiatów.

Drugi obraz przemieszcza się z jałowych i skalistych wzgórz Negewu na pola, uprawiane przez rolników w celu uzyskania z nich żywności. Aby mówić o zbawieniu, przywołuje się tu doświadczenie, które co roku odnawia się w świecie rolnym: trudny i męczący moment siewu, a następnie radość wybuchająca ze zbiorów. Siew, któremu towarzyszą łzy, gdyż rzuca się to, co mogłoby jeszcze być chlebem, wystawiając je na oczekiwanie pełne niepewności: rolnik pracuje, przygotowuje ziemię, wrzuca ziarno, ale nie wie, gdzie to ziarno upadnie, czy ptaki go nie zjedzą, czy się przyjmie, zakorzeni i czy stanie się kłosem (por. Mt 13, 3-9; Mk 4, 2-9; Łk 8, 4-8). Wrzucanie ziarna jest gestem zaufania i nadziei, jest niezbędnym działaniem człowieka, później jednak trzeba przejść do bezsilnego oczekiwania, wiedząc dobrze, że o dobrym wyniku rozstrzyga wiele czynników i zawsze czai się ryzyko upadku. A jednak rok po roku rolnik powtarza swój gest i sieje swe ziarna. A gdy staje się ono kłosem, a na polach trwają żniwa, wówczas radość napełnia tego, kto staje w obliczu niezwykłego cudu. Jezus znał to doświadczenie i o nim rozmawiał ze swoimi: „Mówił dalej: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we śnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie, jak»" (Mk 4, 26-27). Jest to ukryta tajemnica życia, owe cudowne „wielkie rzeczy" zbawienia, których Pan dokonuje w ludzkich dziejach, a ich tajemnicy ludzie nie znają. Gdy interwencja Boża objawia się w pełni, ukazuje swój wymiar tryskający jak strumienie z Negewu i jako ziarno na polach, a to ostatnie przywołuje również dysproporcję typową dla dzieł Bożych: dysproporcję między zmęczeniem siewu a ogromną radością zbioru, między niepokojem oczekiwania a kojącą wizją wypełnionych spichlerzy, między małymi rzucanymi ziarnami a wielkimi górami snopów pozłacanych słońcem. Z chwilą żniw wszystko się zmieniło, ustał płacz, a na jego miejsce pojawił się okrzyk wielkiej radości.

Do tego wszystkiego odnosi się Psalmista, aby mówić o zbawieniu, wyzwoleniu, odmianie losów, powrocie z wygnania. Psalm nasz powiada, że uprowadzenie do Babilonii, jak każda inna sytuacja cierpienia i kryzysu, ze swymi bolesnymi ciemnościami, spowodowanymi zwątpieniem i pozornym oddaleniem Boga, jest w rzeczywistości jakby siewem. W Tajemnicy Chrystusa, w świetle Nowego Testamentu orędzie staje się jeszcze wyraźniejsze i jaśniejsze: człowiek wierzący, który pokonuje tę ciemność, jest jak ziarnko zboża, wrzucone w ziemię, które obumiera, ale po to, aby dać wiele owoców (por. J 12, 24), lub – odwołując się do innego obrazu, drogiego Jezusowi – jak kobieta, która przeżywa bóle porodowe, aby móc cieszyć się radością po wydaniu na świat nowego życia (por. J 16, 21).

Drodzy bracia i siostry, Psalm ten uczy nas, że w swej modlitwie winniśmy być zawsze otwarci na nadzieję i silni w wierze w Boga. Nasza historia, nawet jeśli często naznaczona jest bólem, niepewnością, chwilami kryzysu, jest historią zbawienia i „odmiany losów". W Jezusie każda nasza niewola kończy się, a każda łza jest osuszona w tajemnicy Jego Krzyża i śmierci, która przemieniła się w życie, jak ziarnko zboża, łamiące się w ziemi i stające się kłosem. Także dla nas to odkrycie Jezusa Chrystusa jest wielką radością Bożego „tak", odmianą naszego losu. Ale ci, którzy – pełni radości – powrócili z Babilonii, znaleźli się na ziemi zubożonej i zniszczonej, napotkali trudności z zasiewami i dopiero na końcu będzie zbiór: podobnie również my, po wielkim odkryciu Jezusa Chrystusa – naszego życia i prawdy – wchodząc na ziemię wiary, często także znajdujemy życie ciemne, twarde, trudne, siejemy we łzach, ale mamy pewność, że światło Chrystusa daje nam na końcu naprawdę wielkie żniwa. I tego powinniśmy się nauczyć też z naszych ciemnych nocy nie zapominać, że jest światło, jest już Bóg w naszym życiu i możemy siać w wielkiej ufności, iż „tak" Boga jest silniejsze od nas wszystkich. Ważne jest nie zgubić tego wspomnienia o obecności Boga w naszym życiu, owej głębokiej radości, że Bóg przyszedł, dziękując Mu za odkrycie Jezusa Chrystusa, który przybył do nas, a wdzięczność ta przemienia się w nadzieję, w nadzieję, która daje nam ufność. A na końcu właśnie ból siewu jest początkiem nowego życia wielkiej ostatecznej radości Bożej.

Tłum. Kg (KAI)

4

LIST APOSTOLSKI
W FORMIE MOTU PROPRIO *PORTA FIDEI*
OGŁASZAJĄCY ROK WIARY
Watykan 17 października 2011 r.

1. „Podwoje wiary" (por. Dz 14, 27) są dla nas zawsze otwarte. Wprowadzają nas one do życia w komunii z Bogiem i pozwalają na wejście do Jego Kościoła. Próg ten można przekroczyć, kiedy głoszone jest słowo Boże, a serce pozwala się kształtować łaską, która przemienia. Przekroczenie tych podwoi oznacza wyruszenie w drogę, która trwa całe życie. Zaczyna się ona chrztem (por. Rz 6, 4), dzięki któremu możemy przyzywać Boga, zwracając się do Niego jako do Ojca, a kończy wraz z przejściem przez śmierć do życia wiecznego, owocu zmartwychwstania Pana Jezusa, który wraz z darem Ducha Świętego, pragnął włączyć w Swą własną chwałę wszystkich w Niego wierzących (por. J 17, 22). Wyznawanie wiary w Trójcę Świętą – Ojca, Syna i Ducha Świętego – jest równoznaczne z wiarą w jednego Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 8): Ojca, który w pełni czasów posłał swego Syna dla naszego zbawienia; Jezusa Chrystusa, który w tajemnicy Swej śmierci i zmartwychwstania odkupił świat; Ducha Świętego, prowadzącego Kościół przez wieki w oczekiwaniu na chwalebny powrót Pana.

2. Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby ukazać coraz wyraźniej radość i odnowiony entuzjazm spotkania z Chrystusem. W homilii podczas Mszy św. na początku mojego pontyfikatu powiedziałem: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia"[1]. Zdarza się dość często, że chrześcijanie bardziej troszczą się o konsekwencje społeczne, kulturowe i polityczne swego zaangażowania, myśląc nadal o wierze jako oczywistej przesłance życia wspólnego. W rzeczywistości, założenie to nie jest już nie tylko tak oczywiste, ale często bywa wręcz

---

[1] Homilia podczas Mszy św. z okazji inauguracji pontyfikatu (24 kwietnia 2005 r.): AAS 97 (2005), 710; ORPol 6(274) 2005, s. 11.

negowane[2]. Podczas gdy w przeszłości można było rozpoznać jednorodną tkankę kulturową, powszechnie akceptowaną w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi.

3. Nie możemy się zgodzić, aby sól zwietrzała, a światło było trzymane pod korcem (por. Mt 5, 13-16). Także współczesny człowiek, jak Samarytanka przy studni, może na nowo odczuć potrzebę pójścia, aby słuchać Jezusa, który wzywa nas do wiary w Niego i zaczerpnięcia z jego źródła, wytryskującego wodą żywą (por. J 4, 14). Musimy na nowo odkryć smak karmienia się słowem Bożym, wiernie przekazywanym przez Kościół, i Chlebem życia, danymi jako wsparcie tym, którzy są Jego uczniami (por. J 6, 51). Nauczanie Jezusa w rzeczywistości nadal rozbrzmiewa w naszych dniach z tą samą mocą: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki" (J 6, 27). Pytanie stawiane przez tych, którzy go słuchali, jest również tym samym, jakie my stawiamy: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?" (J 6, 28). Znamy odpowiedź Jezusa: „Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał" (J 6, 29). Wiara w Jezusa Chrystusa jest więc drogą do osiągnięcia zbawienia w sposób ostateczny.

4. W świetle tego wszystkiego postanowiłem ogłosić Rok Wiary. Rozpocznie się on 11 października 2012 r., w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, a zakończy się w uroczystość Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 24 listopada 2013 r. 11 października 2012 r. upłynie także dwadzieścia lat od opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego, tekstu promulgowanego przez mojego poprzednika, błogosławionego papieża Jana Pawła II[3], aby ukazać wszystkim wiernym siłę i piękno wiary. Dokument ten, autentyczny owoc II Soboru Watykańskiego, był postulowany przez Nadzwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów w 1985 r. jako narzędzie w służbie katechezy[4] i powstał dzięki współpracy całego episkopatu Kościoła katolickiego. Właśnie w październiku 2012 r. zwołałem Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat „Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej". Będzie to dobra okazja do

[2] Por. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. na Terreiro do Paço w Lizbonie (11 maja 2010 r.): *Insegnamenti* VI,1(2010), 673.; ORPol 7(324) 2010, s. 9n.

[3] Por. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Fidei depositum* (11 października 1992 r.), AAS 86 (1994), s. 113–118.

[4] Por. Rapporto finale del Sinodo Straordinario dei Vescovi (7 dicembre 1985 r.), II, B, a, 4 in *Enchiridion Vaticanum*, vol. 9, n. 1797.

wprowadzenia całej wspólnoty kościelnej w czas szczególnej refleksji i ponownego odkrycia wiary. Nie po raz pierwszy Kościół jest wezwany do celebrowania Roku Wiary. Mój czcigodny poprzednik, Sługa Boży Paweł VI, ogłosił podobny w 1967 r. dla upamiętnienia męczeństwa Apostołów Piotra i Pawła, w 1900 lat od ich najwyższego świadectwa wiary. Chciał, aby był to uroczysty moment, aby w całym Kościele było „prawdziwe i szczere wyznanie tej samej wiary". Chciał on też między innymi, aby ta wiara była potwierdzona w „sposób indywidualny i zbiorowy, wolny i świadomy, wewnętrzny i zewnętrzny, pokorny i szczery"[5]. Myślał, że w ten sposób cały Kościół będzie mógł podjąć „wyraźną świadomość wiary, aby ją ożywić, oczyścić, aby ją umocnić i potwierdzić oraz ją wyznać"[6]. Wielkie wstrząsy, które miały miejsce w owym roku, uczyniły jeszcze bardziej wyraźne zapotrzebowanie na uroczystość tego rodzaju. Zakończyła się ona „Wyznaniem wiary Ludu Bożego"[7], aby zaświadczyć jak bardzo istotna treść, która od wieków stanowi dziedzictwo wszystkich wierzących, musi zostać potwierdzona, zrozumiana i pogłębiona nieustannie na nowy sposób, aby dać konsekwentne świadectwo w innych warunkach historycznych niż w przeszłości.

5. Pod pewnymi względami, mój czcigodny poprzednik postrzegał ten Rok jako „konsekwencję i wymóg posoborowy"[8], dobrze zdając sobie sprawę z poważnych trudności tego czasu, zwłaszcza w odniesieniu do wyznawania wiary i wierności jej poprawnej interpretacji. Sądzę, że inauguracja Roku Wiary w związku z 50. rocznicą otwarcia Soboru Watykańskiego II może być dobrą okazją, aby zrozumieć teksty pozostawione przez ojców soborowych, które zdaniem bł. Jana Pawła II:

> nie tracą wartości ani blasku. Konieczne jest, aby były należycie odczytywane, poznawane i przyswajane jako miarodajne i normatywne teksty Magisterium, należące do Tradycji Kościoła. Dzisiaj, po zakończeniu Jubileuszu, szczególnie mocno odczuwam powinność ukazywania Soboru jako wielkiej łaski, która stała się dobrodziejstwem dla Kościoła w XX wieku: został on dany jako niezawodna busola, wskazująca nam drogę w stuleciu, które się rozpoczyna[9].

---

[5] Paweł VI, Adhortacja apostolska *Petrum et Paulum Apostolos*, w 1900. rocznicę męczeństwa Apostołów Piotra i Pawła (22 luty 1967 r.): AAS 59(1967), s. 196.

[6] Tamże, s. 198.

[7] Paweł VI, *Professione di fede*, Omelia per la concelebrazione nel XIX centenario del martirio dei Santi Apostoli Pietro e Paolo, a conclusione dell' „Amo della fede" (30 giugno 1968 r.): AAS 60(1968), s. 433–445. Tekst polski m.in. por. [http:// voxdomini.com.pl/vox_art/wyznanie.html].

[8] Paweł VI, Audiencja ogólna (14 czerwca 1967 r.), *Insegnamenti* V(1967), s. 801.

[9] Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001), 57: AAS 93(2001), s. 308.

Chcę też mocno podkreślić to, co powiedziałem na temat Soboru kilka miesięcy po moim wyborze na Następcę Piotra: „Jeśli go odczytujemy i przyjmujemy w świetle prawidłowej hermeneutyki, może on być i coraz bardziej stawać się wielką mocą służącą zawsze potrzebnej odnowie Kościoła”[10].

6. Odnowa Kościoła dokonuje się także przez świadectwo, jakie daje życie wierzących: przez samo swoje istnienie w świecie chrześcijanie są faktycznie powołani, aby rozjaśniać Słowo prawdy, jakie pozostawił nam Pan Jezus. Właśnie Sobór w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, stwierdził:

> podczas gdy Chrystus, „święty, niewinny, niepokalany” (Hbr 7, 26), nie znał grzechu (2 Kor 5, 21), lecz przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2,17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje. Kościół „wśród prześladowań świata i pociech Bożych zdąża naprzód w pielgrzymce”, zwiastując krzyż i śmierć Pana, aż przybędzie (por. 1 Kor 11, 26). Mocą zaś Pana zmartwychwstałego krzepi się, aby utrapienie i trudności swe, zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne, przezwyciężać cierpliwością i miłością, a tajemnicę Jego, choć pod osłoną, wiernie przecież w świecie objawiać, póki się ona na koniec w pełnym świetle nie ujawni[11].

Rok Wiary – w tej perspektywie – jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata. W tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania Bóg objawił pełnię miłości, która zbawia i wzywa ludzi do nawrócenia i przemiany życia przez odpuszczenie grzechów (por. Dz 5, 31). Dla Apostoła Pawła ta Miłość wprowadza człowieka do nowego życia: „Przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6, 4). Dzięki wierze to nowe życie kształtuje całą ludzką egzystencję na radykalnej nowości zmartwychwstania. Na miarę jego wolnej dyspozycyjności myśli, uczucia, mentalność i zachowania człowieka powoli są oczyszczane i przekształcane, na drodze, która nigdy tu na ziemi w pełni się nie realizuje. „Wiara, która działa przez miłość” (Ga 5, 6) staje się nowym kryterium inteligencji i działania, które przemienia całe życie człowieka (por. Rz 12, 2; Kol 3, 9-10; Ef 4, 20-29; 2 Kor 5, 17).

---

[10] Przemówienie do Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2005 r.), AAS (2006), 98. ORPol 2(280)/2006, s. 20.

[11] Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium* 8.

7. „*Caritas Christi urget nos*" (2 Kor 5, 14): miłość Chrystusa wypełnia nasze serca i pobudza nas do ewangelizacji. Dzisiaj, tak jak wówczas, wysyła On nas na drogi świata, aby głosić Jego Ewangelię wszystkim narodom ziemi (por. Mt 28, 19). Przez swą miłość Jezus Chrystus przyciąga do Siebie ludzi z każdego pokolenia: w każdym czasie zwołuje on Kościół, powierzając mu głoszenie Ewangelii, z nakazem, który zawsze jest nowy. Z tego względu także dziś potrzeba bardziej przekonującego zaangażowania kościelnego na rzecz nowej ewangelizacji, aby na nowo odkryć radość w wierze i odnaleźć entuzjazm w przekazywaniu wiary. Zaangażowanie misyjne wierzących, które nigdy nie może słabnąć, czerpie moc i siłę w codziennym odkrywaniu Jego miłości. Wiara bowiem rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako doświadczenie łaski i radości. Sprawia ona, że życie wiernych wydaje owoce, ponieważ poszerza serca w nadziei i pozwala na dawanie twórczego świadectwa: otwiera w istocie serca i umysły tych, którzy słuchają na zaproszenie Pana, aby przylgnęli do Jego słowa, by stali się Jego uczniami. Wierni – stwierdza św. Augustyn – „wzmacniają się przez wiarę"[12]. Święty Biskup Hippony miał słuszny powód, aby wyrazić się w ten sposób. Jak wiemy, jego życie było ciągłym poszukiwaniem piękna wiary, dopóki jego serce nie znalazło spoczynku w Bogu[13]. Jego liczne pisma, w których wyjaśniał znaczenie wiary i prawdy wiary, pozostają aktualne do naszych dni jako dziedzictwo niezrównanego bogactwa i pozwalają nadal tak wielu ludziom poszukującym Boga w znalezieniu właściwej ścieżki, aby osiągnąć „podwoje wiary".

Tak więc tylko przez wiarę wiara rośnie i umacnia się; nie ma innej możliwości posiadania pewności co do swego życia, jak tylko przez coraz większe powierzenie siebie w ręce tej miłości, którą odczuwa się jako coraz większą, ponieważ swoje źródło ma w Bogu.

8. Z tej radosnej okazji pragnę zachęcić braci biskupów całego świata, żeby zjednoczyli się z Następcą Piotra w tym czasie duchowej łaski, jaki daje nam Pan, by upamiętnić cenny dar wiary. Chcemy obchodzić ten Rok Wiary w sposób godny i owocny. Trzeba zintensyfikować refleksję na temat wiary, aby pomóc wszystkim wierzącym w Chrystusa w stawaniu się bardziej świadomymi i ożywić ich przywiązanie do Ewangelii, zwłaszcza w okresie głębokich przemian, jakie ludzkość przeżywa obecnie. Będziemy mieli okazję do wyznawania wiary w zmartwychwstałego Pana w naszych katedrach i kościołach na całym świecie;

---

[12] *De utilitate credendi*, 1, 2, tłum. pol. w: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. LIV: *Pisma przeciw manichejczykom*, Warszawa 1990, s. 34.

[13] Por. św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Zygmunt Kubiak, Warszawa 1992, I, 1.

w naszych domach i rodzinach, aby każdy silnie odczuł potrzebę lepszego zrozumienia i przekazywania przyszłym pokoleniom odwiecznej wiary. Wspólnoty zakonne oraz parafialne, wszystkie stare i nowe rzeczywistości eklezjalne znajdą w tym roku sposób, aby uczynić publicznym wyznanie *Credo*.

9. Pragniemy, aby ten Rok rozbudził w każdym wierzącym aspirację do wyznawania wiary w jej pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją. Będzie to też dobra okazja, by bardziej celebrować wiarę w liturgii, zwłaszcza Eucharystii, która „jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie [...] źródłem, z którego wypływa cała jego moc"[14]. Jednocześnie chcemy, żeby świadectwo życia ludzi wierzących było coraz bardziej wiarygodne. Zwłaszcza w tym Roku każdy wierzący powinien ponownie odkryć treść wiary wyznawanej, celebrowanej, przeżywanej i przemodlonej[15] i zastanowić się nad samym aktem wiary.

Nie przypadkiem w pierwszych wiekach chrześcijanie musieli nauczyć się *Credo* na pamięć. Było ono ich codzienną modlitwą, aby nie zapomnieć o zobowiązaniu przyjętym wraz ze chrztem. Słowami pełnymi znaczenia przypomina o tym św. Augustyn, kiedy w jednej z homilii na temat *redditio* symboli przekazania *Credo* mówi:

> Symbol świętej tajemnicy, który otrzymaliście wszyscy razem i który wyznaliście jeden po drugim, jest słowami, na których opiera się, jak na stałym fundamencie, wiara Matki-Kościoła, a fundamentem tym jest Chrystus Pan. [...] Otrzymaliście więc i powtarzaliście to, co wiernie powinniście naśladować, co w duszy i sercu zawsze powinniście przechowywać, co powinniście na łożach waszych odmawiać, o czym myślicie na placach i miejscach publicznych, o czym także i podczas posiłków waszych nie zapominajcie, strzeżcie tego w sercu, chociaż ciało zasypia[16].

10. Chciałbym w tym miejscu nakreślić zarys programu, który pomoże w głębszym zrozumieniu nie tylko treści wiary, ale wraz z nimi także aktu, którym zdecydujemy się na całkowite powierzenie się Bogu w pełnej wolności. Istnieje w istocie głęboka jedność między aktem, którym się wierzy, a treścią, której dajemy nasze przyzwolenie. Apostoł Paweł pozwala na wejście w tę rzeczywistość, kiedy pisze: „Sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia" (Rz 10, 10). Serce wskazuje, że pierw-

[14] Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosantum Concilium*, 10.

[15] Por. Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Fidei depositum*, dz. cyt., s. 116.

[16] Św. Augustyn, *Kazanie* 215,1, w: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. XII: *Św. Augustyn, Wybór mów*, tłum. ks. Jan Jaworski, Warszawa 1973, s. 250.

szy akt, którym dochodzi się do wiary jest darem Boga i działaniem łaski, która przekształca osobę aż do głębi jej serca.

W tym względzie szczególnie wymowny jest przykład Lidii. Święty Łukasz opowiada, że Paweł, kiedy był w Filippi, udał się w szabat, by głosić Ewangelię niektórym kobietom; była wśród nich Lidia, a „Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła" (Dz 16, 14). Ważny jest sens zawarty w tym wyrażeniu. Święty Łukasz uczy, że znajomość treści, w które należy wierzyć, nie wystarcza, jeżeli następnie to serce, autentyczne sanktuarium człowieka, nie jest otwarte na łaskę, która pozwala mieć oczy, aby spoglądać na głębię i zrozumieć, że to, co zostało przepowiedziane, jest słowem Bożym.

Z kolei „wyznawać ustami" wskazuje, że wiara oznacza zaangażowanie i publiczne świadectwo. Chrześcijanin nigdy nie może myśleć, że wiara jest sprawą prywatną. Wiara jest decyzją na to, żeby być z Panem, aby z Nim żyć. To „bycie z Nim" wprowadza do zrozumienia powodów, dla których się wierzy. Wiara, właśnie dlatego że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy. Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy ukazuje z całą oczywistością ów wymiar publiczny wiary i głoszenia jej bez lęku każdej osobie. Jest to dar Ducha Świętego, który uzdalnia do misji i umacnia nasze świadectwo, czyniąc je śmiałym i odważnym.

Samo wyznanie wiary jest aktem zarówno osobistym, jak i wspólnotowym. Pierwszym podmiotem wiary jest faktycznie Kościół. W wierze wspólnoty chrześcijańskiej każdy otrzymuje chrzest, skuteczny znak wejścia do ludu wierzących, aby zyskać zbawienie. Jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego:

> „Wierzę" – to wiara Kościoła wyznawana osobiście przez każdego wierzącego, przede wszystkim w chwili chrztu. „Wierzymy" – to wiara Kościoła wyznawana przez biskupów zgromadzonych na soborze lub, bardziej ogólnie, przez zgromadzenie liturgiczne wierzących. „Wierzę" – mówi także Kościół, nasza Matka, który przez swoją wiarę odpowiada Bogu i który uczy nas mówić: „Wierzę", „Wierzymy"[17].

Jak można dostrzec, znajomość treści wiary jest istotna, by wydać swą zgodę, to znaczy, aby w pełni – rozumem i wolą – zgadzać się z tym, co proponuje Kościół. Znajomość wiary wprowadza w pełnię tajemnicy zbawczej objawionej przez Boga. Udzielona zgoda oznacza więc, że kiedy wierzy się, w sposób wolny przyjmuje się całą tajemnicę wiary, bo gwarantem jej prawdy jest sam Bóg, który objawia się i pozwala poznać swą tajemnicę miłości[18].

---

[17] Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, s. 167.

[18] Por. Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius*, rozdz. III: DS. 3008–3009; Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* 5.

Z drugiej strony – nie możemy zapominać, że w naszym kontekście kulturowym wielu ludzi – choć nie rozpoznają w sobie daru wiary – szczerze poszukuje ostatecznego sensu i definitywnej prawdy o swym istnieniu i świecie. To poszukiwanie jest autentyczną „preambułą" wiary, gdyż kieruje ludzi na drogę, która prowadzi do tajemnicy Boga. Sam ludzki rozum nosi w istocie wrodzoną potrzebę tego, „co wartościowe, nieprzemijalne"[19]. Wymóg ten stanowi nieustannie zachętę trwale wpisaną w serce człowieka, aby wyruszyć w drogę i znaleźć Tego, którego byśmy nie poszukiwali, gdyby nie wyszedł już nam na spotkanie[20]. Wiara zaprasza nas właśnie na to spotkanie i w pełni otwiera.

11. Cenną i niezbędną pomocą w uzyskaniu dostępu do systematycznej wiedzy na temat treści wiary jest dla wszystkich Katechizm Kościoła Katolickiego. Jest to jeden z najważniejszych owoców Soboru Watykańskiego II. W Konstytucji apostolskiej *Fidei depositum* nie przypadkiem podpisanej w 30. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, papież Jan Paweł II napisał: „Katechizm przyczyni się w znacznym stopniu do odnowy całego życia kościelnego. [...] Uznaję go za pewną normę nauczania wiary, jak również za pożyteczne i właściwe narzędzie służące komunii eklezjalnej"[21].

Właśnie w tej perspektywie Rok Wiary powinien wyrazić wspólne zobowiązanie do ponownego odkrycia i studium podstawowych treści wiary, które znajdują w Katechizmie Kościoła Katolickiego swą systematyczną i organiczną syntezę. Staje się tutaj faktycznie widoczne bogactwo nauczania, jakie Kościół przyjął, strzegł i oferował na przestrzeni dwóch tysiącleci swej historii. Od Pisma Świętego do Ojców Kościoła, od mistrzów teologii po świętych, którzy przeszli przez wieki, Katechizm przedstawia trwałą pamięć tak wielu sposobów, w których Kościół rozważał swą wiarę i dokonał postępu doktrynalnego, aby dać wiernym pewność w ich życiu wiary.

W samej swojej strukturze Katechizm Kościoła Katolickiego przedstawia rozwój wiary, poruszając nawet wielkie kwestie życia powszedniego. Strona po stronie odkrywa się, że to co jest przedstawione, nie jest jakąś teorią, ale spotkaniem z konkretną Osobą, która żyje w Kościele. Po wyznaniu wiary następujące wyjaśnienie życia sakramentalnego, w którym Chrystus jest obecny, działa i nadal buduje swój Kościół. Bez liturgii i sakramentów wyznanie wiary nie miałoby skuteczności, gdyż zabrakłoby łaski, która wspiera świadectwo chrześcijan. Po-

---

[19] Benedykt XVI, Przemówienie w Kolegium Bernardynów, Paryż (12 września 2008 r.): AAS 100(2008), 722; ORPol 10–11(307) 2008, s. 12.

[20] Por. Św. Augustyn, *Wyznania*, dz. cyt., s. XIII, 1.

[21] Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Fidei depositum*, dz. cyt., s. 115 i 117.

dobnie, nauczanie Katechizmu na temat życia moralnego nabiera swego pełnego znaczenia, jeżeli umieszczane jest w kontekście wiary, liturgii i modlitwy.

12. Z tego względu Katechizm Kościoła Katolickiego może być prawdziwym narzędziem wspierania w wierze, zwłaszcza dla tych, którzy troszczą się o wychowanie chrześcijan, tak istotne w naszym kontekście kulturowym. W tym celu poprosiłem Kongregację Nauki Wiary o zredagowanie w porozumieniu z kompetentnymi dykasteriami Stolicy Apostolskiej Noty, która ma dać Kościołowi oraz wiernym pewne wskazania, jak przeżyć ten Rok Wiary w sposób najbardziej efektywny i właściwy, w służbie wiary i ewangelizacji.

Wiara bowiem poddana jest bardziej niż w przeszłości wielu pytaniom wypływającym ze zmiany mentalności, która zwłaszcza dzisiaj, redukuje obszar pewności racjonalnej do osiągnięć naukowych i technologicznych. Jednakże Kościół nigdy nie bał się ukazywać, że między wiarą a prawdziwą nauką nie może być konfliktu, ponieważ obie – choć różnymi drogami – zmierzają do prawdy[22].

13. Niezmiernie ważne będzie w tym Roku przypomnienie historii naszej wiary, w której przeplatają się niezgłębiona tajemnica świętości i grzechu. Podczas gdy pierwsza z nich ujawnia ogromny wkład, jaki wnieśli mężczyźni i kobiety we wzrost i rozwój wspólnoty przez świadectwo swego życia, to druga musi prowokować w każdym szczere i trwałe dzieło nawrócenia, by doświadczyć miłosierdzia Ojca, który wychodzi na spotkanie każdego człowieka.

W tym okresie będziemy kierować swój wzrok ku Jezusowi Chrystusowi, „który w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2): w Nim znajduje wypełnienie wszelka udręka i tęsknota ludzkiego serca. Radość miłości, odpowiedź na dramat cierpienia i bólu, moc przebaczenia w obliczu otrzymanej obelgi i zwycięstwo życia nad pustką śmierci, wszystko znajduje swoje dopełnienie w tajemnicy Jego Wcielenia, Jego stawania się człowiekiem, dzielenia z nami ludzkiej słabości, aby ją przekształcić mocą Jego zmartwychwstania. W Nim, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, znajdują pełne światło przykłady wiary, które naznaczyły te dwa tysiące lat naszej historii zbawienia.

Przez wiarę Maryja przyjęła słowa Anioła i uwierzyła w zwiastowanie, że stanie się Matką Boga w posłuszeństwie swego oddania (por. Łk 1, 38). Nawiedzając Elżbietę, wzniosła swoją pieśń pochwalną do Najwyższego za cuda, jakich

[22] Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998 r.), nn. 34 i 106: AAS 91(1999), 31–32, 86–87.

dokonywał w tych, którzy się Jemu powierzają (por. Łk 1, 46-55). Z radością i drżeniem urodziła swego jedynego Syna, zachowując nienaruszone dziewictwo (por. Łk 2, 6-7). Ufając swemu oblubieńcowi Józefowi, uszła z Jezusem do Egiptu, aby uratować Go przed prześladowaniami Heroda (por. Mt 2, 13-15). Z tą samą wiarą szła za nauczającym Panem i pozostała z Nim aż do Golgoty (por. J 19, 25-27). W wierze cieszyła się owocami zmartwychwstania Jezusa i zachowując w swoim sercu wszelkie wspomnienia (por. Łk 2, 19. 51), przekazała je Dwunastu zgromadzonym z Nią w Wieczerniku, aby otrzymać Ducha Świętego (por. Dz 1, 14; 2, 1-4).

Ze względu na wiarę apostołowie zostawili wszystko, aby pójść za Nauczycielem (por. Mt 10, 28). Wierzyli w słowa, którymi zapowiadał Królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11, 20). Byli w komunii życia z nauczającym Jezusem, pozostawiającym im nową regułę życia, przez którą byliby po Jego śmierci rozpoznawani jako Jego uczniowie (por. J 13, 34-35). Przez wiarę poszli na cały świat, wypełniając polecenie niesienia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16, 15) i bez jakiejkolwiek obawy głosili wszystkim radość zmartwychwstania, którego byli wiernymi świadkami.

Ze względu na wiarę uczniowie utworzyli pierwszą wspólnotę zgromadzoną wokół nauki Apostołów, na modlitwie, w Eucharystii, dając do wspólnej dyspozycji to, co posiadali, aby przyjść z pomocą potrzebom braci (por. Dz 2, 42-47).

Z powodu wiary męczennicy oddali swe życie, by zaświadczyć o prawdzie Ewangelii, która ich przekształciła i uzdolniła do osiągnięcia największego daru miłości, przebaczając swoim prześladowcom.

Ze względu na wiarę kobiety i mężczyźni poświęcili swoje życie Chrystusowi, pozostawiając wszystko, aby żyć w prostocie ewangelicznego posłuszeństwa, ubóstwa i czystości – konkretnych znakach oczekiwania na Pana, który się nie spóźnia. Z powodu wiary tak wielu chrześcijan podjęło działania na rzecz sprawiedliwości, aby uczynić konkretnym słowo Pana, który przybył, aby głosić wyzwolenie z ucisku i rok łaski dla wszystkich (por. Łk 4, 18-19).

Ze względu na wiarę na przestrzeni wieków mężczyźni i kobiety każdego wieku – których imię jest zapisane w Księdze Życia (por. Ap 7, 9, 13, 8) – wyznali piękno pójścia za Panem Jezusem, tam gdzie byli wzywani, żeby dać świadectwo swojego bycia chrześcijanami: w rodzinie, w życiu zawodowym, publicznym, w wypełnianiu charyzmatów i posług, do których byli powoływani.

Ze względu na wiarę żyjemy także i my: przez żywe rozpoznawanie Pana Jezusa obecnego w naszym życiu i w historii.

14. Rok Wiary będzie również dobrą okazją do wzmocnienia świadectwa miłosierdzia. Przypomina nam św. Paweł: „Trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość" (1 Kor 13, 13). Apostoł Jakub stwierdzał w słowach jeszcze mocniejszych, które zawsze pobudzały chrześcijan:

> Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!" – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków (Jk 2, 14-18).

Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie na łasce i niełasce wątpliwości. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, tak że jedna pozwala drugiej, by mogła się zrealizować. Niemało chrześcijan rzeczywiście poświęca swoje życie z miłością samotnym, znajdującym się na marginesie lub wykluczonym, jako tym, do których trzeba pójść jako do pierwszych i najważniejszych, trzeba wesprzeć, ponieważ właśnie w nich odzwierciedla się oblicze samego Chrystusa. Dzięki wierze możemy rozpoznać w tych, którzy proszą o naszą miłość, oblicze zmartwychwstałego Pana. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40): te Jego słowa są ostrzeżeniem, którego nie wolno zapominać i nieustannym wezwaniem, aby ponownie ofiarować tę miłość, którą On troszczy się o nas. A wiara, która pozwala nam rozpoznać Chrystusa, jest tą samą Jego miłością, która pobudza, aby spieszyć Jemu z pomocą za każdym razem, kiedy czyni się naszym bliźnim na drodze życia. Umocnieni wiarą, patrzymy z nadzieją na nasze zaangażowanie w świecie, oczekując „nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość" (2 P 3, 13; por. Ap 21, 1).

15. Doszedłszy do końca życia, apostoł Paweł prosi swego ucznia Tymoteusza, by „zabiegał o wiarę" (2 Tm 2, 22) z tą samą stałością, kiedy był młodym człowiekiem (por. 2 Tm 3, 15). Uważamy, że ta zachęta skierowana jest do każdego z nas, aby nikt nie był leniwy w wierze. Jest ona towarzyszką życia, która pozwala nam dostrzegać nieustannie na nowo cuda, jakich Bóg dla nas dokonuje. Wiara nastawiona na uchwycenie znaków czasu w chwili obecnej, zobowiązuje każdego z nas, abyśmy stawali się żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego w świecie. Współczesny świat potrzebuje dziś szczególnie

wiarygodnego świadectwa tych, których umysły i serca oświecone są słowem Bożym i zdolni są otworzyć serca i umysły tak wielu ludzi na pragnienie Boga i prawdziwego życia, które nie ma końca.

„Oby słowo Pańskie rozszerzało się i rozsławiało" (2 Tes 3, 1): oby ten Rok Wiary coraz bardziej umacniał naszą więź z Chrystusem Panem, gdyż tylko w Nim jest pewność przyszłości i gwarancja prawdziwej i trwałej miłości. Niech słowa Apostoła Piotra rzucą ostatnie spojrzenie na światło wiary:

> Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz (1 P 1, 6-9).

Życie chrześcijan zna doświadczenie radości oraz cierpienia. Jak wielu świętych doświadczało samotności! Jak wielu wiernych, także w naszych czasach, doświadcza milczenia Boga, podczas gdy chciałoby usłyszeć Jego pocieszający głos! Doświadczenia życia, pozwalając na zrozumienie tajemnicy Krzyża i uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa (por. Kol 1, 24), są wstępem do radości i nadziei, którym przewodzi wiara: „ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny" (2 Kor 12, 10). Wierzymy z całą pewnością, że Pan Jezus pokonał zło i śmierć. Powierzamy się Jemu z tą pewną ufnością: On obecny wśród nas, zwycięża moc Złego (por. Łk 11, 20), a Kościół – widzialna wspólnota Jego miłosierdzia – trwa w Nim jako znak ostatecznego pojednania z Ojcem.

Ten czas łaski zawierzamy Matce Bożej, nazwanej „błogosławioną, która uwierzyła" (Łk 1, 45).

W Rzymie, u Świętego Piotra, 11 października roku 2011, w siódmym roku mojego pontyfikatu

Benedykt XVI

tłum. o. Stanisław Tasiemski OP / Watykan

5

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 19 października 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj chciałbym rozważyć z wami Psalm podsumowujący całą historię zbawienia, o której zaświadcza Stary Testament. Jest to wielki hymn uwielbienia, który wychwala Pana w wielu powtarzających się przejawach Jego dobroci, w całej historii ludzkości; jest to Psalm 136, a 135 według numeracji grecko-łacińskiej.

Ten Psalm – uroczysta modlitwa dziękczynienia, znany jako „Wielki Hallel" – jest tradycyjnie śpiewany na końcu żydowskiej uczty paschalnej i prawdopodobnie modlił się nim również Jezus ze swymi uczniami podczas Ostatniej Wieczerzy. Wydaje się wskazywać na to także adnotacja Ewangelistów: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej" (por. Mt 26, 30; Mk 14, 26). W ten sposób trudną drogę Golgoty oświeca horyzont chwały. Cały Psalm 136 rozwija się w formie litanijnej, przerywanej refrenem antyfony: „bo Jego łaska na wieki". Przez cały utwór wymieniane są liczne cuda Boga w historii ludzkości i Jego nieustanne interwencje na rzecz Swego ludu. Na każdą proklamację zbawczego działania Boga odpowiada antyfona z podstawową motywacją uwielbienia: wieczną miłością Boga, miłością, która według używanego terminu hebrajskiego oznacza wierność, miłosierdzie, dobroć, łaskę, czułość. Ten motyw jednoczy cały Psalm. Jest on powtarzany zawsze w jednakowej formie, choć zmieniają się szczegółowe przejawy, paradygmaty działania Boga: stworzenie, wyzwolenie Wyjścia, dar ziemi, stała i opatrznościowa pomoc Pana względem swojego ludu i wszelkiego stworzenia.

Po trzykrotnej zachęcie do dziękczynienia Bogu, który jest Panem (ww. 1–3), celebrowany jest Bóg jako sprawiający „wielkie cuda" (w. 4), a z nich pierwszym jest stworzenie: nieba, ziemi, gwiazd (ww. 5–9). Świat stworzony nie jest zwyczajną scenerią, w którą wpisuje się zbawcze działanie Boga, ale jest wręcz początkiem tego cudownego działania. Wraz ze stworzeniem Pan objawia się w całym swym dobru i pięknie, obdarzył go życiem, ukazując pragnienie dobra, z którego wypływa każdy inny akt zbawczy. A w naszym Psalmie, nawiązując do pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju, świat stworzony jest podsumowany

w jego głównych elementach, ze szczególnym naciskiem na gwiazdy, słońce, księżyc – wspaniałe stworzenia rządzące dniem i nocą. Nie ma wzmianki o stworzeniu istoty ludzkiej, ale jest ona zawsze obecna. Słońce i księżyc są dla niej, aby zaznaczyć czas człowieka, odnosząc go do Stwórcy, przede wszystkim przez wskazanie okresu liturgicznego.

Zaraz potem przywołane jest właśnie święto Paschy, kiedy to przechodząc od ukazania obecności Boga w historii rozpoczyna się wielkie wydarzenie wyzwolenia z niewoli egipskiej, Wyjście nakreślone w swych najistotniejszych elementach: plagi pierworodnych w Egipcie, wyjściu z Egiptu, przejściu przez Morze Czerwone, kroczeniu po pustyni aż do wejścia do Ziemi Obiecanej (ww. 10–20). Jesteśmy w chwili początku dziejów Izraela. Bóg potężnie wkroczył w jego dzieje, aby doprowadzić swój lud do wolności, za pośrednictwem Mojżesza, swego wysłannika, zmusił faraona, objawiając się mu w całej swej okazałości, a wreszcie przełamał opór Egipcjan straszną plagą śmierci pierworodnych. Tak więc Izrael może wyjść z kraju niewoli ze złotem swoich prześladowców (por. Wj 12, 35-36), z „podniesioną ręką" (Wj 14, 8), w znaku radości zwycięstwa. Bóg oddziałuje z miłosierną mocą także na Morze Czerwone. Wobec Izraela tak bardzo przerażonego widokiem ścigających go Egipcjan, że zaczął żałować opuszczenia Egiptu (por. Wj 14, 10-12), Bóg, jak mówi nasz Psalm: „Morze Czerwone podzielił na części. [...] I przeprowadził środkiem Izraela. [...] I faraona z jego wojskiem strącił w Morze Czerwone (ww. 13–15). Obraz Morza Czerwonego „podzielonego" na dwie części zdaje się przywoływać ideę morza jako ogromnego potwora, który jest podzielony na dwie części i w ten sposób unieszkodliwiony. Moc Pana zwycięża groźne siły przyrody, a także siły militarne, jakie rzucili ludzie – morze, które wydawało się tarasować drogę ludowi Bożemu, przepuszcza Izraela suchą nogą, a następnie zamyka się nad Egipcjanami niszcząc ich. „Ręka mocna i wyciągnięte ramię" Pana (por. Pwt 5, 15; 7, 19; 26, 8) ukazują się w ten sposób w całej swej mocy zbawczej: niesprawiedliwy ciemięzca został zwyciężony, pochłonięty przez wody, podczas gdy Lud Boży „przechodzi środkiem", by kontynuować swą drogę ku wolności.

Do tej drogi odnosi się obecnie nasz Psalm, przypominając krótkim zdaniem długą pielgrzymkę Izraela do Ziemi Obiecanej: „On prowadził swój lud przez pustynię, bo Jego łaska na wieki" (w. 16). Te kilka słów zawiera doświadczenie czterdziestu lat, czas decydujący dla Izraela, który pozwalając się prowadzić Panu uczy się żyć wiarą, w posłuszeństwie i uległości wobec prawa Bożego. Były to lata trudne, naznaczone surowością życia na pustyni, ale były to też lata szczęśliwe, zaufania do Pana, synowskiej ufności. Jest to czas „młodości", jak go określa prorok Jeremiasz, mówiąc do Izraela w imieniu Pana, używając wyrażeń pełnych czułości

i nostalgii: „Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa” (Jr 2, 2). Pan jak pasterz z Psalmu 23, który rozważaliśmy już we wcześniejszej katechezie, przez czterdzieści lat prowadził swój lud, który wychował i umiłował, prowadząc go do Ziemi Obiecanej, przezwyciężając opory i wrogość narodów nieprzyjacielskich, które chciały przeszkodzić mu w drodze zbawienia (por. ww. 17–20).

Ukazując coraz bardziej „wielkie cuda”, jakie wymienia nasz Psalm, docieramy do momentu daru ostatecznego w wypełnieniu się Bożej obietnicy danej ojcom: „A ziemię ich dał na własność, bo Jego łaska na wieki – jako dziedzictwo słudze swemu Izraelowi, bo Jego łaska na wieki” (ww. 21–22). Celebrując odwieczną miłość Pana, wspomina się teraz dar ziemi – dar, który lud powinien przyjąć, nigdy nie przywłaszczając go sobie, żyjąc nieustannie w postawie wdzięcznego przyjęcia. Izrael otrzymuje terytorium, na którym będzie mieszkał jako w „dziedzictwie” – termin ten oznacza w sposób ogólny posiadanie dobra otrzymanego od kogoś innego, prawo własności, które w szczególny sposób odwołuje się do ojcowizny. Jedną z prerogatyw Boga jest „dawać”. Teraz pod koniec drogi wyjścia Izrael, który otrzymał dar, wkracza tak jak syn do Ziemi spełnionej obietnicy. Skończył się czas tułaczki, w namiotach, życia naznaczonego niepewnością. Rozpoczął się teraz szczęśliwy okres stabilności, radości budowania domów, sadzenia winorośli, życia w bezpieczeństwie i pokoju (por. Pwt 8, 7–13). Ale jest to również czas pokusy bałwochwalstwa, zanieczyszczenia w relacjach z poganami, samowystarczalności sprawiającej, że zapomina się o Źródle daru. Dlatego psalmista wspomina upokorzenie i wrogów, rzeczywistość śmierci, w której Pan po raz kolejny objawia się jako Zbawiciel: „On o nas pamiętał w naszym uniżeniu, bo Jego łaska na wieki; I uwolnił nas od wrogów, bo Jego łaska na wieki” (ww. 23–24).

W tym momencie pojawia się pytanie: Jak możemy ten Psalm uczynić naszą modlitwą, jak możemy przyswoić go sobie, dla naszego życia modlitewnego? Ważny jest układ tego Psalmu: na początku i na końcu jest stworzenie. Wrócimy do tego punktu: stworzenie jako wielki dar Boga, którym żyjemy, w nim bowiem ujawnia On swoją dobroć i wielkość. Tak więc pamięć, że stworzenie jest darem Boga jest punktem wspólnym dla nas wszystkich. Potem następuje historia zbawienia. Oczywiście możemy powiedzieć, że to wyzwolenie z Egiptu, czas na pustyni, wejście do Ziemi Świętej, a następnie inne problemy są bardzo od nas odległe, nie są naszymi dziejami. Ale musimy uważać na podstawową strukturę tej modlitwy, która wskazuje, że Izrael przypomina sobie o dobroci Pana. W tej historii jest tak wiele ciemnych dolin, jest tyle przejść trudnych i śmierci, ale Izrael przypominał sobie, że Bóg jest dobry i może przetrwać w owej ciemnej dolinie, tej dolinie śmierci, ponieważ pamięta. Posiada pamięć

o dobroci Pana, o Jego mocy, Jego miłosierdziu, które trwa na wieki. A jest to ważne również dla nas, aby pamiętać o dobroci Pana. Pamięć staje się siłą nadziei. Pamięć nam mówi: Bóg istnieje, Bóg jest dobry, jego miłosierdzie trwa na wieki. W ten sposób pamięć otwiera nam nawet w ciemności dnia, jakiegoś okresu drogę ku przyszłości – jest światłem i gwiazdą, które nas prowadzą. My także mamy pamięć dobra: miłosiernej i wiecznej miłości Boga. Dzieje Izraela są też pamięcią dla nas, jak Bóg się objawił, jak utworzył swój lud. Następnie Bóg stał się człowiekiem, jednym z nas, zamieszkał z nami, z nami cierpiał i za nas umarł. Pozostawił się nam w Sakramencie i Słowie. Jest to historia, pamięć o dobroci Boga, który zapewnia nam Swoją dobroć: Jego miłość jest wieczna. Następnie także w tych dwóch tysiącach lat historii Kościoła jest zawsze i na nowo dobroć Pana. Po mrocznym okresie prześladowań nazistowskich i komunistycznych, Bóg nas wyzwolił, ukazał, że jest dobry, ma moc, Jego miłosierdzie trwa na wieki. Tak jak we wspólnej historii, dziejach zbiorowych, istnieje ta pamięć o dobroci Boga, pomaga nam, staje się gwiazdą nadziei, tak też każdy ma swoją historię zbawienia i musimy docenić rzeczywiście tę historię, zawsze pamiętać o wielkich dziełach, jakich dokonał także w moim życiu, abyśmy ufali: Jego miłosierdzie trwa na wieku. Jeśli dziś bowiem przeżywam noc ciemną, jutro Bóg mnie wyzwoli, bo Jego łaska trwa na wieki.

Powróćmy do Psalmu, gdyż kończy się on wezwaniem do uwielbienia: „Dziękujcie Bogu, niebiosa, bo Jego łaska na wieki". Pan jest Ojcem dobrym i troskliwym, który swoje dzieci obdarza dziedzictwem i daje wszystkim pokarm, aby żyli. Bóg, który stworzył niebo i ziemię, wielkie światła niebieskie, wchodzi w historię ludzi, aby przynieść zbawienie wszystkim swoim dzieciom, jest Bogiem wypełniającym cały wszechświat swoją obecnością dobra, troszcząc się o życie i obdarzając chlebem. Niewidzialna moc Stwórcy i Pana opiewana w Psalmie ukazuje się także w maleńkim chlebie, który nam daje i pozwala nam żyć. Ten chleb powszedni symbolizuje i syntetyzuje miłość Boga jako Ojca, i otwiera nas na wypełnienie nowotestamentalne w tym Chlebie życia, Eucharystii, który towarzyszy nam w naszym życiu wierzących, antycypując radość ostatecznej uczty mesjańskiej w niebie.

Bracia i siostry, błogosławiące uwielbienie Psalmu 136 pozwoliło nam prześledzić najważniejsze etapy historii zbawienia, docierając do tajemnicy paschalnej, w której zbawcze działanie Boga osiąga swój punkt kulminacyjny. Z wdzięczną radością świętujemy więc Stwórcę, Zbawiciela i wiernego Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16). W pełni czasu Syn Boży stał się człowiekiem, aby dać swoje życie dla zbawienia każdego z nas, i daje siebie jako chleb w tajemnicy eucharystycznej, abyśmy mogli wejść w Jego

przymierze, które czyni nas dziećmi. Tak daleko posuwa się miłosierna dobroć Boga i wzniosłość jego „miłości na zawsze".

Chciałbym zakończyć tę katechezę słowami św. Jana z jego pierwszego listu, które powinny być zawsze obecne w naszej modlitwie: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1 J 3, 1).

Tłum. st (KAI)

6

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 26 października 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś tradycyjne spotkanie na audiencji ogólnej nabiera szczególnego charakteru, ponieważ jesteśmy w przededniu „Dnia refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość na świecie", który jutro odbędzie się w Asyżu, dwadzieścia pięć lat od chwili historycznego pierwszego spotkania, zwołanego przez błogosławionego Jana Pawła II. Chciałem, aby dzień ten odbywał się pod hasłem: „Pielgrzymi prawdy, pielgrzymi pokoju", żeby podkreślić zaangażowanie, które pragniemy uroczyście ponowić wraz z przedstawicielami różnych religii, a nawet osobami niewierzącymi, ale szczerze poszukującymi prawdy, prawdziwie krzewiąc dobro ludzkości i budowanie pokoju. Jak już wspomniałem „Ten kto zmierza do Boga, nie może nie przekazywać pokoju, ten kto buduje pokój, nie może nie zbliżać się do Boga".

Jako chrześcijanie wierzymy, że najcenniejszy wkład, jaki możemy wnieść w sprawę pokoju to modlitwa. Z tego powodu spotykamy się dzisiaj jako Kościół w Rzymie, wraz z przybyłymi pielgrzymami, aby słuchać słowa Bożego, aby z wiarą modlić się o dar pokoju. Pan może oświecić nasze umysły i serca i prowadzić nas, abyśmy byli budowniczymi sprawiedliwości i pojednania w życiu codziennym i w świecie, w którym żyjemy.

W usłyszanym przed chwilą fragmencie z proroka Zachariasza, zabrzmiała zapowiedź pełna nadziei i światła (por. Za 9, 10). Bóg obiecuje zbawienie, zachęca „raduj się wielce", ponieważ owo zbawienie właśnie niebawem się dokona. Mowa jest o królu: „Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski" (w. 9), ale zapowiadany to nie król, który pojawia się z ludzką mocą, siłą oręża; nie jest to król władający mocą polityczną i wojskową; jest to król łagodny, panujący z pokorą i łagodnością wobec Boga i człowieka, król inny niż wielcy władcy świata, „jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy", mówi prorok (tamże). Objawia się jadąc na zwierzęciu używanym przez zwykłych ludzi, biednych, w przeciwieństwie do rydwanów wykorzystywanych przez armie ziemskich wielmożów. Więcej – jest to król, który sprawi, że znikną owe rydwany, złamie łuki wojenne, ogłosi ludom pokój (por. w. 10).

Kim jest ten król, o którym mówi prorok Zachariasz? Chodźmy na chwilę do Betlejem i posłuchajmy, co mówi anioł pasterzom, którzy czuwali w nocy, by chronić swe stada. Zapowiada on radość, która będzie radością całego ludu, związaną z ubogim znakiem: Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (por. Łk 2, 8–12). A niebiańskie rzesze śpiewają „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania" (w. 14). Narodziny tego dziecięcia, którym jest Jezus, niosą zapowiedź pokoju dla całego świata. Przejdźmy też do ostatnich chwil życia Chrystusa, gdy wchodzi On do Jerozolimy witany przez tłum wiwatujących. Zapowiedź proroka Zachariasza – nadejście króla pokornego i cichego – przyszła na myśl uczniom Jezusa, zwłaszcza po wydarzeniach męki, śmierci i zmartwychwstania, tajemnicy paschalnej, kiedy powracali oczyma wiary do tego radosnego wejścia swego Mistrza do Miasta Świętego. Jedzie On na pożyczonym osiołku (por. Mt 21, 2 -7) – nie bogatym powozem, nie na koniu jak wielcy. Nie wkracza do Jerozolimy w towarzystwie potężnej armii rydwanów i jeźdźców. Jest On królem ubogim, królem tych, którzy są ubogimi Boga. W tekście greckim pojawia się termin *praeîs*, oznaczający cichych, łagodnych; Jezus jest królem *anawim* tych, których serca są wolne od żądzy władzy i bogactwa materialnego, pragnienia i dążenia do panowania nad innymi. Jezus jest królem tych, którzy mają tę wewnętrzną wolność, uzdalniającą nas do pokonania chciwości, egoizmu, istniejącą w świecie, i wiedzę, że tylko Bóg jest ich bogactwem. Jezus jest ubogim królem między ubogimi, łagodnym wśród tych, którzy chcą być łagodnymi. W ten sposób jest On królem pokoju, dzięki mocy Bożej, która jest siłą dobra, mocą miłości. Jest On królem, który sprawi, że znikną rydwany bojowe i konie, złamie łuki wojny. Jest królem, który czyni pokój na krzyżu, łącząc ziemię i niebo i stawiając most braterskiej miłości między ludźmi. Krzyż jest nowym łukiem pokoju, znakiem i narzędziem pojednania, przebacze-

nia, porozumienia, znakiem, że miłość jest silniejsza od wszelkich aktów przemocy i ucisku, jest silniejsza niż śmierć: zło przezwycięża się dobrem, miłością.

To jest nowe królestwo pokoju, w którym Chrystus jest królem; jest to królestwo, które rozciąga się na całą ziemię. Prorok Zachariasza głosi, że to łagodne, pokojowe królestwo będzie panowało „od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi" (Za 9, 10). Królestwo, które inauguruje Chrystus, ma wymiar powszechny. Państwo tego króla ubogiego, łagodnego nie jest ograniczone do jakiegoś terytorium, ale rozciąga się po krańce świata; ponad wszelkimi ograniczeniami rasy, języka, kultury – tworzy On komunię, tworzy jedność. Gdzie widzimy urzeczywistnienie tej zapowiedzi w świecie dzisiejszym? W wielkiej sieci wspólnot eucharystycznych, która rozciąga się na całej ziemi, wyłania się jaśniejące proroctwo Zachariasza. To wielka mozaika wspólnot, w których uobecnia się ofiara miłości tego króla łagodnego i pokojowego; jest to wielka mozaika, stanowiąca Jezusowe „Królestwo Pokoju" od morza do morza aż po krańce świata; to mnóstwo „wysp pokoju", promieniujących pokojem. Wszędzie, w każdej sytuacji, w każdej kulturze, od wielkich miast z ich wspaniałymi budynkami, do małych wiosek i skromnych mieszkań, od potężnych katedr do małych kapliczek, On przychodzi, staje się obecny. Wchodząc w komunię z Nim, ludzie są również ze sobą zjednoczeni w jednym ciele, przezwyciężając podziały, rywalizacje, urazy. Pan przychodzi w Eucharystii, aby wyrwać nas z naszego indywidualizmu, z naszych partykularyzmów, które wykluczają innych, aby z nas stworzyć jedno Ciało, jedno królestwo pokoju w podzielonym świecie.

Jak możemy budować to królestwo pokoju, w którym Chrystus jest królem? Polecenie, jakie pozostawia swoim apostołom, a przez nich nam wszystkim brzmi: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 19-20). Podobnie jak Jezus posłańcy pokoju Jego królestwa powinni wyruszyć w drogę, powinni odpowiedzieć na Jego wezwanie. Mają iść, ale nie z mocą wojny lub siłą władzy. W usłyszanym fragmencie Ewangelii Jezus wysyła siedemdziesięciu dwóch uczniów na wielkie żniwo, którym jest świat, zachęcając ich, aby modlili się do Pana żniwa, żeby nigdy nie zabrakło robotników na Jego żniwie (por. Łk 10, 1-3); nie wysyła ich jednak z potężnymi środkami, ale „jak owce między wilki" (w. 3), bez trzosa, torby i sandałów (w. 4). Święty Jan Chryzostom w jednej ze swoich homilii komentuje: „Dopóki będziemy jagniętami, będziemy zwyciężali, a nawet jeśli otoczy nas wiele wilków, uda się nam je zwyciężyć. Jeśli jednak staniemy się wilkami, będziemy pokonani, ponieważ będziemy pozbawieni pomocy pasterza" (Homilia 33, 1: PG 57, 389). Chrześcijanie nigdy nie powinni popaść w pokusę, aby stać się wilkami pośród wilków. Chrystusowe królestwo pokoju nie rozprzestrzenia się mocą, siłą, przemocą, ale darem z siebie, miłością doprowa-

dzoną aż do skrajności, także wobec nieprzyjaciół. Jezus nie zwycięża świata siłą oręża, lecz siłą Krzyża, który jest prawdziwą gwarancją zwycięstwa. Dla tego, kto chce być uczniem Pana, Jego wysłannikiem, konsekwencją jest gotowość także na mękę i męczeństwo, utratę swojego życia dla Niego, aby w świecie zwyciężyło dobro, miłość, pokój. To jest warunek, by móc powiedzieć, wchodząc w każdą rzeczywistość: „Pokój temu domowi" (Łk 10, 5).

Przed Bazyliką św. Piotra stoją dwa duże, łatwo rozpoznawalne posągi świętych Piotra i Pawła: Piotr trzyma w ręku klucze, natomiast Paweł miecz. Ktoś, kto nie zna jego dziejów, mógłby pomyśleć, że chodzi o wielkiego zdobywcę, który poprowadził wojska i podbił mieczem ludy i narody, zyskując sławę i bogactwo za cenę krwi innych ludzi. Jest natomiast dokładnie odwrotnie: miecz trzymany przez Pawła w dłoni jest narzędziem, którym został uśmiercony – zginął jako męczennik i przelał swoją krew. Jego walka nie była zmaganiem przemocy, wojny, ale męczeństwa za Chrystusa. Jego jedyną bronią było właśnie głoszenie „Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego" (1 Kor 2, 2). Jego przepowiadanie nie było oparte na „uwodzących przekonywaniem słowach mądrości, lecz było ukazywaniem ducha i mocy" (w. 4). Poświęcił swoje życie, by nieść przesłanie pojednania i pokoju Ewangelii, angażując całą swoją energię, aby rozbrzmiało ono aż po krańce ziemi. To było jego mocą: nie szukał życia spokojnego i wygodnego, dalekiego od problemów, przeciwieństw, ale spalał się dla Ewangelii, dał całego siebie, bez zastrzeżeń i tak stał się wielkim głosicielem pokoju i pojednania z Chrystusem. Miecz, który święty Paweł trzyma w rękach, przypomina również o mocy prawdy często mogącej ranić, mogącej wyrządzić ból. Apostoł pozostał tej prawdzie wierny do końca, służył jej i za nią cierpiał, za nią też oddał swe życie. Ta sama logika dotyczy również nas, jeśli chcemy nieść królestwo pokoju zapowiadane przez proroka Zachariasza, a zrealizowane przez Chrystusa; musimy być gotowi, by osobiście zapłacić, aby samemu znosić niezrozumienie, odrzucenie i prześladowanie. To nie miecz zdobywcy buduje pokój, lecz miecz człowieka cierpiącego, tego, który potrafi dać swoje życie.

Drodzy bracia i siostry, jako chrześcijanie chcemy prosić Boga o dar pokoju, pragniemy Go błagać, aby uczynił nas narzędziami Swego pokoju w świecie, wciąż rozdartym przez nienawiść, podziały, egoizm, przez wojnę. Pragniemy Go prosić, aby jutrzejsze spotkanie w Asyżu sprzyjało dialogowi między ludźmi o różnej przynależności religijnej i przyniosło promień światła, zdolny oświetlić umysły i serca wszystkich ludzi, aby uraza ustąpiła przed przebaczeniem, podział przed pojednaniem, nienawiść przed miłością, przemoc przed łagodnością, a na świecie zapanował pokój. Amen.

Tłum. st (KAI)

7

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONE PODCZAS SPOTKANIA W ASYŻU 27 października 2011 r.

Drodzy bracia i siostry,
Szanowni Przewodniczący i przedstawiciele
Kościołów i Wspólnot kościelnych oraz religii świata,
drodzy przyjaciele!

Minęło dwadzieścia pięć lat od dnia, w którym bł. Papież Jan Paweł II po raz pierwszy zaprosił przedstawicieli religii świata do Asyżu na modlitwę o pokój. Co wówczas się stało? W jakim punkcie znajduje się teraz sprawa pokoju? Wtedy wielkie zagrożenie pokoju wynikało z podziału planety na dwa przeciwstawne bloki. Jaskrawym symbolem tego podziału był mur berliński, który przechodząc przez środek miasta, wyznaczał granicę pomiędzy dwoma światami. W 1989 r., trzy lata od spotkania w Asyżu, mur upadł – bez rozlewu krwi. Nagle ogromne arsenały, które znajdowały się za murem, nie miały już znaczenia. Utraciły swą zdolność zastraszania. Pragnienie wolności w narodach było mocniejsze od arsenałów przemocy. Sprawa przyczyn tego przewrotu jest złożona i nie można znaleźć odpowiedzi w prostych formułach. Jednak obok faktorów ekonomicznych i politycznych najgłębsza przyczyna tego wydarzenia ma charakter duchowy: za materialną władzą nie stało już żadne przekonanie duchowe. Pragnienie wolności było ostatecznie mocniejsze od lęku przed przemocą, która nie miała już żadnego umocowania duchowego. Jesteśmy wdzięczni za to zwycięstwo wolności, które przede wszystkim było również zwycięstwem pokoju. A trzeba dodać, że w tym kontekście chodziło nie tylko, może nawet nie przede wszystkim, o wolność wiary, jednak o nią również. Dlatego możemy to wszystko łączyć w jakiś sposób także z modlitwą o pokój.

Ale co dokonało się potem? Niestety nie możemy powiedzieć, że od tamtego momentu sytuacja charakteryzowała się wolnością i pokojem. Nawet jeżeli nie jawi się zagrożenie wielką wojną, to jednak świat, niestety, pełen jest niezgody. Nie chodzi tylko o fakt, że tu i tam często dochodzi do wojen – przemoc jako taka jest potencjalnie zawsze obecna i charakteryzuje stan naszego świata. Wol-

ność jest wielkim dobrem. Jednak świat wolności okazał się być w dużej mierze zdezorientowany, a wolność jest przez wielu błędnie utożsamiana z wolnością ku przemocy. Niezgoda przybiera nowe, zastraszające oblicza i walka o pokój musi w nowy sposób pobudzać wszystkich nas.

Spróbujmy spojrzeć z bliska na nowe oblicza przemocy i niezgody. Wydaje mi się, że z grubsza można wyróżnić dwie typologie nowych form przemocy, które są sobie diametralnie przeciwstawne, jeśli chodzi o motywację, a w szczegółach przejawiają duże zróżnicowanie. Przede wszystkim jest terroryzm, który zamiast wielkiej wojny dokonuje ataków na konkretne cele, które w ważnych punktach mają uderzyć przeciwnika w niszczący sposób, bez jakiegokolwiek względu na życie niewinnych ludzi, którzy zostają okrutnie zabici albo ranieni. W oczach tych, którzy są odpowiedzialni, wielka sprawa zniszczenia nieprzyjaciela usprawiedliwia każdą formę okrucieństwa. Zostaje zanegowane wszystko, co w prawie międzynarodowym jest powszechnie uznane i sankcjonowane jako ograniczenie przemocy. Wiemy, że często terroryzm jest motywowany religijnie i właśnie religijny charakter ataków służy jako usprawiedliwienie bezlitosnego okrucieństwa, które wierzy, iż może pomijać przepisy prawa na mocy „dobra", do którego dąży. Tu religia nie służy pokojowi, ale usprawiedliwianiu przemocy.

Krytyka religii, począwszy od iluminizmu, nieustannie utrzymywała, jakoby religia była przyczyną przemocy. Dlatego podburzała do wrogości wobec religii. Jako osoby religijne musi nas dogłębnie niepokoić, że tu religia faktycznie motywuje przemoc. W sposób bardziej finezyjny, ale wciąż brutalny religia jawi się jako przyczyna przemocy również tam, gdzie dokonują jej obrońcy jakiejś religii przeciw innym. Przedstawiciele religii, którzy przybyli w 1986 r. do Asyżu, zamierzali powiedzieć – a my z mocą i wielką stanowczością to powtarzamy – że to nie jest prawdziwa natura religii. Jest to natomiast jej wypaczenie i przyczynia się do jej destrukcji.

Przeciw temu wysuwa się argument: Skąd wiecie jaka jest prawdziwa natura religii? Wasze twierdzenie nie wywodzi się czasem z faktu, że pomiędzy wami wypaliła się siła religii? A inni zaoponują, ze prawdziwie istnieje wspólna natura religii, która wyraża się we wszystkich religiach, a zatem słusznie odnosi się do nich wszystkich? Musimy zmierzyć się z tymi pytaniami, jeśli chcemy w sposób realistyczny i wiarygodny sprzeciwić się uciekaniu się do przemocy z motywów religijnych. Tu plasuje się fundamentalne zadanie dialogu między religiami – zadanie, które to spotkanie musi na nowo podkreślić. Jako chrześcijanin chciałbym powiedzieć w tym miejscu: tak, w historii również w imię wiary chrześcijańskiej uciekano się do przemocy. Uznajemy to z wielkim wstydem.

Jest jednak całkowicie jasne, że było to bezprawne użycie religii chrześcijańskiej, będące w oczywistej sprzeczności z jej naturą. Bóg, w którego my chrześcijanie wierzymy, jest Stwórcą i Ojcem wszystkich ludzi, z czego wynika, że wszystkie osoby są dla siebie braćmi i siostrami, i stanowią jedną rodzinę. Krzyż Chrystusa jest dla nas znakiem Boga, który w miejsce przemocy kładzie cierpienie z bliźnim i miłość bliźniego. Jego imię to „Bóg miłości i pokoju" (2 Kor 13, 11). Jest zadaniem wszystkich, którzy ponoszą jakąkolwiek odpowiedzialność za wiarę chrześcijańską, nieustannie oczyszczać religię chrześcijan, poczynając od jej wewnętrznego centrum, aby – mimo ludzkiej słabości – była prawdziwie narzędziem Bożego pokoju w świecie.

Jeśli podstawowa typologia przemocy jest dziś motywowana religijnie, co stawia religie wobec kwestii ich natury i zmusza nas wszystkich do oczyszczenia, druga typologia przemocy o różnorakich wyrazach posiada motywację całkowicie przeciwstawną: jest to konsekwencja braku Boga, Jego negacji i utraty człowieczeństwa, która wraz tym się dokonuje. Nieprzyjaciele religii – jak powiedzieliśmy – dopatrują się w niej pierwszorzędnego źródła przemocy w historii ludzkości i na skutek tego domagają się zaniku religii. Jednak „nie" w odniesieniu do Boga wytworzyło okrucieństwo i przemoc bez miary, które stały się możliwe tylko dlatego, że człowiek nie uznawał już żadnej normy i żadnego sędziego nad sobą, lecz przyjmował za normę jedynie siebie samego. Horror obozów koncentracyjnych pokazuje z całą przejrzystością konsekwencje braku Boga.

Nie chciałbym jednak zatrzymywać się tu na ateizmie narzuconym przez państwo; chciałbym raczej mówić o „dekadencji" człowieka, w konsekwencji której po cichu, a więc w sposób bardziej niebezpieczny, dokonuje się zmiana klimatu duchowego. Uwielbienie mamony, posiadania i władzy jawi się jako kontrreligia, w której nie liczy się już człowiek, a jedynie osobista korzyść. I tak na przykład, pragnienie szczęścia przeradza się w niepohamowane i nieludzkie pożądanie, które przejawia się we władaniu narkotyków w ich różnorakiej formie. Są wielcy, którzy robią na nich interesy, i jest wielu przez nie zwiedzonych i zrujnowanych zarówno na ciele, jak i na duszy. Przemoc staje się normalną rzeczą i zagraża wyniszczeniem naszej młodzieży w niektórych częściach świata. Ponieważ przemoc staje się rzeczą normalną, pokój jest zniszczony, a w tym braku pokoju człowiek wyniszcza samego siebie.

Brak Boga prowadzi do upadku człowieka i człowieczeństwa. Ale gdzie jest Bóg? Znamy Go i możemy Go na nowo przedstawić ludzkości, aby budować prawdziwy pokój? Podsumujmy wpierw krótko nasze dotychczasowe refleksje. Powiedziałem, że istnieje pewne pojmowanie i użycie religii, przez które staje

się ona źródłem przemocy, podczas gdy ukierunkowanie człowieka na Boga, przeżywane właściwie, jest mocą pokoju. W tym kontekście przywołałem konieczność dialogu i mówiłem o zawsze niezbędnym oczyszczeniu przeżywanej religii. Z drugiej strony stwierdziłem, że zaprzeczenie Boga deprawuje człowieka, pozbawia go umiaru i prowadzi do przemocy.

Obok dwóch rzeczywistości, jakimi są religia i antyreligia, w rozrastającym się świecie agnostycyzmu istnieje także inna fundamentalna orientacja: osoby, którym nie został udzielony dar możliwości wierzenia, które jednak poszukują prawdy, poszukują Boga. Tego typu osoby nie twierdzą po prostu: „Żaden Bóg nie istnieje". Cierpią z powodu Jego braku, poszukując tego co prawdziwe i dobre, wewnętrznie są na drodze ku Niemu. Są „pielgrzymami prawdy, pielgrzymami pokoju". Zadają pytania zarówno jednej, jak i drugiej stronie. Odbierają walczącym ateistom ich fałszywą pewność, z jaką uznają się za wiedzących, że Bóg nie istnieje, i zachęcają ich, by nie byli ludźmi polemizującymi, ale by stawali się tymi, którzy poszukują, którzy nie tracą nadziei, że prawda istnieje i możemy, a nawet powinniśmy czynnie nią żyć. Zwracają się jednak również do wyznawców religii, aby nie traktowali Boga jak własność, która do nich należy do tego stopnia, że mogą czuć się upoważnieni do przemocy wobec innych. Te osoby szukają prawdy, szukają prawdziwego Boga, którego obraz nierzadko jest ukryty z powodu sposobu, w jaki religie częstokroć są praktykowane. To, że oni nie są w stanie odnaleźć Boga, zależy również od wierzących, którzy mają zredukowany albo wypaczony Jego obraz. W ten sposób ich walka wewnętrzna i dociekliwość są także dla wierzących wezwaniem do oczyszczania własnej wiary, aby Bóg – prawdziwy Bóg – stał się dostępny. Dlatego celowo zaprosiłem przedstawicieli tej trzeciej grupy na nasze spotkanie w Asyżu, które nie gromadzi jedynie przedstawicieli instytucji religijnych. Chodzi raczej o to, by być razem na tej drodze ku prawdzie, o zdecydowane zaangażowanie na rzecz godności człowieka i o wspólne podejmowanie sprawy pokoju przeciw wszelkim rodzajom przemocy niszczącej prawo. Na zakończenie chciałbym was zapewnić, że Kościół katolicki nie zaprzestanie walczyć przeciw przemocy i angażować się na rzecz pokoju w świecie. Pobudza nas wspólne pragnienie, by być „pielgrzymami prawdy, pielgrzymami pokoju".

KAI/BP Stolicy Apostolskiej

8

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 2 listopada 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Po obchodach uroczystości Wszystkich Świętych Kościół zachęca nas dzisiaj, abyśmy wspominali wszystkich wiernych zmarłych, abyśmy skierowali nasz wzrok ku tak wielu osobom, które nas poprzedziły i zakończyły ziemską wędrówkę. Podczas dzisiejszej audiencji chciałbym więc zaproponować kilka prostych myśli na temat śmierci, która dla nas chrześcijan rozświetlana jest Zmartwychwstaniem Chrystusa i ponowić naszą wiarę w życie wieczne.

Jak już powiedziałem wczoraj przed modlitwą Anioł Pański, w tych dniach udajemy się na cmentarze, aby modlić się za naszych bliskich, którzy nas opuścili. Jest to jakby wyjście, żeby ich odwiedzić i wyrazić po raz kolejny naszą miłość, aby poczuć raz jeszcze ich bliskość, pamiętając również w ten sposób o jednym z artykułów wiary: w świętych obcowaniu istnieje ścisła więź między nami, którzy nadal uczestniczymy w ziemskiej wędrówce, a tak wieloma braćmi i siostrami, którzy osiągnęli już wieczność.

Człowiek zawsze troszczył się o swoich zmarłych i starał się im dać swego rodzaju drugie życie przez zwrócenie na nich swej uwagi, troskę, miłość. W pewien sposób chcemy zachować ich doświadczenie życiowe i paradoksalnie przez groby odkrywamy, jak żyli, co kochali, co lubili, na co mieli nadzieję i czego nienawidzili. Wokół tych grobów gromadzą się wspomnienia. Stają się one jakby zwierciadłem ich świata.

Dlaczego tak się dzieje? Mimo iż śmierć staje się w naszym społeczeństwie często tematem niemal zakazanym, pomimo nieustannych prób usunięcia z naszego umysłu wszelkiej myśli o śmierci, dlaczego dotyczy ona każdego z nas – człowieka każdej epoki i miejsca. W obliczu tej tajemnicy wszyscy także nieświadomie poszukujemy czegoś, co zachęcałoby nas do nadziei, sygnału, który dałby nam pociechę, aby otworzyła się jakaś perspektywa dająca nam także przyszłość. Droga śmierci jest w rzeczywistości drogą nadziei. Odwiedzanie naszych cmentarzy, podobnie jak odczytywanie inskrypcji grobowych jest przebywaniem drogi naznaczonej nadzieją wieczności.

Pytamy się jednak: Dlaczego doświadczamy lęku w obliczu śmierci? Dlaczego ludzkość w poważnej swej części nigdy nie zrezygnowała z wiary, że poza nią nie ma zwyczajnie nicości? Powiedziałbym, że istnieje wiele odpowiedzi. Boimy się śmierci, ponieważ boimy się nicości, tego wyjścia ku czemuś, czego nie znamy, nieznanego nam. Istnieje więc w nas poczucie buntu, bo nie możemy się zgodzić, że wszystko to, co jest piękne, wielkie, co zostało dokonane podczas całego życia zostaje nieoczekiwanie przekreślone, spada w otchłań nicości. Przede wszystkim czujemy, że miłość przywołuje i domaga się wieczności i nie można się zgodzić, aby w jednej chwili została zniszczona przez śmierć.

Ponadto boimy się w obliczu śmierci, ponieważ kiedy znajdujemy się blisko kresu istnienia dostrzegamy, że nasze działanie zostanie osądzone, jak prowadziliśmy nasze życie, zwłaszcza odnośnie do tych ciemnych punktów, które często potrafimy umiejętnie usunąć lub próbujemy usunąć z naszego sumienia. Powiedziałbym, że właśnie kwestia osądu często staje w centrum troski człowieka każdego czasu o zmarłych, jego uwagi dla osób, które były dla niego istotne i już mu nie towarzyszą na drodze życia ziemskiego. W pewnym sensie gesty czułości, miłości otaczające zmarłego są sposobem, aby go chronić w przekonaniu, że nie pozostają bez wpływu na osąd. Możemy to pojąć w większości kultur charakteryzujących dzieje człowieka.

Świat stał się dzisiaj bardziej racjonalny, czy też lepiej upowszechniła się tendencja, by myśleć, że całą rzeczywistość trzeba mierzyć kryteriami nauk doświadczalnych, a na wielką kwestię śmierci powinno się również odpowiadać nie z wiarą, lecz wychodząc od poznania eksperymentalnego, empirycznego. Nie zdajemy sobie jednakże dostatecznie sprawy, że właśnie w ten sposób dochodzi się do popadania w formy spirytyzmu, usiłując nawiązać jakiś kontakt ze światem po drugiej stronie śmierci, wyobrażając sobie niemal, że istnieje pewna rzeczywistość, która była by w ostateczności kopią obecnej.

Drodzy przyjaciele, uroczystość Wszystkich Świętych i wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych mówią nam, że tylko ten, kto w śmierci może rozpoznać wielką nadzieję, może także żyć życiem wypływającym z nadziei. Jeśli sprowadzamy człowieka wyłącznie do jego wymiaru horyzontalnego, do tego co można dostrzec eksperymentalnie, samo życie traci swój głęboki sens. Człowiek potrzebuje wieczności, a wszelka inna nadzieja jest dla niego zbyt krótka, zbyt ograniczona. Człowieka można wyjaśnić tylko wtedy, gdy istnieje Miłość, przekraczająca wszelką izolację, także izolację śmierci, w całości, która wykracza również poza czas i przestrzeń. Człowieka można wytłumaczyć,

kiedy odnajduje swój najgłębszy sens jedynie wówczas, gdy jest Bóg. Wiemy, że Bóg wyszedł ze swego oddalenia i stał się bliskim, wkroczył w nasze życie i mówi nam: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki" (J 11, 25-26).

Pomyślmy przez chwilę o scenie na Kalwarii i posłuchajmy na nowo słów, jakie Jezus kieruje z wysokości krzyża do ukrzyżowanego łotra po swej prawej stronie: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju" (Łk 23, 43). Pomyślmy o dwóch uczniach zmierzających do Emaus, kiedy po przejściu części drogi z Jezusem Zmartwychwstałym rozpoznają Go i bez zwłoki wyruszają do Jerozolimy, aby głosić Zmartwychwstanie Pańskie (por. Łk 24, 13-35). Na myśl przychodzą z nową jasnością słowa Mistrza: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce" (J 14, 1-2). Bóg naprawdę okazał się i stał się dostępny. Tak bardzo umiłował świat, „że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16), a w najwyższym akcie miłości krzyża, zanurzając się w otchłań śmierci, zwyciężył ją, zmartwychwstał i otworzył także dla nas bramy wieczności. Chrystus nas wspiera w przejściu przez noc śmierci, którą sam przeszedł. Jest On Dobrym Pasterzem, którego przewodnictwu można zaufać bez najmniejszego lęku, bo On dobrze zna drogę, także przez ciemności.

Potwierdzamy tę prawdę w każdą niedzielę, odmawiając *Credo*. Udając się na nasze cmentarze, aby modlić się z uczuciem i miłością za naszych zmarłych, jesteśmy po raz kolejny zaproszeni, by odważnie i z mocą odnowić naszą wiarę w życie wieczne, a nawet żyć z tą wielką nadzieją i świadczyć o niej światu: poza chwilą obecną istnieje rzeczywistość. Właśnie wiara w życie wieczne daje chrześcijaninowi odwagę, by jeszcze intensywniej miłować naszą ziemię i pracować, by budować dla niej przyszłość, aby dać jej prawdziwą i pewną nadzieję.

Tłum. st (KAI) / Watykan

9

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 9 listopada 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

W minionych katechezach rozważaliśmy niektóre psalmy, typowe przykłady różnych rodzajów modlitwy: lamentacji, zaufania, uwielbienia. W dzisiejszej katechezie chciałbym się zatrzymać na Psalmie 119 zgodnie z tradycją żydowską, a 118 według tradycji grecko-łacińskiej. Jest to Psalm bardzo szczególny, wyjątkowy. Przede wszystkim ze względu na swą długość: składa się z 176 wierszy podzielonych na 22 zwrotki o ośmiu wersetach każda. Następnie wyróżnia się on akrostychem alfabetycznym – jest zbudowany według alfabetu hebrajskiego, który składa się z 22 liter. Każda strofa odpowiada jednej literze tego alfabetu i tą literą rozpoczyna się pierwsze słowo ośmiu wersów zwrotki. Chodzi o oryginalną i bardzo trudną konstrukcję literacką, w której autor Psalmu musiał ujawnić wszystkie swoje umiejętności.

Jednakże najważniejsza jest dla nas tematyka centralna tego Psalmu: jest to imponujący i uroczysty kantyk na temat Bożej Tory, to znaczy Jego Prawa – termin, który w znaczeniu najszerszym i najbardziej wyczerpującym powinien być rozumiany jako nauczanie, edukacja, dyrektywy życia. Tora jest objawieniem, jest słowem Bożym, które stanowi wyzwanie dla człowieka i powoduje jego reakcję ufnego posłuszeństwa i wielkodusznej miłości. Cały Psalm przeniknięty jest umiłowaniem słowa Bożego: wielbi on jego piękno, moc zbawczą, zdolność do dawania radości i życia. Jest tak dlatego, gdyż Boże prawo nie jest ciężkim jarzmem niewoli, lecz darem łaski, który czyni wolnymi i prowadzi do szczęścia. „Będę się radował z Twych ustaw: słów Twoich nie zapomnę" (w. 16) – mówi Psalmista, a następnie: „Prowadź mię ścieżką Twoich przykazań, bo ja się nimi raduję" (w. 35); i znowu: „Jakże miłuję Prawo Twoje: przez cały dzień nad nim rozmyślam" (w. 97). Prawo Pańskie, słowo Boże, jest centrum życia modlącego się człowieka. W nim on znajduje pociechę, staje się ono przedmiotem jego rozmyślania, zachowuje je w swoim sercu: „W sercu swym przechowuję Twą mowę, by nie grzeszyć przeciw Tobie" (w. 11), to właśnie jest sekret szczęścia Psalmisty. Następnie: „Zuchwali knują przeciw mnie podstępy, ja całym sercem strzegę Twych postanowień" (w. 69).

Wierność Psalmisty rodzi się ze słuchania słowa Bożego, z zachowania go w swym wnętrzu, z rozważania go i umiłowania właśnie tak, jak Maryja, która „zachowywała i rozważała w swoim sercu" skierowane do niej słowa i cudowne wydarzenia, w których objawiał się Bóg, domagając się aktu wiary (por. Łk 2, 19. 51). Jeśli nasz Psalm rozpoczyna się proklamowaniem w pierwszych wersetach „błogosławionych", tych, „którzy postępują według Prawa Pańskiego" (w. 1b), i tych, „którzy zachowują Jego upomnienia" (w. 2a), to raz jeszcze Dziewica Maryja prowadzi do pełni idealną, opisaną przez Psalmistę, postać wierzącego. To Ona jest bowiem tą prawdziwą „błogosławioną", jak ją ogłosiła Elżbieta, ponieważ „uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana" (Łk 1, 45). To właśnie o Niej i Jej wierze zaświadcza sam Jezus, kiedy kobiecie, która zawołała: „Błogosławione łono, które Cię nosiło", odpowiada: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je" (Łk 11, 27-28). Oczywiście, Maryja jest błogosławiona, ponieważ jej łono nosiło Zbawiciela, ale nade wszystko dlatego, że przyjęła Bożą zapowiedź, była troskliwą i kochającą opiekunką jego Słowa.

Psalm 119 cały się zatem oplata wokół tego Słowa życia i szczęścia. Choć jego głównym tematem jest Słowo i Prawo Pańskie, to oprócz tych terminów występują w niemal wszystkich wierszach ich synonimy, takie jak: przykazania, ustawy, polecenia, nauka, obietnica, wyroki; a następnie wiele związanych z nimi czasowników, jak: przestrzegać, zachowywać, zrozumieć, poznać, pokochać, medytować, żyć. Cały alfabet przewija się przez 22 wersety tego Psalmu, a także całe słownictwo ufnej relacji człowieka wierzącego z Bogiem. Odnajdujemy tu uwielbienie, dziękczynienie, zaufanie, ale również błaganie i lament, jednakże nieustannie przepojone pewnością Bożej łaski i mocy słowa Bożego. Również wiersze głównie naznaczone bólem i poczuciem ciemności pozostają otwarte na nadzieję i są przepojone wiarą. „Przylgnęła do prochu moja dusza: Przywróć mi życie według Twego słowa!" (w. 25) – modli się psalmista z ufnością. „Chociaż jestem jak bukłak wśród dymu, nie zapomniałem Twych ustaw" (w. 83) – woła jako człowiek wierzący. Jego wierność, choć poddana próbie, czerpie swą siłę ze słowa Pana: „bym mógł dać odpowiedź tym, którzy mnie znieważają, bo polegam na Twoich słowach" (w. 42), mówi stanowczo. Także w obliczu niepokojącej perspektywy śmierci, polecenia Pana są jego punktem odniesienia i jego nadziei na zwycięstwo: „Niemalże pokonaliby mnie na ziemi; ja zaś nie porzuciłem Twoich postanowień" (w. 87).

Boże Prawo, przedmiot żarliwej miłości Psalmisty i każdego człowieka wierzącego, jest źródłem życia. Pragnienie, aby je zrozumieć, obserwować, skierować ku niemu całą swą istotę jest charakterystyką człowieka sprawiedliwego

i wiernego Panu, który nad nim „rozmyśla dniem i nocą", jak mówi Psalm 1 (w. 2). Prawo Boże jest takim prawem, które należy przechowywać „w sercu", jak mówi znany tekst *Szema Jisrael* w Księdze Powtórzonego Prawa: „Słuchaj, Izraelu [...]. Niech słowa, które ci dziś przekazuję, trwają w twoim sercu. Wpoisz je swoim dzieciom i będziesz o nich mówił, przebywając w domu, idąc drogą, kładąc się spać i wstając ze snu" (Pwt 6, 4. 6-7).

Centrum egzystencji, prawo Boże, wymaga słuchania sercem, słuchania dokonywanego z posłuszeństwem nie służalczym, lecz synowskim, ufnym, świadomym. Słuchanie słowa Bożego jest osobistym spotkaniem z Panem życia, spotkaniem, które musi być przełożone na konkretne wybory i stać się drogą i pójściem za Chrystusem. Na pytanie: Co zrobić, aby otrzymać życie wieczne, Jezus wskazuje drogę przestrzegania Prawa. Wskazuje, co czynić, by ją doprowadzić do pełni: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!" (Mk 10, 21 i par.). Wypełnieniem Prawa jest pójście za Jezusem – Jego drogą i w Jego towarzystwie.

Psalm 119 doprowadza nas więc do spotkania z Panem i ukierunkowuje nas ku Ewangelii. Jest w nim wiersz, nad którym chciałbym teraz się zatrzymać: wiersz 57: „PANIE, ty jesteś moim udziałem; przyrzekłem strzec słów Twoich". Także w innych psalmach psalmista mówi, że Pan jest jego „udziałem", jego dziedzictwem: „Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego", mówi Psalm 16 (w. 5a), „Bóg jest skałą mego serca i moim dziedzictwem na wieki" – Psalm 73 (w. 26 b), czy znowu w Psalmie 142 jego autor woła do Boga: „Ty jesteś moją ucieczką, udziałem moim w ziemi żyjących" (w. 6b).

Termin udział przywołuje wydarzenie rozdzielenia Ziemi Obiecanej wśród plemion Izraela, gdy Lewitom nie została przypisana żadna część terytorium, ponieważ ich „udziałem" był sam Pan. Dwa teksty z Pięcioksięgu są pod tym względem jednoznaczne, używając interesującego nas terminu: „Rzekł Pan do Aarona: «Nie będziesz miał dziedzictwa w ich kraju; nie otrzymasz również pośród nich żadnego przydziału ziemi; Ja jestem działem twoim i dziedzictwem twoim pośród Izraelitów»", tak mówi Księga Liczb (18, 20), a Księga Powtórzonego Prawa przypomina: „Dlatego Lewi nie ma działu ani dziedzictwa wśród swoich braci, gdyż dziedzictwem jego jest Pan, jak powiedział do niego Pan, Bóg twój" (Pwt 10, 9; por. Pwt 18, 2; Joz 13, 33; Ez 44, 28).

Kapłani należący do pokolenia Lewiego nie mogli być właścicielami ziemskimi w kraju, który Bóg dał w dziedzictwo swemu ludowi, wypełniając obietnicę daną Abrahamowi (por. Rdz 12, 1-7). Posiadanie ziemi, kluczowy element stabilności i szans na przeżycie, było znakiem błogosławieństwa, ponieważ

oznaczało możliwość budowy domu, wychowywania w nim dzieci, uprawiania pól i życia z płodów ziemi. A zatem Lewici, pośrednicy *sacrum* i Bożego błogosławieństwa, nie mogli posiadać, tak jak inni Żydzi, tego zewnętrznego znaku błogosławieństwa i tego źródła utrzymania. Całkowicie oddani Panu muszą żyć jedynie Nim, powierzając się Jego troskliwej miłości i hojności braci, nie mając dziedzictwa, ponieważ Bóg jest ich dziedzictwem, Bóg jest ich ziemią, która pozwala im żyć w pełni.

A teraz człowiek modlący się Psalmem 119 tę rzeczywistość odnosi do siebie: „PANIE, ty jesteś moim udziałem". Jego miłość do Boga i Jego słowa doprowadziły go do radykalnego wyboru, aby mieć Pana jako jedyne dobro i także, by zachować jego słowa jako cenny dar, cenniejszy od wszelkiego dziedzictwa, od wszelkiej własności ziemskiej. Nasz werset można tłumaczyć na dwa różne sposoby i można by tego również dokonać w następujący sposób: „Moim działem, Panie, powiedziałem, jest strzeżenie Twoich słów". Te dwa tłumaczenia nie są sprzeczne, lecz wzajemnie się uzupełniają: Psalmista mówi, że jego działem jest Pan, ale że także strzeżenie słowa Bożego jest jego dziedzictwem, jak powie następnie w w. 111: „Napomnienia Twoje są moim dziedzictwem na wieki, bo są radością mojego serca". To właśnie jest szczęściem psalmisty: jemu, tak jak lewitom dano jako część dziedzictwa – słowo Boże.

Drodzy bracia i siostry, te wersety mają wielkie znaczenie także dzisiaj dla nas wszystkich. Przede wszystkim dla kapłanów, powołanych do życia jedynie Panem i Jego słowem, bez innego zabezpieczenia, mając Go jako jedyne dobro i jedyne źródło prawdziwego życia. W tym świetle możemy zrozumieć dobrowolny wybór bezżenności dla królestwa niebieskiego, który trzeba odkryć w jego pięknie i sile. Wersety te są również ważne dla wszystkich – Ludu Bożego należącego jedynie do Niego, „królestwa kapłańskiego" dla Pana (por. 1 P 2, 9, Ap 1, 6; 5, 10), powołanego do radykalizmu Ewangelii, świadków życia, przyniesionego przez Chrystusa, nowego i ostatecznego „Arcykapłana", który dał siebie w ofierze dla zbawienia świata (por. Hbr 2, 17; 4, 14-16; 5, 5-10; 9, 11nn.). Pan i Jego słowo: to jest nasza „ziemia", w której mamy żyć w jedności i radości.

Pozwólmy więc, aby Pan wlał w nasze serca tę miłość dla Jego słowa i dał nam, abyśmy zawsze w centrum naszego życia stawiali Jego i Jego świętą wolę. Prośmy, aby nasza modlitwa i całe nasze życie były oświecone słowem Bożym, lampą dla naszych stóp i światłem na naszej ścieżce, jak mówi Psalm 119 (por. w. 105), aby nasze kroczenie było bezpieczne na ziemi ludzi. A Maryja, która przyjęła i zrodziła Słowo, niech nas prowadzi i pociesza, jak gwiazda zaranna, która wskazuje drogę szczęścia.

Wówczas także my podobnie jak ten, kto modli się w Psalmie 16, będziemy mogli radować się niespodziewanymi darami Pana i niezasłużonym dziedzictwem, które nam przypadło w udziale:

Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego
Sznur mierniczy wyznaczył mi dział wspaniały
i bardzo mi jest miłe to moje dziedzictwo (Ps 16, 5. 6).

Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

10

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 16 listopada 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Chciałbym dziś dokończyć nasze katechezy na temat modlitwy psałterza, rozważając jeden z najbardziej znanych „psalmów królewskich", psalm, który cytował sam Jezus, a autorzy Nowego Testamentu przejmowali i obficie odczytywali w odniesieniu do Mesjasza, do Chrystusa. To Psalm 110 zgodnie z tradycją żydowską, a 109 według tradycji grecko-łacińskiej. Jest on ulubiony przez starożytny Kościół, bardzo kochany przez ludzi wierzących wszystkich czasów. Być może modlitwa ta była związana początkowo z wprowadzeniem na tron któregoś z królów z rodu Dawida. Jego znaczenie wykracza jednak poza specyficzną okoliczność faktu historycznego, otwierając się na wymiary szersze i stając się w ten sposób celebracją zwycięskiego Mesjasza, uwielbionego po prawicy Boga.

Psalm rozpoczyna się uroczystym oświadczeniem:

Wyrocznia Boga dla Pana mego:
«Siądź po mojej prawicy,
aż Twych wrogów położę
jako podnóżek pod Twoje stopy» (w.1).

Sam Bóg dokonuje intronizacji króla do chwały, wyznaczając mu miejsce po swojej prawicy – co jest znakiem wielkiego zaszczytu i absolutnego przywileju. W ten sposób król ma możliwość uczestniczenia w panowaniu Boga, którego jest pośrednikiem wobec ludu. Takie panowanie króla wyraża się konkretnie także w zwycięstwie nad nieprzyjaciółmi, którzy zostaną położeni u stóp samego Boga. Zwycięstwo nad wrogami jest dziełem Pana, lecz król ma w nim udział, a jego triumf staje się świadectwem i znakiem mocy Bożej.

Królewskie uwielbienie, wyrażone na początku Psalmu zostało przejęte przez Nowy Testament jako proroctwo mesjańskie. Dlatego werset ten jest jednym z najbardziej używanych przez autorów Nowego Testamentu, albo jako wyraźny cytat lub też jako aluzja. Sam Jezus wspomina ten werset mówiąc o Mesjaszu (por. Mt 22, 41-45; Mk 12, 35-37; Łk 20, 41-44), aby ukazać, że Pan jest czymś więcej niż Dawid – jest Panem Dawida, a Piotr do niego powraca w swym przemówieniu w dniu Pięćdziesiątnicy, głosząc, że w zmartwychwstaniu Chrystusa dokonuje się ta intronizacja króla i że odtąd Chrystus stoi po prawicy Ojca, uczestniczy w panowaniu Boga nad światem (por. Dz 2, 29-35). W istocie tym intronizowanym Panem jest Chrystus, Syn Człowieczy, siedzący po prawicy Boga, nadchodzący na obłokach niebieskich, jak mówi sam Jezus podczas rozprawy przed Sanhedrynem (por. Mt 26, 63-64; Mk 14, 61-62, por. także Łk 22, 66-69). On jest prawdziwym królem, który wraz ze zmartwychwstaniem wszedł do chwały po prawicy Ojca (por. Rz 8, 34; Ef 2, 5; Kol 3, 1; Hbr 8, 1; 12, 2), uczyniony wyższym od aniołów, siedząc w niebie ponad wszelką mocą i władzą, z wszelkim przeciwnikiem u swoich stóp, aż ostatni wróg – śmierć – zostanie przez Niego ostatecznie pokonana (por. 1 Kor 15, 24-26; Ef 1, 20-23; Hbr 1, 3-4. 13; 2, 5-8; 10, 12-13; 1 P 3, 22). Natychmiast rozumiemy, że ten król, który po prawicy Boga uczestniczy w Jego panowaniu, nie jest człowiekiem, jednym z następców Dawida, ale właśnie Nowym Dawidem, Synem Bożym, który zwyciężył śmierć i rzeczywiście uczestniczy w chwale Boga, jest naszym Królem, który daje nam także życie wieczne.

Między królem opiewanym przez nasz Psalm a Bogiem istnieje więc nierozerwalna więź – obydwaj rządzą wspólnie, jest to wspólny zarząd do tego stopnia, że Psalmista może powiedzieć, że sam Bóg rozciągnie berło króla, dając mu zadanie panowania nad swymi wrogami, jak mówi w. 2:

Twoje potężne berło
niech Pan rozciągnie z Syjonu:
«Panuj wśród swych nieprzyjaciół»!

Sprawowanie władzy jest zadaniem, jakie król otrzymuje wprost od Pana. Powinien tę odpowiedzialność przeżywać, będąc świadomy swej zależności

i w posłuszeństwie, stając się w ten sposób znakiem potężnej i opatrznościowej obecności Boga pośród ludu. Panowanie nad nieprzyjaciółmi, chwała i zwycięstwo są darami otrzymanymi, czyniącymi z panującego pośrednika Bożego triumfu nad złem. Panuje ona nad nieprzyjaciółmi, przemieniając ich – zwycięża ich swoją miłością.

Dlatego w następnym wersecie opiewana jest wielkość króla. Wers trzeci w istocie przedstawia pewne trudności interpretacyjne. W oryginalnym tekście hebrajskim istnieje odniesienie do zwołania wojska, na które lud hojnie odpowiada, otaczając króla w dzień jego koronacji lub w chwili zagrożenia. Greckie tłumaczenie Septuaginty, pochodzące z III–II wieku przed Chrystusem, odwołuje się do Bożego synostwa króla, do jego narodzenia czy pochodzenia od Pana. Taki jest właśnie wybór interpretacyjny całej tradycji Kościoła i dlatego werset ten brzmi następująco:

Przy Tobie panowanie
w dniu Twej potęgi,
w świętych szatach [będziesz].
Z łona jutrzenki
jak rosę Cię zrodziłem.

Ta Boża wyrocznia dotycząca króla potwierdzałaby Boże pochodzenie przepełnione blaskiem i tajemnicą, pochodzenie tajne i niepojęte, związane z zagadkowym pięknem jutrzenki i cudownością rosy, która w świetle wczesnego poranka świeci na polach i czyni je płodnymi. W ten sposób naszkicowana jest nierozerwalnie związana z realiami nieba postać króla, który rzeczywiście pochodzi od Boga, Mesjasza, który przynosi ludowi życie Boże i jest pośrednikiem świętości i zbawienia. Także tutaj widzimy, że nie chodzi o niektórych z królów Dawidowych, ale Pana Jezusa Chrystusa, któryz rzeczywiście przychodzi od Boga, jest światłem niosącym życie Boże światu.

Tym sugestywnym i tajemniczym obrazem kończy się pierwsza strofa Psalmu, po której następuje inna wyrocznia, otwierająca nową perspektywę, zmierzającą do powiązania wymiaru kapłańskiego z królowaniem. Stwierdza w. 4:

Pan przysiągł
i żal Mu nie będzie:
«Tyś Kapłanem na wieki
na wzór Melchizedeka».

Melchizedek był kapłanem – królem Szalemu, on to pobłogosławił Abrahama i ofiarował chleb i wino po zwycięskiej kampanii wojennej prowadzonej przez patriarchę, aby ocalić swego bratanka Lota z rąk nieprzyjaciół, którzy go

pojmali (por. Rdz 14). W postaci Melchizedeka zbiegały się władza królewska i kapłańska, a teraz Pan ogłasza je w deklaracji obiecującej wieczność: król opiewany przez Psalm będzie kapłanem na wieki, będzie pośrednikiem obecności Boga wśród swego ludu, przez błogosławieństwo, które pochodzi od Boga i w działaniu liturgicznym spotyka się z błogosławiącą odpowiedzią człowieka.

Wyraźnie odwołanie do tego wersetu znajdujemy w Liście do Hebrajczyków (por. 5, 5-6. 10; 6, 19-20) i na nim koncentruje się cały rozdział 7, wypracowując swą refleksję na temat kapłaństwa Chrystusa. Jezus – powiada nam List do Hebrajczyków w świetle Psalmu 110 – jest prawdziwym i ostatecznym kapłanem, który doprowadza do pełni rysy kapłaństwa Melchizedeka, czyniąc je doskonałymi.

Melchizedek, jak mówi List do Hebrajczyków, był „bez ojca, bez matki, bez rodowodu" (7, 3). Nie był on więc kapłanem według zasad dynastycznych kapłaństwa lewickiego. Dlatego też „pozostaje kapłanem na zawsze" (7, 3 c) i prefiguracją Chrystusa, doskonałego najwyższego kapłana, „który stał się takim nie według przepisu prawa cielesnego, ale według siły niezniszczalnego życia" (7, 16). W Panu Jezusie zmartwychwstałym, który wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, realizuje się proroctwo Psalmu, a kapłaństwo Melchizedeka doprowadzone jest do wypełnienia, gdyż stało się absolutne i wieczne, stało się faktem, który nie zna zachodu (por. 7, 24). Ofiara chleba i wina dokonana przez Melchizedeka w czasach Abrahama, znajduje swoje dopełnienie w geście eucharystycznym Jezusa, który w chlebie i winie ofiaruje samego siebie, i zwyciężywszy śmierć prowadzi do życia wszystkich wierzących. Odwieczny Kapłan, „święty, niewinny, nieskalany" (7, 26), jak dalej mówi List do Hebrajczyków, „zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi" (7, 25).

Po tej Bożej wyroczni z w. 4, z jego uroczystą przysięgą, scena Psalmu ulega zmianie, a poeta zwracając się bezpośrednio do króla, głosi: „Pan jest po twojej prawicy!" (5a). Jeśli w w. 1 król zasiadał po prawicy Boga na znak najwyższego prestiżu i honoru, to teraz Pan przesuwa się na prawicę króla, aby go chronić tarczą w bitwie i ocalić go od wszelkiego niebezpieczeństwa. Król jest bezpieczny, Bóg jest jego obrońcą i razem mogą pokonywać i zwyciężać wszelkie zło.

W ten sposób otwierają się końcowe wersety Psalmu z wizją triumfującego króla, który wspierany przez Pana, otrzymawszy od Niego moc i chwałę (por. w. 2), przeciwstawia się wrogom, rozgramiając przeciwników i osądzając narody. Scena namalowana jest w jaskrawych barwach, aby podkreślić dramatyczny charakter walki i pełnię królewskiego zwycięstwa. Władca chroniony przez Pana rozbija wszelkie przeszkody i bezpiecznie zmierza ku zwycięstwu. Mówi nam: tak, na świecie jest tak wiele zła, nieustannie trwa walka dobra ze złem, które wydaje się mocniejsze. Nie, Pan jest mocniejszy, nasz prawdziwy Król i Kapłan,

Chrystus, ponieważ walczy z całą mocą Bożą i pomimo tego wszystkiego, co sprawia, że wątpimy w pozytywny wyniku historii, zwycięża Chrystus – dobro i miłość, a nie nienawiść.

Tutaj wpisuje się sugestywny obraz, wieńczący nasz Psalm. Jest to także słowo tajemnicze:

> Po drodze będzie pił ze strumienia, dlatego głowę podniesie (w. 7).

Pośrodku opisu bitwy wyróżnia się postać króla, który w chwili wytchnienia i odpoczynku poi się wodą ze strumienia, znajdując w nim pokrzepienie i nowe siły, aby móc podjąć na nowo swą triumfalną drogę, z podniesioną głową na znak ostatecznego zwycięstwa. Jest oczywiste, że to enigmatyczne słowo stanowiło wyzwanie dla Ojców Kościoła, ze względu na różne interpretacje. Na przykład św. Augustyn powiada, że ten strumień to istota ludzka, rodzaj ludzki, a Chrystus zaczerpnął z tego strumienia, stając się człowiekiem i w ten sposób wkraczając do rodzaju ludzkiego; podniósł swą głowę, stając się Głową Ciała Mistycznego, naszą głową i ostatecznym zwycięzcą.

Drodzy przyjaciele, idąc za interpretacją Nowego Testamentu, tradycja Kościoła otaczała ten Psalm wielkim szacunkiem jako jeden z najważniejszych tekstów mesjańskich. W sposób nadzwyczajny Ojcowie Kościoła nieustannie się do niego odwoływali w kluczu chrystologicznym: opiewany przez Psalmistę król to w ostatecznym znaczeniu Chrystus, Mesjasz, który zapoczątkowuje Królestwo Boże i pokonuje mocarstwa świata. To Słowo zrodzone z Ojca przed wszelkim stworzeniem, przed jutrzenką, Syn wcielony, który umarł i zmartwychwstał i siedzi na niebiosach. Odwieczny Kapłan, który w tajemnicy chleba i wina daje odpuszczenie grzechów i pojednanie z Bogiem, to król, który podnosi głowę triumfując nad śmiercią poprzez swoje zmartwychwstanie. Wystarczy przypomnieć jeszcze jeden fragment komentarza św. Augustyna do tego Psalmu. Pisze on:

> Jedyny zatem Syn Boży miał przyjść do ludzi, przyjąć na siebie postać człowieka. Dzięki temu, że przyjął ją, miał się stać człowiekiem, umrzeć, zmartwychwstać, wstąpić do nieba, zasiąść po prawicy Ojca i na narodach wypełnić to, co przyrzekł [...]. Otóż to wszystko miało zostać zapowiedziane proroczo, zwiastowane naprzód, miało być mocno zalecone jako mające nadejść, i to tak, ażeby nadchodząc natychmiast nie wzbudziło przerażenia, lecz żeby wierząc tego oczekiwać. Z tych właśnie obietnic składa się ten Psalm. Zapowiada on proroczo wyraźnie i bez wątpienia Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Zapowiada go tak, żebyśmy w ogóle nie mogli wątpić, że w tym Psalmie jest zapowiedziany Chrystus (*Objaśnienia Psalmów*, Warszawa 1986, s. 145–146).

W ten sposób wydarzenie paschalne Chrystusa staje się rzeczywistością, do spoglądania na którą zachęca nas Psalm, do spoglądania na Chrystusa, aby zro-

zumieć sens prawdziwego królowania. Należy je przeżywać w służbie i darowaniu siebie, na drodze posłuszeństwa i miłości doprowadzonej „aż do końca" (por. J 13, 1 i 19, 30). Modląc się tym Psalmem, prośmy więc Pana, abyśmy i my mogli kroczyć jego drogami, idąc za Chrystusem, królewskim Mesjaszem, gotowi pójść wraz z Nim na górę krzyża, aby wraz z Nim dotrzeć do chwały i kontemplować Go siedzącego po prawicy Ojca, zwycięskiego Króla i miłosiernego Kapłana, który wszystkich ludzi obdarza przebaczeniem i zbawieniem. Także my, uczynieni za Bożą łaską „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym" (por. 1 P 2, 9), możemy z radością czerpać ze zdrojów zbawienia (por. Iz 12, 3) i głosić całemu świata cuda tego, który nas „wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (por. 1 P 2, 9).

Drodzy przyjaciele, w dotychczasowych katechezach chciałem przedstawić wam niektóre psalmy, cenne modlitwy, znajdujące się w Biblii i odzwierciedlające różne sytuacje życiowe i różne stany ducha, jakich możemy doznać wobec Boga. Chciałbym więc ponowić wobec wszystkich zachętę, by modlić się psalmami, być może przyzwyczajając się do korzystania z Liturgii godzin, liturgii Kościoła, jutrzni – rano, nieszporów – wieczorem, a komplety przed pójściem spać. Nasza relacja z Bogiem może jedynie się ubogacić w codziennej drodze ku Niemu, dokonywanej z większą radością i zaufaniem. Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

11

PROGRAM WIZYTY APOSTOLSKIEJ BENEDYKTA XVI W BENINIE, 18–20 LISTOPADA 2011 R.

Piątek, 18 listopada 2011 r.

Rzym

9.00 – odlot papieskiego samolotu z lotniska Fiumicion do Kotonu.

Kotonu

15.00 – ceremonia powitania na międzynarodowym lotnisku im. kard. Bernardina Gantina w Kotonu. Przemówienie Ojca świętego.

16.30 – wizyta w katedrze w Kotonu. Przemówienie Ojca świętego.

Sobota, 19 listopada 2011 r.

7.30 – prywatna Msza św. w kaplicy nuncjatury apostolskiej w Kotonu.

9.00 – spotkanie z przedstawicielami rządu, życia instytucjonalnego kraju, korpusem dyplomatycznym oraz reprezentantami głównych religii kraju w Pałacu Prezydenckim w Kotonu. Przemówienie Ojca świętego.

9.50 – wizyta u prezydenta Republiki.

Ouidah

11.15 – wizyta do grobu kard. Bernardina Gantina w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego św. Galla w Ouidah oraz spotkanie na dziedzińcu z duchowieństwem, klerykami, zakonnikami i laikatem katolickim. Przemówienie Ojca świętego.

12.15 – wizyta w bazylice pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i podpisanie postsynodalnej Adhortacji apostolskiej. Przemówienie Ojca świętego.

Kotonu

17.00 – wizyta w ośrodku charytatywnym „Pokój i Radość" prowadzonym przez siostry Misjonarki Miłości (siostry bł. Matki Teresy) przy parafii św. Rity w Kotonu. Przemówienie Ojca świętego. Spotkanie z dziećmi w parafii św. Rity w Kotonu.

18.45 – spotkanie z biskupami Beninu w nuncjaturze apostolskiej w Kotonu. Przemówienie Ojca świętego.

19.30 – kolacja z biskupami Beninu i orszaku papieskiego w Nuncjaturze Apostolskiej w Kotonu.

Niedziela, 20 listopada 2011 r.

9.00 – Msza św. i przekazanie biskupom Afryki posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Africae munus* w Kotonu. Homilia Ojca świętego.

Modlitwa Anioł Pański. Rozważanie Ojca świętego.

12.15 – obiad z członkami Rady Specjalnej dla Afryki Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów w nuncjaturze apostolskiej w Kotonu.

16.00 – ceremonia pożegnalna na międzynarodowym lotnisku „Kardynała Bernardina Gantin" w Kotonu. Przemówienie Ojca świętego.

16.30 – odlot z międzynarodowego lotniska kard. Bernardina Gantin w Kotonu do Rzymu.

Rzym

22.00 – przylot na lotnisko Ciampino.

12

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONE NA LOTNISKU IM. KARD. BERNARDINA GANTINA

Kotonu, 18 listopada 2011 r.

Czcigodny Panie Prezydencie Republiki,
Eminencje, najdostojniejsi księża kardynałowie.
Ekscelencjo, przewodniczący Konferencji Episkopatu Beninu,
Szanowni obecni tutaj przedstawiciele władz cywilnych, kościelnych i religijnych,
Drodzy przyjaciele!

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za serdeczne słowa powitania. Wiecie o miłości, jaką żywię dla waszego kontynentu i kraju. Pragnąłem powrócić do Afryki i odbyć tę podróż apostolską z trzech powodów. Przede wszystkim Panie Prezydencie ze względu na Pańskie zaproszenia do odwiedzenia waszej ojczyzny. Pańska inicjatywa była połączona z inicjatywą Konferencji Episkopatu Beninu. Można powiedzieć, że są one szczęśliwe, ponieważ zbiegają się z 40. rocznicą nawiązania przez Benin stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską i 150. rocznicą jego ewangelizacji. Przebywając wśród was będę miał okazję do licznych spotkań. Cieszę się na nie. Będą się one różniły między sobą, a ich kulminacją będzie Eucharystia, którą odprawię na krótko przed odlotem.

Wraz z tą pielgrzymką realizuje się również moje pragnienie, aby na ziemi afrykańskiej przekazać posynodalną Adhortację apostolską *Africae munus*. Zawarte w niej refleksje będą prowadziły w nadchodzących latach działalność duszpasterską wielu wspólnot chrześcijańskich. Ten dokument może ją kształtować, rozwijać i sprawiać, by przynosiła owoc „stokrotny, sześćdziesięciokrotny lub trzydziestokrotny" (por. Mt 13, 23), jak to powiedział Jezus Chrystus.

Wreszcie jest jeszcze trzeci powód – bardziej osobisty lub sentymentalny. Zawsze bardzo ceniłem jednego z synów tego kraju, kard. Bernardina Gantina. Przez wiele lat obydwaj pracowaliśmy, każdy w ramach swoich uprawnień, służąc tej samej winnicy. Pomagaliśmy jak najlepiej potrafiliśmy, mojemu poprzednikowi, bł. Janowi Pawłowi II w wykonywaniu jego posługi Piotrowej. Wielokrotnie się spotykaliśmy, aby dogłębnie omówić problemy oraz wspól-

nie się modlić. Kardynał Gantin pozyskał szacunek i miłość wielu osób. Dlatego też wydawało mi się słuszne, aby przybyć do jego ojczyzny i modlić się przy jego grobie, a także podziękować Beninowi, że dał Kościołowi tego wybitnego syna.

Benin to kraj dawnych i szlachetnych tradycji. Jego historia cieszy się poważaniem. Chciałbym skorzystać z tej okazji, aby pozdrowić przywódców tradycyjnych. Ich wkład jest ważny dla budowania przyszłości tego kraju. Pragnę zachęcić, aby przez swą mądrość i zrozumienie obyczajów wnosili oni swój wkład w dokonywane obecnie delikatne przejście od tradycji do nowoczesności.

Nowoczesność nie powinna rodzić lęku, ale nie można jej budować na zapominaniu o przeszłości. Trzeba jej roztropnie towarzyszyć dla dobra wszystkich, unikając pułapek, które istnieją w Afryce i gdzie indziej, takich jak bezwarunkowe podporządkowanie się prawom rynku lub finansów, nacjonalizm lub wzmożony i bezpłodny trybalizm, które mogą stać się zabójcze, a także skrajne upolitycznienie napięć między religiami, ze szkodą dla dobra wspólnego, czy wreszcie erozja wartości ludzkich – kulturowych, etycznych i religijnych. Przejście do nowoczesności musi być oparte na pewnych kryteriach, zakorzenionych w uznanych cnotach, tych które wymienia wasze hasło narodowe, ale także tych, które mają swoje źródło w godności osoby, wielkości rodziny i poszanowaniu dla życia. Wszystkie te wartości mają na względzie dobro wspólne, które jako jedyne powinno mieć pierwszeństwo i jako jedyne powinno być przedmiotem troski wszystkich odpowiedzialnych. Bóg ufa człowiekowi i pragnie jego dobra. Do nas należy uczciwa i sumienna odpowiedź na miarę Jego zaufania. Kościół ze swej strony wnosi swój własny wkład. Przez swą obecność, modlitwę i swe różnorodne dzieła miłosierdzia, zwłaszcza w dziedzinie edukacji i zdrowia, pragnie on dawać to, co ma najlepszego. Chce być blisko ludzi potrzebujących, którzy szukają Boga. Pragnie on uzmysłowić, że Bóg nie jest nieobecny lub bezużyteczny, jak by chciano, żeby ludzie wierzyli. Ale że jest on przyjacielem człowieka. Panie Prezydencie, przybywam do Pańskiego kraju w tym właśnie duchu przyjaźni i braterstwa.

[*W języku fon*]: *ACƐ MAWU TƆN NI KƆN DO BENIN TO Ɔ BI JI* (Niech Bóg błogosławi Beninowi!).

Tłum. st (KAI)

13

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI W KATEDRZE MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA W KOTONU 18 listopada 2011 r.

Księża Kardynałowie,
Księże Arcybiskupie i drodzy Bracia w biskupstwie,
Księże Rektorze katedry,
Drodzy Bracia i Siostry!

Starożytny hymn *Te Deum*, który zaśpiewaliśmy, wyraża nasze uwielbienie Boga po trzykroć świętego, który gromadzi nas w tej pięknej katedrze Matki Bożej Miłosierdzia. Z wdzięcznością oddajemy hołd spoczywającym tutaj dawnym arcybiskupom: Christophe Adimou i Isidore de Sousie. Byli oni dzielnymi robotnikami w Winnicy Pańskiej, a pamięć o nich jest wciąż żywa w sercach wielu katolików i Benińczyków. Obydwaj hierarchowie byli, każdy na swój sposób, pasterzami pełnymi gorliwości i miłosierdzia. Poświęcili się bez reszty służbie Ewangelii i ludowi Bożemu, zwłaszcza osobom najsłabszym. Wszyscy wiecie, że abp de Sousa był miłośnikiem prawdy i odegrał kluczową rolę w transformacji demokratycznej waszego kraju.

Kiedy wychwalamy Boga za cuda, którymi nieustannie napełnia ludzkość, zapraszam was do rozważania przez chwilę Jego nieskończonego miłosierdzia. Ta katedra opatrznościowo się do tego nadaje. Historia zbawienia, której kulminacją jest wcielenie Jezusa i znajduje swoje całkowite wypełnienie w misterium paschalnym, jest wspaniałym objawieniem miłosierdzia Bożego. W Synu objawił się „Ojciec miłosierdzia" (2 Kor 1, 3), który nieustannie wierny swojemu ojcostwu, „pochyla się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem" (Jan Paweł II, *Dives in misericordia* 6). Boże miłosierdzie polega nie tylko na odpuszczeniu naszych grzechów; polega ono również na tym, że Bóg, nasz Ojciec, prowadzi nas z powrotem, czasem nie bez bólu, smutku i strachu z naszej strony, drogą prawdy i światła, ponieważ nie chce, abyśmy się zatracili (por. Mt 18, 14; J 3, 16). Ten podwójny wyraz miłosierdzia Bożego pokazuje, jak bardzo Bóg jest wierny przymierzu zawartemu w chrzcie z każdym chrześcijaninem. Ponownie odczytując osobistą historię każdego człowieka i dzieje ewangelizacji naszych krajów, możemy powiedzieć za psalmistą: „Na wieki będę opiewał łaski Pana" (Ps 89[88], 2).

Dziewica Maryja doświadczyła w najwyższym stopniu tajemnicy Bożej miłości: Jego „miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go

boją" (Łk 1, 50) – woła w swoim *Magnificat*. Przez swoje „tak" dla Bożego wezwania przyczyniła się ona do objawienia Bożej miłości pośród ludzi. W tym sensie jest Matką Miłosierdzia przez udział w misji swego Syna; otrzymała przywilej, by mogła przychodzić nam z pomocą zawsze i wszędzie. „Przez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny" (*Lumen gentium* 62). Pod osłoną jej miłosierdzia goją się rany serc złamanych, udaremniane są zasadzki Złego, a nieprzyjaciele jednają się ze sobą. W Maryi mamy nie tylko wzór doskonałości, ale także pomoc do osiągnięcia komunii z Bogiem oraz z naszymi braćmi i naszymi siostrami. Matka Miłosierdzia jest pewną przewodniczką uczniów swego Syna, którzy chcą służyć sprawiedliwości, pojednaniu i pokojowi. Z prostotą i macierzyńskim sercem wskazuje jedyne Światło i jedyną Prawdę: swego Syna, Jezusa Chrystusa, który prowadzi ludzkość ku swemu pełnemu urzeczywistnieniu w Jego Ojcu. Nie lękajmy się przyzywać z ufnością Tej, która nieustannie rozdaje swoim dzieciom Boże łaski:

Matko Miłosierdzia,
Bądź pozdrowiona, Matko Odkupiciela;
Bądź pozdrowiona, chwalebna Dziewico;
Bądź pozdrowiona, nasza Królowo!

Królowo Nadziei,
Ukaż nam oblicze swojego Boskiego Syna;
Prowadź nas drogami świętości;
Obdarz nas radością tych, którzy potrafią powiedzieć Bogu „tak"!

Królowo Pokoju,
Napełnij młodzież Afryki najszlachetniejszymi dążeniami;
Wypełnij serca spragnione sprawiedliwości, pokoju i pojednania;
Spełnij nadzieje dzieci cierpiących z powodu głodu i wojny!

Królowo Sprawiedliwości,
Wyjednaj nam miłość synowską i braterską;
Wyjednaj nam, abyśmy byli przyjaciółmi biednych i maluczkich;
Wyjednaj ducha braterstwa dla narodów ziemi!

O Matko Boża Afryki,
Wyjednaj u swojego Boskiego Syna uzdrowienie dla chorych, pocieszenie dla uciskanych, przebaczenie dla grzeszników;
Wstawiaj się za Afryką do swojego Boskiego Syna;
I wyjednaj zbawienie i pokój dla całej ludzkości!

Amen.

Tłum. st (KAI)

14

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI DO DUCHOWIEŃSTWA NA DZIEDZIŃCU WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W OUIDAH

19 listopada 2011 r.

Księża Kardynałowie,
Księże Arcybiskupie N'Koué, odpowiedzialny za formację kapłańską,
Drodzy bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Drodzy zakonnicy i zakonnice,
Drodzy seminarzyści i drodzy wierni świeccy!

Dziękuję abp. Pascalowi N'Koué za jego piękne słowa i dziękuję drogiemu seminarzyście za jego pozdrowienie – tak bardzo serdeczne i pełne szacunku. Wielką radość sprawia mi przebywanie wśród was tutaj, w Ouidah, szczególnie zaś w tym seminarium, powierzonym opiece św. Joanny d'Arc i poświęconym św. Gawłowi – człowiekowi o wspaniałych cnotach, mnichowi pragnącemu doskonałości, pasterzowi pełnemu łagodności i pokory. Cóż może być szlachetniejszego od stawiania sobie za wzór jego postaci, podobnie jak abp. Louisa Parisota – niezmordowanego apostoła ubogich i promotora lokalnego duchowieństwa, jak ks. Thomasa Moulero – pierwszego kapłana dawnego Dahomeju i jak kard. Bernardina Gantina – wybitnego syna waszej ziemi i pokornego sługi Kościoła?

Nasze poranne spotkanie daje mi okazję do bezpośredniego wyrażenia wam mej wdzięczności za wasze zaangażowanie duszpasterskie. Dziękuję Bogu za waszą gorliwość, mimo niekiedy trudnych warunków, w których jesteście wezwani do dawania świadectwa o Jego miłości. Dziękuję Mu za tak wielu mężczyzn i wiele kobiet, którzy głosili Ewangelię na ziemi benińskiej, jak i w całej Afryce.

Za chwilę podpiszę posynodalną Adhortację apostolską *Africae munus*. Będzie w niej mowa o pokoju, sprawiedliwości i pojednaniu. Te trzy wartości nasuwają się jako ideał ewangeliczny, podstawowy dla życia chrzcielnego i wymagają zdrowej akceptacji waszej tożsamości kapłana, osoby konsekrowanej i wiernego świeckiego.

Drodzy kapłani, odpowiedzialność za wspieranie pokoju, sprawiedliwości i pojednania ciąży na was w sposób bardzo szczególny. W wyniku przyjęcia święceń i sprawowania sakramentów jesteście wezwani, by być ludźmi komunii. Tak jak kryształ nie zatrzymuje światła, ale odbija i przekazuje dalej, tak samo kapłan winien pozwolić, aby przejrzyste było to, co sprawuje i co otrzymuje. Zachęcam was zatem,

abyście pozwolili Chrystusowi być widocznym w waszym życiu dzięki prawdziwej wspólnocie z biskupem, dzięki rzeczywistej dobroci okazywanej waszym współbraciom, dzięki głębokiej trosce o każdego ochrzczonego oraz dzięki wielkiej uwadze wobec każdej osoby. Dając się kształtować Chrystusowi, nigdy nie zastąpicie piękna waszego kapłaństwa nietrwałymi wartościami, niekiedy szkodliwymi, jakie współczesny sposób myślenia usiłuje narzucić wszystkim kulturom. Zachęcam was, drodzy kapłani, abyście doceniali niezgłębioną wielkość złożonej w was łaski Bożej, która uzdalnia was do życia w służbie pokoju, sprawiedliwości i pojednania.

Drodzy zakonnicy i zakonnice w zgromadzeniach czynnych lub kontemplacyjnych – życie konsekrowane jest radykalnym naśladowaniem Jezusa. Niech ten bezwarunkowy wybór Chrystusa prowadzi was do bezgranicznego umiłowania bliźniego! Ubóstwo i czystość czynią was prawdziwie wolnymi, abyście z całkowitym oddaniem byli posłuszni jedynej Miłości, która – gdy was pochwyci – poprowadzi do rozprzestrzeniania jej wszędzie. Ubóstwo, posłuszeństwo i czystość drążą w was pragnienie Boga i głód Jego słowa, które – wzrastając – stają się głodem i pragnieniem służenia bliźniemu, odczuwającemu brak sprawiedliwości, pokoju i pojednania. Przeżywane wiernie rady ewangeliczne przemieniają was w powszechnego brata lub siostrę wszystkich, a wam pomagają śmiało kroczyć drogą świętości. Osiągniecie to, jeśli – przekonani, że dla was żyć to Chrystus (por. Flp 1, 21) – uczynicie ze swych wspólnot zwierciadło chwały Bożej i miejsca, w których nikomu nic nie jesteście dłużni poza wzajemną miłością (por. Rz 13, 8). Dzięki właściwym wam charyzmatom, przeżywanym w duchu otwarcia na powszechność Kościoła, będziecie mogli przyczyniać się do zgodnego wyrażania bezmiaru darów Bożych w służbie całej ludzkości!

Zwracając się obecnie do was, drodzy seminarzyści, zachęcam was do nauki w szkole Chrystusa, abyście zdobywali cnoty, które pomogą wam przeżywać kapłaństwo służebne jako miejsce waszego uświęcenia. Bez logiki świętości posługa jest jedynie zwykłą funkcją społeczną. Jakość waszego przyszłego życia zależy od jakości waszego osobistego związku z Bogiem w Jezusie Chrystusie, od waszych ofiar, od szczęśliwego łączenia wymogów waszej obecnej formacji. W obliczu wyzwań ludzkiego życia dzisiejszy kapłan – podobnie zresztą jak kapłan jutra – jeśli chce być wiarygodnym świadkiem w służbie pokoju, sprawiedliwości i pojednania, musi być człowiekiem pokornym i zrównoważonym, mądrym i wielkodusznym. Po 60 latach życia kapłańskiego mogę wam wyznać, drodzy seminarzyści, że nie będziecie żałować nagromadzenia w czasie swej formacji skarbów intelektualnych, duchowych i duszpasterskich.

Jeśli chodzi o was, drodzy świeccy, którzy – pośród codziennych realiów życia – jesteście wezwani do bycia solą dla ziemi i światłem świata, to zachęcam was, abyście także odnowili swe zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, poko-

ju i pojednania. Posłannictwo to domaga się przede wszystkim wiary w rodzinę, zbudowaną zgodnie z planem Bożym oraz wierności samej istocie chrześcijańskiego małżeństwa. Wymaga też, aby wasze rodziny były niczym prawdziwe „kościoły domowe". Dzięki sile modlitwy „przemienia się i doskonali życie osobiste oraz rodzinne, wzbogaca się dialog, przekazuje się wiarę dzieciom, wzrasta przyjemność z bycia razem, rodzina jednoczy się i staje coraz mocniejsza" (Przesłanie do uczestników Światowego Spotkania Rodzin w Meksyku, 17 stycznia 2009 r., 3). Sprawiając, że w waszych rodzinach panować będą miłość i przebaczenie, przyczynicie się do budowania Kościoła pięknego i silnego oraz do nadejścia większej sprawiedliwości i pokoju w całym społeczeństwie. W tym sensie zachęcam was, drodzy rodzice, do głębokiego szacunku dla życia i do świadczenia przed swymi dziećmi o wartościach ludzkich i duchowych. Z przyjemnością przypominam, że 10 lat temu papież Jan Paweł II założył w Kotonu dla francuskojęzycznej Afryki sekcję Instytutu noszącego jego imię, aby przyczynić się do teologicznej i duszpasterskiej refleksji nad małżeństwem i rodziną. W końcu szczególnie zachęcam katechistów – tych mężnych misjonarzy pracujących w najskromniejszych warunkach – do ciągłego ofiarowania, z nieustanną nadzieją i zdecydowaniem, swej szczególnej i bezwzględnie niezbędnej pomocy w szerzeniu wiary w wierności nauczaniu Kościoła (por. *Ad gentes* 17).

Na zakończenie mego spotkania z wami chciałbym zachęcić wszystkich do wiary prawdziwej i żywej – niezachwianego fundamentu świętego życia chrześcijańskiego oraz do służby w budowie nowego świata. Miłość do Boga objawionego i do Jego słowa, miłość do sakramentów i do Kościoła są skutecznym środkiem przeciw synkretyzmom, które sprowadzają z właściwej drogi. Miłość ta sprzyja słusznej integracji prawdziwych wartości kultur w wierze chrześcijańskiej. Wyzwala od okultyzmu i zwycięża złe duchy, pobudza ją bowiem moc Trójcy Świętej. Przeżywana dogłębnie ta miłość jest również zaczynem wspólnoty, która łamie wszelkie przeszkody, sprzyjając tym samym budowaniu Kościoła, w którym nie ma już podziału między ochrzczonymi, wszyscy bowiem stanowią jedno w Jezusie Chrystusie (por. Ga 3, 28). Z wielką ufnością liczę na każdego z was, kapłani, zakonnicy i zakonnice, seminarzyści i wierni świeccy, że sprawicie, iż taki Kościół będzie żył. Zapewniając o swej bliskości duchowej i ojcowskiej i powierzając was Maryi Pannie, przywołuję dla was, wszystkich, dla waszych rodzin, młodzieży i chorych obfite błogosławieństwo Boże!

[*W języku fon*]: *AKLUNƆ NI KƆN FƐNU TƆN LƐ DO MI JI* (Niech Pan napełni was swymi łaskami!).

Tłum. kg (KAI) / Ouidah

15

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI DO PRZYWÓDCÓW AFRYKAŃSKICH Ouidah, 19 listopada 2011 r.

Panie Prezydencie Republiki,
Panie i Panowie, przedstawiciele władz cywilnych, politycznych i religijnych,
Panie i Panowie, szefowie misji dyplomatycznych,
Drodzy Bracia w biskupstwie,
Panie, Panowie, Drodzy Przyjaciele!

DOO NUMI! [*uroczyste pozdrowienie w języku fon*]. Zechciał Pan, Panie Prezydencie dać mi możliwość spotkania ze zgromadzeniem osobistości cieszących się poważaniem. Jest to przywilej, który potrafię docenić i dziękuję Panu z całego serca za miłe słowa, które skierował Pan do mnie w imieniu całego narodu benińskiego. Dziękuję również przedstawicielce władz za słowa powitania. Wyrażam swoje najlepsze życzenia dla wszystkich obecnych tu osobistości, które są, na różnych szczeblach, pierwszoplanowymi uczestnikami benińskiego życia narodowego.

Często w moich poprzednich wystąpieniach łączyłem słowo Afryka ze słowem nadzieja. Tak uczyniłem przed dwoma laty w Luandzie i to już w kontekście synodalnym. Słowo nadzieja figuruje zresztą wiele razy w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Africae munus*, którą niebawem podpiszę. Kiedy mówię, że Afryka jest kontynentem nadziei, nie posługuję się łatwą retoryką, ale po prostu wyrażam osobiste przekonanie, które jest również przekonaniem Kościoła. Nazbyt często nasze umysły zatrzymują się na uprzedzeniach czy obrazach, które dają negatywną wizję rzeczywistości afrykańskiej, wypływającą z zasmucającej analizy. Zawsze istnieje pokusa, by podkreślić w tej rzeczywistości to, co nie funkcjonuje. Co więcej, łatwo jest przyjąć napuszony ton moralizatora lub eksperta, który narzuca swoje wnioski i w ostatecznym rozrachunku proponuje mało pasujące rozwiązania. Istnieje również pokusa, by analizować realia afrykańskie na modłę ciekawskiego etnologa albo człowieka, który widzi w Afryce jedynie ogromny rezerwuar zasobów energetycznych, mineralnych, rolnych i ludzkich, które łatwo można eksploatować w celach często niezbyt szlachetnych. Są to wizje upraszczające i naznaczone brakiem szacunku, prowadzące do urzeczowienia, niegodnego Afryki i jej mieszkańców.

Zdaję sobie sprawę, że słowa nie wszędzie mają takie samo znaczenie. Ale słowo nadzieja nie zmienia się znacząco w różnych kulturach. Przed kilkoma laty poświęciłem encyklikę nadziei chrześcijańskiej. Mówienie o nadziei jest mówieniem o przyszłości, a więc o Bogu! Przyszłość jest zakorzeniona w przeszłości i teraźniejszości. Przeszłość znamy dobrze, żałując jej porażek i uznając jej osiągnięcia pozytywne. Czas obecny przeżywamy, jak potrafimy. Jak najlepiej, mam nadzieję, z Bożą pomocą! Na tym podłożu, składającym się z wielu elementów przeciwstawnych i uzupełniających się, trzeba budować z Bożą pomocą.

Drodzy przyjaciele! W świetle tej nadziei, która powinna nas ożywiać, chciałbym przeanalizować dwa aktualne problemy afrykańskie. Pierwszy odnosi się dość ogólnie do życia społeczno-politycznego i gospodarczego kontynentu, drugi do dialogu międzyreligijnego. Sprawy te interesują nas wszystkich, gdyż nasza epoka zdaje się rodzić w bólach i napotykać na trudności w sprawieniu, by wzrastała nadzieja w tych dwóch szczególnych dziedzinach.

W minionych miesiącach wiele narodów wyraziło swoje pragnienie wolności, potrzebę bezpieczeństwa materialnego i wolę zgodnego życia w różnorodności grup etnicznych i religii. Na waszym kontynencie narodziło się nawet nowe państwo. Było również wiele konfliktów wywołanych zaślepieniem człowieka, jego dążeniem do władzy oraz interesami polityczno-gospodarczymi, które gardzą godnością osób lub też przyrody. Osoba ludzka dąży do wolności, chce godnie żyć, chce dobrych szkół i pożywienia dla dzieci, szpitali godnych leczenia chorych, chce być szanowana, żąda przejrzystego rządzenia, które nie myli interesu prywatnego z interesem ogólnym, a przede wszystkim chce pokoju i sprawiedliwości. Obecnie jest nazbyt wiele skandali i niesprawiedliwości, za dużo korupcji i chciwości, zbyt wiele pogardy i kłamstwa, za dużo przemocy, która prowadzi do cierpienia i śmierci. Z pewnością te bolączki rujnują wasz kontynent, ale również resztę świata. Każdy naród chce zrozumieć wybory polityczne i gospodarcze, dokonywane w jego imieniu. Kiedy dostrzega manipulację, jego reakcja bywa niekiedy gwałtowna. Chce uczestniczyć w dobrym rządzeniu. Wiemy, że żaden ludzki system polityczny nie jest idealny, że żaden wybór gospodarczy nie jest neutralny. Ale zawsze muszą one służyć dobru wspólnemu. Stajemy więc w obliczu uzasadnionego żądania, które dotyczy wszystkich krajów, aby było więcej godności, a szczególnie więcej humanizmu. Człowiek chce, aby jego człowieczeństwo było szanowane i promowane. Przywódcy polityczni i gospodarczy państw stoją w obliczu rozstrzygających decyzji i wyborów, których nie mogą już uniknąć.

Z tego miejsca kieruję wezwanie do wszystkich przywódców politycznych i gospodarczych krajów afrykańskich i reszty świata. Nie pozbawiajcie waszych narodów nadziei! Nie odbierajcie im ich przyszłości, niszcząc ich teraźniejszość! Odważnie zachowujcie etyczne podejście do waszych obowiązków, a jeśli jesteście ludźmi wierzącymi, módlcie się, aby Bóg obdarzył was mądrością! Ta mądrość pozwoli wam zrozumieć, że będąc twórcami przyszłości waszych narodów musicie się stać prawdziwymi sługami nadziei. Nie jest łatwo żyć jako sługa, być uczciwym pośród prądów opinii i potężnych interesów. Wszelka władza łatwo zaślepia, zwłaszcza gdy w grę wchodzą interesy prywatne, rodzinne, etniczne lub religijne. Jedynie Bóg oczyszcza serca i intencje.

Kościół nie przynosi żadnych rozwiązań technicznych i nie narzuca żadnych rozwiązań politycznych. Powtarza: nie lękajcie się! Ludzkość nie jest sama w obliczu wyzwań świata. Bóg jest obecny. To właśnie jest przesłaniem nadziei, nadziei wytwarzającej energię, która pobudza intelekt i nadaje woli cały jej dynamizm. Były arcybiskup Tuluzy, kard. Saliège, powiedział: „Mieć nadzieję to nie zaniechać, ale zdwoić działania". Kościół towarzyszy państwu w jego misji; pragnie być tym, czym jest dusza w ciele, niestrudzenie wskazując mu to co zasadnicze: Boga i człowieka. Pragnie on pełnić otwarcie i bez lęku to ogromne zadanie kształcenia i leczenia, a nade wszystko nieustannej modlitwy (por. Łk 18, 1), wskazywania, gdzie jest Bóg (por. Mt 6, 21) i gdzie jest prawdziwy człowiek (por. Mt 20, 26 i J 19, 5). Rozpacz jest indywidualistyczna. Nadzieja jest komunią. Czyż nie jest nam tu proponowana wspaniała droga? Zapraszam na nią wszystkich przywódców politycznych, gospodarczych, a także świat akademicki i kultury. Bądźcie także i wy siewcami nadziei!

Chciałbym teraz poruszyć drugi punkt – dialog międzyreligijny. Nie wydaje mi się konieczne przypominanie niedawnych konfliktów zrodzonych w imię Boga i zabijania w imię Tego, który jest Życiem. Każdy rozsądny człowiek rozumie, że zawsze trzeba sprzyjać spokojnej współpracy, szanującej różnorodność kulturową i religijną. Prawdziwy dialog międzyreligijny odrzuca prawdę egocentrycznie skupioną na człowieku, gdyż jedyna i wyłączna prawda jest w Bogu. Bóg jest Prawdą. Dlatego żadna religia, żadna kultura nie może uzasadniać wzywania czy odwoływania się do nietolerancji i przemocy. Agresja jest formą relacji raczej archaiczną, odwołującą się do powierzchownych i mało szlachetnych instynktów. Używanie słowa objawionego, Pisma Świętego lub imienia Boga, aby uzasadnić nasze interesy, naszą politykę – tak łatwo się zmieniającą – czy przemoc jest bardzo poważnym błędem.

Nie mogę znać drugiego, jeśli nie znam samego siebie. Nie mogę go kochać, jeśli nie kocham samego siebie (por. Mt 22, 39). Poznanie, pogłębienie i praktykowanie swej własnej religii jest więc istotne dla prawdziwego dialogu międzyreligijnego. Może się on rozpocząć jedynie od szczerej modlitwy osobistej tego, kto pragnie podjąć dialog. Niech się skryje w swej izdebce (por. Mt 6, 6), aby prosić Boga o oczyszczenie rozumowania i błogosławieństwo dla upragnionego spotkania. Modlitwa ta jest również prośbą do Boga o dar dostrzeżenia w innym brata, którego należy miłować, a w tradycji, w jakiej on żyje, odblask prawdy, która oświeca wszystkich ludzi (*Nostra aetate* 2). Trzeba więc, aby każdy stanął w prawdzie przed Bogiem i przed bliźnim. Ta prawda nie wyklucza i nie wprowadza zamieszania. Źle rozumiany dialog międzyreligijny prowadzi do zamieszania lub synkretyzmu. To nie do takiego dialogu dążymy.

Pomimo podejmowanych wysiłków wiemy, że czasami dialog międzyreligijny nie jest łatwy, a nawet z różnych powodów napotyka na przeszkody. W żadnym wypadku nie oznacza to porażki. Istnieje wiele form dialogu międzyreligijnego. Współpraca w dziedzinie społecznej lub kulturowej może pomóc ludziom lepiej siebie zrozumieć i pogodnie żyć razem. Dobrze jest też wiedzieć, że nie podejmujemy dialogu ze słabości, ale dlatego, że wierzymy w Boga, Stwórcę i Ojca każdego człowieka. Dialog jest dodatkowym sposobem miłowania Boga i bliźniego (por. Mt 22, 37) w miłości i prawdzie.

Nadzieja to nie naiwność, ale akt wiary w lepszą przyszłość. W ten sposób Kościół katolicki wciela w życie jedną z intuicji Soboru Watykańskiego II: sprzyjanie przyjaznym relacjom między nim a członkami religii niechrześcijańskich. Od kilkudziesięciu lat Papieska Rada, która się tym zajmuje, nawiązuje kontakty, organizuje wiele spotkań i regularnie publikuje dokumenty, aby ułatwić ten dialog. Kościół stara się w ten sposób naprawić pomieszanie języków i rozłam serc, zrodzone z grzechu wieży Babel (por. Rdz 11). Pozdrawiam wszystkich przywódców religijnych, którzy zechcieli przybyć na spotkanie ze mną. Chcę ich zapewnić, podobnie jak przywódców religijnych z innych krajów afrykańskich, że dialog proponowany przez Kościół katolicki wypływa z serca. Zachęcam ich do sprzyjania – zwłaszcza wśród ludzi młodych – wychowaniu do dialogu, aby odkryli, że sumienie każdego człowieka jest sanktuarium, które należy uszanować, a wymiar duchowy buduje braterstwo. Prawdziwa wiara niezmiennie prowadzi do miłości. Właśnie w tym duchu zachęcam was wszystkich do nadziei.

Te ogólne uwagi odnoszą się w sposób szczególny do Afryki. Na waszym kontynencie jest wiele rodzin, których członkowie wyznają różne wierzenia, a mimo to rodziny pozostają zjednoczone. Jedność ta jest nie tylko wymogiem kultury, jej spoiwem jest bowiem braterska miłość. Zdarzają się oczywiście porażki, ale jest również wiele sukcesów. W tej szczególnej dziedzinie Afryka może dać wszystkim temat do refleksji i w ten sposób stać się źródłem nadziei.

Na zakończenie chciałbym użyć obrazu dłoni. Tworzy ją pięć palców, a każdy z nich jest inny. Jednak choć każdy z nich jest istotny, a ich inność tworzy jedność – dłoń. Dobre zrozumienie między kulturami, brak wyniosłości jednych względem innych, poszanowanie praw każdej z nich są podstawowym obowiązkiem. Musimy tego nauczyć wszystkich wierzących różnych religii. Nienawiść jest porażką, obojętność ślepym zaułkiem, a dialog otwarciem! Czyż nie jest to piękna ziemia, na której zostaną zasiane ziarna nadziei? Wyciągnięcie ręki oznacza nadzieję, że w następnym etapie dojdziemy do miłości. Czy jest coś piękniejszego niż wyciągnięta dłoń? Zamiarem Boga było, aby dawała i otrzymywała. Bóg nie chciał, aby ona zabijała (Rdz 4, 1nn.) lub sprawiała cierpienie, ale aby leczyła i pomagała żyć. Obok serca i umysłu, dłoń może stać się również narzędziem dialogu. Może ona budzić nadzieję, zwłaszcza gdy umysł bełkoce, a serce się waha.

Według Pisma Świętego trzy symbole opisują nadzieję chrześcijańską: hełm – ponieważ chroni przed zwątpieniem (por. 1 Tes 5, 8), bezpieczna i solidna kotwica, która umocowuje w Bogu (por. Hbr 6, 19) i lampa pozwalająca oczekiwać jutrzenki nowego dnia (por. Łk 12, 35-36). Lęk, wątpliwości i obawy, urządzenie się w teraźniejszości bez Boga czy też niespodziewanie się już niczego, to postawy obce zarówno wierze chrześcijańskiej (por. św. Jan Chryzostom, *Homilia XIV na List do Rzymian*, 6: PG 45, 941C), jak i – tak sądzę – wszystkim innym wiarom w Boga. Wiara żyje chwilą obecną, ale oczekuje dóbr przyszłych.

Bóg jest w naszej teraźniejszości, ale przychodzi także z przyszłości – miejsca nadziei. Poszerza serce nie tylko nadzieja złożona w Bogu, ale także otwartość na troski rzeczywistości cielesnej i doczesnej, aby oddać chwałę Bogu. Tak jak Piotr, którego jestem następcą, życzę, aby wasza wiara i wasza nadzieja były złożone w Bogu (por. 1 P 1, 21). Życzę tego całej Afryce, która jest mi tak bardzo droga! Afryko, ufaj i powstań! Pan cię wzywa. Niech was Bóg błogosławi! Dziękuję.

Tłum. st (KAI) / Kotonu

16

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI W BAZYLICE NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP W OUIDAH 19 listopada 2011 r.

[*Po angielsku*]:

Księża Kardynałowie,
Drodzy bracia w biskupstwie i w kapłaństwie,
Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję serdecznie sekretarzowi generalnemu Synodu Biskupów, abp. Nikoli Eteroviciowi, za jego słowa powitania i przedstawienia, jak również wszystkim członkom Rady Specjalnej dla Afryki, którzy przyczynili się do zebrania wyników obrad synodalnych w celu ogłoszenia posynodalnej adhortacji apostolskiej.

Dziś wraz z podpisaniem Adhortacji *Africae munus* kończy się świętowanie wydarzenia synodalnego. Poruszyło ono Kościół w Afryce, który modlił się, zastanawiał się i dyskutował na temat pojednania, sprawiedliwości i pokoju. W procesie tym istniała szczególna bliskość między Następcą Piotra a Kościołami partykularnymi w Afryce. Biskupi, a także eksperci, audytorzy, goście specjalni i delegaci braterscy przybyli do Rzymu, aby odbyć to ważne wydarzenie kościelne. Udałem się do Jaunde, aby wręczyć *Instrumentum laboris* obrad synodalnych przewodniczącym Konferencji Episkopatów i okazać w ten sposób swą troskę o wszystkie narody kontynentu afrykańskiego i sąsiednich wysp. Obecnie z radością ponownie przybyłem do Afryki, a konkretnie do Beninu, aby przekazać dokument końcowy tych prac. Podejmuje on refleksję ojców synodalnych, aby przedstawić jej syntezę wraz z różnymi aspektami duszpasterskimi.

[*Po francusku*]:

II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów skorzystało z Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa* bł. Jana Pawła II, w której mocno podkreślono pilną konieczność ewangelizacji tego kontynentu, której nie można oddzielać od promocji ludzkiej. Z drugiej strony rozwinięto tam koncepcję Kościoła – rodziny Bożej. Koncepcja ta przyniosła wiele duchowych owoców Kościołowi katolickiemu oraz dziełu ewangelizacji i promocji ludzkiej, którą

pobudziła, a także całemu społeczeństwu afrykańskiemu. Wobec tego Kościół jest wezwany do odkrywania siebie coraz bardziej jako rodzina. W przypadku chrześcijan chodzi o wspólnotę wierzących, która wielbi Boga Trójjedynego, sprawuje wielkie tajemnice naszej wiary i ożywia z miłością więzi między osobami, grupami i narodami, ponad różnicami etnicznymi, kulturowymi i religijnymi. W tej służbie pełnionej wobec każdej osoby Kościół otwiera się na współpracę ze wszystkimi częściami składowymi społeczeństwa, zwłaszcza z przedstawicielami Kościołów i wspólnot kościelnych, niepozostających jeszcze w pełnej jedności z Kościołem katolickim, jak również z reprezentantami religii niechrześcijańskich, przede wszystkim religii tradycyjnych i islamu.

Pamiętając o tym horyzoncie kościelnym, II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki skupiło się na zagadnieniu pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Chodzi o sprawy ważne dla świata w ogóle, które jednak nabierają bardzo szczególnej aktualności w Afryce. Wystarczy wspomnieć o napięciach, aktach przemocy, wojnach, niesprawiedliwości, nadużyciach wszelkiego rodzaju, nowych i dawnych, jakie naznaczyły ten rok. Główny temat dotyczył pojednania z Bogiem i z bliźnim. Kościół pojednany w swoim łonie i między wszystkimi swymi członkami będzie mógł stać się proroczym znakiem pojednania na szczeblu społeczeństwa, każdego kraju i całego kontynentu. Pisze św. Paweł: „Wszystko to zaś pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania" (2 Kor 5, 18). Podstawa tego pojednania znajduje się w samej naturze Kościoła, który „jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego" (LG 1). Na tej podstawie Kościół w Afryce jest powołany, aby promować pokój i sprawiedliwość. „Brama bez powrotu", która jest tu tak blisko, przypomina nam o tym obowiązku i wzywa, abyśmy demaskowali i zwalczali każdą formę niewolnictwa.

[*Po portugalsku*]:

Nigdy nie należy się zniechęcać w szukaniu dróg pokoju! Pokój jest jednym z najcenniejszych dóbr! Aby go osiągnąć, należy mieć odwagę pojednania, która bierze się z przebaczenia, z woli rozpoczęcia na nowo wspólnego życia, z solidarnej wizji przyszłości, z wytrwałego pokonywania trudności. Ludzie pojednani i żyjący w pokoju z Bogiem i bliźnimi mogą działać na rzecz jeszcze większej sprawiedliwości w łonie społeczeństwa. Nie należy zapominać, że według Ewangelii pierwszym przejawem sprawiedliwości jest pełnienie woli Bożej. Z tego podstawowego wyboru pochodzą niezliczone inicjatywy, zmierzające do wspierania sprawiedliwości w Afryce i dobra wszystkich mieszkańców tego kontynentu, przede wszystkim najuboższych i potrzebujących pracy, szkół i szpitali.

Afryko, ziemio Nowej Pięćdziesiątnicy, ufaj Bogu! Ożywiana Duchem zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, stawaj się wielką rodziną Bożą, wielkoduszną wobec wszystkich swych synów i córek, sprawców pojednania, pokoju i sprawiedliwości! Afryko, Dobra Nowino dla Kościoła, stawaj się nią dla całego świata!

Tłum. kg (KAI) / Ouidah

17

SPOTKANIE Z BISKUPAMI BENINU W NUNCJATURZE APOSTOLSKIEJ W KOTONU

19 listopada 2011 r.

Księża Kardynałowie,
Drogi Arcybiskupie Ganyé, przewodniczący Konferencji Episkopatu Beninu,
Drodzy Bracia w biskupstwie!

Z wielką radością spotykam się dzisiejszego wieczoru z wami, pasterzami Kościoła katolickiego w Beninie. Dziękuję przewodniczącemu waszej Konferencji Episkopatu, Jego Ekscelencji Antoine Ganyé'owi, arcybiskupowi Kotonu, za braterskie słowa, jakie wypowiedział w waszym imieniu. Wraz z wami cieszę się, że mogę dziękować Panu, w chwili gdy obchodzicie 150. rocznicę początków ewangelizacji waszej ojczyzny. Istotnie, 18 kwietnia 1861 r. pierwsi misjonarze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich przybyli do Ouidah, rozpoczynając tym samym nowy rozdział w głoszeniu Ewangelii w Afryce Zachodniej. Kościół jest szczególnie wdzięczny wszystkim misjonarzom, biskupom, kapłanom, zakonnikom i zakonnicom oraz osobom świeckim przybywającym z innych krajów lub pochodzącym z tego kraju, następującym jedni po drugich od tamtych czasów aż po dzień dzisiejszy. Wielkodusznie ofiarowali oni swe życie, niekiedy w sposób heroiczny, aby wszystkim była głoszona miłość Boga.

Obchody tego jubileuszu powinny być dla waszych wspólnot i każdego ich członka okazją do głębokiej odnowy duchowej. Waszym zadaniem jako pasterzy ludu Bożego jest rozpoznanie jej zarysów w świetle słowa Bożego. Z pewnością Rok Wiary, ogłoszony przeze mnie z okazji 50. rocznicy otwarcia Soboru Watykańskiego II, będzie dobrą okazją, która umożliwi wiernym ponownie odkrycie

i pogłębienie swojej wiary w osobę Zbawiciela ludzi. Rzeczywiście od 150 lat mężczyźni i kobiety mają odwagę dawać z siebie wszystko w służbie Ewangelii, ponieważ zgodzili się, by Chrystus stał w centrum ich życia. Dziś to samo podejście powinno być w centrum życia całego Kościoła. Oblicze Chrystusa ukrzyżowanego i chwalebnego powinno prowadzić nas wszystkich, abyśmy świadczyli o Jego miłości do świata. Postawa taka wymaga ciągłego nawracania się, aby dać nową siłę prorockiemu wymiarowi naszego przepowiadania. Zadanie jego pobudzania i dopomagania w rozpoznawaniu znaków obecności Boga pośród osób i wydarzeń spoczywa na tych, którzy otrzymali misję prowadzenia ludu Bożego. Oby wszyscy wierzący osobiście i we wspólnocie spotkali się z Chrystusem i stali się jego posłańcami! To spotkanie z Chrystusem musi być mocno zakorzenione w przyjęciu i rozważaniu słowa Bożego. Rzeczywiście, Pismo Święte powinno zajmować centralne miejsce w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina. Zachęcam więc was, abyście uczynili z jego ponownego odkrycia źródło nieustannej odnowy, aby scalało ono życie codzienne wiernych i było coraz bardziej w centrum wszelkiej działalności kościelnej.

Tego słowa Bożego Kościół nie może zatrzymać dla siebie. Jego powołaniem jest głoszenie go światu. Rok jubileuszowy powinien być dla Kościoła w Beninie wyjątkową okazją do ożywienia jego świadomości misyjnej. Gorliwość apostolska, która powinna ożywiać wszystkich wierzących, wynika bezpośrednio z chrztu. Nie mogą więc oni uchylać się od odpowiedzialności za wyznawanie swojej wiary w Chrystusa i Jego Ewangelię wszędzie tam, gdzie się znajdują i w ich życiu codziennym. Biskupi i księża są ze swej strony powołani do budzenia tej świadomości w rodzinach, parafiach, wspólnotach i różnych ruchach kościelnych. Po raz kolejny chciałbym z podziwem podkreślić istotną rolę, jaką w działalności misyjnej waszych diecezji odgrywają katechiści. Z drugiej strony, jak już podkreśliłem w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*: „w żadnym wypadku Kościół nie może się ograniczyć do duszpasterstwa «zachowawczego», przeznaczonego dla tych, którzy już znają Ewangelię Chrystusa. Misyjny zapał jest wyraźną oznaką dojrzałości wspólnoty kościelnej" (95). Kościół musi więc iść do wszystkich. Zachęcam was do kontynuowania wysiłków na rzecz dzielenia się pracownikami misyjnymi z diecezjami najbardziej ich pozbawionymi, czy to waszym kraju, w innych krajach afrykańskich, czy też na bardziej odległych kontynentach. Nie lękajcie się wzbudzać powołań misyjnych księży, zakonników i zakonnic oraz ludzi świeckich!

Aby świat uwierzył w to słowo, które głosi Kościół, niezbędna jest jedność uczniów Chrystusa między sobą (por. J 17, 21). Jako przewodnicy i pasterze waszego ludu jesteście wezwani, aby mieć żywą świadomość łączącego was sakramentalnego braterstwa i jedynej misji, jaką wam powierzono, abyście rzeczywiście

byli znakami i krzewicielami jedności w waszych diecezjach. W relacjach z waszymi kapłanami powinna dominować postawa słuchania, podejście indywidualne i ojcowskie, aby świadomi dobra, jakiego dla nich pragniecie, przeżywali oni pogodnie i szczerze swe powołanie kapłańskie, promieniując nim wokół siebie z radością i wiernie wypełniając swoje zadania. Zachęcam was więc, abyście pomagali księżom i wiernym odkrywać na nowo piękno kapłaństwa i posługi kapłańskiej. Napotykane trudności, które mogą być niekiedy poważne, nigdy nie powinny być powodem do rozpaczy, lecz przeciwnie pobudzać w księżach i biskupach głębokie życie duchowe, które wypełniałoby ich serce, coraz większą miłość do Chrystusa i przeobfitą gorliwość w uświęcaniu ludu Bożego. Wzmocnienie więzi braterstwa i przyjaźni między wszystkimi będzie także ważnym wsparciem, pozwalającym na postęp w poszukiwaniu rozwoju duchowego i ludzkiego.

Drodzy Bracia w biskupstwie, szczególnie troszczycie się o formację przyszłych kapłanów waszych diecezji. Bardzo was zachęcam, abyście ją uczynili jednym z waszych priorytetów duszpasterskich. Jest rzeczą niezbędną, aby solidna formacja ludzka, intelektualna i duchowa pozwoliły młodym ludziom osiągnąć równowagę osobistą, psychologiczną i emocjonalną, przygotowującą ich do podjęcia realiów życia kapłańskiego, szczególnie w dziedzinie relacji. Istotnie, jak napisałem w liście niedawno skierowanym do wszystkich seminarzystów: „najważniejszą rzeczą w drodze do kapłaństwa i w całym życiu kapłańskim jest osobista relacja z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Kapłan [...] jest posłańcem Boga wśród ludzi. Pragnie prowadzić do Boga, a tym samym budować również prawdziwą wspólnotę ludzi". W takiej właśnie perspektywie seminarzyści muszą nauczyć się żyć w stałym kontakcie z Bogiem. Dlatego też wybór formatorów jest ważnym obowiązkiem biskupów. Zachęcam was, abyście dokonywali go roztropnie i z odpowiednim rozeznaniem. Formatorzy, posiadając niezbędne cechy ludzkie i intelektualne, muszą się także troszczyć o postęp na drodze świętości, zarówno swój, jak i powierzonych im młodych ludzi, którym mają pomagać w poszukiwaniu woli Bożej odnośnie do ich życia.

Posługa biskupia, do której was wezwał Pan, ma swoje radości i smutki. Spotykając się z wami dzisiejszego wieczoru, chciałem pozostawić każdemu z was przesłanie nadziei. W ciągu minionych 150 lat Pan dokonał wielkich rzeczy wśród narodu benińskiego. Bądźcie pewni, że nadal wam towarzyszy każdego dnia w waszym zaangażowaniu w służbie ewangelizacji. Bądźcie zawsze pasterzami według serca Bożego, autentycznymi sługami Ewangelii. Tego właśnie oczekują od was mężczyźni i kobiety naszych czasów.

Drodzy Bracia w biskupstwie, na zakończenie naszego spotkania pragnę wam powiedzieć, jak bardzo się cieszę z powodu powrotu na ziemię afrykańską, a zwłaszcza do Beninu, z tej podwójnej okazji obchodów 150. rocznicy

ewangelizacji waszej ojczyzny i przekazania posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Africae munus*. Chciałbym wam podziękować, a za waszym pośrednictwem całemu narodowi benińskiemu, za ciepłe przyjęcie, za – powiedziałbym – iście afrykańską gościnność, jaką mi zgotowaliście. Zawierzam Maryi Dziewicy, Pani Afryki, każdą z waszych diecezji, a także was i waszą posługę biskupią. Niech Ona czuwa nad całym narodem benińskim! Z serca udzielam wam apostolskiego błogosławieństwa, jak również kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, katechistom i wszystkim wiernym waszych diecezji!

Tłum. st (KAI) / Kotonu

18

SPOTKANIE Z DZIEĆMI W KOŚCIELE PARAFIALNYM ŚW. RYTY, KOTONU 19 listopada 2011 r.

Drogie dzieci!

Dziękuję biskupowi Porto-Novo – René-Marie Ehuzu, odpowiedzialnemu za duszpasterstwo społeczne w Konferencji Episkopatu Beninu, za jego słowa powitania. Wyrażam podziękowanie również księdzu proboszczowi i Aiszy za to, co powiedzieli mi w imieniu was wszystkich. Po tej pięknej chwili adoracji pozdrawiam was z wielką radością. Dziękuję za tak liczne przybycie!

Bóg, nasz Ojciec, zgromadził nas wokół swego Syna i naszego Brata – Jezusa Chrystusa, obecnego w hostii konsekrowanej w czasie Mszy św. Jest to wielka tajemnica, którą wielbimy i w nią wierzymy. Jezus, który tak bardzo nas kocha, jest prawdziwie obecny w tabernakulach wszystkich kościołów świata, w tabernakulach kościołów w waszych dzielnicach i waszych parafiach. Zapraszam was, abyście Go często odwiedzali i mówili Mu o swojej miłości.

Niektórzy z was przyjęli już swą pierwszą Komunię świętą, inni się do niej przygotowują. Dzień mojej pierwszej Komunii był jednym z najpiękniejszych w moim życiu. Dla was także, czyż nie? Dlaczego tak jest? Dzieje się tak nie tylko z powodu pięknych strojów lub podarunków ani nawet przyjęcia świątecznego! Jest tak dlatego, że w tym dniu przyjmujemy po raz pierwszy Jezu-

sa – Eucharystię. Gdy przyjmuję Komunię, Jezus przybywa, aby zamieszkać u mnie. Powinienem przyjąć Go z miłością i słuchać Go uważnie. W głębi swego serca mogę Mu powiedzieć na przykład: „Jezu, wiem, że mnie kochasz. Daj mi swą miłość, abym ja Ciebie kochał i abym kochał innych Twoją miłością. Powierzam Ci swoje radości, swoje troski i swoją przyszłość". Nie wahajcie się, drogie dzieci, mówić o Jezusie innym. Jest On skarbem, którym należy umieć dzielić się wielkodusznie. W dziejach Kościoła miłość Jezusa napełniała odwagą i mocą wielu chrześcijan, a nawet dzieci takie, jak wy! Tak św. Kizito – chłopiec ugandyjski – został skazany na śmierć, chciał bowiem żyć zgodnie z wymogami chrztu, który dopiero co przyjął. Kizito modlił się. Zrozumiał, że Bóg jest nie tylko ważny, ale że jest wszystkim.

Co to jest modlitwa? Jest to wołanie miłości, skierowane do Boga, naszego Ojca, z wolą naśladowania Jezusa, naszego Brata. Jezus udawał się na miejsce pustynne, aby się modlić. Podobnie jak Jezus, ja także mogę codziennie znaleźć ciche miejsce, w którym skupię się przed krzyżem lub świętym obrazem, aby rozmawiać z Jezusem i słuchać Go. Mogę również skorzystać z Ewangelii. Potem zachowuję w swym sercu fragment, który mnie poruszył i będzie mnie prowadził w ciągu dnia. Pozostając tak przez krótką chwilę z Jezusem, pozwolę Mu napełnić mnie Jego miłością, Jego światłem i Jego życiem! Jestem wezwany, by tę miłość, którą otrzymuję w modlitwie, przekazać z kolei swym rodzicom, swym przyjaciołom, wszystkim tym, z którymi żyję, nawet tym, którzy mnie nie kochają, a także tym, których niezbyt cenię. Drogie dzieci, Jezus was kocha! Proście również swych rodziców, aby się modlili razem z wami! Niekiedy trzeba ich trochę nakłaniać. Nie wahajcie się tego robić! Bóg jest tak bardzo ważny!

Niech Maryja Panna, Jego Matka, nauczy was kochać Go coraz bardziej przez modlitwę, przebaczenie i miłość. Powierzam Jej was wszystkich, a także wasze rodziny i waszych wychowawców. Spójrzcie! Wyciągam różaniec ze swej kieszeni. Różaniec jest niczym narzędzie, którego można używać do modlitwy. Modlitwa różańcowa jest prosta. Być może już ją znacie, jeśli nie – poproście swych rodziców, aby jej was nauczyli. Zresztą każde z was otrzyma różaniec na zakończenie tego spotkania. Gdy będziecie mieli go w rękach, będziecie mogli modlić się za papieża, za Kościół i we wszystkich ważnych intencjach. Proszę was o tę modlitwę. A teraz, zanim pobłogosławię was z wielką miłością, odmówmy razem Zdrowaś Maryjo za dzieci całego świata, szczególnie za te, które cierpią z powodu choroby, głodu i wojny. Módlmy się teraz: Zdrowaś Maryjo...

Tłum. kg (KAI)

19

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA STADIONIE PRZYJAŹNI W KOTONU 20 listopada 2011 r.

Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłańtwie,
Drodzy Bracia i Siostry,

wielką radość sprawia mi odwiedzenie po raz drugi tego drogiego kontynentu afrykańskiego, w ślad za mym błogosławionym poprzednikiem, papieżem Janem Pawłem II. Przybywając do was do Beninu, kieruję do was orędzie nadziei i pokoju. Chciałbym podziękować bardzo serdecznie arcybiskupowi Kotonu, Antoine Ganyé'emu, za jego słowa powitania i pozdrowić biskupów Beninu, a także wszystkich kardynałów i biskupów przybyłych z wielu krajów Afryki i z innych kontynentów. Kieruję moje gorące pozdrowienia do was wszystkich, umiłowani bracia i siostry, którzy przyszliście, aby uczestniczyć w tej Mszy św. celebrowanej przez Następcę Piotra. Myślę rzecz jasna o Benińczykach, ale także o wiernych z sąsiednich krajów francuskojęzycznych – Togo, Burkina Faso, Nigru i innych. Nasza celebra eucharystyczna w tę uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata jest okazją do dziękczynienia Bogu za 150. rocznicę początków ewangelizacji Beninu, a także za II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów, które odbyło się w Rzymie kilkanaście miesięcy temu.

Ewangelia, którą przed chwilą wysłuchaliśmy, mówi nam, że Jezus, Syn Człowieczy, ostateczny sędzia naszego życia, zechciał przyjąć oblicze głodnych i spragnionych, cudzoziemców, nagich, chorych i więźniów, wreszcie wszystkich osób, które cierpią lub są usuwane na margines. Nasza postawa wobec nich będzie więc uważana za postawę, jaką mamy wobec samego Jezusa. Nie dostrzegajmy tutaj jedynie zwykłej formy literackiej, zwykłego obrazu! Całe życie Jezusa jest tego ilustracją. On, Syn Boży, stał się człowiekiem, dzielił nasze życie, nawet w najbardziej konkretnych szczegółach, stając się sługą swoich najmniejszych braci. On, który nie miał gdzie złożyć swej głowy, został skazany na śmierć na krzyżu. Taki jest król, którego świętujemy!

Może to niewątpliwie wydawać się nam zaskakujące! Nawet dziś, podobnie jak 2000 lat temu, będąc przyzwyczajeni do dostrzegania oznak królowania w sukcesie, mocy, pieniądzu czy władzy mamy trudności z zaakceptowaniem takiego króla; króla, który czyni siebie sługą najmniejszych, najbardziej

pokornych; króla, którego tronem jest krzyż. A mimo to, jak mówi Pismo Święte, właśnie w ten sposób objawia się chwała Chrystusa; to w pokorze swojego ziemskiego życia odnajduje On swą władzę sądzenia świata. Dla niego panowanie oznacza służbę! Prosi nas, abyśmy poszli za Nim tą drogą, służyli, zwracali uwagę na wołanie ubogich, słabych, odsuniętych na margines. Człowiek ochrzczony wie, że jego decyzja o pójściu za Chrystusem może go doprowadzić do wielkich ofiar, czasem nawet ze swego życia. Jednak jak nam przypomniał św. Paweł, Chrystus zwyciężył śmierć i pociąga nas za sobą w swoje zmartwychwstanie. Wprowadza nas w nowy świat, świat wolności i szczęścia. Także i dziś wiele związków ze starym światem, tak wiele obaw więzi nas i przeszkadza nam w życiu wolnym i szczęśliwym. Pozwólmy Chrystusowi, aby nas wyzwolił od tego starego świata! Nasza wiara w Tego, który przezwycięża wszelkie nasze lęki, nasze nieszczęścia, daje nam dostęp do nowego świata, świata, w którym sprawiedliwość i prawda nie jest parodią, świata wewnętrznej wolności i pokoju z samym sobą, z innymi i z Bogiem. Takim darem obdarzył nas Bóg we chrzcie!

„Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!" (Mt 25, 34). Przyjmijmy w sercu wolnym i wypełnionym miłością Pana te słowa błogosławieństwa, jakie Syn Człowieczy skieruje w dniu Sądu do tych, którzy uznają Jego obecność wśród najpokorniejszych swych braci! Bracia i Siostry, ten fragment Ewangelii jest rzeczywiście słowem nadziei, ponieważ Król wszechświata stał się bardzo bliski nam, stał się sługą najmniejszych i najbardziej pokornych. Chciałbym z miłością zwrócić się do wszystkich, którzy cierpią, do chorych, do dotkniętych AIDS lub innymi chorobami, do wszystkich zapomnianych przez społeczeństwo. Odwagi! Papież jest wam bliski modlitwą i myślą. Odwagi! Jezus zechciał się utożsamić z maluczkimi, z chorymi; zechciał dzielić wasze cierpienia i uznać was za braci i siostry, aby was uwolnić od wszelkiego zła, od wszelkiego cierpienia! Każdy chory, każdy ubogi zasługuje na nasz szacunek i miłość, ponieważ przez niego Bóg wskazuje nam drogę do nieba.

Dzisiejszego poranka ponownie wzywam was, byście radowali się ze mną. Mija bowiem 150 lat odkąd krzyż Chrystusa został postawiony na waszej ziemi, odkąd Ewangelia była na niej głoszona po raz pierwszy. Dziękujmy dziś Bogu za dzieło dokonane przez misjonarzy, przez „pracowników apostolskich" pochodzących spośród was lub przybyłych skądinąd – biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnice, katechistów i wszystkich tych, którzy zarówno wczoraj, jak i dziś przyczynili się do rozszerzenia wiary w Jezusa Chrystusa na kontynencie afrykańskim! Oddaję cześć pamięci czcigodnego kard. Bernardina Gantina, który był przykładem wiary i mądrości dla Beninu i całego kontynentu afrykańskiego!

Drodzy bracia i siostry, wszyscy, którzy otrzymali ten wspaniały dar wiary, dar spotkania ze zmartwychwstałym Panem, odczuwają również potrzebę głoszenia jej innym. Kościół istnieje, by głosić tę Dobrą Nowinę! Ten obowiązek zawsze jest pilny! Po 150 latach jest wielu ludzi, którzy jeszcze nie usłyszeli Chrystusowego orędzia zbawienia! Wielu jest też takich, którzy zachowują powściągliwość w otwarciu swoich serc na słowo Boże! Wielu jest ludzi, których wiara jest słaba, a mentalność, sposób życia ignorują rzeczywistość Ewangelii; myślą oni, że poszukiwanie egoistycznego szczęścia, łatwego zysku czy władzy jest ostatecznym celem ludzkiego życia. Bądźcie żarliwymi i entuzjastycznymi świadkami otrzymanej wiary! Sprawiajcie, by wszędzie jaśniało miłujące oblicze Zbawiciela, zwłaszcza wobec młodych ludzi szukających w trudnym świecie motywów życia i nadziei!

Kościół w Beninie wiele otrzymał od misjonarzy: on z kolei powinien zanieść to orędzie nadziei ludom, które jeszcze lub już nie znają Pana Jezusa. Drodzy bracia i siostry, zachęcam was do troski o ewangelizację w waszej ojczyźnie oraz wśród ludów waszego kontynentu i całego świata. Niedawny Synod Biskupów dla Afryki przypomina o tym usilnie: człowiek nadziei, chrześcijanin, nie może być obojętny wobec swych braci i sióstr. Byłoby to całkowicie sprzeczne z postawą Jezusa. Chrześcijanin jest niestrudzonym budowniczym jedności, pokoju i solidarności, tych darów, jakimi obdarzył nas sam Jezus. Będąc temu wierni, współpracujemy w realizacji planu zbawienia Boga dla ludzkości.

Drodzy bracia i siostry, zachęcam was więc do umocnienia waszej wiary w Jezusa Chrystusa, przez autentyczne nawrócenie ku Niemu. Tylko On daje nam prawdziwe życie i może nas uwolnić od naszych lęków i opieszałości, wszystkich naszych niepokojów. Odnajdujcie źródło waszego życia w chrzcie, który otrzymaliście, bo uczynił was dziećmi Bożymi! Niech Jezus Chrystus daje wam wszystkim siłę, by żyć jako chrześcijanie i starać się wielkodusznie przekazywać nowym pokoleniom to, co otrzymaliście od waszych ojców w wierze! [*w języku fon*]: *AKLUNƆ NI KƆN FƐNU TƆN LƐ DO MI JI* (Niech Pan was napełni swoimi łaskami!).

[*W języku angielskim:*]

W tym świątecznym dniu radujemy się z panowania Chrystusa Króla nad całą ziemią. To on uwalnia od wszystkiego, co utrudnia pojednanie, sprawiedliwość i pokój. Musimy pamiętać, że prawdziwe królowanie polega nie na demonstracji siły, ale na pokorze służby, ani też nie na ucisku słabych, ale na zdolności chronienia ich, by doprowadzić ich do życia w obfitości (por. J 10, 10). Chrystus króluje przez krzyż, a swymi otwartymi ramionami ogarnia wszystkich ludzi ziemi i pociąga ich do jedności. Przez Krzyż obala on mury podziałów, jedna nas ze sobą i z Ojcem. Modlimy się dziś za ludy Afry-

ki, aby wszyscy mogli żyć w sprawiedliwości, pokoju i radości Królestwa Bożego (por. Rz 14, 17). Z tymi uczuciami serdecznie pozdrawiam wszystkich wiernych języka angielskiego z Ghany i Nigerii oraz krajów sąsiednich. Niech was Bóg błogosławi!

[*W języku portugalskim:*]

Drodzy bracia i siostry z Afryki mówiący po portugalsku, którzy mnie słuchacie – kieruję do was wszystkich moje pozdrowienie i zachęcam was do ponowienia waszej decyzji o przynależności do Chrystusa i służenia Jego Królestwu pojednania, sprawiedliwości i pokoju! Jego Królestwo może być w naszym sercu zagrożone. Tutaj Bóg spotyka się z naszą wolnością. My – i tylko my sami – możemy uniemożliwić Mu panowanie nad nami, a tym samym utrudnić Jego panowanie nad rodziną, społeczeństwem i historią. Ze względu na Chrystusa wielu mężczyzn i wiele kobiet zwycięsko przeciwstawiło się pokusom świata, aby wiernie żyć swą wiarą, niekiedy aż do męczeństwa. Drodzy duszpasterze i wierni, bądźcie za ich przykładem solą i światłem Chrystusa na ziemi afrykańskiej! Amen.

Tłum. st (KAI)

20

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI PODCZAS MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI NA STADIONIE PRZYJAŹNI W KOTONU 20 listopada 2011 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Na zakończenie tej uroczystej liturgii, zjednoczeni przez Chrystusa, zwracamy się z ufnością do Jego Matki, aby odmówić modlitwę Anioł Pański. Po przekazaniu wam Adhortacji apostolskiej *Africae munus* pragnę powierzyć Maryi Dziewicy, Pani Afryki, nowy etap otwierający się przed Kościołem na tym kontynencie, aby towarzyszyła Ona przyszłości ewangelizacji całej Afryki, zwłaszcza na ziemi benińskiej.

Maryja z radością przyjęła zaproszenie Pana, aby stać się Matką Jezusa. Niech nas uczy odpowiadania na misję, jaką Bóg nam dziś powierza! Maryja jest tą kobietą z naszej ziemi, która otrzymała przywilej urodzenia Zbawiciela świata. Któż lepiej niż Ona zna wartość i piękno życia ludzkiego? Niech nigdy nie ustaje nasz zachwyt nad darem życia! Któż lepiej niż Ona zna nasze potrzeby, mężczyzn i kobiet nadal pielgrzymujących na ziemi? U stóp krzyża, zjednoczona ze swym ukrzyżowanym Synem, jest Ona Matką nadziei. Ta nadzieja pozwala nam podejmować codzienne życie z mocą, którą daje prawda ukazana przez Jezusa.

Drodzy bracia i siostry z Afryki, ziemi gościnnej dla Świętej Rodziny, nadal kultywujcie chrześcijańskie wartości rodzinne. Gdy wiele rodzin jest rozdzielonych, wygnanych, pogrążonych w żałobie z powodu niekończących się konfliktów, bądźcie twórcami pojednania i nadziei. Obyście zawsze trwali w radości wraz z Maryją Dziewicą wyśpiewującą *Magnificat*. Niech ta radość będzie w sercu waszych rodzin i waszych krajów!

Ze słowami modlitwy Anioł Pański zwracamy się teraz do naszej ukochanej Matki. Powierzmy Jej intencje, które nosimy w naszych sercach i módlmy się za Afrykę i cały świat.

Tłum. st (KAI)

21

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI PODCZAS PRZEKAZANIA BISKUPOM AFRYKI ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ *AFRICAE MUNUS* Kotonu, 20 listopada 2011 r.

Księża Kardynałowie,
Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Drodzy Bracia i Siostry!

Podczas tej uroczystej celebry liturgicznej dziękowaliśmy Bogu za dar II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów, które odbyło się w październiku 2009 r. na temat: „Kościół w Afryce w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju: «Wy jesteście solą dla ziemi. [...] Wy jesteście światłem

świata»" (Mt 5, 13-14). Dziękuję wszystkim ojcom synodalnym za ich wkład w prace tego zgromadzenia synodalnego. Swoją wdzięczność kieruję także do Sekretarza Generalnego Synodu Biskupów, abp. Nikoli Eterovicia, za wykonaną pracę oraz za jego słowa, jakie skierował w waszym imieniu.

Po wczorajszym podpisaniu posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Africae munus*, cieszę się, że mogę ją dziś przekazać wszystkim Kościołom partykularnym za waszym pośrednictwem – przewodniczących Konferencji Episkopatów Afryki, zarówno krajowych, jak i regionalnych, oraz przewodniczących Synodów katolickich Kościołów wschodnich. Po otrzymaniu tego dokumentu rozpoczynają się na poziomie lokalnym fazy przyswojenia i zastosowania treści teologicznych, eklezjologicznych, duchowych i duszpasterskich zawartych w tej adhortacji. Tekst ten pragnie promować, zachęcać i umacniać różne istniejące już inicjatywy lokalne. Chce także zainspirować kolejne w Kościele katolickim w Afryce.

[*W języku angielskim:*]

Jedną z pierwszych misji Kościoła pozostaje głoszenie Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii *ad gentes*, to znaczy ewangelizacja osób oddalonych od Kościoła w ten czy innym sposób. Chciałbym, aby ta adhortacja prowadziła was w głoszeniu Dobrej Nowiny Jezusa w Afryce. Nie jest ona tylko jakimś orędziem lub słowem. Jest przede wszystkim otwarciem się i przylgnięciem do Osoby: Jezusa Chrystusa, Słowa Wcielonego. Tylko On ma słowa życia wiecznego (por. J 6, 68)! Na wzór Chrystusa, wszyscy chrześcijanie są powołani, by odzwierciedlać miłosierdzie Ojca i światło Ducha Świętego. Ewangelizacja zakłada i prowadzi do pojednania oraz krzewi pokój i sprawiedliwość.

[*W języku portugalskim:*]

Drogi Kościele w Afryce, stawaj się coraz bardziej solą ziemi, tej ziemi, którą Jezus Chrystus pobłogosławił swoją obecnością, kiedy znalazł tutaj schronienie! Bądź solą ziemi afrykańskiej, pobłogosławionej krwią tak wielu męczenników, mężczyzn, kobiet i dzieci, świadków wiary chrześcijańskiej aż do najwyższego daru swego życia! Stań się światłem świata, światłem Afryki, która często, pośród doświadczeń, poszukuje drogi pokoju i sprawiedliwości dla wszystkich jej mieszkańców. Twoim światłem jest Jezus Chrystus, „Światłość świata" (J 8, 12). Niech Bóg cię błogosławi, droga Afryko!

Tłum. kg (KAI)

22

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA
AFRICAE MUNUS
PAPIEŻA BENEDYKTA XVI
DO BISKUPÓW, DUCHOWIEŃSTWA
OSÓB KONSEKROWANYCH I WIERNYCH ŚWIECKICH
O KOŚCIELE W AFRYCE
W SŁUŻBIE POJEDNANIA, SPRAWIEDLIWOŚCI I POKOJU

„Wy jesteście solą dla ziemi. […] Wy jesteście światłem świata”.
(Mt 5, 13. 14)

Spis treści

Wprowadzenie

1. Zadanie Afryki – angażowanie się dla Jezusa Chrystusa – jest cennym skarbem, który powierzam na początku trzeciego tysiąclecia biskupom, kapłanom, diakonom stałym, osobom konsekrowanym, katechistom i osobom świeckim tego drogiego kontynentu oraz sąsiednich wysp. Misja ta prowadzi Afrykę do pogłębienia powołania chrześcijańskiego. Zachęca ją do życia, w imię Jezusa, pojednaniem między osobami i wspólnotami oraz do krzewienia pokoju i sprawiedliwości w prawdzie dla wszystkich.

2. Pragnąłem, aby II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów, które odbywało się w terminie 4–25 października 2009 r. stanowiło kontynuację Zgromadzenia z 1994 r., „które chciało być znakiem nadziei i zmartwychwstania w chwili, gdy wydarzenia ludzkiej historii zdawały się raczej pogrążać Afrykę w zniechęceniu i rozpaczy”[23]. Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* mojego poprzednika, bł. Jana Pawła II, zbierała wskazania i opcje duszpasterskie Ojców synodalnych dla nowej ewangelizacji kontynentu afrykańskiego. Pod koniec pierwszej dekady trzeciego tysiąclecia należało ożywić naszą wiarę i naszą nadzieję, aby wnieść wkład w budowanie Afryki pojednanej, na drodze prawdy i sprawiedliwości, miłości i pokoju (por. Ps 85[84], 11). Wraz z Ojcami synodalnymi pamiętamy, że: „jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127[126], 1).

[23] Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995), n. 1: AAS 88 (1996), s. 5.

3. Niezwykła żywotność i rozwój teologiczny Kościoła jako Rodziny Bożej[24] były najbardziej widocznymi efektami Synodu z 1994 r. Aby dać Kościołowi Bożemu, który jest na kontynencie afrykańskim i sąsiednich wyspach, nowy impuls niosący nadzieję i ewangeliczne miłosierdzie, wydało mi się konieczne zwołanie II Zgromadzenia Synodalnego. Prace synodalne, wspierane przez codzienne przyzywanie Ducha Świętego podczas posiedzeń synodalnych oraz modlitwę rzesz wiernych, zrodziły owoce, które pragnąłem przekazać przez ten dokument Kościołowi powszechnemu, a szczególnie Kościołowi w Afryce[25], ażeby był on naprawdę „solą dla ziemi" i „światłem świata" (por. Mt 5, 13. 14)[26]. Ożywiany „wiarą, która działa przez miłość" (por. Ga 5, 6), Kościół pragnie wnosić owoce miłosierdzia: pojednanie, pokój i sprawiedliwość (por. 1 Kor 13, 4-7). To jest jego specyficzną misją.

4. Duże wrażenie wywarła na mnie jakość interwencji Ojców synodalnych oraz innych osób, które zabrały głos podczas posiedzeń. Realizm i przenikliwość ich wystąpień wykazały chrześcijańską dojrzałość kontynentu. Nie obawiali się oni spojrzeć prawdzie w oczy i szczerze usiłowali rozważyć możliwe rozwiązania problemów, przed jakimi stają ich Kościoły partykularne, a nawet Kościół powszechny. Stwierdzili również, że niezliczone są łaski Boga, Ojca wszystkich. Bóg nigdy nie opuszcza swojego ludu. Nie wydaje mi się konieczne, by rozwodzić się szczegółowo na temat różnych sytuacji społeczno-politycznych, etnicznych, ekonomicznych czy ekologicznych, w jakich żyją na co dzień Afrykańczycy, a których nie można ignorować. Afrykańczycy nazbyt często niestety wiedzą lepiej niż ktokolwiek inny, jak bardzo trudne, niepokojące, a nawet tragiczne są te sytuacje. Składam hołd Afrykanom i wszystkim chrześcijanom tego kontynentu, którzy stawiają im czoło z odwagą i godnością. Słusznie pragną oni, aby ta godność została uznana i szanowana. Mogę ich zapewnić, że Kościół szanuje i kocha Afrykę.

5. W obliczu wielu wyzwań, które Afryka chce podjąć, aby coraz bardziej stawać się ziemią obiecaną, Kościół podobnie jak Izrael może przeżywać pokusę zniechęcenia, ale nasi przodkowie w wierze, ukazali nam, jaką właściwą postawę powinniśmy zająć. Mojżesz, sługa Pana, „przez wiarę [...] wytrwał, jakby [na oczy] widział Niewidzialnego" (Hbr 11, 27). Autor Listu do Hebrajczyków

---

[24] Por. I Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów, Orędzie końcowe (6 maja 1994), nn. 24–25: „L'Osservatore Romano" wyd. polskie, n. 6–7/1994, s. 48; Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995), n. 63: AAS 88 (1996), s. 39–40.

[25] Por. II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów, *Propositio* 1.

[26] Por. *Propositio* 2.

przypomina nam: „Wiara jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy" (11,1). Zachęcam więc cały Kościół, aby spoglądał na Afrykę z wiarą i nadzieją. Jezus Chrystus, który nas zachęcił, abyśmy byli „solą dla ziemi" i „światłem świata" (Mt 5,13. 14), daje nam moc Ducha Świętego, aby coraz lepiej osiągnąć ten ideał.

6. W moim zamiarze linią przewodnią Synodu, a także okresu posynodalnego, powinny być słowa Chrystusa: „Wy jesteście solą dla ziemi. […] Wy jesteście światłem świata". Zwracając się w Jaunde do wszystkich afrykańskich wiernych powiedziałem: „Za pośrednictwem Jezusa przed dwoma tysiącami lat sam Bóg przyniósł Afryce sól i światło [...]. Od tamtej pory ziarno Jego obecności, rzucone głęboko w serca na tym umiłowanym kontynencie, powoli wzrasta, niezależnie od kolei ludzkich dziejów waszego kontynentu i poprzez nie"[27].

7. Adhortacja *Ecclesia in Africa* uznała za swoją „ideę przewodnią Kościół jako Rodzinę Bożą", a Ojcowie synodalni „dostrzegli w niej szczególnie odpowiedni dla Afryki obraz natury Kościoła: kładzie on bowiem akcent na troskę o bliźniego, solidarność, serdeczność w relacjach między ludźmi, otwartość na innych, dialog i zaufanie"[28]. Adhortacja zachęca rodziny chrześcijańskie Afryki, aby stawały się „Kościołami domowymi"[29], aby pomagały swoim wspólnotom w uznaniu, że należą one do jednego i tego samego Ciała. Obraz ten jest ważny nie tylko dla Kościoła w Afryce, lecz także dla Kościoła powszechnego, w czasie gdy rodzina jest zagrożona przez tych, którzy chcą życia bez Boga. Ogałacanie kontynentu afrykańskiego z Boga byłoby jego powolnym uśmiercaniem przez odbieranie mu duszy.

8. W żywej tradycji Kościoła, w odpowiedzi na naleganie Adhortacji *Ecclesia in Africa*[30], postrzeganie Kościoła jako rodziny i braterskiej wspólnoty oznacza przywrócenie pewnego aspektu jego dziedzictwa. W tej rzeczywistości, gdzie Jezus Chrystus „pierworodny między wielu braćmi" (Rz 8, 29) pojednał wszyst-

---

[27] Benedykt XVI, Przemówienie do członków Rady Specjalnej dla Afryki Synodu Biskupów, Jaunde [Kamerun], (19 marca 2009 r.): AAS 101(2009), s. 310; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 5(2009), s. 36.

[28] Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995 r.), n. 63: AAS 88(1996), s. 39–40.

[29] Por. n. 92: AAS 88(1996), 57–58; Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 1; Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, n. 11; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 r.), n. 21: AAS 74(1982), s. 104–106.

[30] Por. n. 63: AAS 88(1996), s. 39–40.

kich ludzi z Bogiem Ojcem (por. Ef 2, 14-18) i dał Ducha Świętego (J 20, 22), Kościół staje się z kolei głosicielem Dobrej Nowiny o Bożym synostwie każdej osoby ludzkiej. Jest on powołany, by przekazywać ją całej ludzkości, głosząc zbawienie dokonane dla nas przez Chrystusa, prowadząc do komunii z Bogiem i żyjąc braterstwem w solidarności.

9. Pamięć Afryki zachowuje bolesne wspomnienie blizn pozostawionych przez bratobójcze walki między wspólnotami etnicznymi – niewolnictwo i kolonizację. Także dzisiaj kontynent staje w obliczu rywalizacji, nowych form niewolnictwa i kolonizacji. Pierwsze Zgromadzenie Specjalne przyrównało go do niemal umierającej ofiary bandytów, porzuconej na skraju drogi, (por. Łk 10, 25-37). Dlatego można było powiedzieć o „marginalizacji" Afryki. Pewna tradycja, zrodzona na tej afrykańskiej ziemi, utożsamia miłosiernego Samarytanina z samym Panem Jezusem i zachęca do nadziei. Klemens Aleksandryjski też o tym pisał: „Kto więcej od Niego litował się nad nami, gdy nas władcy ciemności o śmierć przyprawiali, gnębiąc rozlicznymi ranami: obawami, pożądaniami, gniewem, troską, złudą, rozkoszą? A rany te uleczyć może tylko Jezus"[31]. Jest zatem wiele powodów do nadziei i dziękczynienia. Tak więc na przykład pomimo wielkich epidemii – jak malaria, AIDS, gruźlica i inne – dziesiątkujących jej ludność, które medycyna usiłuje coraz skuteczniej wykorzenić, Afryka zachowuje swoją radość życia, świętowania życia pochodzącego od Stwórcy, przez przyjęcie narodzin, aby rozrastały się rodziny i ludzka wspólnota. Dostrzegam również powód do nadziei w bogatym dziedzictwie intelektualnym, kulturowym i religijnym, które Afryka przechowuje. Pragnie je zachować, bardziej zgłębić i dać poznać światu. Chodzi o istotny i pozytywny wkład.

10. II Zgromadzenie Synodalne dla Afryki pochyliło się nad kwestią pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Dostarczona mi po zakończeniu posiedzeń bogata dokumentacja – *Lineamenta*, *Instrumentum laboris*, relacje zredagowane przed i po dyskusji, wystąpienia i protokoły grup roboczych zachęcają do „przełożenia teologii […] na duszpasterstwo, to znaczy na bardzo konkretną posługę duszpasterską, w której wielkie wizje Pisma Świętego i Tradycji zostają zastosowane w działaniu biskupów i kapłanów w określonym czasie i miejscu"[32].

---

[31] *Quis dives salvetur* 29: PG 9, 633; *Czy człowiek bogaty może być zbawiony* 29: PG 9, 633; wyd. polskie: Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1953, XXIX, s. 2–3.

[32] Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102(2010), s. 35; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2010), s. 38.

11. Tak więc w imię troski ojcowskiej i duszpasterskiej, kieruję ten dokument do dzisiejszej Afryki, która doświadczyła dobrze znanych traumatyzmów i konfliktów. Człowiek jest ukształtowany przez swoją przeszłość, ale żyje on i rozwija się w teraźniejszości. Patrzy w przyszłość. Podobnie jak reszta świata Afryka też przeżywa szok kulturowy, który podważa tysiącletnie fundamenty życia społecznego, a czasami utrudnia spotkanie z nowoczesnością. W tym kryzysie antropologicznym, przed którym staje kontynent afrykański, będzie mógł on znaleźć drogi nadziei, rozpoczynając dialog między członkami grup religijnych, społecznych, politycznych, gospodarczych, kulturalnych i naukowych. Będzie więc on musiał odnaleźć i krzewić koncepcję człowieka i jej stosunku do rzeczywistości, opartą na głębokiej odnowie duchowej.

12. W Adhortacji *Ecclesia in Africa* Jan Paweł II zauważył, że „choć rozwija się dziś cywilizacja «światowej wioski», w Afryce – podobnie jak w innych częściach świata – duch dialogu, pokoju i pojednania nie zamieszkał jeszcze bynajmniej w sercach wszystkich ludzi. W relacjach między ludźmi nadal zbyt wiele jest wojen, konfliktów, rasizmu i ksenofobii”[33]. Nadzieja charakteryzująca życie autentycznie chrześcijańskie przypomina, że Duch Święty działa wszędzie, także na kontynencie afrykańskim i siły życia rodzące się z miłości zawsze przeważają nad siłami śmierci (por. Pnp 8, 6-7). Dlatego Ojcowie synodalni widzieli, że trudności, jakie napotykają ich kraje i Kościoły lokalne w Afryce, nie stanowią przeszkód dla postępu, ale raczej sprzeciwiają się temu, co jest w nas najlepsze: naszej wyobraźni, inteligencji, naszemu powołaniu do pójścia bez kompromisów śladami Jezusa Chrystusa, aby szukać Boga, „odwiecznej Miłości i absolutnej Prawdy”[34]. Wraz ze wszystkimi protagonistami społeczeństwa afrykańskiego Kościół czuję się wezwany do odpowiedzi na te wyzwania. Jest to w pewnym sensie imperatyw Ewangelii.

13. Przez ten dokument chciałbym przekazać owoce i zachęty Synodu oraz proszę wszystkich ludzi dobrej woli, by spoglądali na Afrykę oczyma wiary i miłości, aby jej pomóc, by stała się przez Chrystusa i Ducha Świętego światłem świata i solą ziemi (por. Mt 5, 13. 14). W duszy Afryki obecny jest cenny skarb, dostrzegam tam bowiem „«płuco» duchowe ludzkości, która zdaje się przeżywać kryzys wiary i nadziei”[35] dzięki niezwykłym bogactwom ludzkim i ducho-

[33] Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Africa*, n. 79: AAS 88(1996), s. 51.

[34] Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), n. 1: AAS 101(2009), s. 641.

[35] Tenże, Homilia podczas Mszy św. inaugurującej II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów (4 października 2009 r.): AAS 101(2009), s. 907; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 11–12(2009), s. 5.

wym jej dzieci, jej wielobarwnym kulturom, jej ziemi i jej głębiom obfitującym w ogromne zasoby. Aby jednak stać w postawie wyprostowanej, z godnością, Afryka powinna usłyszeć głos Chrystusa, który głosi dziś miłość bliźniego, nawet nieprzyjaciela, aż do ofiarowania własnego życia, i który teraz modli się o jedność i wspólnotę wszystkich ludzi w Bogu (J 17, 20-21).

CZĘŚĆ PIERWSZA
„Oto wszystko czynię nowe" (Ap 21, 5)

14. Synod pozwolił dostrzec główne linie misji dla Afryki spragnionej pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Do Kościołów partykularnych należy przełożenie ich „na język postanowień i konkretnych programów działania"[36]. W istocie, to „właśnie w Kościołach lokalnych można określić konkretne elementy programu – cele i metody pracy, zasady formacji i doskonalenia duszpasterzy i ich współpracowników, sposoby poszukiwania potrzebnych środków – dzięki którym orędzie Chrystusa może docierać do ludzi, kształtować wspólnoty, głęboko na nie oddziaływać przez świadectwo o wartościach ewangelicznych, składane także w życiu społecznym i kulturze"[37] afrykańskiej.

Rozdział I
W SŁUŻBIE POJEDNANIA, SPRAWIEDLIWOŚCI I POKOJU

I. Autentyczni słudzy słowa Bożego

15. Afryka rozwijająca się, radosna i żywotna objawia chwałę Boga. Święty Ireneusz z Lyonu pisał: „Chwałą Boga jest żyjący człowiek". Od razu jednak dodaje: „Życiem człowieka jest oglądanie Boga"[38]. Także dzisiaj zatem podstawowym zadaniem Kościoła jest wnoszenie orędzia Ewangelii do serca społeczeństw afrykańskich, prowadzenie ku oglądaniu Boga. Tak jak sól nadaje smak pokarmom, orędzie to czyni z ludzi, którzy nim żyją, autentycznych świadków. Wszyscy, którzy w ten sposób wzrastają, stają się zdolni do pojednania się w Jezusie Chrystusie. Stają się światłem dla swoich braci. Tak więc, wraz z Ojcami

---

[36] Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), n. 3: AAS 93(2001), s. 267.

[37] Tamże, 29: AAS 93(2001), s. 286.

[38] Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 20, 7: PG 7, 1037.

Synodu zachęcam „Kościół [...] w Afryce, by był świadkiem w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju, jako «sól dla ziemi» i «światło świata»"[39], aby jego życie odpowiadało na wezwanie: „Wstań, Kościele w Afryce, rodzino Boża, gdyż wzywa cię Ojciec Niebieski"[40].

16. Bóg pozwolił, aby II Synod dla Afryki odbywał się zaraz po Synodzie, który był poświęcony słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła. Synod ten przypomniał najważniejszy obowiązek ucznia: by słuchał Chrystusa, który wzywa przez swoje słowo. Przez to słowo wierni uczą się rozumieć Chrystusa i pozwalać, by prowadził nas Duch Święty, który ujawnia nam sens wszystkich rzeczy (por. J 16, 13). Rzeczywiście, „czytanie i rozważanie słowa Bożego zakorzenia nas głębiej w Chrystusie i ukierunkowuje naszą posługę pojednania, sprawiedliwości i pokoju"[41]. Jak przypomniał ten Synod: „aby stać się Jego braćmi i siostrami, trzeba «słuchać słowa Bożego i wypełniać je» (por. Łk 8, 21). Prawdziwie słuchać, to być posłusznym i działać, to dążyć do tego, by w życiu rozwijały się sprawiedliwość i miłość; to dawać świadectwo w życiu i w społeczeństwie, zgodnie z nawoływaniem proroków, które niezmiennie łączy słowo Boże z życiem, wiarę z prawością, praktykę religijną z zaangażowaniem w życie społeczne"[42]. Słuchać i rozważać słowo Boże to pragnąć, aby przenikało ono i kształtowało nasze życie, aby pojednać nas z Bogiem, aby pozwolić Bogu, by prowadził nas do pojednania z bliźnim, które jest niezbędną drogą budowania wspólnoty osób i narodów. Niech słowo Boże naprawdę staje się ciałem na naszych obliczach i w naszym życiu!

II. Chrystus w centrum realiów afrykańskich: źródło pojednania, sprawiedliwości i pokoju

17. Trzy zasadnicze pojęcia kojarzące się z tematem Synodu, a mianowicie pojednanie, sprawiedliwość i pokój, postawiły Synod w obliczu jego „odpowiedzialności teologicznej i społecznej"[43], i pozwoliły zadać sobie pytanie o pu-

---

[39] *Propositio* 34.

[40] Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. na zakończenie II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów (25 października 2009 r.): AAS 101 (2009), s. 918; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 41.

[41] *Propositio* 40

[42] XII Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, Orędzie końcowe, (5–26 października 2008 r.), n. 10: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2009), s. 28.

[43] Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102(2010), s. 35; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2010), s. 39.

bliczną rolę Kościoła i jego miejsce w dzisiejszej Afryce[44]. „Rzec by można, że pojednanie i sprawiedliwość stanowią dwie zasadnicze przesłanki pokoju, a więc w pewnej mierze określają jego naturę"[45]. Zadanie, które musimy sprecyzować, nie jest łatwe, ponieważ sytuuje się ono między bezpośrednim zaangażowaniem w politykę – które nie należy do bezpośrednich kompetencji Kościoła – a wycofaniem się lub ewentualną ucieczką w teorie teologiczne i duchowe, mogące stanowić unik w obliczu konkretnej odpowiedzialności w ludzkiej historii.

18. „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam" mówi Pan, dodając „nie tak jak daje świat" (J 14, 27). Ludzki pokój osiągany bez sprawiedliwości jest iluzoryczny i krótkotrwały. Sprawiedliwość ludzi, która nie ma swego źródła w pojednaniu przez „prawdę w miłości" (Ef 4, 15) pozostaje niepełna; nie jest ona autentycznie sprawiedliwością. Miłość prawdy, „całej prawdy", do której jedynie Duch Święty może nas doprowadzić (por. J 16, 13) – wytycza drogi, jakimi powinna podążać wszelka ludzka sprawiedliwość, by doprowadzić do przywrócenia więzi braterstwa w „rodzinie ludzkiej, wspólnocie pokoju"[46], pojednanej z Bogiem przez Chrystusa. Sprawiedliwość nie jest abstrakcyjna. Musi się ona zakorzenić w konsekwencji życiowej. Błędne jest miłosierdzie, nieszanujące sprawiedliwości i prawa wszystkich. Zachęcam więc chrześcijan, by świecili przykładem w dziedzinie sprawiedliwości i miłosierdzia (Mt 5, 19-20).

A. „Pojednajcie się z Bogiem!" (2 Kor 5, 20b)

19. „Pojednanie jest pojęciem starszym i rzeczywistością starszą niż polityka, i właśnie przez to ma ogromne znaczenie dla tego, co stanowi zadanie polityki. Jeśli w sercach nie rodzi się siła pojednania, zaangażowaniu politycznemu na rzecz pokoju brakuje wewnętrznej podstawy. Podczas Synodu pasterze Kościoła mówili o potrzebie wewnętrznego oczyszczenia człowieka, które stanowi istotny warunek wstępny budowania sprawiedliwości i pokoju. Owo oczyszczenie i wewnętrzne dojrzewanie do prawdziwego człowieczeństwa nie jest jednak możliwe bez Boga"[47].

---

[44] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), nn. 5–9: AAS 101(2009), s. 643–647.

[45] Tenże, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102 (2010), 35; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2010), s. 39.

[46] Tenże, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2008: AAS 100(2008), s. 38–45; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2008), s. 25–28.

[47] Tenże, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102(2010), 37; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2010), s. 40.

20. W istocie to Boża łaska daje nam nowe serce, jedna nas z Bogiem i z ludźmi[48]. To Chrystus odnowił ludzkość w miłości Ojca. Tak więc pojednanie ma swe źródło w owej miłości; rodzi się ono z inicjatywy Ojca, by na nowo nawiązać relację z ludzkością, zerwaną przez grzech człowieka. W Jezusie Chrystusie, „w Jego życiu i posłudze, ale zwłaszcza w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, Apostoł Paweł dostrzegał, że Bóg jedna ze sobą świat (to co na ziemi i to co w niebiosach), nie poczytując już ludzkich win (por. 2 Kor 5, 19; Rz 5, 10; Kol 1, 21-22). Apostoł widział, jak Bóg jedna z sobą Żydów i pogan w jednym ciele przez Krzyż. Ale Paweł dostrzegał też, iż Bóg jedna Żydów i pogan, stwarzając człowieka nowego w miejsce dwóch ludów (por. Ef 2, 15; 3, 6). Tak więc doświadczenie pojednania ustanawia komunię na dwóch poziomach: komunię między Bogiem a ludźmi, a ponieważ doświadczenie pojednania czyni nas także (nas, pojednaną ludzkość) „«ambasadorami pojednania», przywraca także komunię między ludźmi”[49]. „Tak więc pojednanie nie ogranicza się jedynie do obrazu Boga, który przez przebaczenie i miłość przyciąga do siebie w Chrystusie ludzkość oddzieloną i skażoną grzechem. Jest to także odnowienie relacji między ludźmi poprzez uzgodnienie różnic i usunięcie przeszkód w ich relacjach w doświadczeniu miłości Boga”[50]. Ukazuje to przypowieść o synu marnotrawnym, w której Ewangelista przedstawia nam w powrocie młodszego syna, to znaczy w jego nawróceniu, potrzebę pojednania się z jednej strony ze swym ojcem, a z drugiej ze swym bratem, za pośrednictwem ojca (por. Łk 15, 11-32).

Poruszające świadectwa wiernych z Afryki, „konkretne świadectwa cierpienia i pojednania pośród tragedii najnowszych dziejów kontynentu”[51], ukazały moc Ducha Świętego, który przemienia serca ofiar i ich prześladowców, by przywrócić braterstwo[52].

21. W istocie, tylko prawdziwe pojednanie prowadzi do trwałego pokoju w społeczeństwie. Jego protagonistami są z pewnością władze rządowe i przywódcy tradycyjni, ale także zwykli obywatele. Pojednanie, często przeprowadzane i dokonywane w ciszy i dyskrecji, przywraca po konflikcie jedność serc

---

[48] Por. *Propositio* 5.

[49] Relacja przed dyskusją, II, a.

[50] Tamże.

[51] Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102(2010), s. 37; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2(2010), s. 38.

[52] Por. tenże, Homilia podczas Mszy św. na zakończenie II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów (25 października 2009 r.): AAS 101(2009), s. 916; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2(2010), s. 40.

i pokojowe współistnienie. Dzięki niemu, po długich okresach wojny, narody odnajdują pokój, społeczeństwa głęboko zranione przez wojnę domową i ludobójstwo odbudowują swoją jedność. Za sprawą ofiarowania i przyjęcia przebaczenia[53] zraniona pamięć osób lub wspólnot mogła się zagoić, a rodziny kiedyś podzielone odnalazły zgodę. „Pojednanie przezwycięża kryzysy, przywraca godność osób i otwiera drogę do rozwoju i trwałego pokoju między narodami na wszystkich poziomach"[54], pragnęli podkreślić Ojcowie synodalni.

Owemu pojednaniu, aby było skuteczne, musi towarzyszyć akt odważny i szczery: poszukiwanie osób odpowiedzialnych za te konflikty, tych, którzy zlecili zbrodnie, i tych, którzy angażują się we wszelkiego rodzaju przemyt, oraz ustalenie ich odpowiedzialności. Ofiary mają prawo do prawdy i sprawiedliwości. Ważne jest teraz i dla przyszłości oczyszczenie pamięci, aby budować lepsze społeczeństwo, w którym takie tragedie już się nie powtórzą.

B. Stawać się sprawiedliwym i budować sprawiedliwy ład społeczny

22. Nie ulega wątpliwości, że budowanie sprawiedliwego ładu społecznego należy do kompetencji sfery politycznej[55]. Jednakże jednym z zadań Kościoła w Afryce jest kształtowanie prawych sumień, wrażliwych na wymogi sprawiedliwości, aby wzrastali mężczyźni i kobiety zatroskani i zdolni do realizowania tego sprawiedliwego ładu społecznego przez swe odpowiedzialne postępowanie. Niezrównanym wzorem, z którego wypływa myśl i rozumowanie Kościoła, i który wszystkim proponuje, jest Chrystus[56]. Według swej nauki społecznej „Kościół nie proponuje technicznych rozwiązań i jest «jak najdalszy od mieszania się do rządów państw». Jednakże musi wypełniać w każdym czasie i okolicznościach misję prawdy [...]. Tej misji prawdy Kościół nie może się wyrzec. Jego nauka społeczna stanowi szczególny element tego głoszenia: jest ona służbą prawdzie, która wyzwala"[57].

23. Dzięki Komisjom ds. Sprawiedliwości i Pokoju Kościół zaangażował się w formację obywatelską mieszkańców i we wspieranie procesów wyborczych

---

[53] Por. Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1997, 1: AAS 89(1997), s. 1; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(1997), s. 4.

[54] *Propositio* 5.

[55] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005 r.), n. 28: AAS 98(2006), s. 238–240.

[56] Por. *Propositio* 14.

[57] Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), n. 9: AAS 101(2009), s. 646–647.

w różnych krajach. W ten sposób przyczynia się do edukacji mieszkańców, przebudzenia ich sumień i odpowiedzialności obywatelskiej. Ta szczególna rola edukacyjna jest doceniana przez dużą liczbę krajów, które uznają Kościół za budowniczego pokoju, czynnik pojednania i zwiastuna sprawiedliwości. Warto powtórzyć, zachowując rozróżnienie roli duszpasterzy i wiernych świeckich, że misja Kościoła nie mieści się w porządku politycznym[58]. Jego funkcją jest religijne wychowywanie świata przez głoszenie Chrystusa. Kościół pragnie być znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej. Powinien on również wychowywać ludzi do poszukiwania ostatecznej prawdy w obliczu tego, kim są, oraz ich pytań, aby znaleźć właściwe rozwiązania ich problemów[59].

1. Żyć sprawiedliwością Chrystusa

24. Na płaszczyźnie społecznej ludzkie sumienie niepokojone jest poważnymi niesprawiedliwościami, istniejącymi w całym świecie, a w szczególności w Afryce. Zagarnięcie dóbr ziemi przez mniejszość kosztem całych narodów jest nie do przyjęcia, ponieważ jest niemoralne. Sprawiedliwość wymaga, „aby każdemu oddać to, co się jemu należy" – *ius suum unicuique tribuere*[60]. Chodzi więc o oddanie sprawiedliwości ludom. Afryka jest w stanie zapewnić wszystkim osobom i wszystkim narodom kontynentu podstawowe warunki umożliwiające uczestnictwo w procesie rozwoju[61]. W ten sposób Afrykanie będą mogli użyć talentów i bogactw, jakimi obdarzył ich Bóg, w służbie swej ziemi i dla swoich braci. Sprawiedliwość przeżywana we wszystkich wymiarach życia prywatnego i publicznego, gospodarczego i społecznego musi być wspierana przez pomocniczość i solidarność, a nawet więcej, musi być ożywiana miłosierdziem. „Zgodnie z zasadą pomocniczości ani państwo, ani żadna szersza społeczność nie powinny zastępować inicjatywy i odpowiedzialności osób oraz instytucji

---

[58] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005 r.), nn. 28–29: AAS 98(2006), s. 238–240; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pewne pytania na temat teologii odkupienia* (29 listopada 1994 r.), s. 14–20: Ench. Vat. 14, nn. 1844–1850; *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969–1996*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2000, s. 345–346.

[59] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* 40; Papieska Rada *Iustitia et Pax*, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Jedność, Kielce 2005, s. 49–51.

[60] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, IIa–IIae, q. 58, a. 1.

[61] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991 r.), n. 35: AAS 83(1991), s. 837.

pośrednich"[62]. Solidarność jest gwarantem sprawiedliwości i pokoju, a zatem jedności, w ten sposób, że wyrównuje sytuacje, w których „bogactwo jednych wyrównuje braki innych"[63]. A miłosierdzie zapewniające więź z Bogiem wykracza poza sprawiedliwość rozdzielczą. Bo skoro „sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy [...], nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu"[64].

25. Bóg sam ukazuje nam prawdziwą sprawiedliwość, kiedy na przykład widzimy, jak Jezus wkracza w życie Zacheusza i daje w ten sposób grzesznikowi łaskę swojej obecności (por. Łk 19, 1-10). Jaka jest zatem owa sprawiedliwość Chrystusa? Świadkowie tego spotkania z Zacheuszem obserwują Jezusa (por. Łk 19, 7), szmer ich dezaprobaty jest jakimś wyrazem umiłowania sprawiedliwości. Jednakże ignorują oni sprawiedliwość miłości, która otwiera się aż do końca, aż do stania się „przekleństwem" dla ludzi, aby otrzymali oni w zamian „błogosławieństwo", które jest darem Boga (por. Ga 3, 13-14). Boża sprawiedliwość ofiarowuje ludzkiej sprawiedliwości, zawsze ograniczonej i niedoskonałej, horyzont, do którego musi ona zawsze dążyć, aby się wypełnić. Uświadamia nam ona między innymi nasz własny niedostatek, potrzebę przebaczenia i przyjaźni z Bogiem. Przeżywamy to właśnie w sakramentach pokuty i Eucharystii, które wypływają z działania Chrystusa. Działanie to wprowadza nas w taką sprawiedliwość, w której otrzymujemy znacznie więcej, niż mieliśmy prawo oczekiwać, ponieważ w Chrystusie miłosierdzie jest wypełnieniem Prawa (por. Rz 13, 8-10)[65]. Dzięki Chrystusowi, jedynemu wzorowi, sprawiedliwy jest zaproszony do wejścia w porządek miłości-*agápe*.

2. Tworzyć sprawiedliwy ład w logice Błogosławieństw

26. Uczeń Chrystusa, zjednoczony ze swoim Mistrzem, powinien przyczynić się do tworzenia społeczeństwa sprawiedliwego, gdzie wszyscy wykorzystując swe talenty mogą aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i gospodarczym. Będą więc mogli w ten sposób uzyskać to, co jest im niezbędne, aby żyć zgod-

---

[62] Katechizm Kościoła Katolickiego, 1894.

[63] *Lineamenta* 44.

[64] Św. Augustyn, *De civitate Dei*, XIX, 21: PL 41, s. 649; *O państwie Bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, tłum. W. Kornatowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1977, t. 2, s. 159.

[65] Por. Benedykt XVI, Orędzie na Wielki Post 2010 (30 października 2009 r.): *Insegnamenti*, V/2(2009), s. 454; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 3–4(2010), s. 5.

nie z należną im ludzką godnością w społeczeństwie, w którym sprawiedliwość będzie ożywiana miłością[66]. Chrystus nie proponuje rewolucji społecznej czy politycznej, ale rewolucję miłości, dokonaną w całkowitym darze z siebie przez swoją śmierć na krzyżu i swoje zmartwychwstanie. Na tej rewolucji miłości opierają się Błogosławieństwa (por. Mt 5, 3-10). Stanowią one nową perspektywę sprawiedliwości, zapoczątkowaną w tajemnicy paschalnej, dzięki której możemy stać się sprawiedliwymi i budować lepszy świat. Sprawiedliwość Boga, jaką ukazują nam Błogosławieństwa, podnosi pokornych, a uniża tych, którzy się wywyższają. Prawdą jest, że realizuje się ona w pełni w Królestwie Bożym, które nadejdzie u kresu czasów. Jednakże sprawiedliwość Boża objawia się już tu i teraz, tam, gdzie ubodzy są pocieszeni i dopuszczeni do uczty życia.

27. Zgodnie z logiką Błogosławieństw, należy zwrócić szczególną uwagę na ubogiego, głodnego, chorego – na przykład na AIDS, gruźlicę i malarię – na cudzoziemca, upokorzonego, więźnia, pogardzanego migranta, uchodźcę lub wysiedleńca (por. Mt 25, 31-46). Zaradzenie ich potrzebom w duchu sprawiedliwości i miłości zależy od wszystkich. Afryka oczekuje tej uwagi zarówno od całej rodziny ludzkiej, jak i od samej siebie[67]. Powinna ona jednak rozpocząć od wprowadzenia u siebie w sposób zdecydowany sprawiedliwości politycznej, społecznej i administracyjnej, elementów kultury politycznej niezbędnych dla rozwoju i pokoju. Kościół ze swej strony wniesie swój specyficzny wkład w oparciu o nauczanie Błogosławieństw.

C. Miłość w prawdzie – źródło pokoju

28. Perspektywa społeczna przyświecająca działaniu Chrystusa opierającemu się na miłości przekracza minimum wymagane przez ludzką sprawiedliwość: czyli że dajemy drugiemu to, co się jemu należy. Wewnętrzna logika miłości przekracza tę sprawiedliwość i prowadzi aż do dawania tego, co się posiada[68]: „nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!" (1 J 3, 18). Na obraz swego Mistrza uczeń Chrystusa pójdzie jeszcze dalej, aż do daru z siebie dla braci (por. 1 J 3, 16). Jest to cena autentycznego pokoju w Bogu (por. Ef 2, 14).

---

[66] Por. Benedykt XVI, Orędzie na Wielki Post 2010 (30 października 2009 r.): *Insegnamenti*, V/2(2009), s. 454; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 3–4(2010), s. 5.

[67] Por. *Propositio* 17.

[68] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 6: AAS 101(2009), s. 644.

1. Konkretna służba braterska

29. Żadne społeczeństwo, nawet rozwinięte, nie może się obyć bez braterskiej służby ożywianej miłością. „Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego”[69]. To miłość koi serca zranionych, samotnych, opuszczonych. To miłość rodzi pokój lub go przywraca w ludzkich sercach i stwarza go między ludźmi.

2. Kościół jako strażnik

30. W sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Afryka, powołaniem Kościoła jest troska o to, by głos Chrystusa był słyszalny. Pragnie on pójść za wskazaniem danym przez Pana Jezusa Nikodemowi, który pytał o możliwość ponownego urodzenia: „Trzeba wam się powtórnie narodzić” (J 3, 7). To nowe narodzenie „z wody i z Ducha” (J 3, 5) zaproponowali Afryce misjonarze. Jest to Dobra Nowina, którą każdy ma prawo usłyszeć, aby w pełni zrealizować swoje powołanie[70]. Kościół w Afryce żyje tym dziedzictwem. Ze względu na Chrystusa i na wierność Jego lekcji życia, Kościół czuje się w obowiązku, aby być obecny tam, gdzie ludzkość zaznaje cierpienia, i wyrażać niemy krzyk niewinnych ludzi prześladowanych lub ludów, których władcy obciążają hipotekę dnia dzisiejszego i przyszłości w imię osobistych interesów[71]. Będąc zdolny do rozpoznawania oblicza Chrystusa w twarzy dziecka, chorego, cierpiącego lub potrzebującego, Kościół powoli, ale pewnie pomaga kształtować nową Afrykę. W swej roli proroczej, za każdym razem, kiedy ludy wołają do niego: „Stróżu, która to godzina nocy” (Iz 21, 11), Kościół pragnie być gotowy do uzasadnienia tej nadziei, która w nim jest (por. 1 P 3, 15), gdyż nowa jutrzenka pojawiła się na horyzoncie (por. Ap 22, 5). Tylko odrzucenie dehumanizacji i kompromisów podejmowanych z obawy przed prześladowaniem lub męczeństwem będzie służyć sprawie Ewangelii prawdy. „Na świecie doznacie ucisku – powiada Chrystus – ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33).

---

[69] Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005 r.), 28: AAS 98(2006), s. 240.

[70] Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 r.), 53. 80: AAS 68(1976), s. 41–42. 73–74; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 grudnia 1990 r.), 46: AAS 83(1991), s. 293.

[71] Por. II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów, Orędzie końcowe, n. 36; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1(2010), s. 32nn.

Prawdziwy pokój pochodzi od Chrystusa (por. J 14, 27). Nie można więc porównywać go do tego, który daje świat. Nie jest on wynikiem negocjacji i porozumień dyplomatycznych zawieranych na podstawie interesów. Jest to pokój ludzkości pojednanej ze sobą w Bogu, czego Kościół jest sakramentem[72].

Rozdział II
OBSZARY POJEDNANIA, SPRAWIEDLIWOŚCI I POKOJU

31. W tym miejscu chciałbym wskazać na kilka obszarów, jakie Ojcowie synodalni wymienili dla obecnej misji Kościoła w trosce, aby pomóc Afryce w uwolnieniu się od sił, które ją paraliżują. Czyż Chrystus nie powiedział najpierw do paralityka: „Odpuszczają ci się twoje grzechy", a następnie: „Wstań!" (Łk 5, 20. 24)?

I. Wzgląd na osobę ludzką

A. „Metanoia": autentyczne nawrócenie

32. Główną troską członków Synodu w obliczu sytuacji kontynentu było poszukiwanie sposobów, aby w sercach Afrykanów – uczniów Chrystusa – rozpalić pragnienie skutecznego podjęcia życia Ewangelią w ich życiu osobistym i w społeczeństwie. Chrystus nieustannie wzywa do *metanoi*, do nawrócenia[73]. Chrześcijanie niosą w sobie ducha i zwyczaje swoich czasów i swojego środowiska. Ale dzięki łasce chrztu są zachęcani do rezygnacji z dominujących szkodliwych tendencji i do pójścia pod prąd. Takie świadectwo wymaga zdecydowanego podejmowania „nieustannego nawrócenia się do Ojca, źródła wszelkiego autentycznego życia. Tylko On może nas ocalić od złego, od wszelkich pokus i zachować nas w Swoim Duchu, pośród walki z siłami zła"[74]. Owo nawrócenie możliwe jest jedynie w oparciu o przekonania religijne umocnione przez autentyczną katechezę. Trzeba więc „utrzymywać żywą więź pomiędzy zapamiętaną treścią katechizmu a przeżywaną katechizacją, aby doprowadzić do głębokiego i trwałego nawrócenia i przemiany życia"[75]. Nawrócenie przeżywa się w sposób

[72] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 1.

[73] Por. Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji (3 grudnia 2007 r.), 9: AAS 100(2008), s. 407–498; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2008), s. 32–33.

[74] *Lineamenta* 48.

[75] *Propositio* 43.

szczególny w sakramencie pojednania, na który zostanie zwrócona wyjątkowa uwaga, by uczynić zeń prawdziwą „szkołę serca". W tej szkole uczeń Chrystusa kształtuje w sobie, krok po kroku, dojrzałe życie chrześcijańskie, zwracając uwagę na wymiary teologiczne i moralne swoich czynów. Staje się on w ten sposób zdolny, by „stawiać czoło trudnościom życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturowego"[76] przez życie przeniknięte duchem ewangelicznym. Wkład w nie chrześcijan w Afryce będzie decydujący, jeśli rozumienie wiary prowadzi do rozumienia rzeczywistości[77]. Z tego względu niezbędne jest wychowanie do wiary – w przeciwnym razie Chrystus będzie jedynie dodatkiem do naszych teorii. Słowo i świadectwo życia muszą iść razem[78]. Jednakże samo świadectwo nie wystarczy, ponieważ „nawet najpiękniejsze świadectwo przestanie wreszcie kiedyś oddziaływać bez objaśnienia, podbudowania i rozwinięcia go przez jasne i niedwuznaczne przepowiadanie Pana Jezusa. To właśnie chciał wyrazić św. Piotr w słowach: «bądźcie zawsze gotowi do uzasadnienia tej nadziei, która w was jest» (1 P 3, 15)"[79].

B. Żyć prawdą sakramentu pokuty i pojednania

33. Członkowie Synodu podkreślili między innymi, że wielu chrześcijan w Afryce przyjmuje dwuznaczną postawę wobec sprawowania sakramentu pojednania. Równocześnie ci sami chrześcijanie są często bardzo skrupulatni w stosowaniu tradycyjnych obrzędów pojednania. Aby pomóc wierzącemu katolikowi żyć autentycznym dążeniem do *metanoi* w korzystaniu z tego sakramentu, w którym cała mentalność nakierowuje się na spotkanie z Chrystusem[80], dobrze byłoby, gdyby biskupi zlecili poważne badania nad tradycyjnymi afrykańskimi ceremoniami pojednania, aby ocenić ich aspekty pozytywne oraz ograniczenia. Te tradycyjne środki pedagogiczne[81] nie mogą bowiem w żadnym wypadku zastępować sakramentu. Posynodalna Adhortacja apostolska bł. Jana Pawła II *Reconciliatio et paenitentia* wyraźnie przypomniała, kto jest szafarzem, i jakie są formy sakramentu pokuty

---

[76] *Propositio* 43.

[77] Por. Benedykt XVI, Przemówienie do Papieskiej Rady ds. Świeckich (21 maja 2010 r.): *Insegnamenti* VI/1 (2010), 758; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 7(2010), s. 46.

[78] Por. Sobór Watykański II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes*, n. 15.

[79] Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 r.), 22: AAS 68(1976), s. 20.

[80] Por. *Propositio* 9.

[81] Por. *Propositio* 8.

i pojednania[82]. Tradycyjne środki pedagogiczne mogą jedynie przyczynić się do zmniejszenia rozdarcia odczuwanego i doświadczanego przez niektórych wiernych, pomagając z większą głębią i prawdą otworzyć się na Chrystusa, jedynego wielkiego Pośrednika, by uzyskać łaskę sakramentu pokuty. Sakrament ten sprawowany w wierze wystarcza, aby pojednać nas z Bogiem i bliźnim[83]. W ostateczności to Bóg w swoim Synu jedna nas ze sobą i z innymi ludźmi.

C. Duchowość komunii

34. Pojednanie nie jest odosobnionym aktem, ale długim procesem, dzięki któremu każdy uzdrawia się w miłości: tej miłości, która leczy przez działanie słowa Bożego. Staje się ono wówczas sposobem życia, a jednocześnie misją. Aby udało się prawdziwe pojednanie i wprowadzenie ducha komunii przez pojednanie, Kościół potrzebuje świadków, którzy byliby głęboko zakorzenieni w Chrystusie oraz karmili się Jego słowem i sakramentami. Tak więc dążąc do świętości, świadkowie ci są w stanie zaangażować się w dzieło komunii rodziny Bożej, na wzór Chrystusa przekazując światu ducha pojednania, sprawiedliwości i pokoju, jeśli to konieczne nawet po męczeństwo.

35. Chciałbym przypomnieć warunki duchowości komunii, jakie papież Jan Paweł II zaproponował całemu Kościołowi: zdolność dostrzegania światła tajemnicy Trójcy Świętej w obliczu drugiego człowieka[84]; okazywanie uwagi „dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania brata w wierze jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń"[85]; ponadto zdolność rozpoznawania tego, co jest pozytywne w drugim, aby go zaakceptować i docenić jako dar, którym obdarza mnie Bóg przez tego, który go otrzymał, bez względu na jego osobę, która staje się szafarzem łask Bożych; i wreszcie „umiejętność «czynienia miejsca» bratu, wzajemnego «noszenia brzemion» (por. Ga 6, 2) i odrzucania pokus egoizmu, które

---

[82] Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, nn. 28–34: AAS 77(1985), s. 250–273. Nauczanie to zostało potwierdzone przez List apostolski w formie motu proprio *Misericordia Dei* (2 maja 2002 r.): AAS 94(2002), s. 452–459; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 6(2002), s. 4–7.

[83] Por. *Propositio* 7.

[84] Por. List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), 40: AAS 93(2001), s. 297.

[85] Tamże.

nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość”[86].

W ten sposób mężczyźni i kobiety dojrzewają w wierze i komunii, dając dowody odwagi w prawdzie i samozaparciu, napełnieni radością. Dają więc oni prorocze świadectwo życia zgodnego ze swą wiarą. Ich wzorem jest Maryja, Matka Kościoła, która umiała przyjąć Słowo Boże: słuchając Słowa, była w stanie rozumieć potrzeby ludzi i wstawiać się za nimi ze współczuciem[87].

D. Inkulturacja Ewangelii i ewangelizacja kultury

36. Aby urzeczywistnić tę komunię, dobrze byłoby powrócić do jednej z potrzeb ujawnionych podczas I Zgromadzenia Synodalnego dla Afryki: pogłębionego studium tradycji i kultur afrykańskich. Członkowie Synodu stwierdzili istnienie dychotomii między niektórymi tradycyjnymi praktykami kultur afrykańskich a specyficznymi wymaganiami orędzia Chrystusa. Troska o rzeczowość i wiarygodność każe Kościołowi dokonać pogłębionego rozeznania, aby rozpoznać aspekty kultury stanowiące przeszkodę w nadawaniu realnego kształtu wartościom ewangelicznym, jak również tych, którzy je promują[88].

37. Nie można jednak zapominać, że prawdziwym sprawcą inkulturacji jest Duch Święty, „który pomyślnie przewodzi dialogowi między słowem Bożym, objawionym w Chrystusie, a najgłębszymi pytaniami, jakie rodzą się w różnorodności ludzi i kultur. W ten sposób wciąż dokonuje się w dziejach, w jedności tej samej i jedynej wiary wydarzenie Pięćdziesiątnicy, która wzbogaca się dzięki wielości języków i kultur”[89]. Duch Święty sprawia, że Ewangelia może przenikać wszystkie kultury, bez podporządkowania się którejkolwiek z nich[90]. Biskupi dołożą starań, by czuwać nad tym wymogiem inkulturacji zgodnie z normami określonymi przez Kościół. Rozeznanie, jakie elementy kulturowe i tradycje są sprzeczne z Ewangelią, pozwoli na oddzielenie dobrego ziarna od kąkolu (por. Mt 13, 26). Pozostając w pełni sobą i dochowując bezwarunkowej wierności orędziu ewangelicznemu i kościelnej tradycji, chrześcijaństwo będzie przybiera-

[86] Por. List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), 40: AAS 93(2001), s. 297.

[87] Por. *Propositio* 9.

[88] Por. *Propositio* 33.

[89] Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji (3 grudnia 2007 r.), 6: AAS 100(2008), s. 494; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2(2008), s. 32–33.

[90] Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 r.), s. 19–20: AAS 68(1976), s. 18–19.

ło w ten sposób oblicze różnych kultur i narodów, w których zostanie przyjęte i zapuści korzenie. Kościół stanie się wówczas ikoną przyszłości, jaką przygotowuje nam Duch Boży[91], obrazem, w który Afryka wniesie swój własny wkład. W tym dziele inkulturacji, nie wolno zapomnieć o równie istotnym zadaniu ewangelizacji świata współczesnej kultury afrykańskiej.

38. Znane są inicjatywy Kościoła w dowartościowaniu i ochronie kultur afrykańskich. Bardzo ważne jest kontynuowanie tego zadania w czasie, gdy wymieszanie się ludów, choć stanowi pewne ubogacenie, często osłabia kultury i społeczeństwa. Tożsamość wspólnot afrykańskich jest stawką tych spotkań międzykulturowych. Trzeba więc zaangażować się w przekazywanie wartości, które Stwórca zaszczepił w sercach Afrykanów od zarania dziejów. Były one łonem dla ukształtowania się społeczeństwa żyjącego w pewnej harmonii, ponieważ niosły w swym obrębie tradycyjne sposoby zaprowadzania porządku, służące pokojowemu współistnieniu. Chodzi zatem o dowartościowanie tych elementów pozytywnych przez oświetlenie ich od wewnątrz (por. J 8, 12), aby do chrześcijan skutecznie dotarło orędzie Chrystusa, a w ten sposób światło Boga mogło jaśnieć przed ludźmi. Tak więc widząc dobre działania chrześcijan, mężczyźni i kobiety będą mogli chwalić „ich Ojca, który jest w niebie" (Mt 5, 16).

E. Dar Chrystusa: Eucharystia i słowo Boże

39. Poza różnicami pochodzenia i kultury wielkim wyzwaniem, które nas wszystkich oczekuje, jest rozpoznanie w osobie ludzkiej umiłowanej przez Boga fundamentu komunii, szanującej i łączącej w sobie specyficzny wkład różnych kultur[92]. „Powinniśmy rzeczywiście otwierać granice między plemionami, grupami etnicznymi, religiami przed uniwersalną miłością Bożą"[93]. Mężczyźni i kobiety różniący się pochodzeniem, kulturą, językiem lub religią mogą zgodnie żyć razem.

40. W istocie Syn Boży zamieszkał między nami; za nas przelał swoją krew. Zgodnie ze swoją obietnicą, że będzie z nami aż do skończenia świata (por. Mt

[91] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), 40: AAS 93(2001), s. 295.

[92] Por. *Propositio* 32.

[93] Benedykt XVI, II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów. Rozważanie podczas liturgicznej modlitwy w ciągu dnia (5 października 2009 r.): AAS 101(2009), s. 924; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 30.

28, 20) daje się każdego dnia jako pokarm w Eucharystii i Piśmie Świętym. Napisałem w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*, że „Słowo i Eucharystia tak ściśle przynależą do siebie, że nie można zrozumieć pierwszego bez drugiej: słowo Boże staje się sakramentalnym ciałem w wydarzeniu eucharystycznym. Eucharystia otwiera nas na zrozumienie Pisma Świętego, tak jak Pismo Święte oświeca i wyjaśnia tajemnicę eucharystyczną”[94].

41. Pismo Święte zaświadcza, że przelana Krew Chrystusa staje się przez chrzest zasadą i więzią nowego braterstwa. Jest ona przeciwieństwem podziału, trybalizmu, rasizmu, etnocentryzmu (por. Ga 3, 26-29). Eucharystia jest siłą, która gromadzi rozproszone dzieci Boże i zachowuje je w komunii[95], „ponieważ w naszych żyłach płynie Krew samego Chrystusa, która uczyniła nas Synami Bożymi, członkami Rodziny Bożej”[96]. Przyjmując Jezusa w Eucharystii i Piśmie Świętym, jesteśmy posłani do świata, aby dać mu Chrystusa przez służenie innym[97].

II. Żyć razem

A. Rodzina

42. Rodzina jest „sanktuarium życia” oraz żywotną komórką społeczeństwa i Kościoła. Właśnie w niej „ponad wszystko, formuje się oblicze całego ludu, ponieważ tu jej członkowie zdobywają podstawowe nauczanie. W rodzinie uczą się kochać na tyle, na ile są bezinteresownie kochani; uczą się szanować każdą inną osobę na tyle, na ile sami są szanowani, uczą się poznawać oblicze Boga na tyle, na ile pierwsze Jego objawienie otrzymają od matki i ojca zatroskanych o swe potomstwo. Z powodu braku tych rodzinnych podstawowych doświadczeń formacyjnych w każdym przypadku cierpi całe społeczeństwo, które to ze swej strony rodzi różnorakie formy przemocy”[98].

---

[94] Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, n. 55: AAS 102(2010), s. 734–735.

[95] Por. *Propositio* 45.

[96] Benedykt XVI, Przemówienie do członków Rady Specjalnej dla Afryki Synodu Biskupów, Jaunde [Kamerun] (19 marca 2009 r.): AAS 101(2009), s. 313; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 5(2009), s. 38.

[97] Por. tenże, Posynodalna Adhorta apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), 51: AAS 99(2007), s. 144.

[98] Kongracja Nauki Wiary, List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie (31 maja 2004 r.), 13: AAS 96(2004), s. 682.

43. Rodzina jest idealnym miejscem nauki i praktykowania kultury przebaczenia, pokoju i pojednania. „Żyjąc w zdrowej rodzinie, poznaje się niektóre podstawowe komponenty pokoju: sprawiedliwość i miłość pomiędzy braćmi i siostrami, władzę, jaką sprawują rodzice, pełne miłości posługiwanie najsłabszym członkom – małym, chorym albo starszym, wzajemną pomoc w życiowych potrzebach, gotowość do akceptacji drugiego człowieka i, gdy zachodzi taka potrzeba, do przebaczenia. Dlatego rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju”[99]. Ze względu na jej zasadnicze znaczenie i ciążące na tej instytucji zagrożenia – wypaczanie pojęcia małżeństwa i samej rodziny, dewaluację macierzyństwa i banalizację aborcji, ułatwianie rozwodów i relatywizm „nowej etyki” – rodzina musi być chroniona i broniona[100], aby mogła służyć społeczeństwu tym, czego ono od niej oczekuje – to znaczy obdarzyć je mężczyznami i kobietami zdolnymi do budowania społecznej tkanki pokoju i zgody.

44. Dlatego gorąco zachęcam rodziny do czerpania inspiracji i siły z sakramentu Eucharystii, by żyć radykalną nowością, przyniesioną przez Chrystusa pośród zwyczajnych warunków egzystencji prowadzącą do tego, aby każdy był promiennym świadkiem w swoim środowisku pracy i całym społeczeństwie. „Miłość między mężczyzną i kobietą, przyjęcie życia oraz zadania wychowawcze jawią się jako uprzywilejowana przestrzeń, w której działanie Eucharystii może przemieniać i prowadzić do tego, aby nasze istnienie nabrało pełnego sensu”[101]. Jest oczywiste, że uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii stanowi nakaz chrześcijańskiego sumienia i równocześnie je formuje[102].

45. Poza tym przyznanie w rodzinie należnego miejsca modlitwie osobistej i wspólnotowej oznacza poszanowanie podstawowej zasady chrześcijańskiej wizji życia: prymatu łaski. Modlitwa nieustannie przypomina nam o prymacie Chrystusa, a w powiązaniu z nim, o prymacie życia wewnętrznego i świętości. Dialog z Bogiem otwiera serce na obfitość łaski i pozwala słowu Chrystusa, by mogło nas przeniknąć z całą mocą! W tym celu niezbędne jest stałe słuchanie i uważne czytanie Pisma Świętego w rodzinie[103].

---

[99] Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2008: AAS 100(2008), s. 38–39; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1(2008), s. 25–28.

[100] Por. *Propositio* 38.

[101] Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), n. 79: AAS 99(2007), s. 165–166.

[102] Por. tamże, 73.

[103] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), n. 38. 39: AAS 93(2001), s. 293–294.

46. Ponadto „posłannictwo wychowawcze rodziny chrześcijańskiej jest prawdziwą posługą, przez którą dokonuje się przekazywanie i promieniowanie Ewangelii, tak że życie rodziny staje się drogą wiary i jakby inicjacją chrześcijańską oraz szkołą naśladowania Chrystusa [...]. W rodzinie świadomej takiego daru, jak pisał Paweł VI, «wszyscy członkowie [...] ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji». Na mocy posługi wychowania rodzice przez przykład własnego życia są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci, «stają się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicielami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie z Ducha Świętego płynie z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa»”[104].

B. Osoby w podeszłym wieku

47. W Afryce osoby starsze otoczone są szczególną czcią. Nie są one wypędzane z rodzin lub marginalizowane, jak w innych kulturach. Przeciwnie, są cenione i w pełni włączone w swe rodziny, których stanowią zwieńczenie. Ta piękna rzeczywistość afrykańska powinna inspirować społeczeństwa zachodnie, aby akceptowały starość z większą godnością. Pismo Święte często mówi o starszych. „Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska” (Syr 25, 6). Starość mimo słabości zdającej się ją charakteryzować jest darem, który należy przeżywać każdego dnia w pogodnej dyspozycyjności wobec Boga i bliźniego. Jest to również okres mądrości, ponieważ przeżyte lata nauczyły wielkości i kruchości życia. A starzec Symeon, jako człowiek wiary, z zapałem i mądrością głosi nie bolesne pożegnanie z życiem, ale dziękczynienie za Zbawiciela świata (por. Łk 2, 25-32).

48. To właśnie z powodu tej mądrości, czasami nabytej za wielką cenę, ludzie starsi mogą na różne sposoby wpływać na rodzinę. Doświadczenie prowadzi ich w sposób naturalny nie tylko do przezwyciężenia podziałów międzypokoleniowych, ale wręcz do potwierdzenia potrzeby współzależności międzyludzkiej. Są oni skarbem dla wszystkich części składowych rodziny, zwłaszcza dla młodych małżeństw i dzieci, które znajdują u nich zrozumienie i miłość. Nie tylko przekazali oni życie, lecz przyczyniają się swoją postawą do umocnienia rodziny (por. Tt 2, 2-5), a przez swe modlitwy i życie wiarą duchowo wzbogacają wszystkich członków swej rodziny i wspólnoty.

[104] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 r.), n. 39: AAS 74(1982), s. 130–131; por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), n. 71: AAS 68(1976), s. 60–61.

49. Troska o stabilność i ład społeczny nadal bardzo często jest w Afryce powierzona radzie starszych lub przywódcom tradycyjnym. W ten sposób ludzie starsi mogą skutecznie przyczyniać się do budowania społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, które rozwija się nie przez niekiedy ryzykowne doświadczenia, ale stopniowo, z roztropną równowagą. Ludzie starsi będą mogli dzięki swej mądrości i doświadczeniu w ten sposób uczestniczyć w pojednaniu ludzi i wspólnot.

50. Kościół patrzy na ludzi starszych z wielkim szacunkiem. Wraz z bł. Janem Pawłem II pragnę wam powiedzieć: „Kościół was potrzebuje! Ale potrzebuje was także społeczeństwo! [...] Starajcie się wielkodusznie wykorzystywać czas, który macie do dyspozycji [...]. Włączajcie się w głoszenie Ewangelii [...]. Poświęcajcie czas i energię modlitwie"[105].

C. Mężczyźni

51. Mężczyźni mają w rodzinie do spełnienia szczególną misję. Ze względu na swą rolę męża i ojca spoczywa na nich szlachetna odpowiedzialność, by przez relację małżeńską i wychowanie potomstwa dać społeczeństwu wartości, jakich ono potrzebuje.

52. Wraz z Ojcami synodalnymi zachęcam mężczyzn katolickich, aby naprawdę przyczyniali się w swych rodzinach do wychowania ludzkiego i chrześcijańskiego dzieci, do przyjmowania i ochrony życia od chwili poczęcia[106]. Zachęcam ich do zaprowadzania chrześcijańskiego stylu życia, zakorzenionego i ugruntowanego w miłości (por. Ef 3, 17). Wraz ze św. Pawłem pragnę powtórzyć: „Miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie [...]. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół" (Ef 5, 25. 28-29). Nie lękajcie się ukazywać w praktyce, że nie ma większej miłości niż oddać życie za swoich przyjaciół (por. J 15, 13), to znaczy przede wszystkim za swoją żonę i dzieci. Pielęgnujcie w waszych rodzi-

[105] Jan Paweł II, Homilia podczas Jubileuszu Ludzi Starszych (17 września 2000 r.), 5: AAS 92(2000), s. 876; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 11–12(2000), s. 14; por. tenże, List do osób w podeszłym wieku (1 października 1999 r.): AAS 92(2000), s. 186–204; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 12(1999), s. 4–11.

[106] Por. Orędzie końcowe, n. 26: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 37.

nach pogodną radość! Małżeństwo jest „darem Pana", mawiał św. Fulgencjusz z Ruspe[107]. Wasze świadectwo o nienaruszalnej godności każdej osoby ludzkiej będzie skutecznym antidotum w walce z tradycyjnymi praktykami sprzecznymi z Ewangelią, ciemiężącymi szczególnie kobiety.

53. Ukazując i żyjąc na ziemi ojcostwem samego Boga (por. Ef 3, 15) jesteście powołani do zapewnienia osobistego rozwoju wszystkim członkom rodziny – kolebki i najskuteczniejszego środka humanizacji społeczeństwa, miejsca spotkania wielu pokoleń[108]. Przez dynamikę stwórczą słowa Bożego[109] niech wzrasta wasze poczucie odpowiedzialności, prowadząc do rzeczywistego zaangażowania w Kościele! Potrzebuje on przekonanych i skutecznych świadków wiary, krzewiących pojednanie, sprawiedliwość i pokój[110], wnoszących swój entuzjastyczny i odważny wkład w przekształcenie środowiska życia i społeczeństwa jako całości. Jesteście tymi świadkami poprzez waszą pracę, pozwalającą na stałe zapewnienie środków do życia dla siebie i waszej rodziny. Co więcej, przez hołd składany tą pracą Bogu, jesteście powiązani z odkupieńczym dziełem Jezusa Chrystusa, który nadał pracy wybitną godność, pracując własnymi rękoma w Nazarecie[111].

54. Jakość i promieniowanie waszego życia chrześcijańskiego zależy od życia głębokiej modlitwy, która żywi się słowem Bożym i sakramentami. Czuwajcie więc, aby zachować ten istotny wymiar waszego chrześcijańskiego zaangażowania; wasze świadectwo wiary w codziennych obowiązkach, wasz udział w ruchach kościelnych znajdą źródło swego dynamizmu! Czyniąc tak, staniecie się także wzorem, który będą chcieli naśladować ludzie młodzi. W ten sposób możecie im pomóc wejść w odpowiedzialne dorosłe życie. Nie bójcie się mówić im o Bogu i wprowadzać ich swoim przykładem w życie wiary i zaangażowanie w pracę społeczną lub charytatywną, prowadząc ich do odkrycia prawdy, że są stworzeni na Boży obraz i podobieństwo: „Wyraźnie można rozpoznać znamiona Bożego obrazu, nie dla wizerunku ciała, który ulega zniszczeniu, lecz dla roztropności ducha, dla sprawiedliwości, umiarkowania, męstwa, mądrości, ładu"[112].

[107] Św. Fulgencjusz z Ruspe, *Epistula* I, 11: PL 65, 306C.

[108] Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22 listopada 1981 r.), 25. 43: AAS 74(1982), s. 110–111; 134–135.

[109] Por. *Propositio* 45.

[110] Por. Orędzie końcowe, 26: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 37.

[111] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, n. 67.

[112] Orygenes, *O zasadach*, IV, 4, 10, tłum. St. Kalinkowski, Wam, Kraków 1996, s. 389.

D. Kobiety

55. Kobiety w Afryce dzięki swym licznym zdolnościom i niezastąpionym darom wnoszą wielki wkład do rodziny, społeczeństwa i Kościoła. Jan Paweł II powiedział: „Kobieta jest tą, w której znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób”[113]. Kościół i społeczeństwo potrzebują, aby kobiety zajmowały w całej pełni należne im miejsce w świecie, „aby istota ludzka mogła w nim żyć bez całkowitego odczłowieczenia”[114].

56. Choć nie da się zaprzeczyć, że w niektórych krajach afrykańskich dokonał się postęp sprzyjający rozwojowi i oświacie kobiety, to jednak jest faktem, że ogólnie jej godność, jej prawa, jak również jej zasadniczy wkład w rodzinę i społeczeństwo nie są w pełni uznane ani docenione. Często też mniej wspiera się promowanie dziewcząt i kobiet, niż to się dzieje w odniesieniu do chłopców i mężczyzn. Ciągle jeszcze zbyt częste są praktyki, które upokarzają kobiety, poniżają je w imię tradycji przodków. Wraz z Ojcami synodalnymi usilnie wzywam uczniów Chrystusa do zwalczania wszelkich aktów przemocy wobec kobiet, do ujawniania i potępiania ich[115]. W tym kontekście byłoby stosowne, aby zachowania wewnątrz Kościoła były wzorem dla całego społeczeństwa.

57. Podczas swego pobytu na ziemi afrykańskiej przypomniałem z całą mocą, że „trzeba uznać, potwierdzać równą godność mężczyzny i kobiety, i jej bronić; oboje są ludźmi, w odróżnieniu od innych istot żywych w świecie, który ich otacza”[116]. Ewolucja sposobu myślenia w tej dziedzinie dokonuje się niestety zbyt wolno. Kościół winien się przyczyniać do tego uznania i tego wyzwolenia kobiety, idąc za przykładem danym przez Chrystusa, który ją docenił (por. Mt 15, 21-28; Łk 7, 36-50; 8, 1-3; 10, 38-42; J 4, 7-42). Stworzenie dla niej przestrzeni do zabierania głosu i do wyrażania jej zdolności za pośrednictwem

---

[113] Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988 r.), 29: AAS 80(1988), s. 1722; por. Benedykt XVI, Spotkanie ze stowarzyszeniami katolickimi działającymi na rzecz promocji kobiet, Luanda [Angola] (22 marca 2009 r.), *Insegnamenti* V/1(2009), s. 484; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 6(2009), s. 44.

[114] Benedykt XVI, Spotkanie ze stowarzyszeniami katolickimi działającymi na rzecz promocji kobiet, Luanda [Angola] (22 marca 2009 r.), *Insegnamenti* V/1(2009), s. 484; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 6(2009), s. 44.

[115] Por. *Propositio* 47.

[116] Benedykt XVI, Spotkanie ze stowarzyszeniami katolickimi działającymi na rzecz promocji kobiet, Luanda [Angola] (22 marca 2009 r.), *Insegnamenti* V/1(2009), s. 484; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 6(2009), s. 44.

inicjatyw, które wzmocniłyby jej wartość, szacunek wobec siebie i specyfikę, pozwoliłoby więc jej zająć w społeczeństwie miejsce równe temu, jakie zajmuje mężczyzna – bez mieszania ani niwelowania specyfiki każdej płci, oboje są bowiem „obrazem" Stwórcy (por. Rdz 1, 27). Niech biskupi zachęcają i wspierają formację kobiet, aby podejmowały one „właściwą im część odpowiedzialności i udziału w życiu wspólnotowym społeczeństwa i [...] Kościoła"[117]. Przyczynią się w ten sposób do humanizacji społeczeństwa.

58. Wy, kobiety katolickie, wpisujecie się w ewangeliczną tradycję kobiet, które towarzyszyły Jezusowi i Apostołom (por. Łk 8, 3)! Dla Kościołów lokalnych jesteście jakby ich „kośćcem"[118], gdyż wasza liczba, wasza czynna obecność i wasze organizacje są wielkim wsparciem dla apostolatu Kościoła. Gdy pokój jest zagrożony, a sprawiedliwość wyszydzana i gdy nasila się ubóstwo, stajecie w obronie godności ludzkiej, rodziny i wartości religii. Niech Duch Święty wzbudza nieustannie w Kościele święte i odważne kobiety, które wnoszą swój cenny duchowy wkład do wzrostu naszych wspólnot!

59. Drogie córki Kościoła, trwajcie nieustannie w szkole Chrystusa jak Maria z Betanii, aby umieć rozpoznać Jego słowo (por. Łk 10, 39). Formujcie się w oparciu o katechizm i społeczną naukę Kościoła, aby zdobyć zasady, które pomogą wam działać jako prawdziwe Jego uczennice. W ten sposób będziecie mogły angażować się świadomie w różne projekty dotyczące kobiet. Brońcie nadal życia, gdyż Bóg ustanowił was środowiskiem życia. Kościół zawsze będzie was w tym wspierał. Pomagajcie swymi radami i swoim przykładem młodym dziewczętom, aby łagodnie wchodziły w życie dojrzałe. Kościół liczy na was, aby tworzyć „ekologię ludzką"[119] za pomocą miłości i czułości, gościnności i delikatności i wreszcie miłosierdzia, a więc tych wartości, które potraficie zaszczepić dzieciom, a których świat tak bardzo potrzebuje. W ten sposób dzięki bogactwu swych darów, właściwych kobietom[120], będziecie sprzyjać pojednaniu ludzi i wspólnot.

---

[117] II Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, Dokument *Justitia in mundo* (30 listopada 1971 r.), 45: AAS 63(1971), s. 933; por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995 r.), s. 121: AAS 88(1996), s. 71–72.

[118] Orędzie końcowe, n. 25: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 32–39.

[119] Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010, 11: AAS 102(2010), s. 49; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 7; tenże, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 51: AAS 101(2009), s. 687.

[120] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, 31: AAS 80(1988), s. 1727–1729; por. tenże, List do Kobiet (29 czerwca 1995 r.), 12: AAS 87(1995), s. 812; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 8–9(1995), s. 22.

E. Młodzież

60. Ludzie młodzi stanowią w Afryce większość społeczeństwa. Młodzież ta jest darem i skarbem Boga, za który cały Kościół wyraża wdzięczność Mistrzowi życia[121]. Należy kochać tę młodzież, cenić ją i szanować. To ona „wyraża głęboką tęsknotę za autentycznymi – mimo możliwych dwuznaczności – wartościami mającymi swą pełnię w Chrystusie. Czyż to nie w Chrystusie kryje się sekret prawdziwej wolności i głębokiej radości serca? Czyż to nie Chrystus jest najlepszym przyjacielem i zarazem wychowawcą każdej prawdziwej przyjaźni? Jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i naznaczone przez krzyż"[122].

61. Myśląc o młodych, napisałem w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*: „W młodości bowiem pojawiają się nieodparte i szczere pytania na temat sensu własnego życia i tego, jaki kierunek nadać swojej egzystencji. Na te pytania tylko Bóg potrafi dać prawdziwą odpowiedź. To uwrażliwienie na świat młodych zakłada odwagę jasnego głoszenia; powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma Świętego i w bliskim obcowaniu z nim, aby było niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść. Dlatego potrzebują oni świadków i mistrzów, którzy będą iść razem z nimi i prowadzić ich do miłości oraz do tego, aby oni ze swej strony przekazywali Ewangelię, zwłaszcza swoim rówieśnikom, stając się w ten sposób autentycznymi i wiarygodnymi głosicielami słowa"[123].

62. W swej Regule św. Benedykt prosi opata klasztoru, aby słuchał młodszych od siebie, mówiąc: „Pan często komuś młodszemu objawia to, co jest lepsze"[124]. Nie zaniedbujmy więc bezpośredniego włączania młodzieży w życie społeczeństwa i Kościoła, aby nie poddawała się ona uczuciom frustracji i odrzucenia w obliczu niemożności wzięcia w ręce swej przyszłości, zwłaszcza w sytuacjach, gdy młodzież została zraniona brakiem formacji, bezrobociem, wyzyskiem politycznym i wszelkiego rodzaju uzależnieniami"[125].

---

[121] Por. Orędzie końcowe, nn. 27–28: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 32–39.

[122] Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), 9: AAS 93(2001), s. 271–272.

[123] Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, n. 104: AAS 102(2010), s. 772.

[124] Św. Benedykt, Reguła III, 3; por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 stycznia 2001 r.), 45: AAS 93(2001), s. 298–299.

[125] Por. *Propositio* 48.

63. Drodzy młodzi, mogą was kusić różnego rodzaju propozycje: ideologie, sekty, pieniądze, narkotyki, łatwy seks, przemoc... Bądźcie czujni: ci, którzy składają wam te propozycje, chcą zniszczyć waszą przyszłość! Wbrew trudnościom nie dajcie się zniechęcić i nie wyrzekajcie się swych ideałów, swej pilności i gorliwości w formacji ludzkiej, intelektualnej i duchowej! Aby zdobyć rozeznanie, niezbędną siłę i wolność przeciwstawienia się tym naciskom, zachęcam was do postawienia Jezusa Chrystusa w centrum waszego życia przez modlitwę, ale także przez poznawanie Pisma Świętego, korzystanie z sakramentów, formację w duchu społecznej nauki Kościoła, jak również przez wasz odpowiedzialny i entuzjastyczny udział w grupach i ruchach kościelnych. Rozwijajcie w sobie dążenie do braterstwa, sprawiedliwości i pokoju. Przyszłość jest w rękach tych, którzy potrafią znaleźć mocne motywy życia i nadziei. Jeśli tego chcecie, przyszłość jest w waszych rękach, gdyż dary, jakie Pan przekazał każdemu z was, kształtowane dzięki spotkaniu z Chrystusem, mogą przynieść prawdziwą nadzieję światu![126]

64. Chodzi o ukierunkowanie waszych wyborów życiowych, gdy pojawia się przed wami sprawa całkowitego poświęcenia się – w kapłaństwie sakramentalnym lub życiu konsekrowanym – opierajcie się na Chrystusie, obierzcie Go za wzór, wsłuchujcie się w Jego słowa, rozważając je regularnie. W kazaniu podczas Mszy św. rozpoczynającej mój pontyfikat, zachęciłem was tymi słowami, które – jak mi się wydaje – dobrze jest powtórzyć wam, gdyż są zawsze aktualne: „Kto pozwala wejść Chrystusowi, nie traci niczego, absolutnie niczego z tych rzeczy, dzięki którym życie jest wolne, piękne i wielkie. Nie! Tylko dzięki tej przyjaźni otwierają się na oścież bramy życia. Tylko dzięki tej przyjaźni wyzwala się naprawdę wielki potencjał człowieczeństwa. [...] Drodzy młodzi przyjaciele: nie lękajcie się Chrystusa! On niczego nie odbiera, a daje wszystko. Ten, kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi, a znajdziecie prawdziwe życie”[127].

F. Dzieci

65. Tak jak młodzież, również dzieci są darem Boga dla ludzkości, winny więc być przedmiotem szczególnej troski ze strony ich rodzin, Kościoła, społe-

---

[126] Por. Benedykt XVI, Orędzie na XXV Światowy Dzień Młodzieży (22 lutego 2010 r.), 7: AAS 102(2010) s. 253–254; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 5(2010), s. 6; tenże, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini* (30 września 2010 r.), 104: AAS 102(2010), s. 772–773.

[127] AAS 97(2005), s. 712; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 6(2005), s. 12.

czeństwa i rządów, są bowiem źródłem nadziei i odnowy w życiu. Bóg jest im szczególnie bliski i ich życie cenne jest w Jego oczach, nawet jeśli okoliczności wydają się przeciwne lub niemożliwe (por. Rdz 17, 17; 18, 12; Mt 18, 10).

66. W istocie „pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym. Ta równość stanowi podstawę wszelkich autentycznych relacji społecznych, które rzeczywiście zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są oparte na prawdzie i na sprawiedliwości, uznając i broniąc każdego dziecka, każdego człowieka jako osoby, a nie jako rzeczy, którą można rozporządzać"[128].

67. Jakże więc nie ubolewać i nie ujawniać z całą mocą nieznośnego traktowania, jakiego doznaje w Afryce tak wiele dzieci![129] Kościół jest matką i nie umiałby ich porzucić, kimkolwiek by były. Musimy skierować na nie światło Chrystusa, ofiarowując im Jego miłość, aby mogły usłyszeć, jak mówi: „Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję" (Iz 43, 4). Bóg chce dobra i uśmiechu każdego dziecka i Jego łaska jest z nim, «do takich bowiem należy królestwo Boże» (Mk 10, 14)".

68. Jezus Chrystus zawsze dawał pierwszeństwo najmniejszym (por. Mk 10, 13-16). Sama Ewangelia przeniknięta jest do głębi prawdą o dziecku. Co w istocie znaczy: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego" (Mt 18, 3)? Czy Jezus nie uczynił dziecka wzorem, nawet dla dorosłych? W dziecku jest coś, czego nie powinno nigdy zabraknąć temu, kto chce wejść do Królestwa Niebios. Niebo jest obiecane tym wszystkim, którzy są prości jak dzieci, tym wszystkim, którzy – jak one – napełnieni są duchem ufnego zawierzenia, którzy są czyści i pełni dobroci. Tylko oni mogą odkryć w Bogu Ojca i stać się, dzięki Jezusowi, dziećmi Bożymi. Synowie i córki naszych rodziców, Bóg chce, abyśmy wszyscy byli Jego dziećmi przybranymi przez łaskę![130]

---

[128] Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995 r.), 57: AAS 87(1995), s. 466.

[129] Ojcowie synodalni odnieśli się do różnych sytuacji, jak: dzieci zabijane przed narodzeniem, dzieci niechciane, sieroty, albinosy, dzieci ulicy, dzieci porzucone, dzieci-żołnierze, dzieci uwięzione, dzieci zmuszane do pracy, dzieci bite z powodu upośledzenia fizycznego lub umysłowego, dzieci zwane czarownikami, dzieci zwane wężami, dzieci sprzedawane jako niewolnicy seksualni, dzieci zranione, bez perspektyw na przyszłość. (por. *Propositio* 49).

[130] Por. Jan Paweł II, List do dzieci (13 grudnia 1994 r.), *Insegnamenti* XVII/2(1994), s. 1077; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(1995), s. 4.

III. Afrykańska wizja życia

69. W afrykańskiej wizji świata życie jest postrzegane jako rzeczywistość, która łączy i obejmuje przodków, osoby żyjące i dzieci mające się narodzić – całe stworzenie i wszystkie byty: mówiących i niemych, myślących i tych, którzy nie myślą. Wszechświat widzialny i niewidzialny uważany jest tu za przestrzeń życiową ludzi, ale również za miejsce komunii, w którym pokolenia minione kroczą w sposób niewidzialny obok pokoleń obecnych, matek przyszłych pokoleń. To szerokie otwarcie serca i ducha tradycji afrykańskiej sprzyja wam, drodzy bracia i siostry, do słuchania i przyjęcia orędzia Chrystusa i zrozumienia tajemnicy Kościoła, aby nadać całą Jego wartość życiu ludzkiemu i warunkom jego pełnego rozwoju.

A. Ochrona życia

70. Wśród zaleceń mających na celu ochronę życia ludzkiego na kontynencie afrykańskim członkowie Synodu uwzględnili wysiłki podejmowane przez instytucje międzynarodowe na rzecz niektórych aspektów rozwoju[131]. Zarazem jednak zauważyli z niepokojem brak jasności etycznej podczas spotkań międzynarodowych, przejawiający się wręcz używaniem mętnego języka zawierającego wartości przeciwne moralności katolickiej. Kościół żywi nieustanną troskę o całościowy rozwój „każdego człowieka i całego człowieka", jak mawiał papież Paweł VI[132]. Dlatego też Ojcowie synodalni uznali za ważne podkreślenie dyskusyjnych aspektów niektórych dokumentów instytucji międzynarodowych: szczególnie tych, które dotyczą zdrowia reprodukcyjnego kobiet. Stanowisko Kościoła nie dopuszcza żadnej dwuznaczności w sprawie aborcji. Dziecko w łonie matki jest życiem ludzkim, które należy chronić. Aborcja, polegająca na likwidacji niewinnej istoty nienarodzonej, jest sprzeczna z wolą Bożą, gdyż wartość i godność życia ludzkiego winny być strzeżone od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Kościół w Afryce i na sąsiednich wyspach musi się angażować w pomoc i towarzyszenie kobietom i małżeństwom kuszonym przez aborcję oraz być blisko tych, które tego tragicznie doświadczyły, aby wychować je do szacunku dla życia. Wyraża uznanie dla odwagi rządów ustanawiających prawa przeciw

---

[131] Por. Orędzie końcowe, n. 31: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 32–39.

[132] Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26 marca 1967 r.), 14: AAS 59(1967), s. 264; por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 18: AAS 101(2009), s. 653–654.

kulturze śmierci – której aborcja jest dramatycznym wyrazem z korzyścią dla kultury życia![133]

71. Kościół wie, że wiele jest jednostek, stowarzyszeń, wyspecjalizowanych urzędów czy państw, które odrzucają zdrowe nauczanie na ten temat. „Nie powinniśmy się lękać sprzeciwów i niepopularności, ale odrzucać wszelkie kompromisy i dwuznaczności, które upodobniłyby nas do tego świata (por. Rz 12, 2). Mamy być w świecie, ale nie ze świata (por. J 15, 19; 17, 16), czerpiąc moc z Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie zwyciężył świat (por. J 16, 33)"[134].

72. Życiu ludzkiemu w Afryce zagrażają poważne niebezpieczeństwa. Należy ubolewać nad spustoszeniami poczynionymi przez narkotyki i nadużywanie alkoholu, które niszczą ludzki potencjał tego kontynentu i nękają przede wszystkim młodzież[135]. Malaria[136], jak również gruźlica i AIDS, dziesiątkują mieszkańców Afryki i poważnie zagrażają ich życiu społeczno-gospodarczemu.

W sposób szczególny troski lekarskiej i farmaceutycznej wymaga z pewnością problem AIDS. Jest ona jednak niewystarczająca, gdyż problem jest znacznie głębszy. Jest on przede wszystkim natury etycznej. Zmiana zachowania, jakiej on wymaga – na przykład: powściągliwość płciowa, odrzucenie nieuporządkowanych postaw seksualnych, wierność w małżeństwie – stawia w ostatecznym rozrachunku pytanie o rozwój integralny, który wymaga globalnego podejścia i odpowiedzi Kościoła. Toteż, aby zapobieganie AIDS było skuteczne, winno ono opierać się na wychowaniu seksualnym, które samo wychodzi od antropologii zakorzenionej w prawie naturalnym i oświeconej światłem słowa Bożego i nauczania Kościoła.

73. W imię życia, którego Kościół ma obowiązek bronić i strzec, i w łączności z Ojcami synodalnymi ponownie udzielam swego wsparcia i zwracam się do wszystkich instytucji i do wszystkich ruchów kościelnych, pracujących w dziedzinie zdrowia, a zwłaszcza zwalczania AIDS. Wykonujecie wspaniałą i ważną pracę. Proszę agencje międzynarodowe, aby uznały i wspomagały was, w duchu współpracy, szanując waszą specyfikę. Jeszcze raz zachęcam gorąco instytuty oraz programy badań terapeutycznych i farmaceutycznych, podejmowanych w celu wy-

[133] Por. *Propositio* 20.

[134] Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995 r.), 82: AAS 87(1995), s. 495.

[135] Por. *Propositio* 53.

[136] Por. *Propositio* 52.

korzenienia pandemii. Nie szczędźcie swego trudu, aby jak najszybciej osiągnąć wyniki, ze względu na umiłowanie cennego daru życia![137] Obyście mogli znaleźć rozwiązania i umożliwić wszystkim dostęp do leczenia i lekarstw, uwzględniając sytuacje bez wyjścia! Kościół od dawna wspiera sprawę leczenia wysokiej jakości i obniżania kosztów dla wszystkich osób, których to dotyczy[138].

74. Obrona życia zakłada jednocześnie wykorzenienie niewiedzy dzięki alfabetyzacji ludności i wysokiej jakości oświacie, obejmującej wszystkich ludzi. W toku swych dziejów Kościół katolicki zwracał szczególną uwagę na edukację. Zawsze uwrażliwiał, zachęcał i pomagał rodzicom w podejmowaniu ich odpowiedzialności jako pierwszych nauczycieli życia i wiary swoich dzieci.

W Afryce jego instytucje – jak szkoły, kolegia, licea, szkoły zawodowe, uniwersytety – umożliwiają ludności dostęp do wiedzy, bez dyskryminacji ze względu na pochodzenie, możliwości ekonomiczne czy religię. Kościół wnosi swój wkład w umożliwienie docenienia i wykorzystania darów, jakie Bóg złożył w sercu każdego człowieka. W tym celu powstało wiele zgromadzeń zakonnych. Niezliczeni święci i święte zrozumieli, że uświęcanie człowieka oznacza przede wszystkim wspieranie jego godności przez oświatę.

75. Członkowie Synodu stwierdzili, że Afryka przeżywa, podobnie zresztą jak reszta świata, kryzys wychowania[139]. Podkreślili konieczność programu oświatowego, łączącego wiarę i rozum, aby przygotować dzieci i młodzież do życia dorosłego. Ustalone w ten sposób podstawy i zdrowe wytyczne pozwoliłyby im stawić czoło codziennym wyborom, charakteryzującym całe życie dorosłe na płaszczyźnie uczuciowej, społecznej, zawodowej i politycznej.

76. Analfabetyzm stanowi jeden z największych hamulców rozwoju. Jest to plaga równa pandemiom. Niewątpliwie nie zabija wprost, ale aktywnie przyczynia się do marginalizacji osoby – co jest formą śmierci społecznej – i uniemożliwia jej dostęp do wiedzy. Alfabetyzacja jednostki oznacza uczynienie jej członkiem całej *res publica*, w której budowanie będzie mogła wnieść wkład[140], i umożliwienie chrześcijaninowi dostępu do niezrównanego skarbu Pisma Świętego, które karmi jego życie wiarą.

---

[137] Por. *Propositio* 51.

[138] Por. Orędzie końcowe, n. 31.

[139] Por. *Propositio* 19.

[140] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), n. 21: AAS 101(2009), s. 655–656.

77. Wzywam wspólnoty i instytucje katolickie do udzielenia wielkodusznej odpowiedzi na to wielkie wyzwanie, będące rzeczywistym laboratorium humanizacji oraz do wzmożenia wysiłków, stosownie do posiadanych środków w celu rozwijania, samodzielnie lub we współpracy z innymi organizacjami, programów skutecznych i przystosowanych do potrzeb ludności. Wspólnoty i instytucje katolickie podejmą to wyzwanie tylko wówczas, gdy utrzymają swą tożsamość kościelną oraz gdy będą wierne orędziu ewangelicznemu i charyzmatowi swego założyciela. Tożsamość chrześcijańska jest cennym dobrem, które trzeba umieć zachować i strzec z troską, aby sól nie zwietrzała i nie została podeptana przez ludzi (por. Mt 5, 13).

78. Niewątpliwie należy uwrażliwiać rządy, aby zwiększały swą pomoc dla szkolnictwa. Kościół uznaje i szanuje rolę państwa w dziedzinie oświatowej. Potwierdza jednak swoje słuszne prawo do udziału w edukacji i do wnoszenia w nią swego szczególnego wkładu. Być może dobrze jest przypomnieć państwom, że Kościół ma prawo wychowywać według właściwych sobie norm i w swych budynkach. Chodzi tu o prawo mieszczące się w wolności działania, „jakiej wymaga troska o zbawienie ludzi”[141]. Wiele państw afrykańskich uznaje wybitną i bezinteresowną rolę, jaką odgrywa Kościół, za pośrednictwem jego struktur oświatowych, w budowaniu swego narodu. Zachęcam więc gorąco rządy do podejmowania wysiłków popierających to dzieło oświatowe.

B. Poszanowanie stworzenia i ekosystem

79. Wraz z Ojcami Synodu wzywam wszystkich członków Kościoła do działania i interwencji na rzecz gospodarki dbającej o ubogich i stanowczo sprzeciwiającej się niesprawiedliwemu porządkowi, który – pod pretekstem zmniejszania biedy – często przyczyniał się do jej zaostrzania[142]. Bóg obdarzył Afrykę wielkimi zasobami naturalnymi. W obliczu ciągłego ubóstwa jej narodów, ofiar wyzysku oraz malwersacji miejscowych i zagranicznych, bogactwo niektórych grup niepokoi ludzkie sumienia. Grupy te, powstające dla tworzenia fortun w swoich krajach i często przy współudziale tych, którzy sprawują władzę w Afryce, nazbyt często zapewniają własne funkcjonowanie ze szkodą dla dobrobytu lokalnych mieszkańców[143]. Działając we współpracy ze wszystkimi innymi sektorami społeczeństwa obywatelskiego, Kościół musi ujawniać nie-

[141] Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, n. 13.
[142] Por. *Propositiones* 17. 29.
[143] Por. Orędzie końcowe, n. 32.

sprawiedliwy porządek, który przeszkadza ludom afrykańskim w umacnianiu ich gospodarki[144] i „w rozwijaniu się zgodnie z charakterystycznymi cechami swych kultur”[145]. Ponadto obowiązkiem Kościoła jest walka o to, „aby każdy naród mógł być sam głównym twórcą swego postępu gospodarczego i społecznego [...] oraz aby mógł brać udział w urzeczywistnianiu powszechnego dobra wspólnego jako aktywny i odpowiedzialny członek społeczności ludzkiej, na zasadzie równości z innymi narodami”[146].

80. Przedsiębiorcy, rządy, grupy gospodarcze angażują się w programy eksploatacji, które zanieczyszczają środowisko i powodują bezprecedensowe pustynnienie. Dotkliwie ciosy zadano przyrodzie i lasom, florze i faunie, a niezliczonym gatunkom grozi całkowita zagłada. Wszystko to zagraża całemu ekosystemowi i w konsekwencji przetrwaniu ludzkości[147]. Wzywam Kościół w Afryce, by zachęcał rządy do chronienia podstawowych dóbr, jakimi są ziemia i woda, dla pokoleń obecnych i przyszłych[148] oraz dla pokoju między ludźmi.

C. Dobre zarządzanie państwami

81. Najlepszym narzędziem w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju może być instytucja polityczna, której zasadniczym obowiązkiem jest ustanawianie i kierowanie sprawiedliwym porządkiem[149]. Porządek ten z kolei służy „powołaniu do wspólnoty osób”[150]. Aby skonkretyzować ten apel, Kościół w Afryce musi wnosić swój wkład w budowę społeczeństwa we współpracy z władzami rządowymi oraz instytucjami publicznymi i prywatnymi, zaangażowanymi w tworzenie dobra wspólnego[151]. Wodzowie plemienni mogą przyczynić się bardzo pozytywnie do dobrego zarządzania. Kościół ze swej strony

[144] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 42: AAS 101(2009), s. 677–678; por. *Propositio* 15.

[145] II Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, Dokument *Justitia in mundo* (30 listopada 1971 r.), Propozycja 8 a: AAS 63(1971), s. 941.

[146] Tamże, Propozycje 8 b i 8 c: AAS 63(1971), s. 941

[147] Por. *Propositio* 22.

[148] Por. *Propositio* 30.

[149] Por. Kongr. Nauki Wiary, Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym (24 listopada 2002 r.): AAS 96(2004), s. 359–370; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2(2003), s. 49–54.

[150] Katechizm Kościoła Katolickiego 2419.

[151] Por. *Propositio* 24; Benedykt XVI, Encyklka *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 58. 60. 67: AAS 101(2009), s. 693–694, 695, 700–701; Katechizm Kościoła Katolickiego 1883. 1885.

zobowiązuje się do wspierania w społeczeństwie kultury dbającej o prymat prawa[152]. Tytułem przykładu – głosowanie jest momentem politycznego wyboru narodu i znakiem prawomocności sprawowania władzy. Jest ono uprzywilejowanym momentem zdrowej i spokojnej debaty publicznej, odznaczającej się poszanowaniem różnych opinii i grup politycznych. Wspieranie dobrego przebiegu wyborów pobudzi i zachęci obywateli do rzeczywistego i aktywnego udziału w życiu politycznym i społecznym. Brak szacunku dla konstytucji narodowej, prawa lub wyniku głosowania tam, gdzie wybory były wolne, bezstronne i przejrzyste, ujawniłby poważne zaburzenia w rządzeniu i oznaczałby brak kompetencji w kierowaniu sprawami publicznymi[153].

82. Dzisiaj wielu decydentów zarówno politycznych, jak i gospodarczych utrzymuje, że nie mają żadnych zobowiązań wobec kogokolwiek, oprócz samych siebie. „Uważają, że posiadają tylko prawa i często mają poważne trudności w dojrzewaniu do odpowiedzialności za integralny rozwój własny i drugiego człowieka. Z tego powodu ważne jest zabieganie o nową refleksję nad tym, że prawa zakładają obowiązki, bez których przeradzają się w samowolę"[154].

83. Wzrost wskaźników przestępczości w coraz bardziej urbanizujących się społeczeństwach jest przedmiotem wielkiej troski wszystkich odpowiedzialnych i rządów. Palącą potrzebą jest zatem wdrożenie niezależnych systemów sądowniczych i więzienniczych w celu przywrócenia sprawiedliwości i reedukacji skazanych. Należy również usunąć „przypadki pomyłek wymiaru sprawiedliwości i złego traktowania więźniów, liczne okazje niestosowania prawa, oznaczające łamanie praw człowieka"[155] oraz uwięzienia, które z opóźnieniem lub w ogóle nie prowadzą do procesu. „Kościół w Afryce [...] uznaje swe prorocze posłannictwo względem tych wszystkich, których dotyka przestępczość i ich potrzebę pojednania, sprawiedliwości i pokoju"[156]. Więźniowie są osobami ludzkimi, zasługującymi – mimo ich zbrodni – na traktowanie z szacunkiem i godnością. Potrzebują oni naszej troski. W tym celu Kościół winien organizować duszpasterstwo świata więziennego dla materialnego i duchowego dobra więźniów. Ta działalność duszpasterska jest rzeczywistą posługą, jaką Kościół ofiarowuje społeczeństwu, a państwo winno sprzyjać dla dobra wspólnego. Wraz z członkami

[152] Por. *Propositio* 25.

[153] Por. *Propositio* 26.

[154] Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 43: AAS 101(2009), s. 679.

[155] Por. *Propositio* 54.

[156] Tamże.

Synodu zwracam uwagę osób odpowiedzialnych w społeczeństwie na konieczność zrobienia wszystkiego, co możliwe, aby dojść do wyeliminowania kary śmierci[157], jak też reformy systemu karnego, aby szanowano ludzką godność więźnia. Na osobach zaangażowanych w duszpasterstwo spoczywa zadanie zbadania i zaproponowania „sprawiedliwości wynagradzającej jako środka i procesu sprzyjającego pojednaniu, sprawiedliwości i pokojowi oraz ponownemu włączeniu ofiar i sprawców do wspólnot"[158].

D. Migranci, przesiedleńcy i uchodźcy

84. Miliony migrantów, przesiedleńców i uchodźców szukają ojczyzny i ziemi pokoju w Afryce lub na innych kontynentach. Rozmiary tego eksodusu, obejmującego wszystkie kraje, ujawniają ukrytą rozległość różnych form ubóstwa, często zrodzonych przez błędy w zarządzaniu sprawami publicznymi. Tysiące osób usiłowały i nadal usiłują przemierzać pustynie i morza w poszukiwaniu oaz pokoju i pomyślności, lepszej formacji i większej wolności. Niestety licznych uchodźców lub uciekinierów spotykają wszelkiego rodzaju przejawy przemocy i wyzysku, a nawet więzienia lub nazbyt często śmierć. Niektóre państwa odpowiedziały na ten dramat ustawodawstwem represyjnym[159]. Niepewna sytuacja tych ubogich powinna wzbudzać współczucie i wielkoduszną solidarność wszystkich; przeciwnie – sprawia, że często rodzi strach i niepokój. Wielu bowiem uważa migrantów za ciężar, spogląda na nich podejrzliwie, widząc w nich wyłącznie niebezpieczeństwo, niepewność i zagrożenie. Takie postrzeganie wywołuje reakcje nietolerancji, ksenofobii i rasizmu. Tymczasem owi migranci są zmuszani, z powodu swej niepewnej sytuacji, do podejmowania prac źle płatnych, często nielegalnych lub poniżających. Sumienie ludzkie musi się oburzać w obliczu takiej sytuacji. Migracja wewnątrz i na zewnątrz kontynentu staje się w ten sposób dramatem wielowymiarowym, który dotyka poważnie kapitału ludzkiego Afryki, powodując destabilizację lub zniszczenie rodzin.

85. Kościół pamięta, że Afryka była ziemią schronienia dla Świętej Rodziny, która uciekła przed krwawą władzą polityczną Heroda[160] w poszukiwaniu ziemi,

---

[157] Por. *Propositio* 55.

[158] Por. *Propositio* 54.

[159] Por. *Propositio* 28.

[160] Por. Benedykt XVI, Przemówienie do członków Rady Specjalnej dla Afryki Synodu Biskupów, Jaunde [Kamerun] (19 marca 2009 r.): AAS 101(2009), s. 310; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 5(2009), s. 36–39.

która obiecywała jej bezpieczeństwo i pokój. Kościół będzie nadal działał tak, aby słuchano jego głosu i będzie angażował się w obronę wszystkich osób[161].

E. Globalizacja i pomoc międzynarodowa

86. Ojcowie synodalni wyrazili swe zakłopotanie i zatroskanie zjawiskiem globalizacji. Zwróciłem już uwagę na tę rzeczywistość jako wyzwanie, które należy podjąć. „Prawda o globalizacji jako procesie i jej fundamentalne kryterium etyczne opierają się na jedności rodziny ludzkiej i na jej rozwoju w stronę tego co dobre. Trzeba więc nieustannie się angażować, aby kierunek kulturowy procesu integracji planetarnej miał charakter personalistyczny i wspólnotowy, otwarty na transcendencję"[162]. Kościół chciałby, aby globalizacja solidarności prowadziła do wpisania „do stosunków rynkowych zasady darmowości oraz logiki daru jako wyrazu braterstwa"[163], nie ulegając pokusie jedynej słusznej myśli na temat życia, kultury, polityki, ekonomii. Będzie to z korzyścią dla niezmiennego etycznego poszanowania różnych rzeczywistości ludzkich w imię skutecznej solidarności.

87. Owa globalizacja solidarności przejawia się już w pewnym stopniu w pomocy międzynarodowej. Dzisiaj wiadomość o jakiejś katastrofie bardzo szybko się rozchodzi po całej planecie i wzbudza bardzo często falę współczucia i konkretnych przejawów wielkoduszności. Kościół służy z wielką miłością, broniąc rzeczywistych potrzeb odbiorcy. W imię prawa potrzebujących i tych, którzy nie mają głosu oraz w imię szacunku i solidarności, które należy im okazywać, prosi, aby „organizacje międzynarodowe i organizacje pozarządowe angażowały się w działania na zasadach pełnej przejrzystości"[164].

IV. Dialog i wspólnota między wierzącymi

88. Liczne ruchy społeczne pokazują nam, że stosunki międzyreligijne warunkują pokój w Afryce, podobnie jak na całym świecie. Jest zatem ważne, by Kościół promował dialog jako postawę duchową, aby ludzie wierzący uczyli się pracować razem, na przykład w stowarzyszeniach nastawionych na pokój i sprawiedliwość, w duchu zaufania i pomocy wzajemnej. Rodziny winny być

---

[161] Por. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), 62: AAS 101(2009), s. 696–697.

[162] Tamże, 42: AAS 101(2009), s. 677.

[163] Tamże, 36: AAS 101(2009), s. 672.

[164] Tamże, 47: AAS 101(2009), s. 684; por. *Propositio* 31.

wychowywane do słuchania, braterstwa i szacunku bez lęku przed innymi[165]. Jedna tylko rzecz jest konieczna (por. Łk 10, 42) i zdolna zaspokoić pragnienie wieczności każdej istoty ludzkiej oraz pragnienie jedności całej ludzkości: miłość i kontemplowanie Tego, o którym św. Augustyn napisał: „O wieczna prawdo, prawdziwa miłości, droga wieczności!”[166]

A. Dialog ekumeniczny i nowe ruchy religijne jako wyzwanie

89. Zapraszając do udziału w Zgromadzeniu Synodalnym naszych braci chrześcijan: prawosławnego, koptyjskiego, luterankę, anglikanina i metodystę, szczególnie zaś Jego Świątobliwość Abunę Pawła, patriarchę Prawosławnego Kościoła Tewahedo z Etiopii – jednej z najstarszych wspólnot chrześcijańskich na kontynencie afrykańskim – chciałem wskazać, że droga ku pojednaniu prowadzi przede wszystkim przez wspólnotę uczniów Chrystusa. Chrześcijaństwo podzielone pozostaje skandalem, zaprzecza bowiem *de facto* woli Boskiego Mistrza (por. J 17, 21). Dialog ekumeniczny stara się więc ukierunkować nasz wspólny marsz ku jedności chrześcijan, pilnie słuchać słowa Bożego, wiernych wspólnocie braterskiej – łamaniu chleba i modlitwie (por. Dz 2, 42). Zachęcam całą wspólnotę wierzących – Kościoły lokalne, instytuty życia konsekrowanego oraz stowarzyszenia i ruchy świeckich – do kroczenia tą drogą w sposób bardziej zdecydowany, w duchu i na fundamencie wskazań Dyrektorium ekumenicznego oraz za pośrednictwem różnych istniejących stowarzyszeń ekumenicznych. Wzywam poza tym do tworzenia nowych, tam gdzie może to stanowić pomoc dla misji. Obyśmy mogli podejmować wspólnie dzieła miłosierdzia i chronić dziedzictwo religijne, dzięki któremu uczniowie Chrystusa znajdą siły duchowe, potrzebne do budowania rodziny ludzkiej![167]

90. W ostatnich dziesięcioleciach Kościół w Afryce zastanawiał się intensywnie nad powstawaniem i ekspansją wspólnot niekatolickich, zwanych niekiedy także autochtonicznymi wspólnotami afrykańskimi (*African Independent Churches*). Często wywodzą się one z tradycyjnych Kościołów i wspólnot kościelnych chrześcijańskich i przejmują elementy tradycyjnych kultur afrykańskich. Grupy te ostatnio zaczynają się pojawiać w panoramie ekumenicznej. Duszpaste-

---

[165] Por. *Propositiones* 10.11.12.13.

[166] Św. Augustyn, *Confessiones*, VII, 10, 16: PL 32, 742; św. Agustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 19873, s. 150.

[167] Por. *Propositio* 10.

rze Kościoła katolickiego będą musieli uwzględnić tę nową rzeczywistość, aby wspierać jedność chrześcijan w Afryce. W następstwie tego będą musieli znaleźć odpowiedź stosowną do kontekstu, mając na uwadze bardziej pogłębioną ewangelizację, aby móc skutecznie dotrzeć do Afrykańczyków z Prawdą Chrystusa.

91. W tych ostatnich dziesięcioleciach pojawiło się w Afryce wiele ruchów synkretycznych i sekt. Niekiedy trudno jest rozeznać, czy czerpią one inspirację prawdziwie chrześcijańską, czy też są po prostu owocem samouwielbienia jakiegoś przywódcy uważającego, że ma wyjątkowe dary. Ich nazewnictwo i słownictwo łatwo wywołują zamieszanie, mogą wprowadzić w błąd ludzi pozostających w dobrej wierze. Wykorzystując tworzące się dopiero struktury państwowe, rozpad tradycyjnej jedności rodzinnej i niewystarczającą katechezę, te liczne sekty żerują na łatwowierności i nadają religijny charakter różnorakim i błędnym wierzeniom niechrześcijańskim. Niszczą one spokój par małżeńskich i rodzin wskutek fałszywych proroctw lub wizji. Kuszą nawet przywódców politycznych. Teologia i duszpasterstwo Kościoła winny określić przyczyny tego zjawiska nie tylko po to, aby powstrzymać odpływ wiernych z parafii do sekt, ale także, aby stworzyć podstawy właściwej odpowiedzi duszpasterskiej w obliczu siły przyciągania, jaką owe ruchy i sekty wywierają na wiernych. Wymaga to ponownie dogłębnej ewangelizacji duszy afrykańskiej.

B. Dialog międzyreligijny

1. Tradycyjne religie afrykańskie

92. Kościół żyje na co dzień z wyznawcami tradycyjnych religii afrykańskich. Religie te, odwołujące się do przodków i do pewnej formy pośrednictwa między człowiekiem a jego światem wewnętrznym, stanowią glebę kulturową i duchową, z której wywodzi się większość nawróconych chrześcijan i z którą pozostają w codziennym kontakcie. Wśród nowo nawróconych należy wybrać osoby dobrze zorientowane, mogące stać się dla Kościoła przewodnikami w coraz bardziej pogłębionym i dokładniejszym poznawaniu tradycji, kultury i religii tradycyjnych! Łatwiejsze będzie wówczas ustalenie prawdziwych różnic. Będzie można również przejść do niezbędnego rozróżnienia między tym, co kulturowe i religijne oraz zostaną usunięte elementy magiczne, będące przyczyną rozłamów i zniszczeń w rodzinach i społeczeństwach. W tym sensie Sobór Watykański II uściśla, że Kościół „zachęca [...] swoje dzieci, aby dając świadectwo wiary i życia chrześcijańskiego, z roztropnością i miłością przez wzajemne rozmowy

i współpracę z wyznawcami innych religii poznawały, zachowywały i rozwijały te dobra duchowe i moralne, jak również te wartości społeczno-kulturalne, które się w nich znajdują”[168]. Aby skarby życia sakramentalnego i duchowości Kościoła mogły być odkryte w całej swej głębi i lepiej przekazywane w katechezie, Kościół mógłby omówić, w ramach badań teologicznych, niektóre elementy afrykańskich kultur tradycyjnych, które są zgodne z nauczaniem Chrystusa.

93. Opierając się na religiach tradycyjnych, czary przybierają obecnie na sile. Lęki odradzają się i tworzą więzy paraliżującego zniewolenia. Troski związane ze zdrowiem, dobrobytem, dziećmi, klimatem, ochroną przed złymi duchami, prowadzą od czasu do czasu do uciekania się do praktyk tradycyjnych religii afrykańskich, niezgodnych z nauczaniem chrześcijańskim. Problem „podwójnej przynależności” – do chrześcijaństwa i tradycyjnych religii afrykańskich – pozostaje wyzwaniem. Kościół w Afryce musi przez katechezę i pogłębioną inkulturację prowadzić ludzi do odkrycia pełni wartości Ewangelii. Należy ukazać głębokie znaczenie tych praktyk czarnoksięstwa, rozeznając wyzwania teologiczne, społeczne i duszpasterskie, jakie niesie z sobą ta plaga.

2. Islam

94. Ojcowie synodalni podkreślili złożoność świata muzułmańskiego na kontynencie afrykańskim. W niektórych krajach panuje dobre porozumienie między chrześcijanami a muzułmanami; w innych miejscowi chrześcijanie są najwyżej obywatelami drugiej kategorii, a katolicy z zagranicy, duchowni i świeccy, mają trudności z uzyskaniem wiz i zezwoleń na pobyt; w innych nie są wystarczająco rozróżnione czynniki religijne i polityczne, wreszcie w jeszcze innych istnieje nastawienie agresywne. Zachęcam Kościół, aby we wszystkich sytuacjach „spoglądał z szacunkiem również na muzułmanów, czcicieli jedynego Boga, żyjącego i samoistnego, miłosiernego i wszechmocnego Stworzyciela nieba i ziemi, Temu, który przemówił do ludzi”[169]. Jeśli my wszyscy, wierzący w Boga, pragniemy służyć pojednaniu, sprawiedliwości i pokojowi, winniśmy działać razem, aby usuwać wszelkie formy dyskryminacji, nietolerancji i fundamentalizmu wyznaniowego. W swym dziele społecznym Kościół nie czyni rozróżnień religijnych. Pomaga potrzebującemu, niezależnie od tego, czy jest

---

[168] Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, n. 2; por. *Propositio* 13.

[169] Sobór Watykański II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, n. 3.

to chrześcijanin, muzułmanin bądź animista. W ten sposób świadczy wobec wyznawców innych religii o miłości Boga, Stwórcy wszystkich, i zachęca ich do postawy pełnej szacunku i do wzajemności w poważaniu. Zachęcam cały Kościół do poszukiwania na drodze cierpliwego dialogu z muzułmanami prawnego i praktycznego uznania wolności religijnej, takiej jaką w Afryce cieszy się każdy obywatel, nie tylko prawa do swobodnego wyboru swej religii[170] i sprawowania kultu, ale również prawa do wolności sumienia[171]. Wolność religijna jest drogą do pokoju[172].

C. Stawać się „solą dla ziemi" i „światłem świata"

95. Ewangelizacyjna misja Kościoła w Afryce czerpie z wielu źródeł: Pisma Świętego, Tradycji i życia sakramentalnego. Jak zauważyli liczni Ojcowie synodalni, posługa Kościoła opiera się skutecznie na Katechizmie Kościoła Katolickiego. Również Kompendium Nauki Społecznej Kościoła jest przewodnikiem w misji Kościoła jako „Matki i Nauczycielki" w świecie i społeczeństwie, a przez to pierwszorzędnym narzędziem duszpasterskim[173]. Chrześcijanin, który czerpie z prawdziwego źródła, Chrystusa, jest przemieniony przez Niego w „światło świata" (Mt 5, 14) i przekazuje Tego, który jest „światłem świata" (J 8, 12). Jego poznanie winno być ożywiane miłością. W efekcie wiedza, „jeżeli ma być mądrością zdolną ukierunkować człowieka w świetle pierwszych zasad i jego ostatecznych celów, powinna być «przyprawiona solą» miłości"[174].

96. Aby zrealizować zadanie, do którego wykonania zostaliśmy powołani, utożsamiajmy się z wezwaniem św. Pawła: „Stańcie więc [do walki], przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest Słowo Boże – wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!" (Ef 6, 14-18).

---

[170] Por. Orędzie końcowe, n. 41.

[171] Por. *Propositio* 12.

[172] Por. Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2011: AAS 103(2011), s. 46–47; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2011), s. 4.

[173] Por. *Propositio* 18.

[174] Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), n. 30: AAS 101(2009), s. 665.

CZĘŚĆ DRUGA
„Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra" (1 Kor 12, 7)

97. Kierunki misji, które wskazałem, stają się rzeczywistością tylko wówczas, gdy Kościół działa, z jednej strony – pod kierunkiem Ducha Świętego i z drugiej – jako jedno ciało, żeby przywołać obraz św. Pawła, który przedstawia te dwa warunki w sposób dobitny. W naznaczonej kontrastami Afryce Kościół musi jasno ukazywać drogę do Chrystusa. Musi pokazywać, jak dochowując wierności Jezusowi Chrystusowi przeżywa się jedność w różnorodności, o której naucza Apostoł: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra" (1 Kor 12, 4-7). Zachęcając każdego członka wspólnoty kościelnej, aby był „solą dla ziemi" i „światłem świata" (Mt 5, 13. 14), pragnę podkreślić owo „być", które przez Ducha winno działać dla wspólnego dobra. Nie można być chrześcijaninem samotnie. Dary, którymi Pan obdarza każdego – biskupów, kapłanów, diakonów, zakonników i zakonnice, katechistów, świeckich – powinny przyczyniać się do zgody, komunii i pokoju w samym Kościele i w społeczeństwie.

98. Znamy dobrze zdarzenie z człowiekiem sparaliżowanym, którego przyniesiono do Jezusa, aby go uzdrowił (por. Mt 2, 1-12). Człowiek ten symbolizuje dzisiaj dla nas wszystkich naszych braci i siostry w Afryce i poza nią, sparaliżowanych na różne sposoby i niestety często pogrążonych w głębokim przygnębieniu. W obliczu wyzwań, które pokrótce nakreśliłem na podstawie wypowiedzi Ojców synodalnych, rozważmy postawę osób niosących paralityka. Mógł on dotrzeć do Jezusa wyłącznie dzięki pomocy tych czterech osób wierzących, które stawiły czoło przeszkodzie fizycznej w postaci tłumu, dając dowód solidarności i bezwzględnego zaufania Jezusowi. Chrystus „ widzi ich wiarę". Usuwa więc przeszkodę duchową, mówiąc paralitykowi: „Odpuszczone są twoje grzechy". Usuwa to, co przeszkadza człowiekowi w podźwignięciu się. Przykład ten każe nam wzrastać w wierze i dawać dowody solidarności i twórczego działania, aby ulżyć tym, którzy dźwigają ciężkie brzemiona, otwierając ich w ten sposób na pełnię życia w Chrystusie (por. Mt 11, 28). W obliczu przeszkód zarówno fizycznych, jak duchowych, jakie piętrzą się przed nami, zmobilizujmy siły duchowe i zasoby materialne całego ciała, jakim jest Kościół, mając pewność, że Chrystus będzie działał przez Ducha Świętego w każdym ze swych członków.

Rozdział I
CZŁONKOWIE KOŚCIOŁA

99. Drodzy synowie i córki Kościoła, a zwłaszcza wy, drodzy wierni Afryki, miłość Boża napełniła was wszelkiego rodzaju błogosławieństwami i uzdolniła was do działania jako sól ziemi. Wy wszyscy, jako członkowie Kościoła, winniście być świadomi tego, że pokój i sprawiedliwość rodzą się przede wszystkim z pojednania istoty ludzkiej z samą sobą i z Bogiem. Tylko Chrystus jest prawdziwym i jedynym „Księciem Pokoju". Jego narodziny są rękojmią pokoju mesjańskiego, takiego, jaki zapowiadali prorocy (por. Iz 9,5-6; 57,19; Mi 5,4; Ef 2,14-17). Pokój ten pochodzi nie od ludzi, ale od Boga. Jest darem mesjańskim w pełnym tego słowa znaczeniu. Pokój ten prowadzi do sprawiedliwości Królestwa, którego należy szukać w porę i nie w porę we wszystkim, co się wydarza (por. Mt 6, 33), aby w każdych okolicznościach oddawana była chwała Bogu (por. Mt 5, 16). Wiemy bowiem, że sprawiedliwy jest wierny prawu Bożemu, gdyż się nawrócił (por. Łk 15, 7; 18, 14). Tę nową wierność przyniósł Chrystus, abyśmy byli „bez zarzutu i bez winy" (Flp 2, 15).

I. Biskupi

100. Drodzy bracia w biskupstwie, świętość, do której biskup jest wezwany, wymaga praktykowania cnót – przede wszystkim cnót teologalnych – i rad ewangelicznych[175]. Wasza świętość osobista winna promieniować wobec tych, którzy zostali powierzeni waszej trosce duszpasterskiej i którym winniście służyć. Wasze życie modlitwą użyźni od wewnątrz wasz apostolat. Biskup winien być zakochany w Chrystusie. Wasz autorytet moralny i postawa zewnętrzna, które wspierają pełnienie waszej jurysdykcji, będą pochodziły wyłącznie ze świętości waszego życia.

101. Święty Cyprian pisał w połowie III wieku w Kartaginie: „Kościół spoczywa na biskupach i całe jego postępowanie podlega kierownictwu tych samych przywódców"[176]. Komunia, jedność i współpraca z prezbiterium stanowią antidotum na zalążki podziałów i pomogą wam wspólnie słuchać Ducha Świętego. On poprowadzi was właściwą drogą (por. Ps 23[22], 3).

---

[175] Por. Kongregacja ds. Biskupów, Dyrektorium o pasterskiej posłudze biskupów *Apostolorum successores* (22 lutego 2004 r.), s. 33–48. Ench. Vat. 22, nn. 1650–1676.

[176] Św. Cyprian, *Epistula* 33, 1: PL 4, 297; św. Cyprian, *Listy*, tłum. W. Szołdrski, ATK, Warszawa 1969.

Kochajcie i szanujcie swych kapłanów! Są oni cennymi współpracownikami waszej posługi biskupiej. Naśladujcie Chrystusa! Tworzył On wokół siebie klimat przyjaźni, braterstwa i wspólnoty, które czerpał z głębi tajemnicy trynitarnej. „Zachęcam was, byście starali się pomagać księżom żyć w ścisłym zjednoczeniu z Chrystusem. Własne życie duchowe jest podstawą ich życia apostolskiego. Zachęcajcie ich delikatnie do codziennej modlitwy i do godnego sprawowania sakramentów świętych, zwłaszcza sakramentu Eucharystii i sakramentu pojednania, tak jak to czynił św. Franciszek Salezy w stosunku do księży ze swej diecezji. [...] Księża potrzebują waszej przyjaźni, waszego wsparcia i opieki”[177].

102. Bądźcie zjednoczeni wokół Następcy Piotra ze swymi kapłanami i z ogółem wiernych. Nie traćcie swych sił ludzkich i duszpasterskich na daremne poszukiwanie odpowiedzi na zagadnienia, nienależące do waszej bezpośredniej kompetencji lub na meandry nacjonalizmu, który może zaślepiać. Kroczenie za tym bożkiem, tak samo jak za absolutyzacją kultury afrykańskiej, jest łatwiejsze niż podążanie za wymaganiami Chrystusa. Idole te są zwodnicze. Co więcej – są pokusą, aby wierzyć, że samymi tylko siłami ludzkimi, można sprawić, że nastanie królestwo wiecznego szczęścia na ziemi!

103. Waszym pierwszym obowiązkiem jest niesienie wszystkim Dobrej Nowiny o zbawieniu i dostarczenie wiernym katechezy, która przyczyni się do bardziej pogłębionego poznania Jezusa Chrystusa. Czuwajcie nad tym, aby dawać świeckim prawdziwą świadomość ich misji kościelnej i zachęcajcie ich do prowadzenia jej w poczuciu odpowiedzialności, mając na uwadze zawsze dobro wspólne. Programy stałej formacji świeckich, szczególnie przywódców politycznych i gospodarczych, winny kłaść nacisk na nawrócenie jako warunek niezbędny dla przemieniania świata. Dobrze jest zawsze rozpoczynać modlitwą, a następnie przejść do katechezy, która poprowadzi do konkretnego działania. Tworzenie struktur nastąpi później, jeśli jest naprawdę niezbędne, gdyż nigdy nie zastąpią one potęgi modlitwy!

104. Drodzy bracia w biskupstwie, bądźcie – na podobieństwo Chrystusa Dobrego Pasterza – dobrymi pasterzami i sługami powierzonej wam owczar-

---

[177] Benedykt XVI, Przemówienie do biskupów francuskich, Lourdes, 14 września 2008 r., *Insegnamenti* IV/2(2008), s. 321; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 10–11(2008), s. 33.

ni, dającymi przykład swoim życiem i postępowaniem. Dobre zarządzanie powierzonymi wam diecezjami wymaga waszej obecności. Aby wasze orędzie było wiarygodne, postępujcie tak, aby te diecezje stawały się wzorcami zachowania ludzi, przejrzystości i dobrego zarządzania finansami. Nie lękajcie się odwoływania się do ekspertyz konsultantów rachunkowych, aby dawać przykład zarówno wiernym, jak i całemu społeczeństwu. Wspierajcie dobre funkcjonowanie takich instytucji kościelnych, diecezjalnych i parafialnych, jakie przewiduje prawo kościelne. Na pierwszym miejscu stawiajcie poszukiwanie jedności, sprawiedliwości i pokoju, gdyż ponosicie odpowiedzialność za Kościoły partykularne.

105. Synod przypomniał, że „Kościół jest wspólnotą, która rodzi organiczną solidarność duszpasterską. Biskupi w komunii z Biskupem Rzymu są pierwszymi promotorami komunii i współpracy w apostolstwie Kościoła”[178]. Krajowe i regionalne konferencje biskupie mają misję umacniania tej komunii kościelnej i wspierania tej solidarności duszpasterskiej.

106. Aby społeczne duszpasterstwo Kościoła było bardziej widoczne, konsekwentne i skuteczne, Synod uznał za konieczne bardziej solidarne działanie na wszystkich szczeblach. Byłoby dobrze, aby regionalne i krajowe konferencje episkopatu, jak również Zgromadzenie Hierarchii Katolickiej Egiptu (AHCE) na nowo zobowiązały się do solidarności kolegialnej[179]. Zakłada to konkretnie czynny udział w działaniach tych struktur, zarówno gdy chodzi o personel, jak i o środki finansowe. Kościół będzie w ten sposób świadczył o jedności, o którą modlił się Chrystus (por. J 17, 20-21).

107. Równie pożądane wydaje mi się, aby biskupi zaangażowali się jeszcze bardziej w efektywne i afektywne wspieranie Sympozjum Konferencji Biskupich Afryki i Madagaskaru (SECAM) jako kontynentalnej struktury solidarności i wspólnoty kościelnej[180]. Dobrze jest również utrzymywać dobre stosunki z Konfederacją Konferencji Wyższych Przełożonych Afryki i Madagaskaru (COSMAM), ze stowarzyszeniami uniwersytetów katolickich i z innymi kontynentalnymi strukturami kościelnymi.

---

[178] *Propositio* 3.

[179] Por. *Propositio* 4.

[180] Por. tamże.

II. Kapłani

108. Kapłani jako najbliżsi i nieodzowni współpracownicy biskupa mają obowiązek kontynuować dzieło ewangelizacji[181]. II Zgromadzenie Synodu dla Afryki odbywało się w roku, który poświęciłem kapłaństwu, wzywając szczególnie do świętości. Drodzy kapłani, pamiętajcie, że przykład waszego życia razem i w pokoju, ponad barierami plemiennymi i rasowymi, może być skutecznym świadectwem dla innych[182]. Wezwanie do świętości zaprasza was, abyście stawali się pasterzami według Serca Bożego[183], którzy pasą swe stado sprawiedliwie (por. Ez 34, 16). Uleganie pokusie stawania się przywódcami politycznymi[184] lub działaczami społecznymi byłoby zdradą waszego posłannictwa kapłańskiego i posługi wobec społeczeństwa, które oczekuje od was proroczych słów i gestów. Już św. Cyprian mówił o tym: „Ci, którzy dostąpili zaszczytu boskiego kapłaństwa [...], powinni sprawować swą posługę wyłącznie jako ofiarę i przy ołtarzu oraz zajmować się tylko modlitwą"[185].

109. Poświęcając się tym, których Pan wam powierzył, aby kształtować w nich cnoty chrześcijańskie i prowadzić ich do świętości, nie tylko zdobędziecie ich dla sprawy Chrystusa, ale uczynicie ich także twórcami odnowionego społeczeństwa afrykańskiego. W obliczu złożoności sytuacji, z którymi się stykacie, wzywam was do pogłębiania życia modlitwy i stałej formacji; niech będzie ona zarazem duchowa, jak i intelektualna. Stawajcie się zażyłymi przyjaciółmi Pisma Świętego, tego słowa Bożego, które rozważacie codziennie i które wyjaśniacie wiernym. Rozwijajcie też swą znajomość Katechizmu, dokumentów Urzędu Nauczycielskiego, jak również społecznej nauki Kościoła. Dzięki temu będziecie z kolei w stanie formować członków wspólnoty chrześcijańskiej, za którą jesteście bezpośrednio odpowiedzialni, aby stawali się prawdziwymi uczniami i świadkami Chrystusa.

110. Przeżywajcie z prostotą, pokorą i synowską miłością posłuszeństwo biskupowi waszej diecezji. „Przez szacunek dla Tego, który nas umiłował, godzi

---

[181] Por. *Propositio* 39.

[182] Por. Orędzie końcowe, n. 20.

[183] Por. *Propositio* 39.

[184] Por. Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102(2010), s. 35; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2010), s. 38.

[185] Św. Cyprian, *Epistula* 66, 1: PL 4, 398; św. Cyprian, *Listy*, tłum. W. Szołdrski, ATK, Warszawa 1969.

się być posłusznym bez żadnej obłudy, ponieważ [jeśli postępujemy inaczej] zwodzimy nie tylko tego widzialnego biskupa, lecz próbujemy także oszukać Niewidzialnego. Tu już nie z ciałem mamy do czynienia, ale z Bogiem, który zna rzeczy ukryte"[186]. W ramach stałej formacji księży uważam za właściwe, aby na nowo odczytać i przemyśleć niektóre dokumenty, jak soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* lub posynodalna Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* z 1992 r., Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów z 1994 r. lub jeszcze Instrukcja „Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej" z 2002 r.

111. Budujcie wspólnoty chrześcijańskie własnym przykładem, przeżywając w prawdzie i radości swe przyrzeczenia kapłańskie: celibat w czystości i oderwanie od dóbr materialnych. Znaki te, które są szczególnie zgodne ze stylem życia Jezusa, przeżywane dojrzale i spokojnie, są wyrazem „całkowitego i wyłącznego oddania Chrystusowi, Kościołowi oraz Królestwu Bożemu"[187]. Włączajcie się intensywnie w dzieło duszpasterstwa diecezjalnego na rzecz pojednania, sprawiedliwości i pokoju, zwłaszcza przez sprawowanie sakramentów pokuty i Eucharystii, katechezę, formację świeckich i towarzyszenie osobom odpowiedzialnym za społeczeństwo. Każdy kapłan powinien czuć się szczęśliwym, służąc Kościołowi.

112. Kroczenie za Chrystusem drogą kapłaństwa wymaga dokonywania wyborów nie zawsze łatwych. Wymagania ewangeliczne, skodyfikowane w ciągu wieków przez nauczanie Magisterium, jawią się w oczach świata jako radykalne. Trudno czasami dochować im wierności, ale nie jest to niemożliwe. Chrystus uczy nas, że nie można służyć dwóm panom – Bogu i mamonie (por. Mt 6, 24).

Z pewnością mówi On o pieniądzach, o tym skarbie doczesnym, który może zajmować nasze serca (por. Łk 12, 34), ale nawiązuje także do niezliczonych innych dóbr, które mamy, na przykład: do naszego życia, naszej rodziny, wychowania, naszych relacji osobistych. Chodzi tu o cenne i wspaniałe dobra, które stanowią o naszej osobowości. Jednak Chrystus oczekuje od tego, którego powołuje, aby całkowicie zdał się na Opatrzność. Domaga się radykalnego wyboru (por. Mt 7, 13-14), który dla nas czasami jest trudny do zrozumienia i przeżywania. Jeśli jednak Bóg jest naszym prawdziwym skarbem – rzadką perłą, za którą trzeba

186 Św. Ignacy Antiocheński, *Ad Magnesios*, III, 2: SC 10 bis (1945), s. 83; *Pierwsi świadkowie*, tłum. A. Świderkówna, Znak, Kraków 1988, s. 144.

187 Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), 24: AAS 99(2007), s. 125.

zapłacić każdą cenę, nabyć nawet za cenę wielkich wyrzeczeń (por. Mt 13, 45-46) – wówczas zapragniemy, aby nasze serce i nasze ciało, nasz duch i nasza inteligencja były tylko dla Niego. Ten akt wiary pozwoli nam widzieć to wszystko, co wydaje się nam ważne innymi oczami i przeżywać odniesienie do własnego ciała i naszych ludzkich relacji rodzinnych czy przyjacielskich w świetle Bożego wezwania i tego, czego od nas wymaga w służbie Kościołowi. Należy głęboko zastanowić się nad tym. Refleksja ta rozpocznie się już w seminarium i będzie trwała przez całe życie kapłańskie. Chrystus, znając siły i słabości naszego serca, jakby po to, aby nas zachęcić, mówi nam: „Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33).

III. Misjonarze

113. Misjonarze nieafrykańscy, odpowiadając wielkodusznie na wezwanie Pana, z żarliwą gorliwością apostolską przybyli tu, aby dzielić się radością Objawienia. Idąc w ich ślady, to Afrykanie są dziś misjonarzami na innych kontynentach. Jakże więc nie złożyć im w związku z tym szczególnego hołdu? Misjonarze, którzy przybyli do Afryki – zakonnicy, zakonnice, świeccy – zbudowali kościoły, szkoły i przychodnie i w wielkim stopniu przyczynili się do tego, że dziś kultury afrykańskie są widoczne, ale przede wszystkim zbudowali Ciało Chrystusa i wzbogacili mieszkanie Boga. Umieli przekazać smak soli słowa i sprawić, że zajaśniało światło sakramentów, które głosili. A nade wszystko dali Afryce to, co mieli najcenniejszego: Chrystusa. Dzięki nim liczne kultury tradycyjne zostały uwolnione od lęków odziedziczonych po przodkach i od duchów nieczystych (por. Mt 10, 1).

Z dobrego ziarna, które zasiali (por. Mt 13, 24), zrodzili się liczni święci afrykańscy, będący również wzorcami, z których obficiej należy czerpać natchnienie. Byłoby dobrze, aby pamięć o nich była podtrzymywana i ożywiana. Swe zaangażowanie dla sprawy Ewangelii realizowali niekiedy z bohaterstwem, nawet za cenę swego życia. Jeszcze raz sprawdza się stwierdzenie Tertuliana: „Nasieniem jest krew chrześcijan”[188]. Dziękuję Panu za tych świętych i święte, znaki żywotności Kościoła w Afryce.

114. Zachęcam pasterzy Kościołów lokalnych do rozpoznawania wśród afrykańskich sług Ewangelii tych, którzy mogliby być kanonizowani, zgodnie

[188] Tertulian, *Apologeticum*, 50, 13: PL 1, 603; Tertulian, *Apologetyk*, tłum. J. Sajdak, Księgarnia Akademicka, Poznań 1947, s. 202.

z normami Kościoła, nie tylko w celu zwiększenia liczby świętych afrykańskich, ale także aby zdobyć nowych pośredników w niebie, towarzyszących Kościołowi w jego pielgrzymce ziemskiej, i wstawiali się u Boga za kontynentem afrykańskim. Powierzam Matce Bożej, Pani Afryki, i świętym tego umiłowanego kontynentu Kościół, który się tam znajduje.

IV. Diakoni stali

115. Na podkreślenie zasługuje wielkość powołania diakonów stałych. Zachęcam ich, aby działali w pokorze i w ścisłej współpracy z biskupami, w wierności misji otrzymanej przed wiekami[189]. Serdecznie ich proszę, by nie ustawali w proponowaniu tego, czego w Ewangelii naucza nas Chrystus: dokładności w dobrze wykonywanej pracy[190], moralnej siły w poszanowaniu wartości, uczciwości, szacunku dla danego słowa, radości z wnoszenia swego wkładu w budowę społeczeństwa i Kościoła, ochrony przyrody, zmysłu dobra wspólnego. Pomagajcie wszystkim członkom afrykańskiego społeczeństwa dowartościować odpowiedzialność mężczyzn jako mężów i ojców, szanować kobietę, która jest równa mężczyźnie w godności, troszczyć się o dzieci pozostawione samym sobie, bez wykształcenia.

116. Nie zapominajcie okazywać szczególnej uwagi osobom chorym psychicznie lub fizycznie[191], tym, które w waszych wspólnotach są najsłabsze i najuboższe. Niech wasze miłosierdzie będzie twórcze! W duszpasterstwie parafialnym pamiętajcie, że zdrowa duchowość pozwala Kościołowi Chrystusa pomóc człowiekowi, aby skutecznie działał w społeczeństwie. Biskupi będą czuwać nad doskonaleniem waszej formacji, aby przyczyniała się do realizowania waszego charyzmatu[192]. Starajcie się, jak św. Szczepan, św. Wawrzyniec i św. Wincenty – diakoni i męczennicy – rozpoznawać i spotykać Chrystusa w Eucharystii i w ubogich. Ta posługa ołtarza i miłosierdzia sprawi, że ukochacie spotkanie z Chrystusem obecnym na ołtarzu i w ubogim człowieku. Będziecie wówczas gotowi do oddawania Mu swego życia aż do śmierci.

---

[189] Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, Wytyczne dotyczące formacji diakonów stałych (22 lutego 1998 r.), 8: Ench. Vat. 17, n. 167; Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium o posłudze i życiu diakonów stałych (22 lutego 1998 r.), 6, 8 i 48: Ench. Vat. 17, nn. 291. 294–297. 376–378.

[190] Por. *Lineamenta*, 89.

[191] Por. *Propositio* 50.

[192] Por. *Propositio* 41.

V. Osoby konsekrowane

117. Za sprawą ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, życie osób konsekrowanych stało się proroczym świadectwem. Mogą być więc one wzorem w kwestii pojednania, sprawiedliwości i pokoju, nawet w okolicznościach silnych napięć![193] Życie wspólnotowe pokazuje, że można żyć jak bracia albo siostry, i być zjednoczonymi nawet wtedy, gdy pochodzenie etniczne czy rasowe jest różne (por. Ps 133[132], 1). Może ono i powinno pozwalać zobaczyć i uwierzyć, że osoby, które dzisiaj w Afryce naśladują Jezusa Chrystusa, znajdują w Nim tajemnicę radości wspólnego życia: wzajemną miłość i braterską wspólnotę, codziennie wzmacnianą przez Eucharystię i Liturgię Godzin.

118. Drogie osoby konsekrowane, obyście nadal żyły swoim charyzmatem z prawdziwie apostolską gorliwością w różnych dziedzinach wskazanych przez waszych założycieli! Dołożycie w ten sposób więcej starań o podtrzymywanie światła waszych lamp! Wasi założyciele chcieli naśladować Chrystusa w prawdzie, wielkodusznie odpowiadając na Jego wezwanie. Rozmaite dzieła, które są tego owocami, stanowią klejnoty zdobiące Kościół[194]. Wypada więc je rozwijać, kontynuując jak najwierniej charyzmat waszych założycieli, ich myśli i ich plany. Chciałbym tu podkreślić znaczący wkład osób konsekrowanych w życie kościelne i misyjne. Są one niezbędną i cenną pomocą w działalności duszpasterskiej, ale także ukazują wewnętrzną naturę powołania chrześcijańskiego[195]. To dlatego wzywam was, drogie osoby konsekrowane, do trwania w ścisłej komunii z Kościołem partykularnym i jego pierwszym odpowiedzialnym – biskupem. Wzywam was również do wzmocnienia waszej komunii z Biskupem Rzymu.

119. Afryka jest kolebką chrześcijańskiego życia kontemplacyjnego. Od zawsze obecne w Afryce Północnej, a szczególnie w Egipcie i Etiopii, w ubiegłym stuleciu zapuściło ono korzenie w Afryce subsaharyjskiej. Niech Pan błogosławi mężczyznom i kobietom, którzy zdecydowali się naśladować Go w sposób bezwarunkowy! Ich ukryte życie jest niczym zaczyn w cieście. Ich nieustająca modlitwa wspiera wysiłek apostolski biskupów, kapłanów, innych osób konsekrowanych, katechistów i całego Kościoła.

---

[193] Por. *Propositio* 42.

[194] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 46.

[195] Por. tenże, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes*, n. 18.

120. Spotkania różnych krajowych Konferencji Wyższych Przełożonych oraz COSMAM pozwalają połączyć refleksje i siły, aby nie tylko zapewnić celowość każdego Instytutu, zawsze strzegąc właściwej im autonomii, charakteru i ducha, ale także aby podejmować wspólne sprawy w trosce o braterstwo i solidarność. Dobrze jest pielęgnować kościelnego ducha, zapewniając zdrową koordynację i słuszną współpracę z Konferencjami Episkopatu.

VI. Seminarzyści

121. Ojcowie synodalni zwrócili szczególną uwagę na seminarzystów. Nie zaniedbując formacji teologicznej i duchowej, mającej oczywiście priorytet, podkreślili znaczenie rozwoju ludzkiego, psychologicznego i duchowego każdego kandydata do kapłaństwa. Przyszli kapłani powinni rozwijać w sobie należyte rozumienie swojej kultury, bez zamykania się we własnych granicach etnicznych i kulturowych[196]. Będą również musieli zakorzenić się w wartościach ewangelicznych, aby wzmocnić swoje zaangażowanie w wierności i lojalności wobec Chrystusa. Owocność ich przyszłej misji zależeć będzie od ich głębokiego zjednoczenia z Chrystusem, od jakości życia modlitewnego i od życia wewnętrznego, od wartości ludzkich, duchowych i moralnych, jakie sobie przyswoją w czasie formacji. Niech każdy seminarzysta stanie się mężem Bożym, szukającym i żyjącym „sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłosierdziem, wytrwałością, łagodnością" (1 Tm 6, 11).

122. „Seminarzyści powinni nauczyć się życia wspólnotowego tak, aby w konsekwencji ich życie braterskie stało się źródłem autentycznego doświadczenia kapłaństwa jako głębokiego braterstwa kapłańskiego"[197]. Kierownictwo i wychowawcy w seminarium będą wspólnie pracować, zgodnie ze wskazówkami biskupów, aby zapewnić powierzonym sobie seminarzystom integralną formację. Przy wyborze kandydatów trzeba będzie podejmować staranne rozeznanie i towarzyszenie na wysokim poziomie, aby ci, którzy zostaną dopuszczeni do kapłaństwa byli prawdziwymi uczniami Chrystusa i autentycznymi sługami Kościoła. Pamiętać należy o wprowadzeniu ich w niezliczone bogactwa biblijnego, teologicznego, duchowego, liturgicznego, moralnego i prawnego dziedzictwa Kościoła.

[196] Por. *Propositio* 40.
[197] Por. tamże.

123. Po Roku Kapłańskim, który zakończył się w czerwcu 2010 r., zwróciłem się do seminarzystów, pisząc do nich List[198]. Położyłem w nim nacisk na tożsamość, duchowość i apostolstwo kapłana. Gorąco zalecam każdemu seminarzyście przeczytanie i rozważenie tego krótkiego dokumentu, który jest skierowany do niego osobiście i który formatorzy dadzą mu do dyspozycji. Seminarium jest czasem przygotowania do kapłaństwa, czasem studiów. Jest to czas rozeznawania, formacji oraz dojrzewania ludzkiego i duchowego. Niech seminarzyści roztropnie wykorzystają dany im czas, aby zgromadzili zasoby duchowe i ludzkie, z których będą mogli czerpać w ciągu życia kapłańskiego.

124. Drodzy seminarzyści, bądźcie apostołami wobec młodych waszego pokolenia, zapraszając ich do naśladowania Chrystusa w życiu kapłańskim. Nie lękajcie się! Modlitwa wielu osób towarzyszy wam i was wspiera (por. Mt 9, 37-38).

VII. Katechiści

125. Katechiści są cennymi współpracownikami duszpasterskimi w misji ewangelizacyjnej. Odegrali oni bardzo ważną rolę podczas pierwszej ewangelizacji w towarzyszeniu katechumenom, animacji i wspieraniu wspólnot. „W naturalny sposób przyczynili się do skutecznej inkulturacji wiary, która wydała niezwykły owoc (por. Mk 4, 20). Sprawili oni, że „światło jaśniało przed ludźmi" (por. Mt 5, 16), bo widząc ich dobre uczynki, całe narody mogły chwalić Ojca, który jest w niebie. To Afrykanie ewangelizowali innych Afrykańczyków"[199]. Ta ważna rola w przeszłości pozostaje istotna dla teraźniejszości i przyszłości Kościoła. Dziękuję im za ich miłość do Kościoła.

126. Zachęcam biskupów i kapłanów, aby troszczyli się o formację ludzką, intelektualną, doktrynalną, moralną, duchową i duszpasterską katechistów, zwracając wielką uwagę na warunki, w jakich żyją, aby bronić ich godności. Nie zapominajcie o ich słusznych potrzebach materialnych[200], gdyż wierny robotnik winnicy Pańskiej ma prawo do sprawiedliwej zapłaty (por. Mt 20, 1-16) w oczekiwaniu na tę, jaką zgodnie z tym, co się każdemu należy, da Pan, gdyż tylko On jest sprawiedliwy i zna serca.

---

[198] Por. Benedykt XVI, List do seminarzystów (18 października 2010 r.), „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 11(2010), s. 4–7.

[199] Benedykt XVI, Przemówienie do członków Rady Specjalnej Synodu Biskupów dla Afryki, Jaunde [Kamerun] (19 marca 2009 r.), AAS 101(2009), s. 311–312; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 5(2010), s. 37.

[200] Por. *Propositio* 44; Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995 r.), 91: AAS 88(1996), s. 57.

127. Drodzy katechiści, pamiętajcie, że dla wielu wspólnot jesteście konkretnym i bezpośrednim obliczem gorliwego ucznia oraz wzorem życia chrześcijańskiego. Zachęcam was do głoszenia na przykład tego, że życie rodzinne zasługuje na bardzo wielki szacunek, a wychowanie chrześcijańskie przygotowuje dzieci do uczciwości i niezawodności w relacjach z bliźnimi w życiu społecznym. Przyjmujcie każdego, nie dyskryminując nikogo: biednych i bogatych, tubylców i obcokrajowców, katolików i niekatolików (por. Jk 2, 1). Nie miejcie względu na osoby (por. Dz 10, 34; Rz 2, 11; Ga 2, 6; Ef 6, 9). Przyswajając sobie Pismo Święte i nauczanie Magisterium zdołacie zapewnić zdrową katechezę, animować grupy modlitewne i proponować *lectio divina* wspólnotom, którymi się opiekujecie. Wasze działanie stanie się wówczas konsekwentne, wytrwałe i będzie źródłem inspiracji. Przywołując z wdzięcznością chwalebne wspomnienie waszych poprzedników, pozdrawiam was i zachęcam do działania dzisiaj z takim samym samozaparciem, z taką samą odwagą apostolską i z taką samą wiarą. Starając się być wiernymi swojej misji, przyczynicie się również nie tylko do waszej osobistej świętości, ale też skutecznie do budowy Mistycznego Ciała Chrystusa – Kościoła.

VIII. Świeccy

128. Dzięki swoim świeckim członkom Kościół staje się obecny i czynny w życiu świata. Świeccy mają wielką rolę do odegrania w Kościele i w społeczeństwie. Aby dobrze przyjęli na siebie tę rolę, należy zorganizować w diecezjach szkoły lub ośrodki formacji biblijnej, duchowej, liturgicznej i duszpasterskiej. Pragnę całym sercem, aby świeccy podejmujący odpowiedzialność na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej zdobyli solidną znajomość społecznego nauczania Kościoła, które dostarcza zasad działania zgodnych z Ewangelią. Wierni świeccy są bowiem „ambasadorami Chrystusa" (2 Kor 5, 20) w przestrzeni publicznej, w sercu świata[201]. Ich chrześcijańskie świadectwo będzie wiarygodne tylko wtedy, gdy będą kompetentnymi i uczciwymi fachowcami.

129. Świeccy, mężczyźni i kobiety, są powołani przede wszystkim do świętości i do przeżywania tej świętości w świecie. Drodzy wierni, troskliwie pielęgnujcie swoje życie wewnętrzne i swoją relację z Bogiem, aby Duch Święty oświecał was w każdej okoliczności. Aby osoba ludzka i dobro wspólne rzeczywiście pozostawały w centrum działania ludzkiego, politycznego, gospodarczego lub społecznego, zwiążcie się głęboko z Chrystusem, aby Go poznać i kochać,

---

[201] Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 grudnia 1988 r.), n. 15. 17: AAS 81(1989), s. 413–416. 418–421.

poświęcając czas Bogu na modlitwie, przystępując do sakramentów. Pozwólcie Bogu i Jego słowu oświecać się i uczyć.

130. Chciałbym wrócić do specyfiki życia zawodowego chrześcijanina. Chodzi pokrótce o dawanie świadectwa o Chrystusie w świecie, ukazując swym przykładem, że praca może być bardzo pozytywnym miejscem osobistej realizacji i nie jest przede wszystkim sposobem bogacenia się. Praca pozwala wam uczestniczyć w dziele stworzenia i służyć swoim braciom i siostrom. Działając tak, będziecie „solą dla ziemi" i „światłem świata", jak nas zachęca Pan. Bez względu na swoją pozycję społeczną, zgodnie z duchem Błogosławieństw (por. Mt 5, 3-12), stosujcie w swoim życiu codziennym opcję preferencyjną na rzecz ubogich, aby zobaczyć w nich konkretne oblicze Jezusa, który was wzywa, abyśmy Mu służyli (por. Mt 25, 31-46).

131. Dobrze jest organizować się w stowarzyszenia, aby nadal formować swoje sumienie chrześcijańskie i wspierać się wzajemnie w walce o sprawiedliwość i pokój. Kościelne wspólnoty Communautés Ecclésiales Vivantes (CEV) czy Small Christian Communities (SCC) i Nowe Wspólnoty[202] są strukturami ważnymi dla podtrzymywania żywego płomienia waszego chrztu. Wnieście również swoje kompetencje w ożywienie uniwersytetów katolickich, które wciąż się rozwijają zgodnie z zaleceniami Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa*[203]. Chciałbym również was zachęcić do aktywnej i odważnej obecności w świecie polityki, kultury, sztuki, mediów i różnych stowarzyszeń. Niech ta obecność będzie pozbawiona kompleksów i wstydu, gdyż winna być dumna i świadoma cennego wkładu, jaki może wnieść do wspólnego dobra!

Rozdział II
GŁÓWNE POLA APOSTOLSTWA

132. Pan powierzył nam szczególną misję i nie pozostawił nas bez środków do jej wypełnienia. Nie tylko umocnił nas osobistymi darami dla budowania Jego Ciała, jakim jest Kościół, ale też powierzył całej wspólnocie kościelnej szczególne dary pozwalające jej kontynuować swoją misję. Najdoskonalszym

---

[202] *Propositio* 37.

[203] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa*, n. 103: AAS 88(1996), s. 62–63.

darem jest Duch Święty. To dzięki Niemu tworzymy jedno ciało i „tylko mocą Ducha Świętego możemy rozpoznać, co jest słuszne, i później wprowadzać to w życie”[204]. Abyśmy mogli działać, konieczne są środki, ale pozostają one nieskuteczne, jeśli przez „nasze zdolności: myślenie, mówienie, odczuwanie, działanie”[205] sam Bóg nas nie usposabia do współpracy w Jego dziele pojednania. To dzięki Duchowi Świętemu naprawdę stajemy się „solą dla ziemi” i „światłem świata” (Mt 5, 13. 14).

I. Kościół jako obecność Chrystusa

133. „Kościół jest w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”[206]. Jako wspólnota uczniów Chrystusa możemy ukazywać i przekazywać miłość Boga. Miłość jest „światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania”[207]. Rzeczywistość ta staje się widoczna w Kościele powszechnym, diecezjalnym, parafialnym, w CEV/SCC[208], w ruchach i stowarzyszeniach aż po chrześcijańską rodzinę, powołaną do bycia „«Kościołem domowym», miejscem wiary, modlitwy i pełnej miłości troski o prawdziwe i trwałe dobro każdego z jej członków”[209], wspólnotą, w której wciela się w życie znak pokoju[210]. CEV/SCC, ruchy i stowarzyszenia mogą być w parafii miejscami sprzyjającymi przyjęciu i przeżywaniu daru pojednania, ofiarowanemu przez Chrystusa, który jest naszym pokojem. Każdy członek wspólnoty powinien stać się stróżem drugiego: takie właśnie jest jedno ze znaczeń znaku pokoju w sprawowaniu Eucharystii[211].

---

[204] Benedykt XVI, II Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów dla Afryki. Rozważanie podczas liturgicznej modlitwy w ciągu dnia (5 października 2009 r.): AAS 101(2009), s. 920; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 1(2010), s. 28.

[205] Tamże.

[206] Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 1.

[207] Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005 r.), 39: AAS 98(2006), s. 250.

[208] Por. *Propositio* 35.

[209] Benedykt XVI, Homilia w Nazarecie (14 maja 2009 r.): AAS 101(2009), s. 480; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 7–8(2009), s. 40.

[210] Por. tenże, Posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), s. 49: AAS 99(2007), s. 143.

[211] Por. *Propositio* 36.

II. Świat wychowania

134. Szkoły katolickie są cennymi narzędziami nauki nawiązywania od dziecka więzi pokoju i harmonii w społeczeństwie, dzięki wychowaniu do wartości afrykańskich przyjętych przez wartości Ewangelii. Zachęcam biskupów i instytuty życia konsekrowanego do działania, aby dzieci w wieku szkolnym mogły uczęszczać do szkoły. Na mocy sprawiedliwości każde dziecko ma do tego prawo, co więcej, od tego zależy przyszłość Afryki. Oby chrześcijanie, szczególnie młodzi, poświęcali się naukom o wychowaniu, aby przekazywać wiedzę przepełnioną prawdą, umiejętności i postawy ożywiane chrześcijańskim sumieniem, ukształtowanym w świetle społecznego nauczania Kościoła. Należałoby również czuwać nad zapewnieniem sprawiedliwego wynagrodzenia personelowi instytucji wychowawczych Kościoła i całemu personelowi struktur Kościoła, aby wzmocnić jego wiarygodność.

135. W obecnym kontekście wielkiego wymieszania ludów, kultur i religii istotna jest rola katolickich uniwersytetów i instytucji akademickich, ich cierpliwe, rygorystyczne i pokorne poszukiwanie światła, pochodzącego z Prawdy. Tylko prawda, która wykracza poza miarę ludzką, uwarunkowaną ograniczeniami, przywraca spokój osobom i jedna społeczeństwa między sobą. W tym celu należy tworzyć nowe uniwersytety katolickie, tam gdzie jeszcze nie istnieją. To do was, drodzy bracia i siostry pracujący w katolickich uniwersytetach i instytucjach akademickich, należy z jednej strony – kształcenie umysłu i ducha młodych pokoleń w świetle Ewangelii, a z drugiej – pomaganie afrykańskim społeczeństwom w lepszym zrozumieniu wyzwań stojących dziś przed Afryką, dzięki waszym badaniom i analizom dostarczającym jej niezbędnego światła.

136. Misja powierzona katolickim instytucjom uniwersyteckim, o której mówi Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa*, zachowuje swoją ważność. Mój błogosławiony Poprzednik napisał: „Katolickie Uniwersytety i Uczelnie Wyższe odgrywają w Afryce ważną rolę w głoszeniu zbawczego słowa Bożego. Są oznaką wzrostu Kościoła, ponieważ swoimi poszukiwaniami obejmują prawdy i doświadczenia wiary oraz pomagają w ich przyswojeniu. Te ośrodki studiów służą w ten sposób Kościołowi, dostarczając mu dobrze przygotowanych pracowników, badając ważne zagadnienia teologiczne i społeczne, rozwijając afrykańską teologię, wspomagając dzieło inkulturacji [...], publikując książki i szerząc myśl katolicką, podejmując badania zlecone im przez biskupów, wnosząc wkład

w naukowe studia nad kulturami. [...] Katolickie ośrodki kulturalne otwierają przed Kościołem szczególne możliwości, które pozwalają mu być obecnym i działać na polu przemian kulturowych. Stanowią bowiem publiczne forum dyskusji, dzięki któremu można szeroko rozpowszechniać – poprzez twórczy dialog – chrześcijańskie poglądy na temat człowieka, rodziny, pracy, gospodarki, społeczeństwa, polityki, stosunków międzynarodowych, środowiska naturalnego. Stają się w ten sposób miejscem, gdzie oddaje się głos innym, okazując im szacunek i tolerancję”[212]. Biskupi będą czuwać, aby te instytucje uniwersyteckie zachowały swoją katolicką naturę, obierając zawsze kierunki zgodne z nauczaniem Magisterium Kościoła.

137. Aby wnieść duży i znaczący wkład w afrykańskie społeczeństwo konieczne jest proponowanie studentom formacji w dziedzinie społecznej doktryny Kościoła. Pomoże to Kościołowi w Afryce w spokojnym wypracowaniu formy duszpasterstwa, docierającego do wnętrza Afrykańczyka i jednającego go z samym sobą przez przylgnięcie do Chrystusa. To po raz kolejny do was należy wspieranie duszpasterstwa umysłu i rozumu, które tworzy nawyk racjonalnego dialogu i krytycznej analizy w społeczeństwie i w Kościele. Powiedziałem w Jaunde: „Być może w tym stuleciu stanie się możliwe, by za sprawą łaski Bożej na waszym kontynencie odrodziła się, chociaż z pewnością w innym, nowym kształcie, znakomita szkoła aleksandryjska. Dlaczego nie mielibyśmy żywić nadziei, że dzisiejsi Afrykańczycy i Kościół powszechny zyskają wielkich teologów i mistrzów duchowych, którzy będą się przyczyniali do uświęcania mieszkańców tego kontynentu i całego Kościoła?”[213]

138. Dobrze jest, gdy biskupi wspierają duszpasterstwa na uniwersytetach i w instytucjach wychowawczych Kościoła i tworzą je w publicznych placówkach wychowawczych. Kaplica duszpasterstwa będzie ich sercem. Pozwoli studentom spotykać Boga i stawać przed Jego obliczem. Pozwoli również kapelanowi, starannie dobranemu ze względu na jego cnoty kapłańskie, pełnić swą duszpasterską posługę nauczania i uświęcania.

---

[212] Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa*, n. 103: AAS 88(1996), s. 62–63.

[213] Benedykt XVI, Przemówienie do członków Rady Specjalnej dla Afryki Synodu Biskupów, Jaunde [Kamerun] (18 marca 2009 r.): AAS 101(2009), 312; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 5(2010), s. 37.

III. Świat zdrowia

139. Kościół w każdej epoce troszczył się o zdrowie. Przykład pochodzi od samego Chrystusa, który sam głosząc słowo i uzdrawiając chorych, powierzył swoim uczniom tę samą władzę, „aby leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości" (Mt 10, 1; por. 14, 35; Mk 1, 32 i 34; 6, 13 i 55). To tę samą troskę o chorych i cierpiących Kościół wciąż okazuje za pośrednictwem swoich instytucji służby zdrowia. Jak podkreślili Ojcowie synodalni, Kościół zdecydowanie zaangażował się w walkę z ułomnościami, chorobami i wielkimi pandemiami[214].

140. Niech kościelne instytucje służby zdrowia i wszystkie osoby, które w nich z różnego tytułu pracują, starają się zobaczyć w każdym chorym cierpiącego członka Ciała Chrystusa. Na waszej drodze piętrzą się wszelkiego rodzaju trudności: wzrastająca liczba chorych, niewystarczalność środków materialnych i finansowych, wycofanie się organizacji, które was przez długi czas wspierały – wszystko to daje wam czasem wrażenie pracy bez widocznych rezultatów. Drodzy pracownicy służby zdrowia, nieście osobom cierpiącym współczującą miłość Jezusa! Bądźcie cierpliwi, bądźcie silni i zachowujcie odwagę! W walce z pandemiami, jakkolwiek środki finansowe i materialne są niezbędne, to nieustannie polegajcie również na informowaniu i formowaniu ludności, szczególnie zaś młodzieży[215].

141. Instytucje służące zdrowiu powinny być zarządzane według norm etycznych Kościoła, zapewniając świadczenia zgodne z jego nauczaniem i służące wyłącznie życiu. Niech nie staną się źródłem wzbogacenia prywatnych osób.

Zarządzanie otrzymanymi funduszami winno dążyć do przejrzystości i służyć przede wszystkim dobru chorego. I wreszcie, każda taka instytucja zdrowotna powinna mieć kaplicę. Jej istnienie przypomni personelowi (dyrekcji, zarządcom, lekarzom i pielęgniarkom) oraz chorym, że tylko Bóg jest Panem życia i śmierci. Należy również zwielokrotnić, o ile to możliwe, liczbę małych przychodni, zapewniających na miejscu pierwszą pomoc i opiekę.

IV. Świat informacji i komunikacji

142. Według Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Africa* współczesne media nie są jedynie narzędziami porozumiewania się, lecz także światem do ewange-

---

[214] Por. Orędzie końcowe, n. 31; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 32–39.

[215] Tamże.

lizowania[216]. Powinny one służyć autentycznej komunikacji, która w Afryce jest priorytetem, gdyż są ważną dźwignią rozwoju kontynentu[217] i ewangelizacji. „Media mogą skutecznie pomagać w pogłębianiu jedności rodziny ludzkiej oraz etosu społeczeństw, gdy stają się narzędziami promocji powszechnego udziału we wspólnym poszukiwaniu tego, co słuszne"[218].

143. Wiadomo, że wszystkie nowe technologie mogą stać się potężnymi narzędziami zbliżenia i pokoju albo też skutecznymi promotorami zniszczenia i podziałów. Mogą służyć lub szkodzić na płaszczyźnie moralnej, propagować zarówno prawdę, jak i fałsz, ukazywać piękno i brzydotę. Masa wiadomości albo anty-wiadomości, jak również obrazów może być interesująca, ale też może prowadzić do potężnej manipulacji. Informacja może bardzo łatwo stać się dezinformacją, a formacja deformacją. Media mogą promować prawdziwą humanizację, lecz mogą również powodować dehumanizację.

144. Media unikną tego niebezpieczeństwa, „gdy ich organizacji i celom przyświeca obraz osoby i dobra wspólnego, odzwierciedlający jej uniwersalne wartości. Środki społecznego przekazu nie sprzyjają wolności ani nie powodują objęcia globalnym rozwojem i demokracją wszystkich z tego tylko względu, że pomnażają możliwości wzajemnej łączności i obiegu idei. By osiągnąć cele tego rodzaju, muszą one skoncentrować się na promocji godności osób i narodów, muszą wyraźnie kierować się miłością i służyć prawdzie, dobru oraz braterstwu naturalnemu i nadprzyrodzonemu"[219].

145. Kościół musi być bardziej obecny w mediach, aby uczynić z nich narzędzie nie tylko szerzenia Ewangelii, ale także formowania ludów afrykańskich do pojednania w prawdzie, do krzewienia sprawiedliwości i pokoju! W tym celu solidna formacja dziennikarzy w dziedzinie etyki i szacunku dla prawdy pomoże im uniknąć skłonności do sensacyjności, jak również pokusy manipulowania informacją i łatwo zarobionych pieniędzy. Niech chrześcijańscy dziennikarze nie lękają się okazywać swojej wiary! Niech będą z niej dumni! Dobrze jest również wspierać obecność i działalność kompetentnych wiernych świeckich

---

[216] Por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995 r.), n. 124: AAS 88(1996), s. 72–73.

[217] Por. *Propositio* 56.

[218] Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009 r.), n. 73: AAS 101(2009), s. 705.

[219] Tamże, n. 73: AAS 101(2009), s. 704–705.

w świecie komunikacji publicznej i prywatnej. Tak jak zaczyn w cieście nadal będą dawać świadectwo pozytywnego i konstruktywnego wkładu, jaki przynosi światu nauczanie Chrystusa i Jego Kościoła.

146. Przyjęta przez I Zgromadzenie Specjalne dla Afryki opcja, że komunikacja jest ważną osią ewangelizacji, okazała się owocna dla rozwoju mediów katolickich. Być może należałoby też skoordynować istniejące struktury, jak to się już dokonało w niektórych miejscach. Właściwe korzystanie z mediów przyczyni się do większej promocji wartości bronionych przez Synod: pokoju, sprawiedliwości i pojednania w Afryce[220] oraz pozwoli temu kontynentowi uczestniczyć w obecnym rozwoju świata.

Rozdział III
„WSTAŃ, WEŹ SWOJE ŁOŻE I CHODŹ!" (J 5, 8)

I. Nauczanie Jezusa przy sadzawce Betesda

147. Drodzy bracia w biskupstwie, drodzy synowie i córki Afryki, po przeglądzie głównych działań i kilku środków zaproponowanych przez Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów dla wypełnienia misji Kościoła, pragnąłbym wrócić do niektórych punktów, które już wcześniej zostały poruszone.

148. Ewangelia według św. Jana w rozdziale piątym przedstawia nam przejmującą scenę przy sadzawce Betesda. W jej krużgankach „leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, którzy czekali na poruszenie się wody" (w. 3), czyli okazji do uzdrowienia. Był wśród nich „ pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę" (w. 5), ale nie miał nikogo, kto by mu pomógł zanurzyć się w sadzawce. I oto w jego życie wkracza Jezus. Wszystko się zmienia, gdy Jezus mówi mu: „Wstań, weź swoje łoże i chodź!" (w. 8). „Natychmiast – mówi Ewangelista – wyzdrowiał ów człowiek" (w. 9). Nie potrzebował już wody z sadzawki.

149. Przyjęcie Jezusa daje Afryce uzdrowienie skuteczniejsze i głębsze od wszystkich innych. Tak jak Apostoł Piotr w Dziejach Apostolskich (3, 6) powtarzam, że to nie złota ani srebra Afryka najbardziej potrzebuje; pragnie ona powstać jak człowiek z sadzawki Betesda; pragnie ona zaufać samej sobie, swej

[220] Por. *Propositio* 56.

godności ludu umiłowanego przez swojego Boga. Kościół musi zatem ofiarować to spotkanie z Jezusem złamanym i poranionym sercom, którym brakuje pojednania i pokoju, spragnionym sprawiedliwości. Musimy ofiarować i głosić Słowo Chrystusa, które leczy, wyzwala i jedna.

II. Słowo Boże i sakramenty

A. Pismo Święte

150. Według św. Hieronima, „nieznajomość Pisma [Świętego] jest nieznajomością Chrystusa”[221]. Czytanie i rozważanie słowa Bożego daje nam nie tylko „najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa” (Flp 3, 8), ale także głębiej zakorzenia nas w Chrystusie i ukierunkowuje naszą służbę pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Jej źródło i punkt szczytowy stanowi sprawowanie Eucharystii, której pierwszą częścią jest liturgia słowa. Zalecam więc wspieranie apostolstwa biblijnego w każdej wspólnocie chrześcijańskiej, w rodzinie i w ruchach kościelnych.

151. Niech każdy wierzący w Chrystusa nabierze zwyczaju codziennego czytania Biblii! Uważna lektura niedawnej Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* dostarczy użytecznych wskazówek duszpasterskich. Należy więc czuwać nad wprowadzaniem wierzących w czcigodną i owocną tradycję *lectio divina*. Słowo Boże może bowiem pomóc w poznaniu Jezusa Chrystusa i dokonywać nawróceń, prowadzących do pojednania, gdyż przenika „pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Ojcowie Synodu zachęcają chrześcijańskie wspólnoty parafialne, CEV/SCC, rodziny oraz stowarzyszenia i ruchy kościelne do dzielenia się słowem Bożym[222]. Staną się wtedy bardziej miejscami, w których słowo Boże, budujące wspólnotę uczniów Chrystusa, będzie wspólnie czytane, rozważane i wielbione. Słowo to nieustannie odradza braterską komunię (por. 1 P 1, 22-25).

B. Eucharystia

152. Najskuteczniejszym sposobem budowy pojednanego, sprawiedliwego i pokojowego społeczeństwa jest życie w głębokiej komunii z Bogiem i z innymi. Wokół Stołu Pańskiego spotykają się bowiem kobiety i mężczyźni różnego pochodzenia, kultury, rasy, języka i narodu. Dzięki Ciału i Krwi Chrystusa tworzą jeden i ten sam organizm. Za pośrednictwem Chrystusa-Eucharystii stają się przyrodni-

[221] Św. Hieronim, *Commentatorium in Isaiam prophetam*, *Prologus*: PL 24, 17.
[222] Por. *Propositio* 46.

mi, a więc autentycznymi braćmi i siostrami, dzięki Słowu, Ciału i Krwi samego Jezusa Chrystusa. Ta więź braterstwa jest silniejsza niż więź rodziny ludzkiej czy naszych plemion. „Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by stali się na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi" (Rz 8, 29). Przykład Jezusa uzdalnia ich do wzajemnej miłości, do dawania życia za siebie nawzajem, gdyż miłość, którą każdy jest kochany, musi się objawiać czynem i prawdą[223]. Niezbędne jest więc świętowanie we wspólnocie niedzieli, Dnia Pańskiego, jak również świąt nakazanych.

153. Nie zamierzam tu dawać teologicznego wykładu o Eucharystii. Jego główne rysy naszkicowałem w posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis*. W tym miejscu zachęcam cały Kościół w Afryce do pielęgnowania szczególnie celebracji Eucharystii, pamiątki Ofiary Chrystusa Jezusa, znaku jedności i więzi miłości, uczty paschalnej i rękojmi życia wiecznego. Eucharystia powinna być sprawowana z godnością i według ustalonych norm. Adoracja eucharystyczna – osobista i wspólnotowa – pozwoli pogłębić to wielkie misterium. W tym duchu mógłby się odbyć kontynentalny kongres eucharystyczny. Wspomógłby on wysiłek chrześcijan w ich trosce o dawanie świadectwa podstawowym wartościom komunii we wszystkich społeczeństwach afrykańskich[224].

154. Mając na względzie poszanowanie dla misterium eucharystycznego, Ojcowie synodalni przypominają, że kościoły i kaplice są miejscami świętymi i zarezerwowanymi wyłącznie dla celebracji liturgicznych. Trzeba więc unikać, gdy to tylko możliwe, by stawały się zwykłą przestrzenią spotkań towarzyskich czy wydarzeń kulturalnych. Należy wspierać ich podstawową funkcję uprzywilejowanego miejsca spotkania z Bogiem i Jego ludem, między Bogiem a Jego wiernym stworzeniem. Należy ponadto czuwać, aby architektura tych budynków sakralnych była godna sprawowanego misterium oraz zgodna z prawodawstwem kościelnym i stylem lokalnym. Budowle te muszą być wznoszone pod nadzorem biskupów, po wysłuchaniu opinii osób kompetentnych w dziedzinie liturgii i architektury. Oby można było powiedzieć, przekraczając próg: „Prawdziwie Pan jest na tym miejscu [...]. Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!" (Rdz 26, 16-17). Miejsca te osiągną również swoją celowość, o ile są pomocą dla wspólnoty, odrodzonej w Eucharystii i innych sakramentach, w przedłużaniu jej celebracji w życiu społecznym, idąc za przykładem samego

[223] Por. Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), n. 82: AAS 99 (2007), s. 168–169; tenże, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005 r.), n. 14: AAS 98(2006), s. 228–229.

[224] Por. *Propositio* 8.

Chrystusa (por. J 13, 15)[225]. Ta „eucharystyczna spójność”[226] stanowi wyzwanie dla sumienia każdego chrześcijanina (por. 1 Kor 11, 7-34).

C. Pojednanie

155. Aby pomóc afrykańskim społeczeństwom w uleczeniu ran podziałów i nienawiści, Ojcowie Synodu wzywają Kościół, aby pamiętał, że nosi w swoim łonie te same zranienia i rozgoryczenia. Potrzebuje zatem, by Pan go uleczył, aby mógł w sposób wiarygodny potwierdzać, że sakrament pojednania opatruje i leczy złamane serca. Sakrament ten odnawia zerwane więzi między osobą ludzką a Bogiem oraz przywraca więzi w społeczeństwie. Wychowuje też nasze serca i nasze umysły, abyśmy nauczyli się żyć w duchu jednomyślności, współczucia, braterskiej miłości, miłosierdzia, w duchu pokory (por. 1 P 3, 8).

156. Przypominam znaczenie spowiedzi indywidualnej, której nie może zastąpić żaden inny akt pojednania ani żadna inna paraliturgia. Zachęcam więc wszystkich wiernych Kościoła, duchowieństwo, osoby konsekrowane i świeckich do przywrócenia prawdziwego miejsca sakramentowi pojednania w jego podwójnym wymiarze osobistym i wspólnotowym[227]. Wspólnoty pozbawione kapłanów z powodu odległości lub innych przyczyn mogą przeżywać kościelny charakter pokuty i pojednania przez formy niesakramentalne. Do pokutnej drogi Kościoła mogą się zatem dołączyć chrześcijanie o nieuregulowanej sytuacji. Jak wskazali Ojcowie synodalni, forma niesakramentalna może być uważana za sposób przygotowania wiernych do owocnego przyjęcia tego sakramentu[228], ale nie może stać się stałą normą ani tym bardziej zastępować samego sakramentu. Z całego serca zachęcam kapłanów, by osobiście korzystali z tego sakramentu i byli naprawdę dyspozycyjni do jego sprawowania.

157. Aby wspierać pojednanie w sposób zbiorowy gorąco zalecam, jak tego życzyli sobie Ojcowie synodalni, obchodzenie co roku w każdym kraju afrykańskim „dnia lub tygodnia pojednania, szczególnie w czasie Adwentu lub Wielkiego Postu”[229]. Wkład w jego przeprowadzenie będzie mogła wnieść SCEAM i w porozumieniu ze Stolicą Apostolską promować Rok Pojednania na szczeblu kon-

---

[225] Por. Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* (22 lutego 2007 r.), n. 51: AAS 99(2007), s. 144.

[226] Tamże, n. 83: AAS 99 (2007), s. 169.

[227] Por. *Propositio* 5.

[228] Por. Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), n. 23: AAS 77(1985), s. 233–235.

[229] *Propositio* 8.

tynentalnym, aby uprosić u Boga szczególne przebaczenie za wszelkie zło i rany, które ludzie w Afryce zadali sobie wzajemnie, i aby pojednały się osoby i grupy zranione w Kościele i w całym społeczeństwie[230]. Chodziłoby o Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy, „podczas którego Kościół w Afryce i na sąsiednich wyspach złożyłby dziękczynienie z Kościołem powszechnym i prosił o otrzymanie darów Ducha Świętego"[231], a szczególnie daru pojednania, sprawiedliwości i pokoju.

158. Cenne będzie dla takich obchodów skorzystanie z rady Ojców synodalnych: „Niech będzie zachowana i wiernie podtrzymywana pamięć o wielkich świadkach wiary, którzy oddali życie w służbie Ewangelii lub wspólnego dobra, albo w obronie prawdy i praw człowieka"[232]. Z tego względu prawdziwymi gwiazdami naszego życia są święci – osoby, „które potrafiły żyć w sposób prawy. One są światłami nadziei. Oczywiście, Jezus Chrystus sam jest światłem przez antonomazję, słońcem, które wzeszło nad wszystkimi ciemnościami historii. Aby jednak do Niego dotrzeć, potrzebujemy bliższych świateł – ludzi, którzy dają światło, czerpiąc je z Jego światła, i w ten sposób pozwalają nam orientować się w naszej przeprawie"[233].

III. Nowa ewangelizacja

159. Zanim zakończę ten dokument, pragnę znowu powrócić do zadania Kościoła w Afryce, jakim jest zaangażowanie się w ewangelizację, w *missio ad gentes*, jak również w nową ewangelizację, aby oblicze kontynentu afrykańskiego coraz bardziej wzorowało się na wciąż aktualnym nauczaniu Chrystusa, prawdziwym „świetle świata" i autentycznej „soli dla ziemi".

A. Nosiciele Chrystusa – „Światła świata"

160. Naglące dzieło ewangelizacji dokonuje się w odmienny sposób, w zależności od różnorodności sytuacji każdego kraju. „W ścisłym sensie mówimy o *missio ad gentes* – skierowanej do tych, którzy nie znają Chrystusa. W szerokim znaczeniu nazywa się „ewangelizacją" normalną pracę duszpasterską oraz mówi się o „nowej ewangelizacji", skierowanej do tych, którzy zaniechali praktyk chrześcijańskich"[234].

---

[230] Por. *Propositio* 8.

[231] Tamże.

[232] *Propositio* 9.

[233] Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* (30 listopada 2007 r.), n. 49: AAS 99(2007), s. 1025.

[234] Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji (3 grudnia 2007 r.), n. 12: AAS 100(2008), s. 501; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 2(2008), s. 54.

Dopiero ewangelizacja ożywiana mocą Ducha Świętego staje się „nowym prawem Ewangelii" i przynosi duchowe owoce[235]. Sercem wszelkich działań ewangelizacyjnych jest głoszenie osoby Jezusa, wcielonego Słowa Bożego (por. J 1, 14), umarłego i zmartwychwstałego, na zawsze obecnego we wspólnocie wierzących, w swoim Kościele (por. Mt 28, 20). Chodzi o naglące zadanie nie tylko dla Afryki, ale dla całego świata, gdyż misja, którą Chrystus odkupiciel powierzył swojemu Kościołowi, nie została jeszcze w pełni wykonana.

161. Ewangelia „o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym" (Mk 1, 1) jest pewną drogą do spotkania z osobą Pana Jezusa. Zgłębianie Pisma Świętego pozwala nam coraz bardziej odkrywać prawdziwe oblicze Jezusa, objawienie Boga Ojca (por. J 12, 45), i Jego zbawcze dzieło. „Ponowne odkrycie, że słowo Boże ma centralne znaczenie w życiu chrześcijańskim, pomaga nam odnaleźć na nowo najgłębszy sens tego, co z mocą przypomniał papież Jan Paweł II: nadal prowadzić *missio ad gentes* i poświęcić wszystkie siły nowej ewangelizacji"[236].

162. Kościół w Afryce, kierowany przez Ducha Świętego, żyjąc misterium zbawienia, powinien głosić je tym, którzy jeszcze go nie znają. Duch Święty, którego chrześcijanie otrzymali w chrzcie, jest ogniem miłości, który przynagla do pracy ewangelizacyjnej. Po Pięćdziesiątnicy uczniowie „napełnieni Duchem Świętym" (Dz 2, 4) wyszli z Wieczernika, w którym zamknęli się ze strachu, aby głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. Wydarzenie Pięćdziesiątnicy pozwala nam lepiej zrozumieć misję chrześcijan, „światła świata" i „soli dla ziemi" na kontynencie afrykańskim. Właściwością światła jest rozprzestrzenianie się i oświecanie licznych braci i sióstr, którzy jeszcze są w ciemnościach. *Missio ad gentes* angażuje wszystkich chrześcijan Afryki. Ożywiani przez Ducha, powinni oni zanieść Jezusa Chrystusa, „światło świata", na cały kontynent, do wszystkich dziedzin życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Ojcowie synodalni podkreślili „pilność i potrzebę ewangelizacji, która jest misją i prawdziwą tożsamością Kościoła"[237].

B. Świadkowie zmartwychwstałego Chrystusa

163. Pan Jezus także dzisiaj wzywa chrześcijan Afryki do głoszenia w Jego imieniu wszystkim narodom nawrócenia i odpuszczenia grzechów (por. Łk

---

[235] Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, Ia–IIae, q. 106, a. 1.

[236] Benedykt XVI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Verbum Domini* (30 września 2010 r.), n. 122: AAS 102(2010), s. 785.

[237] *Propositio* 34.

24, 47). W tym celu są oni wezwani, by być świadkami zmartwychwstałego Pana (por. Łk 24, 48). Ojcowie synodalni podkreślili, że ewangelizacja „polega w istocie na dawaniu świadectwa o Chrystusie w mocy Ducha życiem, a następnie słowem, w duchu otwartości na innych, szacunku i dialogu z nimi, w oparciu o wartości Ewangelii"[238]. W przypadku Kościoła w Afryce świadectwo to musi służyć pojednaniu, sprawiedliwości i pokojowi.

164. Głoszenie Ewangelii powinno odnaleźć gorliwość początków ewangelizacji kontynentu afrykańskiego, przypisywanych Markowi Ewangeliście, za którym poszła niezliczona rzesza „świętych, męczenników, wyznawców, dziewic"[239]. Trzeba z wdzięcznością zacząć uczyć się entuzjazmu licznych misjonarzy, którzy przez kilka stuleci poświęcali życie, aby zanieść Dobrą Nowinę swoim afrykańskim braciom i siostrom. W ostatnich latach Kościół w różnych krajach upamiętniał stulecie ewangelizacji. Słusznie zaangażował się w szerzenie Ewangelii wśród tych, którzy jeszcze nie znają imienia Jezusa Chrystusa.

165. Aby ten wysiłek był coraz skuteczniejszy, *missio ad gentes* musi iść w parze z nową ewangelizacją. Również w Afryce nierzadkie są sytuacje, które wymagają nowego przedstawienia Ewangelii, nowej „w swym zapale, w swych metodach, w swym wyrazie"[240]. Nowa ewangelizacja powinna w szczególności włączyć intelektualny wymiar wiary w żywe doświadczenie spotkania z Jezusem Chrystusem, obecnym i działającym we wspólnocie kościelnej. Początkiem bycia chrześcijaninem nie jest bowiem ani decyzja etyczna, ani wielka idea, lecz spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która daje życiu nowy horyzont, a przez to ostateczne ukierunkowanie. Katecheza powinna więc dołączyć część teoretyczną, złożoną z pojęć wyuczonych na pamięć, do praktycznej, przeżywanej na płaszczyźnie liturgicznej, duchowej, kościelnej, kulturalnej i charytatywnej, aby ziarno słowa Bożego padłszy na ziemię żyzną zapuściło głębokie korzenie oraz mogło rosnąć i osiągnąć dojrzałość.

166. Aby do tego doszło, niezbędne jest stosowanie nowych metod, które mamy dziś do dyspozycji. Odnośnie do środków komunikacji społecznej, o których już mówiłem, nie wolno zapominać tego, co podkreśliłem w nie-

---

[238] *Propositio* 34; por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975 r.), n. 21: AAS 68(1976), s. 19–20.

[239] Jan Paweł II, Posynodalna Adhortacja apostolska *Ecclesia in Africa* (14 września 1995 r.), n. 31: AAS 88(1996), s. 21.

[240] Tenże, Przemówienie do Biskupów członków Konferencji Episkopatu latynoamerykańskiego (9 marca 1983 r.): AAS 75(1983), s. 778.

dawnej posydonalnej Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*: „św. Tomasz z Akwinu, wspominając św. Augustyna, podkreśla z naciskiem: «Litera Ewangelii zabijałaby, gdyby wewnątrz nie istniała uzdrawiająca łaska wiary»”[241]. Mając świadomość tego wymagania, zawsze trzeba jednak pamiętać, że żaden środek nie może i nie powinien zastąpić osobistego kontaktu, głoszenia słowem, jak również świadectwa życia prawdziwie chrześcijańskiego. Ten osobisty kontakt i to głoszenie słowem muszą wyrażać żywą wiarę, angażującą i przemieniającą istnienie, oraz miłość Boga poruszającą i dotykającą każdego takim, jaki jest.

C. Misjonarze naśladujący Chrystusa

167. Kościół pielgrzymujący w Afryce jest powołany do zaangażowania się w nową ewangelizację również w zeświecczonych krajach, z których przedtem pochodzili liczni misjonarze, a którym obecnie niestety brakuje powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. W międzyczasie wielka liczba Afrykańczyków i Afrykanek przyjęła zaproszenie Pana żniwa (por. Mt 9, 37-38) do pracy w Jego winnicy (por. Mt 20, 1-16). Nie zmniejszając zapału misyjnego *ad gentes* w różnych krajach, a nawet na całym kontynencie, biskupi Afryki powinni wielkodusznie przyjąć zaproszenie swoich współbraci z krajów, gdzie brakuje powołań, i przyjść z pomocą wiernym pozbawionym kapłanów. Współpraca ta, która winna być uregulowana umowami między Kościołem, który posyła i tym, który przyjmuje, staje się konkretnym znakiem płodności *missio ad gentes*. Z błogosławieństwem Pana, Dobrego Pasterza (por. J 10,11-18), w sposób cenny wspiera nową ewangelizację w krajach o starej tradycji chrześcijańskiej.

168. Głoszenie Dobrej Nowiny rodzi w Kościele nowe formy wyrazu, dostosowane do potrzeb czasu, kultur i oczekiwań ludzi. Także w Afryce Duch Święty nie przestaje pobudzać mężczyzn i kobiety, którzy zgromadzeni w różnych stowarzyszeniach, ruchach i wspólnotach, poświęcają swoje życie szerzeniu Ewangelii Jezusa Chrystusa. Zgodnie z zachętą Apostoła Narodów: „Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 19-22), Pasterze mają obowiązek czuwać, aby te nowe formy wyrazu trwałej płodności Ewangelii wpisywały się w pracę duszpasterską w parafiach i diecezjach.

169. Drodzy bracia i siostry, w świetle tematu II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki, nowa ewangelizacja dotyczy w szczególności posługi Kościoła na rzecz

---

[241] Por. Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, n. 29: AAS 102(2010), s. 708.

pojednania, sprawiedliwości i pokoju. W konsekwencji konieczne jest przyjęcie łaski Ducha Świętego, który nas wzywa: „Pojednajcie się z Bogiem!" (2 Kor 5, 20). Wszyscy chrześcijanie są więc wezwani do pojednania się z Bogiem. Będziecie więc w stanie wprowadzać pojednanie w łonie wspólnot kościelnych i społecznych, w których żyjecie i pracujecie. Nowa ewangelizacja zakłada pojednanie chrześcijan z Bogiem i między sobą. Wymaga ona pojednania z bliźnim, przekroczenia barier języka, kultury i rasy. Wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga i Ojca, który sprawia, „że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mt 5, 45).

170. Bóg pobłogosławi pojednane serce, udzielając mu swojego pokoju. Chrześcijanin będzie więc wprowadzał pokój (por. Mt 5, 9) o tyle, o ile – zakorzeniony w łasce Bożej – współpracuje ze swym Stwórcą we wprowadzaniu i krzewieniu daru pokoju. Pojednany wierzący stanie się również krzewicielem sprawiedliwości w każdym miejscu, szczególnie w podzielonych społeczeństwach afrykańskich, nękanych przemocą i wojną, głodnych i spragnionych prawdziwej sprawiedliwości. Pan wzywa nas: „Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane" (Mt 6, 33).

171. Nowa ewangelizacja jest naglącym zadaniem dla chrześcijan w Afryce, gdyż także oni powinni ponownie ożywić swą wielką radość z przynależności do Kościoła. Pod natchnieniem Ducha zmartwychwstałego Pana są powołani, by na płaszczyźnie osobistej, rodzinnej i społecznej żyć Dobrą Nowiną i z odnowioną gorliwością ją głosić osobom bliskim i dalekim, posługując się w jej szerzeniu nowymi metodami, jakie Opatrzność daje nam do dyspozycji. Wysławiając Boga Ojca za cudowne dzieła, jakich wciąż dokonuje w swoim Kościele w każdym z jego członków, wierni są powołani do ożywiania swego powołania chrześcijańskiego w wierności żywej Tradycji kościelnej. Otwarci na natchnienia Ducha Świętego, który wciąż wzbudza w Kościele różnorodne charyzmaty, chrześcijanie powinni kontynuować lub podejmować z determinacją drogę świętości, aby coraz bardziej stawać się apostołami pojednania, sprawiedliwości i pokoju.

Zakończenie
„BĄDŹ DOBREJ MYŚLI, WSTAŃ, WOŁA CIĘ" (Mk 10, 49)

172. Drodzy bracia i siostry, ostatnie słowo Synodu było wystosowanym do Afryki apelem o nadzieję. Wezwanie takie będzie daremne, jeśli nie zakorzeni się w miłości trynitarnej. Od Boga, Ojca wszystkich, otrzymujemy misję przekazania

Afryce miłości, którą nas ukochał Chrystus, Syn pierworodny, aby nasze działanie, pobudzane przez Jego Ducha Świętego, ożywiała nadzieja, a jednocześnie by stało się ono źródłem nadziei. Chcąc ułatwić praktyczne zastosowanie wskazań Synodu w tak palących tematach jak pojednanie, sprawiedliwość i pokój, pragnę, aby „teologowie nadal zgłębiali tajemnicę Trójcy Przenajświętszej i jej znaczenie dla codziennego afrykańskiego życia"[242]. Ponieważ powołanie każdego człowieka jest niepowtarzalne, nie pozwólmy, by się w nas wyczerpał życiowy zapał do pojednania ludzkości z Bogiem przez misterium naszego zbawienia w Chrystusie. Odkupienie jest racją niezawodności i pewności naszej nadziei, „mocą, której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi"[243].

173. Ponownie powtarzam: „Wstań, Kościele w Afryce, [...] gdyż wzywa cię Ojciec Niebieski, do którego twoi przodkowie zwracali się jako do Stwórcy, zanim poznali Jego miłosierną bliskość, która objawiła się w Jego Jednorodzonym Synu Jezusie Chrystusie. Wejdź na drogę nowej ewangelizacji z odwagą, która pochodzi od Ducha Świętego"[244].

174. Oblicze ewangelizacji przybiera dziś imię pojednania, będącego „niezbędnym warunkiem zaprowadzenia w Afryce sprawiedliwych stosunków między ludźmi i budowania zrównoważonego i trwałego pokoju z poszanowaniem każdego człowieka i każdego narodu; pokoju, [...] który tworzy wkład wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich przynależności religijnej, etnicznej, językowej, kulturowej i społecznej"[245]. Oby cały Kościół katolicki życzliwie towarzyszył braciom i siostrom na kontynencie afrykańskim! Oby święci Afryki wspierali go swoją modlitwą wstawienniczą![246]

175. Oby „dobry gospodarz domu, św. Józef, który wie, co znaczy zastanawiać się z niepokojem i nadzieją nad dalszym życiem rodziny, [i który] wysłu-

---

[242] Benedykt XVI, Przemówienie do członków Rady Specjalnej dla Afryki Synodu Biskupów, Jaunde [Kamerun] (19 marca 2009 r.): AAS 101(2009), s. 312; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 5(2010), s. 37.

[243] Tenże, Encyklika *Spe salvi* (30 listopada 2007 r.), n. 1: AAS 99(2007), s. 985.

[244] Tenże, Homilia podczas Mszy św. na zakończenie II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów (25 października 2009 r.): AAS 101(2009), s. 918; „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, 1(2010), s. 41.

[245] Tamże.

[246] Por. Tamże.

chał nas z miłością i towarzyszył nam również podczas Synodu”[247], opiekował się Kościołem i towarzyszył mu w jego misji w służbie Afryce – ziemi, na której znalazł dla Świętej Rodziny schronienie i opiekę (por. Mt 2, 13-15)! Oby Błogosławiona Maryja Dziewica, Matka Słowa Bożego i Pani Afryki, wciąż towarzyszyła całemu Kościołowi swoim wstawiennictwem i wzywaniem, byśmy robili wszystko, co jej Syn nam powie (por. J 2, 5)! Oby modlitwa Maryi, Królowej Pokoju, której serce zawsze jest skierowane ku woli Ojca, wspierała wszelki wysiłek nawrócenia, utrwalała każdą inicjatywę pojednania i czyniła skutecznym każdy wysiłek na rzecz pokoju w świecie, który łaknie i pragnie sprawiedliwości (por. Mt 5, 6)![248]

176. Drodzy bracia i siostry, przez II Zgromadzenie Specjalne dla Afryki Synodu Biskupów dobry i miłosierny Pan usilnie przypomina wam, że „jesteście solą dla ziemi [...], światłem świata” (Mt 5, 13-14). Niech te słowa przypominają wam o godności waszego powołania dzieci Bożych, członków jednego, świętego, powszechnego i apostolskiego Kościoła! Powołanie to polega na rozprzestrzenianiu w świecie, często pogrążonym w ciemności, jasności Ewangelii, blasku Jezusa Chrystusa, prawdziwego światła, które „oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). Ponadto chrześcijanie powinni ofiarować ludziom miłość Boga Ojca, radość z Jego stwórczej obecności w świecie. Są oni również powołani do współpracy z łaską Ducha Świętego, aby cud Pięćdziesiątnicy trwał na kontynencie afrykańskim i każdy coraz bardziej stawał się apostołem pojednania, sprawiedliwości i pokoju.

177. Niech Kościół katolicki będzie zawsze jednym z duchowych płuc ludzkości i każdego dnia coraz bardziej stawał się błogosławieństwem dla szlachetnego kontynentu afrykańskiego i dla całego świata!

W Ouidah, w Beninie, 19 listopada 2011 r.,
w siódmym roku mojego Pontyfikatu.



[247] Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń na Boże Narodzenie (21 grudnia 2009 r.): AAS 102(2010), s. 34; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, 2(2010), s. 38.

[248] Por. *Propositio* 57.

23

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONE NA LOTNISKU IM. KARD. BERNARDINA GANTINA
Kotonu, 20 listopada 2011 r.

Panie Prezydencie,
Eminencje i Ekscelencje,
obecni tu Przedstawiciele władz i Drodzy Przyjaciele!

Moja podróż apostolska po ziemi afrykańskiej dobiega końca. Jestem wdzięczny Bogu za tych kilka dni spędzonych wśród was w radości i serdeczności. Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za uprzejme słowa i za liczne wysiłki podejmowane, aby mój pobyt był przyjemny. Dziękuję jednocześnie różnym władzom tego kraju i wszystkim wolontariuszom, którzy wielkodusznie przyczynili się do powodzenia tych dni. Nie zapominam o wszystkich mieszkańcach Beninu, którzy przyjęli mnie gorąco i entuzjastycznie. Moja wdzięczność kieruje się także ku członkom Kościoła katolickiego, ku przewodniczącym różnych krajowych i regionalnych konferencji biskupich, którzy tu przybyli i oczywiście, w sposób szczególny, ku biskupom Beninu.

Pragnąłem ponownie odwiedzić kontynent afrykański, dla którego żywię szczególny szacunek i uczucie, jestem bowiem głęboko przekonany, że jest to ziemia nadziei. Mówiłem już zresztą o tym kilkakrotnie. Znajdują się tu prawdziwe wartości, zdolne uczyć świat, które wymagają jedynie rozwoju przy Bożej pomocy i z determinacją Afrykańczyków. Może w tym ogromnie pomóc posynodalna Adhortacja apostolska *Africae munus*, otwiera ona bowiem perspektywy duszpasterskie i wzbudzi ciekawe inicjatywy. Powierzam ją ogółowi wiernych afrykańskich, którzy uważnie ją przestudiują i przełożą na konkretne działania w swym życiu codziennym. Kardynał Gantin – ten wybitny Beninczyk, którego wielkość została uznana do tego stopnia, że to lotnisko nosi jego imię – uczestniczył wraz ze mną w wielu Synodach i potrafił wnieść do nich istotny i cenny wkład. Niech wam towarzyszy we wcielaniu w życie tego dokumentu!

Podczas tej wizyty mogłem spotkać się z różnymi warstwami społeczeństwa benińskiego i członkami Kościoła. Te liczne spotkania, tak różnorodnej natury, świadczą o możliwości zgodnego współistnienia w łonie narodu oraz między Kościołem a państwem. Dobra wola i wzajemny szacunek nie tylko pomagają

dialogowi, ale mają zasadnicze znaczenie dla budowania jedności między osobami, grupami etnicznymi i narodami. Słowo „braterstwo" widnieje zresztą jako pierwsze wśród trzech słów w waszej dewizie narodowej. Życie razem jako bracia, mimo uzasadnionych różnic, nie jest utopią. Dlaczego kraj afrykański nie miałby wskazać reszcie świata drogi, jaką należy przebyć, aby żyć w prawdziwym braterstwie w sprawiedliwości, opierając się na wielkości rodziny i pracy? Oby Afrykańczycy mogli żyć pojednani w pokoju i sprawiedliwości! Oto życzenie, jakie składam z ufnością i nadzieją, zanim opuszczę Benin i kontynent afrykański.

Panie Prezydencie, jeszcze raz wyrażam Panu szczere podziękowania, którymi obejmuję wszystkich Pana współobywateli, biskupów benińskich i wszystkich wiernych Pańskiego kraju. Pragnę także zachęcić cały kontynent, aby coraz bardziej był solą ziemi i światłem świata. Niech Bóg za wstawiennictwem Matki Bożej Afrykańskiej błogosławi wam wszystkim! [*w języku fon*]: *ACƐ MAWU TƆN NI KƆN DO BENIN TO Ɔ BI JI* (Niech Bóg błogosławi Benin!).

Tłum. kg (KAI)

24

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 23 listopada 2011 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Wciąż są we mnie żywe wrażenia wywołane niedawną podróżą apostolską do Beninu, na której chciałbym się dzisiaj skupić. Z mego serca płynie spontaniczne dziękczynienie Panu. W swojej opatrzności zechciał On, bym po raz drugi przybył do Afryki jako Następca Piotra, tym razem z okazji 150. rocznicy rozpoczęcia ewangelizacji Beninu, oraz aby podpisać i wręczyć oficjalnie afrykańskim wspólnotom kościelnym posynodalną Adhortację apostolską *Africae munus*. W tym ważnym dokumencie, po dokonaniu refleksji nad analizą i propozycjami wypływającymi z II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu

Biskupów, które odbyło się w Watykanie w październiku 2009 r., chciałem dać kilka wskazówek służących działalności duszpasterskiej na wielkim kontynencie afrykańskim. Jednocześnie pragnąłem oddać hołd i modlić się przy grobie wybitnego syna Beninu i Afryki oraz wielkiego człowieka Kościoła, niezapomnianego kard. Bernardina Gantina. Jego czcigodna pamięć jest bardziej niż kiedykolwiek żywa w jego ojczyźnie, która uważa go za ojca narodu, a także na całym kontynencie.

Pragnę dziś ponowić moje najgłębsze podziękowanie tym, którzy przyczynili się do realizacji mojej pielgrzymki. Przede wszystkim jestem bardzo wdzięczny panu Prezydentowi Republiki, który bardzo uprzejmie mnie powitał, arcybiskupowi Kotonu i innym moim drogim braciom w biskupstwie, którzy z miłością mnie przyjęli. Dziękuję również kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, diakonom, katechistom i niezliczonym braciom i siostrom, którzy z tak wielką wiarą i serdecznością towarzyszyli mi w ciągu tych dni łaski. Przeżyliśmy wspólnie wzruszające doświadczenie wiary i odnowionego spotkania z żywym Jezusem Chrystusem, w kontekście 150-lecia ewangelizacji Beninu.

Złożyłem owoce II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów u stóp Matki Bożej, czczonej w Beninie szczególnie w bazylice Niepokalanego Poczęcia w Ouidah. Na wzór Maryi Kościół w Afryce przyjął Dobrą Nowinę Ewangelii, pobudzając wiele ludów do wiary. Obecnie wspólnoty chrześcijańskie Afryki – jak podkreślono zarówno w temacie Synodu, jak też w motcie mojej podróży apostolskiej – są wezwane do odnowienia się w wierze, aby nieustannie i coraz bardziej służyć pojednaniu, sprawiedliwości i pokojowi. Są one zaproszone do pojednania się w swym wnętrzu, aby stać się radosnymi narzędziami Bożego miłosierdzia, każda wnosząc własne bogactwa duchowe i materialne do wspólnego zaangażowania.

Ten duch pojednania jest oczywiście niezbędny także w wymiarze świeckim i wymaga otwarcia się na nadzieję, a powinno animować również życie społeczno-polityczne i gospodarcze kontynentu, jak miałem okazję to uwypuklić podczas spotkania z przedstawicielami instytucji politycznych, korpusu dyplomatycznego i reprezentantami religii. Przy tej okazji chciałem zaakcentować właśnie nadzieję, mającą ożywiać drogę kontynentu, podkreślając żarliwe pragnienie wolności, które zwłaszcza w tych miesiącach ożywia serca wielu ludów afrykańskich. Podkreśliłem następnie konieczność budowania społeczeństwa, w którym relacje między różnymi grupami etnicznymi i religijnymi będą charakteryzowały się dialogiem i zgodą. Zachęciłem wszystkich, by byli prawdziwymi siewcami nadziei w każdej rzeczywistości i w każdym środowisku.

Chrześcijanie są ze swej natury ludźmi nadziei, którzy nie mogą być obojętni wobec swoich braci i sióstr. Przypomniałem tę prawdę także wielkim rzeszom zgromadzonym na niedzielnej celebracji eucharystycznej na Stadionie Przyjaźni w Kotonu. Ta niedzielna Msza św. była niezwykłą chwilą modlitwy i święta wiary – w której wzięły udział tysiące wiernych z Beninu i innych krajów afrykańskich, od starszych po najmłodszych – wspaniałym świadectwem, jak wierze udaje się łączyć pokolenia i jak potrafi ona odpowiedzieć na wyzwania związane z każdym okresem życia. Podczas tej wzruszającej i uroczystej celebracji przekazałem przewodniczącym Konferencji Episkopatów Afryki posynodalną Adhortację apostolską *Africae munus*, którą podpisałem dzień wcześniej w Ouidah. Jest ona przeznaczona dla biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic, dla katechetów i świeckich całego kontynentu afrykańskiego. Powierzając im owoce II Zgromadzenia Specjalnego dla Afryki Synodu Biskupów, poprosiłem ich, aby ją przemyśleli z uwagą i żyli nią w pełni, aby skutecznie odpowiedzieć na wyzwania misji ewangelizacyjnej Kościoła pielgrzymującego w Afryce trzeciego tysiąclecia. W tym ważnym tekście każdy wierny znajdzie podstawowe linie, które poprowadzą i stanowić będą zachętę dla drogi Kościoła w Afryce, wezwanego, aby być coraz bardziej „solą ziemi" i „światłem świata".

Do wszystkich skierowałem apel, by byli niestrudzonymi budowniczymi jedności, pokoju i solidarności, aby w ten sposób współpracować w realizacji Bożego planu zbawienia dla ludzkości. Afrykanie odpowiedzieli na zachętę papieża z entuzjazmem, a na ich obliczach, w ich żarliwej wierze, w ich pełnym przekonania przywiązaniu do Ewangelii życia rozpoznałem po raz kolejny pocieszające znaki nadziei dla wielkiego kontynentu afrykańskiego.

Namacalnie przekonałem się o tych znakach nadziei podczas spotkania z dziećmi i ludźmi cierpiącymi. W kościele parafialnym św. Ryty doprawdy zasmakowałem radości życia, wesela i entuzjazmu nowych pokoleń, które stanowią przyszłość Afryki. Świętującym rzeszom dzieci, jednego z tak wielu zasobów i bogactw kontynentu, wskazałem postać św. Kizito, chłopca z Ugandy, który zginął, bo chciał żyć zgodnie z Ewangelią, i każde z nich zachęciłem, aby swoim rówieśnikom dawało świadectwo o Jezusie. Wizyta w Domu „Pokój i Radość" prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości Matki Teresy pozwoliła mi przeżyć chwilę wielkiego wzruszenia przy spotykaniu dzieci porzuconych i chorych oraz konkretnie zobaczyć, jak miłość i solidarność potrafią uobecniać pośród słabości moc i miłość Chrystusa zmartwychwstałego.

Radość i zapał apostolski, które napotkałem wśród księży, zakonników i zakonnic, seminarzystów i świeckich, przybyłych w wielkiej liczbie, stanowi znak

niezawodnej nadziei dla przyszłości Kościoła w Beninie. Nakłaniałem wszystkich do autentycznej i żywej wiary oraz życia chrześcijańskiego charakteryzującego się praktykowaniem cnót, zachęciłem każdego, aby przeżywać swoją misję w Kościele w wierności nauczaniu Magisterium, w komunii między sobą i ze swymi pasterzami, wskazując zwłaszcza kapłanom drogę świętości, wiedząc, że ich posługa nie jest jedynie funkcję społeczną, ale jest niesieniem Boga człowiekowi i człowieka Bogu.

Chwilą intensywnej komunii było spotkanie z biskupami Beninu, aby w szczególności dokonać refleksji o początkach przepowiadania ewangelicznego w ich ojczyźnie, o dziele misjonarzy, którzy wielkodusznie ofiarowali swoje życie, czasami w sposób heroiczny, aby miłość Boża była przepowiadana wszystkim. Skierowałem do biskupów zachętę, aby wdrożyć odpowiednie inicjatywy duszpasterskie, wzbudzić w rodzinach, parafiach, we wspólnotach i ruchach kościelnych nieustanne odkrywanie na nowo Pisma Świętego jako źródła odnowy duchowej i okazji do pogłębienia wiary. W takim odnowionym podejściu do słowa Bożego i ponownym odkryciu swego chrztu wierni świeccy odnajdą siłę, aby świadczyć wiarę w Chrystusa i Jego Ewangelię w życiu codziennym. W tej decydującej fazie dla całego kontynentu Kościół w Afryce, z jego wielkodusznym zaangażowaniem w służbie Ewangelii, z odważnym świadectwem solidarności, będzie mógł być protagonistą nowego okresu nadziei. W Afryce zobaczyłem świeżość „tak" powiedzianego życiu, świeżość zmysłu religijnego i nadziei, postrzegania rzeczywistości w jej jedności z Bogiem, a nie ograniczonej do redukującego pozytywizmu, który w ostateczności gasi nadzieję. Wszystko mówi nam, że na tym kontynencie są zasoby życia i witalności na przyszłość, na które możemy liczyć, na które Kościół może liczyć.

Ta moja podróż stanowiła także wielki apel do Afryki, aby kierowała wszelkie wysiłki na głoszenie Ewangelii tym, którzy jej jeszcze nie znają. Chodzi o ponowione zaangażowanie na rzecz ewangelizacji, do której powołany jest każdy ochrzczony przez promowanie pojednania, sprawiedliwości i pokoju.

Maryi, Matce Kościoła i Matce Bożej Afrykipolecam tych, których mogłem spotkać podczas tej niezapomnianej podróży apostolskiej. Powierzam Jej Kościół w Afryce. Niech macierzyńskie wstawiennictwo Maryi, „której serce zawsze jest skierowane ku woli Ojca, wspiera wszelki wysiłek nawrócenia, utrwala każdą inicjatywę pojednania i czyni skutecznym każdy wysiłek na rzecz pokoju w świecie, który łaknie i pragnie sprawiedliwości" (*Africae munus* 175).

Tłum. st (KAI)

25

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 30 listopada 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Podczas ostatnich katechez zastanawialiśmy się nad niektórymi przykładami modlitwy w Starym Testamencie. Dzisiaj chciałbym zainicjować nasze spojrzenie na Jezusa, na Jego modlitwę przenikającą całe Jego życie jak tajny kanał, który nawadnia istnienie, relacje, gesty i prowadzi Go coraz bardziej zdecydowanie do całkowitego daru z siebie, zgodnie z planem miłości Boga Ojca. Jest On także mistrzem naszej modlitwy. Jest On wręcz czynnym i braterskim wsparciem wszelkiego naszego zwracania się ku Ojcu. Rzeczywiście, jak to streszcza jeden z tytułów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Modlitwa w pełni się objawia i urzeczywistnia w Jezusie" (541–547). Na Niego pragniemy spoglądać w najbliższych katechezach.

Momentem szczególnie znaczącym tej Jego drogi jest modlitwa, która następuje po chrzcie, jakiemu poddaje się w rzece Jordan. Ewangelista Łukasz odnotowuje, że Jezus po otrzymaniu wraz z wszystkimi ludźmi chrztu z rąk Jana Chrzciciela wkracza w osobistą i długotrwałą modlitwę. Pisze: „Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego" (Łk 3, 21-22). Właśnie to „przebywanie na modlitwie" w dialogu z Ojcem rzuca światło na działanie, jakiego dokonał wraz z wieloma członkami swego ludu zgromadzonymi na brzegu Jordanu. Modląc się nadaje On temu swojemu gestowi chrztu rys wyjątkowy i osobisty.

Jan Chrzciciel skierował energiczny apel, aby żyć prawdziwie jako „dzieci Abrahama", nawracając się ku dobremu i wydając godne owoce takiej przemiany (por. Łk 3, 7-9). Poruszył on wielu Izraelitów, jak przypomina o tym św. Marek Ewangelista: „Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając [przy tym] swe grzechy" (Mk 1, 5). Jan Chrzciciel wniósł coś naprawdę nowego: przyjęcie chrztu powinno oznaczać decydujący przełom, zaniechanie tego, co wiązało się z grzechem, aby rozpocząć nowe życie. Jezus także przyjmuje to zaproszenie, wkracza w szary tłum grzeszników, którzy czekają na brzegu Jordanu. Jednakże, podobnie

jak w pierwszych chrześcijanach, także i w nas rodzi się pytanie: Dlaczego Jezus dobrowolnie poddał się temu chrztowi pokuty i nawrócenia? On nie miał grzechów, nie potrzebował nawrócenia. Więc dlaczego ten gest? Ewangelista Mateusz przekazuje to zdumienie Chrzciciela, który mówi: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?" (Mt 3, 14) i odpowiedź Jezusa: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe" (w. 15).

To słowo „sprawiedliwość" w świecie biblijnym oznacza przyjęcie w pełni woli Bożej. Jezus okazuje swą bliskość względem tej części swego ludu, która idąc za Janem Chrzcicielem uznaje, że nie wystarcza uważać się po prostu za dzieci Abrahama, ale chce czynić wolę Bożą, chce sprawić, żeby jego postępowanie było wierną odpowiedzią na przymierze ofiarowane przez Boga w Abrahamie. Wchodząc więc do rzeki Jordan Jezus, który nie ma grzechu, ukazuje swoją solidarność z tymi, którzy uznają swoje grzechy, decydują się na skruchę i przemianę swojego życie. Uzmysławia, że bycie częścią ludu Bożego oznacza wejście w perspektywę nowości życia, życia według Boga.

W tym geście Jezus antycypuje krzyż, rozpoczyna swoją działalność, zajmując miejsce grzeszników, biorąc na swoje barki ciężar winy całej ludzkości, wypełniając wolę Ojca. Skupiając się na modlitwie, Jezus ukazuje wewnętrzną więź z Ojcem, który jest w Niebie, doświadcza Jego ojcostwa, pojmuje wymagające piękno Jego miłości i w rozmowie z Ojcem otrzymuje potwierdzenie swojej misji. W słowach, które rozbrzmiewają z Nieba (por. Łk 3, 22), znajduje się antycypowane odniesienie do tajemnicy paschalnej, do krzyża i zmartwychwstania. Boży głos określa Go słowami: „mój Syn, umiłowany", przypominając Izaaka, ukochanego syna, którego ojciec Abraham był gotów złożyć w ofierze, zgodnie z Bożym poleceniem (por. Rdz 22, 1-14). Jezus jest nie tylko Synem Dawida, królewskim potomkiem mesjańskim, lub Sługą, w którym Bóg ma upodobanie, ale jest również Jednorodzonym Synem, umiłowanym, podobnie jak Izaak, którego Bóg Ojciec daje za zbawienie świata. W chwili, kiedy Jezus przez modlitwę żyje dogłębnie swoim synostwem i doświadczeniem ojcostwa Boga (por. Łk 3, 22 b), zstępuje Duch Święty (por. Łk 3, 22) prowadzący Go w Jego misji, którego ześle On po wywyższeniu na krzyżu (por. J 1, 32-34; 7, 37-39), aby oświecił dzieło Kościoła. W modlitwie Jezus żyje w stałym kontakcie z Ojcem, aby aż do końca zrealizować plan miłości wobec ludzi.

W tle tej niezwykłej modlitwy tkwi całe życie Jezusa przeżywane w rodzinie głęboko związanej z tradycją religijną ludu Izraela. Ukazują to odniesienia, jakie znajdujemy w Ewangelii: Jego obrzezanie (por. Łk 2, 21) i ofiarowanie w świątyni (por. Łk 2, 22-24), jak również wychowanie i kształtowanie w Nazarecie, w świętym domu (por. Łk 2, 39-40 i 2, 51-52). Chodzi o „około trzydzieści lat"

(Łk 3, 23), długi okres życia ukrytego i codziennego, choć także z doświadczeniami uczestnictwa w chwilach wspólnotowego wyrazu religijnego, takich jak pielgrzymki do Jerozolimy (Łk 2, 41). Ewangelista Łukasz, opowiadając nam historię dwunastoletniego Jezusa w świątyni siedzącego między nauczycielami (por. Łk 2, 42-52), pozwala nam dostrzec, jak Jezus, modląc się po chrzcie w Jordanie, od dawna ma zwyczaj intymnej modlitwy z Bogiem Ojcem, modlitwy zakorzenionej w tradycji, w stylu swojej rodziny, w przeżywanych w niej decydujących doświadczeniach. Odpowiedź dwunastoletniego Jezusa dana Maryi i Józefowi już wskazuje na owo Boże synostwo, jakie objawia po chrzcie głos z Nieba: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?" (Łk 2, 49). Po wyjściu z wód Jordanu Jezus nie rozpoczyna swojej modlitwy, lecz kontynuuje nieustanny, zwyczajny kontakt z Ojcem. To w tej ścisłej jedności z Nim dokonuje przejścia od życia ukrytego w Nazarecie do swej posługi publicznej.

Nauczanie Jezusa na temat modlitwy wypływa z pewnością z Jego sposobu modlitwy nabytego w rodzinie, ale ma swoje głębokie i istotne źródło w byciu Synem Boga, w Jego szczególnej relacji z Bogiem Ojcem. Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego – odpowiadając na pytanie: „Od kogo Jezus nauczył się modlić?" – mówi w następujący sposób: „Jezus, według swego ludzkiego serca, nauczył się formuł modlitwy od swej Matki i z tradycji żydowskiej. Jego modlitwa wypływa jednak z innego, tajemniczego źródła; jest On odwiecznym Synem Boga, który w swoim świętym człowieczeństwie zwraca się do swego Ojca z modlitwą synowską" (541).

W narracji ewangelicznej modlitwa Jezusa jest zawsze umiejscowiona na skrzyżowaniu między włączeniem w tradycję swego ludu a nowością wyjątkowej osobowej relacji z Bogiem. „Miejsce pustynne" (por. Mk 1, 35; Łk 5, 16), gdzie często się modli, „góra", na którą wchodzi, żeby się modlić (por. Łk 6, 12; 9, 28), „noc" pozwalająca Mu na samotność (por. Mk 1, 35; 6, 46-47 i Łk 6, 12) przywołują momenty drogi objawienia się Boga w Starym Testamencie, wskazując na ciągłość Jego zbawczego planu. Jednocześnie znaczą chwile szczególnie ważne dla Jezusa, który świadomie wpisuje się w ten plan, będąc w pełni wierny woli Ojca.

Także w naszej modlitwie powinniśmy uczyć się wkraczania coraz bardziej w tę historię zbawienia, której szczytem jest Jezus, ponowienia przed Bogiem naszej osobistej decyzji, aby otworzyć się na Jego wolę, prosić Go o siłę, żeby dostosować naszą wolę do Jego woli w całym naszym życiu, w posłuszeństwie Jego planowi miłości względem nas.

Modlitwa Jezusa dotyka każdej fazy Jego posługi i wszystkich Jego dni. Trudy jej nie wstrzymują. Ewangelie wręcz pozwalają dostrzec zwyczaj Jezusa, by

spędzić na modlitwie część nocy. Ewangelista Marek opowiada o jednej z tych nocy – po ciężkim dniu, gdy dokonał rozmnożenia chleba – pisząc: „Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzali Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum. Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na lądzie" (Mk 6, 45-47). Kiedy decyzje stają się bardziej pilne i skomplikowane, Jego modlitwa staje się bardziej długotrwała i intensywna. Na przykład bezpośrednio przed wyborem Dwunastu Apostołów, Łukasz podkreśla, że modlitwa przygotowawcza Jezusa trwała całą noc: „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami" (Łk 6, 12-13).

Kiedy spoglądamy na modlitwę Jezusa, musi pojawić się w nas pytanie: Jak się modlę, jak się modlimy? Jak wiele czasu poświęcamy na relację z Bogiem? Czy wychowanie i formacja do modlitwy są dziś dostateczne? Kto może być jej mistrzem? W Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* mówiłem o znaczeniu modlitewnego czytania Pisma Świętego. Zbierając wnioski Zgromadzenia Synodu Biskupów, położyłem szczególny nacisk na specyficzną formę *lectio divina*. Słuchanie, medytowanie, milczenie przed Panem, który mówi, jest sztuką, jakiej uczymy się wówczas, kiedy ją wytrwale praktykujemy. Oczywiście modlitwa jest darem, który jednak wymaga przyjęcia. Jest ona dziełem Boga, ale wymaga zaangażowania i ciągłości. Właśnie stanowiące przykład doświadczenie Jezusa ukazuje, że Jego modlitwa, ożywiana ojcostwem Boga i komunią Ducha Świętego, pogłębiła się w długim i wiernym sprawowaniu, aż do Ogrodu Oliwnego i krzyża. Chrześcijanie są dzisiaj powołani, aby być świadkami modlitwy, ponieważ nasz świat jest często zamknięty na Boży horyzont i nadzieję, jaką daje spotkanie z Bogiem. Możemy otworzyć okna na Niebo Boga przez naszą wierną i nieustanną modlitwę, żyjąc w głębokiej przyjaźni z Jezusem oraz przeżywając w Nim i z Nim synowską relację z Ojcem. Wręcz przebywając drogę modlitwy, nie myśląc w kategoriach ludzkich, możemy pomóc innym, aby ją przebyć: także w odniesieniu do modlitwy chrześcijańskiej obowiązuje prawda, że kiedy idziemy, otwierają się drogi.

Drodzy bracia i siostry, wychowujmy się do intensywnej relacji z Bogiem, do modlitwy, która nie będzie sporadyczna, lecz stała, pełna zaufania, zdolna, by oświecić nasze życie, tak jak uczy nas Jezus. Prośmy Go, abyśmy mogli przekazywać osobom stojącym obok nas, tym, które spotykamy na drogach naszego życia, radość spotkania z Panem, światłem naszego życia. Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

26

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 7 grudnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Ewangeliści Mateusz (por. Mt 11, 25-30) i Łukasz (Łk 10, 21-22) przekazali nam „klejnot" modlitwy Jezusa, która często bywa nazywana „hymnem radości" lub „hymnem radości mesjańskiej". Chodzi o modlitwę wdzięczności i uwielbienia, której wysłuchaliśmy. W greckim oryginale Ewangelii czasownikiem, którym rozpoczyna się ten hymn, a wyrażającym postawę Jezusa, w jakiej zwraca się do Ojca, jest słowo *exomologoumai*, często tłumaczone jako „wysławiam Cię" (Mt 11, 25; Łk 10, 21). Jednak w pismach Nowego Testamentu czasownik ten ma zasadniczo dwa określenia; pierwsze oznacza „uznać dogłębnie", np. Jan Chrzciciel od tych, którzy przychodzili, aby dać się ochrzcić, domaga się dogłębnego uznania swoich grzechów (por. Mt 10, 3-6); drugie zaś określenie to „zgadzać się". Tak więc wyrażenie, którym Jezus rozpoczyna swoją modlitwę, oznacza Jego całkowite uznanie, w całej pełni, działania Boga Ojca, a zarazem Jego pozostawanie w całkowitej, świadomej i radosnej zgodności z tym sposobem działania, z zamysłem Ojca.

Hymn radości jest szczytem drogi modlitwy, z której jasno wypływa głęboka i wewnętrzna jedność Jezusa z życiem Ojca w Duchu Świętym, i w której objawia się Jego Boże Synostwo. Jezus zwraca się do Boga, nazywając Go „Ojcze". To określenie wyraża świadomość i przekonanie Jezusa, że jest On „Synem", w wewnętrznej i stałej komunii z Nim, i to jest centralny punkt i źródło każdej modlitwy Jezusa. Widzimy to jasno w ostatniej części hymnu, która rzuca światło na całość tekstu. Jezus mówi: „Ojciec mój przekazał mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić" (Łk 10, 22). Jezus stwierdza więc, że tylko „Syn" naprawdę zna Ojca. Jakakolwiek znajomość między osobami – doświadczamy tego w naszych relacjach międzyludzkich – pociąga za sobą zaangażowanie, jakąś wewnętrzną więź między tym, kto poznaje, a tym, kto jest poznawany, na poziomie mniej lub bardziej głębokim: nie można poznać bez komunii bytu.

W hymnie radości, tak jak w całej swojej modlitwie, Jezus pokazuje nam, że prawdziwe poznanie Boga zakłada komunię z Nim. Jedynie pozostając w ko-

munii z drugą osobą, rozpoczynam poznanie; dotyczy to także Boga – jedynie wtedy, gdy mam prawdziwy kontakt, jeśli pozostaję w komunii, mogę również Go poznać. Tak więc prawdziwe poznanie jest zastrzeżone tylko dla „Syna" Jednorodzonego, który od zawsze jest w łonie Ojca (por. J 1, 18), w doskonałej jedności z Nim. Tylko Syn naprawdę zna Boga, pozostając w ścisłej komunii istnienia; tylko Syn może prawdziwie objawić, kim jest Bóg.

Po określeniu „Ojciec" następuje drugi tytuł: „Pan nieba i ziemi". Przez to wyrażenie Jezus streszcza wiarę w stworzenie i odnosi się do pierwszych słów Pisma Świętego: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię" (Rdz 1, 1). Modląc się przywołuje wielką biblijną opowieść dziejów miłości Boga do człowieka, która rozpoczyna się wraz z dziełem stworzenia. Jezus włącza się w tę historię miłości, której On sam jest zwieńczeniem i wypełnieniem. W Jego doświadczeniu modlitwy Pismo Święte zostaje oświecone i odzyskuje swoją całkowitą pełnię jako przepowiadanie misterium Boga i odpowiedź przemienionego człowieka. Ale w wyrażeniu „Pan nieba i ziemi" możemy także rozpoznać, w jaki sposób Jezus, który objawia Ojca, otwiera na nowo człowiekowi możliwość dostępu do Boga.

Postawmy teraz pytanie: Komu Syn pragnie wyjawić Boże tajemnice? Na początku hymnu Jezus wyraża swą radość, ponieważ jest wolą Ojca, aby utrzymać w ukryciu te rzeczy przed uczonymi i mądrymi, a objawić je maluczkim (por. Łk 10, 21). W tym wyrażeniu swej modlitwy Jezus ukazuje swoją jedność z decyzją Ojca, otwierającego swoje tajemnice przed tymi, którzy mają proste serce. Wola Syna stanowi jedno z wolą Ojca. Objawienie Boże nie dokonuje się zgodnie z logiką doczesną, według której to ludzie wykształceni i wpływowi są w posiadaniu ważnych wiadomości i przekazują je prostym ludziom, maluczkim. Bóg posłużył się zupełnie innym stylem. Adresatami Jego komunikacji stali się właśnie owi maluczcy. Taka jest wola Ojca i Syn z radością ją podziela.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi:

> Wzruszenie Jezusa: „Tak, Ojcze!" wyraża głębię Jego serca, Jego przylgnięcie do „tego, co podobało się" Ojcu, jak echo „*Fiat*" Jego Matki podczas Jego poczęcia i jak zapowiedź tego, co sam powie Ojcu w godzinie swojej agonii. Cała modlitwa Jezusa zawiera się w tym miłującym przylgnięciu Jego ludzkiego serca do „tajemnicy woli" Ojca (Ef 1, 9) (KKK 2603).

Stąd wypływa wezwanie, jakie zanosimy do Boga w modlitwie Ojcze Nasz: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi". Razem z Chrystusem i w Chrystusie również my modlimy się o wejście w zgodę z wolą Ojca, stając się w ten sposób Jego dziećmi. Ponadto w tym hymnie radości Jezus wyraża pragnienie, aby ogarnąć swoim synowskim poznaniem Boga tych wszystkich, których

Ojciec pragnie uczynić jej uczestnikami i tych, którzy przyjmują ten dar i są maluczkimi.

Ale cóż oznacza być maluczkimi, prostymi? Jaki rodzaj małości otwiera człowieka na zażyłą relację z Bogiem i prowadzi go do przyjęcia Jego woli? Jaka powinna być zasadnicza postawa wewnętrzna naszej modlitwy? Spójrzmy na Kazanie na Górze, gdzie Jezus mówi: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5, 8). To czystość serca pozwala nam rozpoznać oblicze Boga w Jezusie Chrystusie; jest to posiadanie serca tak prostego, jak dzieci, bez zarozumiałości tych, którzy zamykają się w sobie, sądząc, że nie potrzebują nikogo, nawet Boga.

Warto również zwrócić uwagę na sytuację, kiedy Jezus zanosi tę modlitwę uwielbienia do Ojca. W opowieści Ewangelii Mateusza jest to radość z faktu, że mimo sprzeciwu i odrzucenia to maluczcy przyjmują Jego Słowo i otwierają się na dar wiary w Niego. Hymn radości jest poprzedzony bowiem przeciwieństwem między pochwałą Jana Chrzciciela – jednego z owych maluczkich, którzy uznali działanie Boga w Jezusie Chrystusie (por. Mt 11, 2-19), a odrzuceniem za niewiarę miast znad jeziora, „w których dokonała się większość Jego cudów" (por. Mt 11, 20-24). Mateusz postrzega więc radość w nawiązaniu do wypowiedzi, w której Jezus zwraca uwagę na skuteczność swych słów i swego działania: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie. Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi" (Mt 11, 4-6).

Także św. Łukasz ukazuje hymn radości w powiązaniu z czasem głoszenia Ewangelii. Jezus posłał „72 uczniów" (Łk 10, 1), oni zaś wyruszyli z poczuciem lęku o ewentualne niepowodzenie swej misji. Również Łukasz podkreśla odrzucenie napotkane w miastach, gdzie Jezus nauczał i dokonał cudownych znaków, ale 72 uczniów powraca z radością, bo ich misja powiodła się; zauważyli oni, że to mocą słowa Jezusa różnorakie słabości ludzkie zostały pokonane, a Jezus podziela ich zadowolenie: „w tej samej godzinie", w owej chwili ogromnie się rozradował.

Istnieją jeszcze dwa elementy, które chciałbym podkreślić. Ewangelista Łukasz wprowadza w modlitwę słowami: „Jezus rozradował się w Duchu Świętym" (Łk 10, 21). Jezus raduje się głęboko w Swoim wnętrzu, w tym, co jest w Nim najgłębsze: wyjątkowa komunia poznania i miłości z Ojcem, pełnia Ducha Świętego. Wprowadzając nas w swoje synostwo, Jezus zaprasza także nas do otwarcia się na światło Ducha Świętego, bo – jak stwierdza Apostoł Paweł – „gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami [...], zgodnie z wolą

Bożą" (Rz 8, 26-27) i objawia nam miłość Ojca. W Ewangelii Mateusza po hymnie radości znajdujemy jedno z najżarliwszych wezwań Jezusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11, 28). Jezus prosi, aby przyjść do Niego, który jest prawdziwą mądrością, do Niego, który jest „cichy i pokornego serca", i proponuje „swoje jarzmo", drogę mądrości Ewangelii, nie będącej jakąś doktryną, której można się nauczyć, lub propozycją etyczną, ale jest Osobą do naśladowania: On sam, Jedyny Syn Pierworodny, w doskonałej komunii z Ojcem.

Drodzy bracia i siostry,
przez chwilę zakosztowaliśmy bogactwa tej modlitwy Jezusa. My także, mając dar Jego Ducha Świętego, możemy zwrócić się do Boga w modlitwie z ufnością dziecka, wzywając Go jako Ojca, „*Abba*". Musimy jednak mieć serca maluczkich, ubogich w duchu (Mt 5, 3), aby uznać, że nie jesteśmy samowystarczalni, nie możemy zbudować sami naszego życia, ale potrzebujemy Boga, potrzebujemy spotkać się z Nim, słuchać Go, rozmawiać z Nim. Modlitwa otwiera nas na przyjęcie daru Boga, Jego mądrości, którą jest sam Jezus, aby pełnić wolę Ojca wobec nas, i na odnajdywanie w ten sposób pokrzepienia w trudach naszej życiowej wędrówki. Dziękuję.

kg, st (KAI)

27

ROZWAŻANIA BENEDYKTA XVI W UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP Watykan 8 grudnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś Kościół uroczyście obchodzi Niepokalane Poczęcie Maryi. Jak ogłosił błogosławiony Pius IX w Liście apostolskim *Ineffabilis Deus* z 1854 r.: „za szczególniejszą łaską i przywilejem Boga Wszechmogącego, przez wzgląd na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego zachowana

Ona była wolną od wszelkiej zmazy pierworodnej winy". Ta prawda wiary zawarta jest w słowach pozdrowienia, jakie skierował do Niej Archanioł Gabriel: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą" (Łk 1, 28). Wyrażenie „pełna łaski" oznacza wspaniałe dzieło miłości Boga, który zechciał przywrócić nam utracone przez grzech życie i wolność, przez Swego Jednorodzonego Syna wcielonego, który umarł i zmartwychwstał. Dlatego od II wieku, na Wschodzie i Zachodzie, Kościół przyzywa i celebruje Dziewicę, która przez swoje „tak", przybliżyła Niebo i ziemię, stając się „rodzicielką Boga i karmicielką naszego życia", jak się wyraził w starożytnym kantyku św. Roman Pieśniarz (*Mariae Virginis Canticum* XXV, *Nativitatem*, w: J.B. Pitra, *Analecta Sacra*, t. I, Paris 1876, s. 198). W VII wieku św. Sofroniusz Jerozolimski wychwalał wielkość Maryi, ponieważ w Niej zamieszkał Duch Święty: „Ty przewyższasz wszelkie dary, jakimi wspaniałość Boga kiedykolwiek obdarzyła jakąkolwiek osobę ludzką. Bardziej niż ktokolwiek jesteś bogata posiadaniem Boga, który w Tobie zamieszkał" (*Oratio* II, 25, w: *SS Deiparae Annuntiationem*, PG 87, 3, 3248 AB). A św. Beda Czcigodny wyjaśnia: „Maryja jest błogosławiona między niewiastami, ponieważ wraz z chlubą dziewictwa cieszyła się łaską bycia rodzicielką Syna, który jest Bogiem" (Hom. I, 3: CCL 122, 16).

Także nam jest dana „pełnia łaski", która powinna jaśnieć w naszym życiu, gdyż „Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym [...] i wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani [...], przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów" (Ef 1, 3-5). To synostwo otrzymujemy za pośrednictwem Kościoła w dniu chrztu. Na ten temat św. Hildegarda z Bingen pisze: „Kościół jest zatem, Dziewicą Matką wszystkich chrześcijan. W tajemniczej mocy Ducha Świętego poczyna ich i rodzi, ofiarowując ich Bogu, tak aby byli też nazwani synami Bożymi" (*Scivias*, *visio III*, 12: *CCL continuatio Mediævalis* XLIII, 1978, s. 142). Między tak wielu, którzy opiewali piękno duchowe Matki Bożej, wyróżnia się św. Bernard z Clairvaux, stwierdzając, że modlitwa „Zdrowaś Maryjo łaski pełna" jest „miła Bogu, aniołom i ludziom. Ludziom z powodu macierzyństwa, aniołom dzięki dziewictwu, Bogu dzięki pokorze" (*Sermo XLVII*, *De Annuntiatione Dominica*, SBO VI, 1, Roma 1970, s. 266). Drodzy przyjaciele, oczekując na uczczenie, jak zwykle dziś po południu Maryi Niepokalanej na Placu Hiszpańskim, skierujmy teraz naszą żarliwą modlitwę do Tej, która wstawia się za nami u Boga, aby nam pomogła świętować z wiarą bliskie już Boże Narodzenie.

28

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ
Watykan, 14 grudnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj chciałbym z wami rozważyć modlitwę Jezusa związaną z jego cudownymi uzdrowieniami. W Ewangeliach przedstawione są różne sytuacje, w których Jezus modli się w obliczu dobroczynnego i uzdrawiającego dzieła Boga Ojca, działającego przez Niego. Chodzi o modlitwę ukazującą po raz kolejny szczególne poznanie i komunię z Ojcem, gdy Jezus godzi się zaangażować z wielkim ludzkim współczuciem w trudności swoich przyjaciół – na przykład Łazarza i jego rodziny – lub wielu ubogich i chorych, którym chce konkretnie pomóc.

Dobrym przykładem jest uzdrowienie głuchoniemego (por. Mk 7, 32-37). Dopiero co wysłuchane opowiadanie św. Marka Ewangelisty pokazuje, że uzdrawiające działanie Jezusa jest związane zarówno z Jego intensywną relacją z bliźnim, jak i z Ojcem. Scena cudu jest staranie opisana: „On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «*Effatha*», to znaczy: Otwórz się” (7, 33-34). Jezus pragnie, aby uzdrowienie odbyło się „na uboczu, z dala od tłumu”. Wydaje się, że dzieje się tak nie tylko ze względu na fakt, że cud powinien być ukryty przed ludźmi, aby uniknąć powstawania ograniczających lub wypaczonych interpretacji osoby Jezusa. Wybór, by wziąć chorego na ubocze, sprawia, że w chwili uzdrowienia Jezus i głuchoniemy są sami, zbliżeni w wyjątkowej relacji. Jednym gestem Pan dotyka uszu i języka chorego, to znaczy specyficznych miejsc jego choroby. Intensywność zainteresowania Jezusa przejawia się także w niezwykłych rysach uzdrowienia: używa swych palców, a nawet swej własnej śliny. Także fakt, że Ewangelista cytuje oryginalne słowo wypowiedziane przez Pana – *Effatha* to znaczy otwórz się! – wskazuje na wyjątkowy charakter tej sceny.

Jednak centralnym punktem tego epizodu jest fakt, że Jezus w momencie dokonywania cudu wprost poszukuje swej relacji z Ojcem. Opowiadanie faktycznie mówi, że „spojrzawszy w niebo, westchnął” (w. 34). Zainteresowanie

chorym, troska, jaką otacza go Jezus, są połączone z głęboką postawę modlitwy skierowanej do Boga. Westchnienie jest opisane czasownikiem, który w Nowym Testamencie oznacza dążenie do czegoś dobrego, czego nadal brakuje (por. Rz 8, 23). Tak więc cała relacja pokazuje, że ludzkie zaangażowanie wobec chorego prowadzi Jezusa do modlitwy. Po raz kolejny ujawnia się Jego szczególna relacja z Ojcem, Jego tożsamość Jednorodzonego Syna. W Nim, przez Jego osobę uobecnia się dobroczynne i leczące działanie Boga. Nie przypadkiem po cudzie końcowy komentarz ludzi przypomina ocenę stworzenia na początku Księgi Rodzaju: „Dobrze uczynił wszystko" (Mk 7, 37). W uzdrawiające działanie Jezusa wyraźnie wkracza modlitwa połączona ze spojrzeniem ku niebu. Moc, która uzdrowiła głuchoniemego, jest z pewnością wywołana współczuciem dla niego, ale pochodzi ze zwrócenia się do Ojca. Spotykają się te dwie relacje: relacja ludzka, współczucia z człowiekiem, która wkracza w relację z Bogiem i w ten sposób staje się uzdrowieniem.

W Janowym opowiadaniu o wskrzeszeniu Łazarza znajdujemy jeszcze wyraźniejsze świadectwo tej samej dynamiki (por. J 11, 1-44). Także tutaj splatają się z jednej strony – powiązanie Jezusa z przyjacielem i jego cierpieniem, a z drugiej – Jego synowska relacja z Ojcem. Ludzkie współczucie Jezusa w przypadku Łazarza ma szczególne rysy. W całym opowiadaniu wielokrotnie przypomina się o przyjaźni Jezusa z nim, jak również z jego siostrami, Martą i Marią. Sam Jezus stwierdza: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić" (J 11, 11). O prawdziwej miłości do przyjaciela świadczą również siostry Łazarza, a także Żydzi (por. J 11, 3; 11, 36), objawia się ona w głębokim wzruszeniu Jezusa na widok bólu Marty i Marii oraz wszystkich przyjaciół, które przeradza się w płacz – tak głęboko ludzki – gdy podszedł do grobu. Jan powiada: „Gdy więc Jezus ujrzał, jak płakała ona [Marta] i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzieście go położyli?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!» Jezus zapłakał" (J 11, 33-35).

Ta więź przyjaźni, współczucie i wzruszenie Jezusa w obliczu bólu krewnych i przyjaciół Łazarza wiąże się w całym opowiadaniu z nieustanną i intensywną relacją z Ojcem. Od samego początku wydarzenie to jest odczytywane przez Jezusa w relacji do swojej tożsamości i misji oraz oczekującego Go uwielbienia. Na wieść o chorobie Łazarza faktycznie mówi: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą" (J 11, 4). Także ogłoszenie śmierci przyjaciela Jezus przyjmuje z głębokim ludzkim bólem, ale nieustannie w wyraźnym odniesieniu do relacji z Bogiem i do powierzonej mu misji. Powiada: „Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli" (J 11, 14-15). Chwila wyraźnej mo-

dlitwy Jezusa do Ojca przed grobem, jest naturalnym zwieńczeniem całej sprawy, skierowanym na ten podwójny rejestr – przyjaźni z Łazarzem i synowskiej relacji z Bogiem. Także tutaj te dwie relacje są zbieżne. „Jezus wzniósł oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał»" (J 11, 41). Wyrażenie to ujawnia, że Jezus ani przez chwilę w swej modlitwie nie zaniechał prośby o życie Łazarza. Modlitwa ta nadal utrzymuje więź z przyjacielem, a nawet ją umacnia, a jednocześnie potwierdziła decyzję Jezusa, by trwać w komunii z wolą Ojca, z Jego zamysłem miłości, w którym choroba i śmierć Łazarza są uważane za miejsce objawiającej się chwały Boga.

Drodzy bracia i siostry, odczytując tę opowieść, każdy z nas jest wezwany, aby zrozumieć, że w modlitwie błagalnej do Pana nie powinniśmy spodziewać się natychmiastowego spełnienia tego, o co prosimy, naszej woli, ale raczej powierzyć się woli Ojca, odczytując każde wydarzenie w perspektywie Jego chwały, Jego planu miłości, często dla naszych oczu tajemniczego. Z tego powodu w naszej modlitwie prośba, uwielbienie i dziękczynienie powinny łączyć się ze sobą, nawet wtedy, gdy nam się wydaje, że Bóg nie odpowiada na nasze konkretne oczekiwania. Powierzenie się miłości Boga, która nas uprzedza i zawsze nam towarzyszy jest jedną z fundamentalnych postaw naszego dialogu z Bogiem. Katechizm Kościoła Katolickiego komentuje w następujący sposób modlitwę Jezusa w opowiadaniu o zmartwychwstaniu Łazarza: „Modlitwa Jezusa kierowana dziękczynieniem objawia nam, w jaki sposób prosić: przed złożeniem daru Jezus zwraca się do Tego, który daje, i daje siebie w swoich darach. Dawca jest cenniejszy niż udzielony dar – On jest «Skarbem», a jest w Nim serce Jego Syna; dar jest udzielany «jako dodatek» (por. Mt 6, 21 i 6, 33)" (2604). Wydaje mi się to bardzo ważne: zanim dar zostanie udzielony, przylgnąć do Tego, który nim obdarza – Najcenniejszego Dawcy Daru. Także dla nas, poza tym, co Bóg nam daje, kiedy Go wzywamy, najcenniejszym darem, jakim może nas obdarzyć, jest Jego przyjaźń, Jego obecność, Jego miłość. On jest cennym skarbem, o który zawsze należy prosić i którego trzeba strzec.

Modlitwa wypowiadana przez Jezusa, kiedy usuwany jest kamień z grobu Łazarza stanowi ponadto rozwój wyjątkowy i nieoczekiwany. On bowiem, po złożeniu dziękczynienia Bogu Ojcu, dodaje: „Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał" (J 11, 42). Przez swoją modlitwę Jezus pragnie prowadzić do wiary, do całkowitego zaufania Bogu i Jego woli i chce ukazać, iż ten Bóg, który tak umiłował człowieka i świat, że zesłał Swego Jednorodzonego Syna (por. J 3, 16), jest Bogiem życia, jest Bogiem, który niesie nadzieję, i jest w stanie odwrócić sytuacje po ludzku niemożliwe. Ufna modlitwa człowieka wierzącego jest

więc żywym świadectwem tej obecności Boga w świecie, Jego zainteresowania człowiekiem, Jego działania, by zrealizować Swój plan zbawienia.

Dwie modlitwy Jezusa towarzyszące uzdrowieniu głuchoniemego i wskrzeszeniu Łazarza ukazują, że głęboka więź między miłością Boga a miłością bliźniego musi również wkroczyć do naszej modlitwy. W Jezusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, zainteresowanie drugim, zwłaszcza jeśli potrzebuje pomocy i cierpi, wzruszenie w obliczu bólu zaprzyjaźnionej rodziny prowadzą Go, by zwrócić się do Ojca, w tej fundamentalnej relacji, która kieruje całym Jego życiem. Ale także odwrotnie: komunia z Ojcem, nieustanny z Nim dialog składnia Jezusa, by w wyjątkowy sposób zwracać uwagę na konkretne sytuacje człowieka, aby mu nieść pocieszenie i miłość Boga. Relacja z człowiekiem prowadzi nas do relacji z Bogiem, a ta relacja z Bogiem prowadzi nas na nowo ku bliźniemu.

Drodzy bracia i siostry, nasza modlitwa otwiera drzwi do Boga, który uczy nas nieustannie wychodzenia z samych siebie, aby być zdolnymi do stania się bliskimi dla innych, zwłaszcza w chwilach próby, aby im nieść pocieszenie, nadzieję i światło. Niech Pan nam udzieli daru zdolności do coraz bardziej intensywnej modlitwy, aby umocnić naszą osobistą relację z Bogiem Ojcem, poszerzyć nasze serce na potrzeby ludzi stojących blisko nas i poczuć piękno bycia „synami w Synu", wraz z wielu braćmi. Dziękuję.

Tłum. st (KAI) / Watykan

29

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ Watykan, 21 grudnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Z radością witam was na tej audiencji ogólnej na krótko przed uroczystością Bożego Narodzenia. Na ustach wszystkich ludzi rozbrzmiewa w tych dniach pozdrowienie „Dobrego Bożego Narodzenia! Wesołych Świąt!" Sprawmy, aby także w dzisiejszym społeczeństwie wymiana życzeń nie traciła swego głębokiego sensu religijnego, a święto poruszające struny serca nie zostało pochłonięte

aspektami zewnętrznymi. Znaki zewnętrzne są z pewnością piękne i ważne, pod warunkiem że nas nie odrywają, lecz raczej pomagają nam w przeżywaniu Bożego Narodzenia w jego najprawdziwszym sensie, to znaczy w sensie sakralnym i chrześcijańskim, tak aby także nasza radość nie była powierzchowna, lecz głęboka.

Wraz z liturgią Bożego Narodzenia Kościół wprowadza nas w tajemnicę Wcielenia. Boże Narodzenie nie jest w istocie zwykłą rocznicą narodzenia Jezusa, choć także i tym, ale jest czymś większym – celebrowaniem tajemnicy, która naznaczyła i nadal naznacza dzieje człowieka. Sam Bóg przyszedł, aby zamieszkać między nami (por. J 1, 14), stał się rzeczywiście jednym z nas – jest to tajemnica dotycząca naszej wiary i naszego istnienia. Jest to tajemnica, którą konkretnie przeżywamy w celebracjach liturgicznych, a zwłaszcza we Mszy św. Ktoś może zapytać: jak mogę przeżywać teraz to wydarzenie tak odległe w czasie, jak mogę owocnie uczestniczyć w narodzinach Syna Bożego, które dokonało się ponad dwa tysiące lat temu? Podczas pasterki powtórzymy jako refren psalmu responsoryjnego słowa: „Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel". Ten okolicznik czasu – dzisiaj – powraca we wszystkich celebracjach Bożego Narodzenia i odnosi się do wydarzenia narodzenia Jezusa oraz do zbawienia, które wnosi Wcielenie Syna Bożego. W liturgii wydarzenie to przekracza granice przestrzeni i czasu, stając się aktualne, obecne. Jego skutek trwa, także z biegiem dni, lat i wieków. Wskazując, że Jezus rodzi się „dziś", liturgia nie tylko używa jakiegoś przypadkowego wyrażenia, lecz podkreśla, że te oddziałują i przenikają całą historię. Także dziś pozostaje rzeczywistością, do której możemy dotrzeć właśnie w liturgii. Dla nas, wierzących, celebracja Bożego Narodzenia odnawia pewność, że Bóg jest rzeczywiście obecny z nami wtedy w ciele i niedaleko, tylko – pomimo że jest jedno z Ojcem – jest blisko nas. Bóg w tym Dziecięciu narodzonym w Betlejem, zbliżył się do człowieka i możemy spotkać Go teraz, w „dzisiaj", które nie zna zachodu.

Chciałbym zaakcentować ten punkt, ponieważ człowiek współczesny zamknięty dla tego co „zmysłowe", co można sprawdzić doświadczalnie, ma coraz więcej trudności z otwarciem horyzontów i wejściem w świat Boga. Odkupienie ludzkości dokonuje się rzecz jasna w określonym momencie dziejów, które można dokładnie umiejscowić: w wydarzeniu Jezusa z Nazaretu. Ale Jezus jest Synem Bożym – jest samym Bogiem, który nie tylko mówił do człowieka, ukazał mu cudowne znaki, prowadził go przez całą historię zbawienia, ale stał się człowiekiem i pozostaje człowiekiem. Odwieczny wkroczył w granice czasu i przestrzeni, aby uczynić możliwym „dziś" spotkanie z Nim. Teksty liturgiczne Bożego Narodzenia pomagają nam zrozumieć, że wydarzenia zbawienia dokonane przez Chrystusa są zawsze aktualne, dotyczą każdego człowieka i wszyst-

kich ludzi. Kiedy słyszymy lub wypowiadamy w celebracjach liturgicznych to: „Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel", nie używamy pustego wyrażenia konwencjonalnego, ale rozumiemy, że Bóg daje nam „dziś" teraz i mi, i każdemu z nas możliwość, aby Go rozpoznać i przyjąć, tak jak uczynili to pasterze w Betlejem, aby narodził się On także w naszym życiu i je odnowił, oświecił, przemienił swoją łaską, swoją obecnością.

Tak więc Boże Narodzenie przypominając narodzenie Jezusa w ciele, z Panny Maryi – a wiele tekstów liturgicznych ożywia w naszych oczach ten lub inny epizod, jest wydarzeniem dla nas skutecznym. Święty Leon Wielki, papież, przedstawiając głęboki sens Świąt Bożego Narodzenia zachęcał swoich wiernych następującymi słowy:

> Radujmy się w Panu moi drodzy i otwórzmy nasze serce na najczystszą radość, bo ukazał się dzień, który oznacza dla nas nowe odkupienie, prastare przygotowanie, wieczne szczęście. W istocie odnawia się dla nas w powtarzającym się cyklu rocznym wspaniała tajemnica naszego zbawienia, które obiecywane na początku i mające nastąpić u kresu czasów ma trwać bez końca (*Sermo 22*, *In Nativitate Domini*, 2,1: PL 54,193).

Tenże św. Leon Wielki w innej swojej homilii na Boże Narodzenie stwierdzał:

> Dzisiaj Stwórca świata został zrodzony z łona dziewicy: ten, który uczynił wszystkie rzeczy, stał się synem kobiety, która przez Niego została stworzona. Dziś Słowo Boże ukazało się przyobleczone w ciało i choć nigdy nie było widzialne dla ludzkiego oka, uczyniło się także widzialnie dotykalne. Dziś aniołowie dowiedzieli się z głosu aniołów, że narodził się Zbawiciel w substancji naszego ciała i naszej duszy (*Sermo 26*, *In Nativitate Domini*, 6,1: PL 54,213).

Jest także drugi aspekt, o którym chciałbym krótko wspomnieć: wydarzenie Betlejem należy rozważać w świetle Jego tajemnicy paschalnej: jedna i druga stanowią część odkupieńczego dzieła Chrystusa. Wcielenie i narodzenie Jezusa już nas zachęcają do skierowania spojrzenia ku Jego śmierci i zmartwychwstaniu: zarówno Boże Narodzenie, jak i Pascha są świętami odkupienia. Pascha świętuje je jako zwycięstwo nad grzechem i śmiercią: wyznacza moment finalny, kiedy chwała Boga-Człowieka jaśnieje jak światło dnia; Boże Narodzenie celebruje je jako wejście Boga w historię stawszy się człowiekiem, aby doprowadzić człowieka do Boga: oznacza – jeśli tak można powiedzieć – chwilę początkową, kiedy zaledwie się przeczuwa poświatę jutrzenki. Ale właśnie tak jak jutrzenka poprzedza i już zapowiada światło dnia, tak Boże Narodzenie już zapowiada

krzyż i chwałę zmartwychwstania. Tak więc również te dwa okresy roku, w których umieszczone są dwa wielkie święta, przynajmniej w niektórych rejonach świata, mogą pomóc w zrozumieniu tego aspektu. Rzeczywiście, podczas gdy Wielkanoc wypada na początku wiosny, kiedy słońce przezwycięża gęste i zimne mgły i odnawia oblicze ziemi, to Boże Narodzenie przypada właśnie na początku zimy, kiedy światło i ciepło słońca nie mogą rozbudzić przyrody spowitej zimnem, pod którego jednakże pokrywą pulsuje życie i rozpoczyna się na nowo zwycięstwo słońca, ciepła.

Ojcowie Kościoła nigdy nie oddzielali narodzenia Chrystusa od całego dzieła odkupienia, które znajduje swój szczyt w tajemnicy paschalnej. Wcielenie Syna Bożego jawi się nie tylko jako początek i warunek zbawienia, ale jako obecność samej tajemnicy naszego zbawienia: Bóg staje się człowiekiem, rodzi się jak dziecko, tak jak my, bierze nasze ciało, aby zwyciężyć śmierć i grzech. Dobrze to ukazują dwa znaczące teksty św. Bazylego. Mówił on wiernym:

> Bóg jest w ciele, aby zabić śmierć w nim ukrytą. Jak lekarstwo usuwa zepsucie, gdy łączy się z ciałem, i jak ciemność pierzcha po wniesieniu światła, tak i panująca w ludzkiej naturze śmierć musiała ustąpić przez obecność Boskości. I jak lód w wodzie, dopóki panuje noc i cień zatrzymuje wilgoć, a topnieje pod wpływem promieni słońca, tak i śmierć panowała do przyjścia Chrystusa. Gdy jednak zjawiła się zbawcza łaska Boża i wzeszło słońce sprawiedliwości „zwycięstwo pochłonęło śmierć" (1 Kor 15, 54), która nie mogła znieść obecności prawdziwego życia (*Homilia o narodzeniu Chrystusa*, 2: PG 31, 1461).

Raz jeszcze św. Bazyli w innym tekście kierował następującą zachętę:

> Świętujemy zbawienie świata, narodziny rodzaju ludzkiego. Dzisiaj została darowana wina Adama. Odtąd nie możemy już mówić: „prochem jesteś i w proch się obrócisz" (Rdz 3, 19), ale: zjednoczony z Tym, który z Nieba zstąpił będziesz miał przystęp do Nieba (*Homilia o narodzeniu Chrystusa*, 6: PG 31, 1473).

W Bożym Narodzeniu spotkamy czułość i miłość Boga, który pochyla się nad naszymi ograniczeniami, słabościami, grzechami i uniża się aż do nas. Święty Paweł stwierdza, że Jezus Chrystus „istniejąc w postaci Bożej [...] ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi" (Flp 2, 6-7). Spójrzmy na grotę w Betlejem: Bóg się uniża aż do ułożenia w żłobie, co jest już preludium uniżenia w godzinie Jego męki. Szczyt dziejów miłości między Bogiem a człowiekiem przechodzi przez żłóbek w Betlejem i grób w Jerozolimie.

Drodzy bracia i siostry! Przeżywajmy z radością zbliżające się Boże Narodzenie. Przeżywajmy to cudowne wydarzenie – Syn Boży rodzi się także „dzisiaj".

Bóg jest doprawdy blisko każdego z nas i pragnie nas spotkać, pragnie nas do Siebie doprowadzić. On jest prawdziwym światłem, które rozprasza i rozgania ciemności otaczające nasze życie i ludzkość. Przeżywajmy Narodzenie Pana rozważając drogę ogromnej miłości Boga, który nas podniósł ku Sobie, przez tajemnicę wcielenia, męki, śmierci i zmartwychwstania Swego Syna, ponieważ jak stwierdza św. Augustyn: „W Chrystusie bóstwo Jednorodzonego stało się uczestnikiem naszej śmiertelności, abyśmy byli uczestnikami Jego nieśmiertelności" (*Epistola 187*, 6, 20: PL 33,839-840). Przeżywamy i rozważamy tę tajemnicę nade wszystko podczas sprawowania Eucharystii, prawdziwego centrum Bożego Narodzenia; w niej Jezus uobecnia się w sposób realny, prawdziwy Chleb, który z Nieba zstąpił, prawdziwy Baranek ofiarowany dla naszego zbawienia.

Wam wszystkim i waszym rodzinom życzę, abyście przeżyli prawdziwie chrześcijańskie Boże Narodzenie, tak aby również wymiana życzeń tego dnia była wyrazem radości, gdyż wiecie, iż Bóg jest blisko i pragnie wraz z nami przemierzać drogę życia. Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

30

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z CZŁONKAMI KURII RZYMSKIEJ Z OKAZJI BLISKICH JUŻ ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA Watykan, 22 grudnia 2011 r.

Księża kardynałowie,
czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
drodzy bracia i siostry!

Zawsze chwila, którą przeżywamy obecnie, jest szczególnie wymowna. Bliskie już Boże Narodzenie skłania także wielką rodzinę Kurii Rzymskiej, by wspólnie się spotkać i dokonać pięknego gestu wymiany życzeń, zawierających wzajemne pragnienie, by przeżyć radośnie i z prawdziwymi owocami duchowymi święto Boga, który stał się ciałem i zamieszkał między nami (por. J 1, 14).

Dla mnie jest to okazja nie tylko, by przekazać wam osobiste życzenia, lecz także, by wyrazić każdemu z was podziękowanie moje i Kościoła za waszą wielkoduszną posługę. Proszę przekażcie je także wszystkim współpracownikom naszej wielkiej rodziny. Szczególne podziękowanie kieruję pod adresem Kardynała Dziekana, Angelo Sodano, który wyraził uczucia obecnych oraz osób pracujących w różnych biurach Kurii, w tym i tych, którzy wypełniają swoją posługę w papieskich przedstawicielstwach rozproszonych po całym świecie. Wszyscy staramy się, aby głos aniołów rozbrzmiewający w Betlejemską noc: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania" (Łk 2, 14), rozbrzmiewał na całej ziemi, niosąc radość i nadzieję.

Pod koniec roku Europa znajduje się w kryzysie gospodarczym i finansowym, który w ostateczności ma swą podstawę w kryzysie etycznym zagrażającym Staremu Kontynentowi. Mimo że w znacznej mierze bezsporne są takie wartości, jak solidarność, zaangażowanie na rzecz innych, odpowiedzialność za ubogich i cierpiących, często brakuje siły motywującej, zdolnej nakłonić jednostkę i wielkie grupy społeczne do wyrzeczeń i ofiary. Poznanie i wola niekoniecznie kroczą ręka w rękę. Wola broniąca osobistego interesu zaciemnia poznanie, a osłabione poznanie nie jest w stanie wzmocnić woli. Dlatego z tego kryzysu wypływają pytania bardzo podstawowe: gdzie jest światło, które mogłoby oświecić nasze poznanie nie tylko ogólnymi ideami, ale konkretnymi nakazami? Gdzie jest siła, która unosi naszą wolę ku górze? Są to pytania, na które musi odpowiedzieć nasze głoszenie Ewangelii, nowa ewangelizacja, aby przesłanie stało się wydarzeniem, a głoszenie życiem.

Wielkim tematem bieżącego roku, podobnie jak też lat przyszłych, jest: Jak dziś głosimy Ewangelię? Jak jest dziś możliwe, aby wiara stała się rzeczywiście siłą żywą i istotną? Wszystkie wydarzenia kościelne kończącego się roku w ostateczności odnosiły się do tej kwestii. Były podróże do Chorwacji, do Hiszpanii na Światowy Dzień Młodzieży, do mojej ojczyzny, Niemiec, i wreszcie do Beninu w Afryce, aby przekazać dokument posynodalny poświęcony sprawiedliwości, pokojowi i pojednaniu. Z tego dokumentu powinna się zrodzić konkretna rzeczywistość w różnych Kościołach lokalnych. Były także niezapomniane podróże do Wenecji, do San Marino, Ankony na Kongres Eucharystyczny oraz do Kalabrii. Był też wreszcie ważny dzień spotkania religii i osób poszukujących prawdy i pokoju w Asyżu – dzień pojmowany jako nowy impuls w pielgrzymce ku prawdzie i pokojowi. Ustanowienie Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji jest równocześnie odniesieniem do przewidywanego Synodu poświęconego tej tematyce, który odbędzie się w przyszłym roku. W ten kontekst wpisuje się także Rok Wiary z okazji wspomnienia rozpoczęcia przed pięćdzie-

sięciu laty Soboru. Każde z tych wydarzeń miało własne akcenty. W Niemczech, w kraju pochodzenia reformacji, szczególne znaczenie miała oczywiście kwestia ekumeniczna, ze wszystkimi jej trudami i nadziejami. Jest z nią nierozerwalnie związane stojące w centrum debat pytanie: Czym jest reforma Kościoła? Jak się odbywa? Jakie są jej drogi i cele? Nie tylko ludzie wierzący, ale także osoby spoza ich kręgu z niepokojem obserwują, jak osoby regularnie uczęszczające do kościoła stają się coraz starsze, a ich liczba nieustannie się zmniejsza, widzą zastój w powołaniach do kapłaństwa, narastanie sceptycyzmu i niedowierzania. Co więc powinniśmy robić? Jest na ten temat wiele niekończących się dyskusji, co zrobić, żeby odwrócić tę tendencję. Oczywiście, trzeba zrobić wiele rzeczy. Ale samo ich robienie nie rozwiązuje problemu. Rdzeniem kryzysu Kościoła w Europie jest kryzys wiary. Jeżeli nie znajdziemy nań odpowiedzi, jeżeli wiara nie nabierze na nowo żywotności, stając się głębokim przekonaniem i rzeczywistą siłą dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem, wszelkie inne reformy pozostaną nieskuteczne.

W tym sensie wielką zachętą było spotkanie w Afryce z radosną pasją wiary. Nie dostrzegało się tam żadnego znaku owego zmęczenia wiarą, tak powszechnego wśród nas, nic z tego znużenia z powodu bycia chrześcijanami, dostrzegalnego u nas ciągle na nowo. Przy wszystkich problemach, cierpieniach i trudach, które naturalnie występują w Afryce, doświadczało się jednak zawsze radości z powodu bycia chrześcijaninem, bycia wspieranymi przez wewnętrzne szczęście poznania Chrystusa i przynależenia do Jego Kościoła. Z tej radości rodzą się też energie, aby służyć Chrystusowi w przygnębiających sytuacjach ludzkiego cierpienia, aby stanąć do Jego dyspozycji, bez oglądania się na swój dobrobyt. Spotkanie takiej wiary, gotowej do poświęceń i właśnie przez to radosnej, jest wielkim lekiem na znużenie bycia chrześcijaninem, którego doświadczamy w Europie.

Lekarstwem na znużenie wiarą było także wspaniałe doświadczenie Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie. Było to przeżycie nowej ewangelizacji. Podczas Światowych Dni Młodzieży coraz wyraźniej rysuje się nowy, odmłodzony sposób bycia chrześcijaninem, który chciałbym spróbować scharakteryzować w pięciu punktach.

1. Jako pierwsza sprawa – istnieje nowe doświadczenie katolickości, powszechności Kościoła. Właśnie to poruszyło w sposób bezpośredni młodych i wszystkich obecnych: pochodzimy ze wszystkich kontynentów i chociaż nigdy wcześniej nie widzieliśmy się, to się znamy. Mówimy różnymi językami i mamy różne style życia, różne formy kulturowe, a jednak szybko się razem łączymy, jak

jedna wielka rodzina. Zewnętrzny podział i różnorodność uległy relatywizacji. Wszyscy jesteśmy poruszeni przez jednego Pana, Jezusa Chrystusa, w którym objawiała się nam prawdziwa istota człowieka, a zarazem oblicze samego Boga. Nasze modlitwy są takie same. Na mocy tego samego wewnętrznego spotkania z Jezusem Chrystusem otrzymaliśmy w naszych sercach tę samą formację rozumu, woli i serca. I wreszcie wspólna liturgia stanowi swego rodzaju ojczyznę serca i jednoczy nas w jedną wielką rodzinę. Fakt, że wszyscy ludzie są braćmi i siostrami, jest tutaj nie tylko pewną ideą, ale staje się prawdziwym wspólnym doświadczeniem tworzącym radość. W ten sposób pojęliśmy bardzo praktycznie, że pomimo wszystkich trudów i ciemności to pięknie należeć do Kościoła powszechnego, do Kościoła katolickiego, który ofiarował nam Pan.

2. Stąd rodzi się następnie nowy sposób przeżywania swego człowieczeństwa, swego chrześcijaństwa. Jednym najważniejszych doświadczeń tych dni było dla mnie spotkanie z wolontariuszami Światowych Dni Młodzieży: było ich około 20 tys. – młodych ludzi, którzy bez wyjątku ofiarowali tygodnie lub miesiące swego życia, żeby uczestniczyć w przygotowaniach technicznych, organizacyjnych i merytorycznych ŚDM i właśnie w ten sposób umożliwili sprawny przebieg wszystkich wydarzeń. Wraz ze swoim czasem człowiek zawsze daje część swego życia. Na końcu ci młodzi byli widocznie i „namacalnie" wypełnieni wielkim uczuciem szczęścia: darowany przez nich czas miał sens; właśnie dając swój czas i pracę odnaleźli czas – życie. Tak więc stała się dla mnie oczywista jedna fundamentalna rzecz: ci młodzi ludzie ofiarowali w wierze kawałek życia, nie dlatego, że ktoś to nakazał, i nie dlatego, że w ten sposób zyskuje się niebo; ani też dlatego, że w ten sposób unika się niebezpieczeństwa piekła. Nie zrobili tego, ponieważ chcieli być doskonali. Nie spoglądali wstecz, na samych siebie. Przyszedł mi na myśl obraz żony Lota, która oglądając się wstecz stała się słupem soli. Ileż razy życie chrześcijan naznaczone jest faktem, że spoglądają przede wszystkim na samych siebie, czynią dobro, można powiedzieć, dla samych siebie! Jak wielka jest dla wszystkich ludzi pokusa, by troszczyć się przede wszystkim o siebie, by koncentrować się na sobie, stając się w ten sposób wewnętrznie pustymi, „słupami soli"! Tutaj jednak nie chodziło o udoskonalanie siebie samych czy żeby mieć życie dla siebie. Ci młodzi czynili dobro – nawet jeśli było to ciężkie i wymagało poświęceń – tylko dlatego, że czynienie dobra jest piękne, bycie dla innych jest piękne. Trzeba się tylko odważyć na skok. Wszystko to zostało poprzedzone spotkaniem z Jezusem Chrystusem, spotkaniem, które rozpala w nas miłość względem Boga i innych ludzi i wyzwala nas od szukania naszego własnego „ja". Pewna modlitwa przypisywana św. Francisz-

kowi Ksaweremu powiada: Czynię dobro, nie dlatego, że w zamian wejdę do nieba ani też dlatego, że w przeciwnym razie mógłbyś mnie wtrącić do piekła. Czynię to, bo Ty jesteś moim Królem i moim Panem. Tę samą postawę spotkałem także w Afryce, na przykład u sióstr Matki Teresy, które troszczą się o dzieci porzucone, chore, ubogie i cierpiące, nie pytając się o siebie i właśnie w ten sposób stają się wolne i bogate wewnętrznie. To jest postawa właściwie chrześcijańska. Nigdy nie zapomnę spotkania z młodzieżą niepełnosprawną w Fundacji św. Józefa w Madrycie, gdzie ponownie zetknąłem się z tą samą hojnością, by ofiarować siebie innym. Jest to hojność darowania siebie, która ostatecznie rodzi się ze spotkania z Chrystusem, który wydał za nas samego siebie.

3. Trzecim elementem, który w sposób coraz bardziej naturalny i centralny należy do Światowych Dni Młodzieży i pochodzącej z nich duchowości, jest adoracja. Nigdy nie zapomnę chwili, gdy podczas mojej podróży do Wielkiej Brytanii w Hyde Park setki tysięcy osób, w większości młodych, odpowiedziało intensywną ciszą na obecność Pana w Najświętszym Sakramencie, adorując Go. To samo w mniejszym stopniu stało się w Zagrzebiu i ponownie w Madrycie po burzy, która zagroziła całemu nocnemu spotkaniu z powodu awarii mikrofonów. Bóg jest wszechobecny, to prawda. Ale cielesna obecność Chrystusa zmartwychwstałego jest czymś jeszcze innym, jest czymś nowym. Zmartwychwstały wkracza między nas. Tak więc możemy tylko powiedzieć za Apostołem Tomaszem: Pan mój i Bóg mój! Adoracja jest przede wszystkim aktem wiary – aktem wiary jako takiej. Bóg nie jest jakąś mniej lub bardziej możliwą hipotezą dotyczącą pochodzenia wszechświata. On tam jest. A jeśli On jest obecny, pochylam się przed Nim. Wówczas rozum, wola i serce otwierają się na Niego, począwszy od Niego. W Chrystusie Zmartwychwstałym obecny jest Bóg, który stał się człowiekiem, który dla nas cierpiał, bo nas kocha. Wchodzimy w tę pewność ucieleśnionej miłości Boga dla nas i czynimy to miłując wraz z Nim. To jest adoracja i naznacza ona następnie moje życie. Tylko w ten sposób mogę także sprawować Eucharystię we właściwy sposób i poprawnie przyjmować Ciało Pańskie.

4. Innym ważnym elementem Światowych Dni Młodzieży jest obecność sakramentu pokuty, który w coraz bardziej naturalny sposób należy do całego spotkania. Przez to uznajemy, że nieustannie potrzebujemy przebaczenia i że przebaczenie oznacza odpowiedzialność. W człowieku, który pochodzi od Stwórcy, istnieje gotowość do miłości i zdolność do odpowiadania Bogu w wierze. Ale z grzesznych dziejów człowieka (doktryna Kościoła mówi o grzechu pierworodnym) wynika także skłonność przeciwna miłości: skłonność do ego-

izmu, do zamykania się w sobie, a wręcz do zła. Nieustannie na nowo moja dusza ulega zbrukaniu tą siłą ciężkości we mnie, pociągającą mnie w dół. Tak więc, potrzebujemy pokory, która nieustannie na nowo prosi Boga o przebaczenie; która pozwala się oczyścić i budzi w nas moc przeciwną, pozytywną moc Stwórcy, pociąga nas ku górze.

5. Wreszcie jako ostatnią cechę, której nie można przeoczyć w duchowości Światowych Dni Młodzieży, chciałbym wspomnieć radość. Skąd się bierze? Jak ją wytłumaczyć? Z pewnością istnieje wiele czynników, które oddziałują wspólnie. Ale tym decydującym jest moim zdaniem pewność wypływająca z wiary: jestem chciany. Mam zadanie w historii. Jestem akceptowany, jestem miłowany. Josef Pieper w swojej książce na temat miłości, wykazał, że człowiek może zaakceptować siebie tylko wtedy, gdy zostanie zaakceptowany przez kogoś innego. Potrzebuje on istnienia kogoś innego, kto mówi mu nie tylko słowami: dobrze, że jesteś. Jedynie wychodząc od „Ty", „ja" może odnaleźć samego siebie. Jedynie jeśli „ja" jest akceptowane, może zaakceptować samego siebie. Ten, kto nie jest kochany, nie może też kochać siebie samego. To bycie akceptowanym pochodzi przede wszystkim od innej osoby. Jednak każda ludzka akceptacja jest krucha. W ostateczności potrzebujemy bezwarunkowej akceptacji. Jedynie jeśli Bóg mnie akceptuje i staję się tego pewien definitywnie, wiem: dobrze, że tutaj jestem. Dobrze być osobą ludzką. Tam, gdzie brakuje postrzegania człowieka jako akceptowanego przez Boga, bycia przez Niego miłowanym, tam powstaje pytanie, na które nie znajdujemy żadnej odpowiedzi, czy w ogóle czymś dobrym jest być człowiekiem. Zwątpienie w bycie człowiekiem staje się coraz bardziej nie do pokonania. Tam, gdzie dominująca staje się wątpliwość odnośnie Boga, nieuchronnie dochodzi do wątpliwości dotyczącej samego bycia człowiekiem. Widzimy to w braku radości, w smutku wewnętrznym, który można dostrzec na tak wielu ludzkich obliczach. Jedynie wiara daje mi pewność: dobrze, że jestem. Dobrze jest istnieć jako osoba ludzka, także w trudnych czasach. Wiara czyni nas od wewnątrz radosnymi. Jest to jedno ze wspaniałych doświadczeń Światowych Dni Młodzieży.

Brakuje już czasu, aby mówić szczegółowo również o spotkaniu w Asyżu, tak jak zasługuje na to znaczenie tego wydarzenia. Po prostu dziękujemy Bogu, za to, że my, przedstawiciele religii świata, a także reprezentanci myśli poszukującej prawdy, mogliśmy spotkać się tego dnia w klimacie przyjaźni i wzajemnego szacunku, w miłości do prawdy i we wspólnej odpowiedzialności za pokój. Możemy więc mieć nadzieję, że z tego spotkania zrodzi się nowa gotowość służenia pokojowi, pojednaniu i sprawiedliwości.

Na koniec chciałbym serdecznie podziękować wam wszystkim za wsparcie w prowadzeniu misji, powierzonej nam przez Chrystusa, jako świadkom Jego prawdy i życzę wam wszystkim radości, którą zechciał dać nam Bóg we wcieleniu Swego Syna. Wszystkim Wam życzę dobrych świąt Bożego Narodzenia! Dziękuję!

Tłum. st (KAI)

31

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS PASTERKI
Watykan, 24 grudnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Usłyszane właśnie czytanie, zaczerpnięte z Listu św. Pawła Apostoła do Tytusa, rozpoczyna się uroczyście słowem „*apparuit*", które powraca na nowo także w czytaniu Mszy św. o świcie: *apparuit* – ukazał się. Jest to słowo programowe, którym Kościół ogólnie pragnie wyrazić istotę Bożego Narodzenia. Wcześniej ludzie mówili i tworzyli ludzkie obrazy Boga na wiele sposobów. Sam Bóg na różne sposoby przemawiał do ludzi (por. Hbr 1, 1 – czytanie z Mszy św. w dzień). Teraz jednak wydarzyło się coś więcej: On się ukazał. Odsłonił siebie. Wyszedł z niedostępnego światła, w którym przebywa. On sam przyszedł pomiędzy nas. Była to dla starożytnego Kościoła wielka radość Bożego Narodzenia: Bóg się ukazał. Nie jest już odtąd jedynie jakąś ideą, czymś, co trzeba przeczuć, wychodząc od słów. On „ukazał się". Ale pytamy się teraz: Jak się ukazał? Kim On jest naprawdę? Mówi o tym czytanie ze Mszy o świcie: „Ukazała się dobroć i miłość [...] naszego Boga, do ludzi" (Tt 3, 4).

Dla ludzi czasów przedchrześcijańskich, którzy w obliczu okropności i przeciwieństw świata obawiali się, że także Bóg nie jest do końca dobry, ale mógłby być niewątpliwie także okrutny i despotyczny, była to prawdziwa „epifania"– objawienie, wielkie światło, które się pojawiło: Bóg jest czystym dobrem. Także dzisiaj ludzie, którzy nie potrafią już rozpoznać Boga w wierze, zastanawiają się, czy ostateczna moc stojąca u podstaw i podtrzymująca świat, jest rzeczywiście dobra, czy też zło nie jest tak samo potężne i pierwotne jak dobro i piękno, któ-

re w jasnych chwilach spotykamy w naszym wszechświecie. „Ukazała się dobroć i miłość [...] naszego Boga do ludzi": jest to nowa i pocieszająca pewność, dana nam na Boże Narodzenie.

We wszystkich trzech Mszach św. Bożego Narodzenia liturgia przytacza fragment księgi proroka Izajasza, który opisuje bardziej konkretnie epifanię, jaka dokonuje się na Boże Narodzenie: „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic" (Iz 9, 5 n). Nie wiemy, czy prorok przez to słowo myślał o jakimś dziecku narodzonym w jego epoce. Wydaje to się jednak niemożliwe. Jest to jedyny tekst w Starym Testamencie, w którym mówi się o jakimś dziecku, o istocie ludzkiej: Jego imieniem będzie Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec. Stoimy w obliczu wizji, która znacznie wykracza poza chwilę dziejową ku temu, co jest tajemnicze, umiejscowione w przyszłości. Dziecko w całej swojej słabości jest Bogiem Mocnym. Dziecko w całym swoim ubóstwie i zależności jest Odwiecznym Ojcem. „A pokój nie będzie miał granic". Prorok mówił o Nim wcześniej jako o „wielkiej światłości", a o pochodzącym od Niego pokoju stwierdzał, że zostaną spalone: pręt ciemiężcy, każdy stukający but maszerującego żołnierza, wszelki płaszcz zbroczony krwią (por. Iz 9, 1. 3-4).

Bóg się ukazał jako dziecko. Właśnie ten sposób przeciwstawia się On wszelkiej przemocy i przynosi orędzie, które jest pokojem. W tym momencie, w którym świat jest nieustannie zagrożony przemocą w wielu miejscach i na różne sposoby; w którym są coraz to nowe pręty ciemiężcy i płaszcze zbroczone krwią, wołamy do Pana: Ty, Boże Mocny, ukazałeś się jako dziecko i odsłoniłeś nam siebie jako Ten, który nas miłuje i przez którego miłość zwycięży. Uzmysłowiłeś nam, że wraz z Tobą powinniśmy być twórcami pokoju. Kochamy to, że jesteś Dzieckiem, Twoją rezygnację z przemocy, ale cierpimy z faktu, że przemoc utrzymuje się w świecie i dlatego prosimy Ciebie także: Boże, okaż Swoją moc. W tym czasie i w tym świecie spraw, aby zostały spalone pręty ciemiężcy, płaszcze zbroczone krwią i stukające buty żołnierzy, aby Twój pokój zwyciężył w tym naszym świecie.

Boże Narodzenie to epifania – objawienie Boga i Jego wielkiego światła w dziecku, które dla nas się narodziło. Narodzony w stajence w Betlejem, a nie w pałacach królewskich. Kiedy w roku 1223 Franciszek z Asyżu obchodził Boże Narodzenie w Greccio z wołem i osłem oraz żłobem pełnym siana, widoczny stał się nowy wymiar tajemnicy Bożego Narodzenia. Franciszek z Asyżu nazwał Boże Narodzenie „świętem nad świętami" – większym od wszystkich innych uroczystości – i obchodził je z „niewysłowionym zapałem" (*2 Celano*, 199: *Fonti Francescane*, 787). Z wielką pobożnością całował obrazy Dzieciątka, a – jak opowiada Tomasz z Celano (tamże) – współczucie z Dzieciątkiem, rozlane w jego

sercu, kazało mu słodko szczebiotać, jak to czynią małe dzieci. Dla starożytnego Kościoła świętem nad świętami była Pascha: w zmartwychwstaniu Chrystus złamał bramy śmierci i tak radykalnie zmienił świat: stworzył dla człowieka miejsce w samym Bogu. Tak więc Franciszek nie zmienił, nie chciał zmienić tej obiektywnej hierarchii świąt, wewnętrznej struktury wiary ześrodkowanej na tajemnicy paschalnej. Niemniej jednak to dzięki niemu i jego sposobowi wiary wydarzyło się coś nowego: Franciszek odkrył w całkowicie nowej głębi człowieczeństwo Jezusa. To człowieczeństwo Boga jawiło mu się najbardziej oczywiste w chwili, w której Syn Boży, zrodzony z Maryi Panny, był owinięty w pieluszki i złożony w żłobie. Zmartwychwstanie zakłada wcielenie. Syn Boży jako dziecko, jako prawdziwy Syn człowieczy – to poruszyło głęboko serce Świętego z Asyżu, przemieniając wiarę w miłość. „Ukazała się dobroć i miłość [...] naszego Boga do ludzi": to zdanie św. Pawła zyskiwało w ten sposób zupełnie nową głębię. W Dzieciątku złożonym w betlejemskim żłóbku można – by tak rzec – dotknąć Boga i obdarzyć Go pieszczotą. W ten sposób rok liturgiczny zyskał nowe centrum w święcie, które jest przede wszystkim świętem serca.

Wszystko to nie ma nic wspólnego z sentymentalizmem. Właśnie w nowym doświadczeniu rzeczywistości człowieczeństwa Jezusa objawia się wielka tajemnica wiary. Franciszek kochał Dzieciątko Jezusa dlatego, że w tym byciu dzieckiem jasna stawała się pokora Boga. Bóg stał się ubogi. Jego Syn urodził się w ubóstwie stajenki. W Dzieciątku Jezus Bóg stał się zależny, potrzebujący miłości ludzi, proszący o ich – o naszą miłość. Dziś Boże Narodzenie stało się świętem sklepów, których olśniewający blask zasłania tajemnicę pokory Boga, wzywającej nas do pokory i prostoty. Prośmy Pana, aby pomógł nam przeniknąć wzrokiem błyszczące fasady tego czasu, aby za nimi znaleźć Dzieciątko w betlejemskim żłóbku i w ten sposób odkryć prawdziwą radość i prawdziwe światło.

W żłobie, który stał między wołem a osłem, Franciszek kazał sprawować Świętą Eucharystię (por. *1 Celano*, 85: *Fonti*, 469). Następnie nad tym żłóbkiem zbudowano ołtarz, aby tam, gdzie niegdyś zwierzęta jadły siano, ludzie ku zdrowiu duszy i ciała spożywali Ciało niepokalanego i nieskalanego Baranka – Jezusa Chrystusa, jak opowiada Celano (por. *1 Celano*, 87: *Fonti*, 471). W Świętą Noc w Greccio Franciszek jako diakon donośnym głosem śpiewał Ewangelię o Bożym Narodzeniu. Dzięki wykonywanym przez braci wspaniałym śpiewom kolęd uroczystość rozbrzmiewała okrzykami wesela (por. *1 Celano*, 85 i 86: *Fonti*, 469 i 470). Właśnie spotkanie z pokorą Boga przekształcało się w radość – Jego dobroć tworzy prawdziwe święto.

Ten, kto chce dziś wejść do kościoła Narodzenia Pańskiego w Betlejem, odkrywa, że portal, który niegdyś miał pięć i pół metra wysokości, i przez który cesarze i kalifowie wkraczali do budynku, został w znacznej części zamurowany.

Pozostał tylko mały otwór na półtora metra. Chodziło prawdopodobnie o to, aby lepiej chronić kościół przed ewentualnym atakiem, ale przede wszystkim dla zapobieżenia, aby ktokolwiek wkraczał na koniu do domu Bożego. Ten, kto chce wejść do domu Bożego w miejscu narodzin Jezusa, musi się pochylić. Wydaje mi się, że przejawia się w tym głębsza prawda, od której oczekujemy, by nas poruszyła w tę Świętą Noc: jeśli chcemy znaleźć Boga, który ukazał się jako dziecko, musimy zejść z konia naszego „oświeconego" rozumu. Musimy porzucić nasze fałszywe pewności, naszą intelektualną pychę, która uniemożliwia nam dostrzeżenie bliskości Boga. Musimy podążać drogą wewnętrzną świętego Franciszka – drogą ku tej ogromnej prostocie zewnętrznej i wewnętrznej, która czyni serce zdolnym do widzenia. Musimy się schylić – by tak rzec – i iść duchowo pieszo, aby móc wejść przez portal wiary i spotkać Boga, który jest różny od naszych przesądów i naszych opinii: Boga, który się ukrywa w pokorze dopiero co narodzonego dziecka.

Sprawujmy w ten sposób liturgię tej Świętej Nocy i przestańmy skupiać się na tym, co materialne, wymierne i namacalne. Pozwólmy, aby uczynił nas prostymi ten Bóg, objawiający się sercu, które stało się proste. I módlmy się w tej godzinie przede wszystkim także za tych wszystkich, którzy muszą spędzić Boże Narodzenie w ubóstwie, w cierpieniu, jako migranci, aby ukazał się im promień dobroci Boga; aby poruszyła ich i nas ta dobroć, jaką Bóg wraz z narodzinami Swego Syna w żłobie zechciał przynieść na świat. Amen.

Tłum. st (KAI)

32

NIESZPORY Z BENEDYKTEM XVI W BAZYLICE ŚW. PIOTRA Watykan, 31 grudnia 2011 r.

Księża Kardynałowie,
Czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Szanowni przedstawiciele władz,
Drodzy bracia i siostry!

Zebraliśmy się w bazylice watykańskiej, by sprawować pierwsze nieszpory uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i złożyć dziękczynienie Panu na zakończenie roku, wspólnie śpiewając *Te Deum*. Dziękuję wam wszystkim, którzy zechcieliście zjednoczyć się ze mną z tej okazji, zawsze pełnej uczuć i znaczenia.

W pierwszym rzędzie pozdrawiam księży kardynałów, czcigodnych braci w biskupstwie i kapłaństwie, zakonników i zakonnice, osoby konsekrowane i wiernych świeckich, którzy reprezentują całą wspólnotę kościelną Rzymu. W sposób szczególny pozdrawiam obecnych przedstawicieli władz, począwszy od burmistrza Rzymu, dziękując mu za dar kielicha, który zgodnie z piękną tradycją, ponawia co roku. Z serca życzę, aby nie zabrakło zaangażowania wszystkich, żeby oblicze naszego Miasta, coraz bardziej współbrzmiało z wartościami wiary, kultury i cywilizacji, należących do jego powołania i jego długiej historii.

Kolejny rok zbliża się do końca, podczas gdy oczekujemy nowego: z drżeniem, pragnieniami i tymi samymi oczekiwaniami. Jeśli myślimy o doświadczeniu życia, to jesteśmy zdumieni tym, jak w zasadzie jest ono krótkie i ulotne. Z tego powodu nierzadko stajemy przed pytaniem: Jaki sens możemy nadać naszym dniom? Jaki sens możemy nadać zwłaszcza dniom trudu i bólu? Jest to pytanie, która przenika historię, a nawet serce każdego pokolenia i każdego człowieka. Na to pytanie jest jednak odpowiedź: jest ona wypisana na obliczu Dzieciątka, które urodziło się dwa tysiące lat temu w Betlejem, a które dziś jest Żyjącym, powstałym z martwych na zawsze. W tkankę ludzkości rozdartą tak wieloma niesprawiedliwościami, niegodziwościami i przemocą wdziera się w sposób zadziwiający radosna i wyzwalająca nowość Chrystusa Zbawiciela, który w tajemnicy swego Wcielenia i Narodzenia pozwala nam kontemplować dobroć i czułość Boga. Odwieczny Bóg wszedł w naszą historię i pozostaje obecny w wyjątkowy sposób w osobie Jezusa, Swego Syna, który stał się człowiekiem, naszym Zbawicielem, i przyszedł na ziemię, aby radykalnie odnowić ludzkość i wyzwolić ją od grzechu i śmierci, a człowieka podnieść do godności syna Bożego. Boże Narodzenie nie jest jedynie upamiętnieniem historycznego wypełnienia tej prawdy, która nas bezpośrednio dotyczy, ale w sposób tajemny i rzeczywisty obdarza nią na nowo.

Jakże sugestywne jest wysłuchanie u schyłku tego roku radosnego przepowiadania, jakie Apostoł Paweł kierował do chrześcijan w Galacji: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo" (Ga 4, 4-5). Słowa te docierają do serca historii wszystkich ludzi i rzucają na nią światło, więcej – są jej ocaleniem, ponieważ z dnia Narodzenia Pańskiego przyszła dla nas pełnia czasu. Nie ma zatem miejsca na niepokój w obliczu czasu, który mija i nie wraca; jest teraz miejsce na bezgraniczne zaufanie do Boga, bo wiemy, że jesteśmy kochani przez Tego, dla którego żyjemy i ku któremu nasze życie jest ukierunkowane w oczekiwaniu Jego ostatecznego powrotu. Odkąd Zbawiciel zstąpił z nieba, człowiek nie jest już niewolnikiem czasu, który upływa nie wiadomo dlaczego, czy też naznaczonego trudem, smutkiem, bólem. Człowiek jest synem Boga, który wszedł w czas,

aby odkupić czas od nonsensu i od tego co negatywne, i odkupił całą ludzkość, obdarzając ją miłością jako nową perspektywą życia, które jest wieczne.

Kościół żyje tą prawdą i ją wyznaje oraz zamierza ją głosić także dzisiaj z nowym duchowym zapałem. Podczas tej uroczystości mamy szczególne powody, aby uwielbiać Boga za Jego tajemnicę zbawienia, która działa w świecie przez posługę kościelną. Mamy wiele powodów, aby dziękować Panu za to, co nasza wspólnota kościelna w sercu Kościoła powszechnego wykonuje w służbie Ewangelii w tym Mieście. W związku z tym, wraz z kardynałem wikariuszem, Agostino Vallinim, biskupami pomocniczymi, proboszczami i całym prezbiterium diecezjalnym, pragnę podziękować Panu zwłaszcza za obiecującą drogę wspólnotową mającą na celu dostosowanie duszpasterstwa zwyczajnego do wymogów naszych czasów przez projekt „Przynależność kościelna i współodpowiedzialność duszpasterska". Ma on na celu postawienie na pierwszym miejscu ewangelizacji, aby uczestnictwo wiernych w sakramentach uczynić bardziej odpowiedzialne i owocne, aby każdy mógł mówić człowiekowi współczesnemu o Bogu i wyraziście głosić Ewangelię tym, którzy jej nigdy nie poznali albo też ją zapomnieli.

Quaestio fidei (kwestia wiary) jest priorytetowym wyzwaniem duszpasterskim również dla diecezji rzymskiej. Uczniowie Chrystusa są wezwani, by odrodzić w sobie i w innych tęsknotę za Bogiem oraz radość życia Nim i dawania o Nim świadectwa, zaczynając od zawsze bardzo osobistego pytania: Dlaczego wierzę? Należy dać pierwszeństwo prawdzie, uwiarygodniać przymierze między wiarą a rozumem jako dwoma skrzydłami, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy (por. bł. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, prolog); czynić owocnym dialog między chrześcijaństwem a współczesną kulturą; odkrywać na nowo piękno i aktualność wiary nie jako aktu samego w sobie, odizolowanego, wpływającego na pewne momenty życia, ale jako stałego ukierunkowania nawet najprostszych wyborów, prowadzącego do głębokiej jedności osoby, czyniącego ją sprawiedliwą, aktywną, dobroczynną, dobrą. Chodzi o ożywienie wiary stojące u podstaw nowego humanizmu, zdolne do tworzenia kultury i zaangażowania społecznego.

W tym kontekście, diecezja rzymska, w czerwcu, w ramach kongresu diecezjalnego, rozpoczęła program dotyczący pogłębienia inicjacji chrześcijańskiej i radości rodzenia nowych chrześcijan do wiary. Przepowiadanie wiary w Słowo, które stało się Ciałem jest w istocie sercem misji Kościoła i cała wspólnota kościelna musi ponownie odkryć z nowym zapałem misyjnym to nieodzowne zadanie. Zwłaszcza młode pokolenie, które w większym stopniu odczuwa dezorientację, podkreśloną również przez obecny kryzys nie tylko ekonomiczny, ale także wartości, potrzebuje rozpoznania w Jezusie Chrystusie „klucza, ośrodka i celu całej ludzkiej historii" (Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes* 10).

Rodzice są pierwszymi wychowawcami swoich dzieci do wiary od najmłodszych lat; dlatego trzeba wspierać rodziny w ich misji edukacyjnej przez stosowne inicjatywy. Jednocześnie pożądane byłoby, żeby cykl chrzcielny, pierwszy etap drogi formacyjnej inicjacji chrześcijańskiej nie tylko sprzyjał świadomemu i godnemu przygotowaniu do sprawowania sakramentu, ale zwrócił odpowiednią uwagę na lata bezpośrednio następujące po chrzcie, wraz ze specjalnymi programami biorącymi pod uwagę warunki życia, jakim rodziny muszą stawić czoło. Zachęcam więc parafie i inne wspólnoty kościelne do aktywnego kontynuowania refleksji, by krzewić lepsze zrozumienie i recepcję sakramentów, przez które człowiek staje się uczestnikiem życia samego Boga. Niech Kościołowi w Rzymie nie zabraknie świeckich gotowych zaoferować swój wkład w budowanie żywych wspólnot, pozwalających słowu Bożemu wniknąć do serc tych, którzy nie poznali jeszcze Pana lub się od Niego oddalili. Równocześnie dobrze byłoby tworzyć okazje spotkania z Miastem, umożliwiające owocny dialog z tymi, którzy poszukują prawdy.

Drodzy przyjaciele, od chwili, kiedy Bóg posłał Swojego Syna Jednorodzonego, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo (por. Ga 4, 5), nie może dla nas być ważniejszego zadania niż całkowite służenie Bożemu planowi. W związku z tym chciałbym zachęcić i podziękować wszystkim wiernym diecezji rzymskiej, którzy czują się odpowiedzialni, aby dać na nowo duszę tej naszej społeczności. Dziękuję wam, rzymskie rodziny, pierwsze i podstawowe komórki społeczeństwa! Dziękuję członkom wielu wspólnot, stowarzyszeń i ruchów zaangażowanych w animowanie życia chrześcijańskiego naszego Miasta!

Te Deum laudamus! Ciebie Boże chwalimy! Kościół sugeruje nam, abyśmy nie kończyli roku bez skierowania do Pana naszego dziękczynienia za wszystkie Jego dobrodziejstwa. To w Bogu powinna się kończyć nasza ostatnia godzina, ostatnia godzina czasu i historii. Zapomnienie o tym celu naszego życia oznaczałoby upadek w próżnię, życie bez sensu. Dlatego Kościół kładzie w nasze usta starożytny hymn *Te Deum*. Jest to hymn pełen mądrości wielu pokoleń chrześcijan, którzy czują potrzebę uniesienia swych serc ze świadomością, że wszyscy jesteśmy w rękach Pana pełnych miłosierdzia.

Te Deum laudamus! Tak śpiewa również Kościół, który jest w Rzymie, dziękując za cuda, jakich Bóg w nim zdziałał i działa. Z sercem pełnym wdzięczności przygotowujemy się do przekroczenia progu roku 2012, pamiętając, że Pan nad nami czuwa i nas strzeże. Jemu pragniemy tego wieczoru powierzyć cały świat. Wkładamy w Jego ręce tragedie naszego świata i powierzamy również nadzieje na lepszą przyszłość. Składamy te życzenia w ręce Maryi, Matki Bożej, *Salus Populi Romani*. Amen.

Tłum. st (KAI) / Watykan

EPISKOPAT POLSKI

33

KOMUNIKAT ADMINISTRATORA ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ, BP. MIECZYSŁAWA CISŁY

Drodzy Siostry i Bracia!

Ojciec św. Benedykt XVI mianował nowym Metropolitą Lubelskim bp. prof. dr. hab. Stanisława Budzika, dotychczasowego Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski.

Spełniła się modlitwa wiernych naszej archidiecezji, zanoszona od wielu miesięcy, o nominację następcy Arcybiskupa Józefa Życińskiego. Oto przybywa biskup, który mocno jest związany ze swoim poprzednikiem, gdyż był kapłanem diecezji tarnowskiej, był rektorem seminarium tarnowskiego oraz rzecznikiem ówczesnego biskupa tarnowskiego Józefa Życińskiego, zanim przyjechał on do Lublina. Niezwykła to i symboliczna zbieżność faktów, że niegdyś biskup tarnowski w osobie abp. Józefa Życińskiego przybył do Lublina i dzisiaj także przychodzi bp Stanisław Budzik z Tarnowa do Lublina. Cieszymy się, że przybył człowiek o niezwykle bogatej osobowości, z wielkim doświadczeniem życia kościelnego, wykształcony, z doświadczeniem profesorskim, które zdobywał i pogłębiał jako profesor Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie. To daje mu pełną płaszczyznę kontaktu ze środowiskiem akademickim. Podobnie jak zmarłemu Arcybiskupowi Józefowi Życińskiemu nie będzie mu obca żadna dziedzina duszpasterska: chorzy, bezdomni, dzieci, młodzież i całe społeczeństwo.

Już dzisiaj serdecznie zapraszam na ingres nowego arcybiskupa do archikatedry lubelskiej 22 października o godzinie 11.00. Będzie to ważne wydarzenie dla archidiecezji.

Otoczmy nowego Arcybiskupa Metropolitę Lubelskiego naszą modlitwą i życzliwością serca.

† Mieczysław Cisło
Administrator Archidiecezji Lubelskiej

34

PRZESŁANIE II ŚWIATOWEGO KONGRESU BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
Kraków Łagiewniki, 5 października 2011 r.

Drodzy uczestnicy II Światowego Kongresu Bożego Miłosierdzia, Drodzy czciciele Bożego Miłosierdzia, wobec wielu problemów, zagrożeń i kryzysów, a szczególnie poważnego zagrożenia utraty wiary przez młode pokolenie, zgromadziliśmy się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, by wpatrywać się w oblicze Jezusa Miłosiernego i szukać motywów nadziei. Jeszcze raz mocno zabrzmiały w naszych uszach słowa skierowane przez Pana Jezusa do św. s. Faustyny: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Mojego" (Dz 300). Ojciec święty Jan Paweł II, odczytując orędzie Jezusa Miłosiernego, dokonał aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu i przypomniał, że stąd wyszła iskra Bożego miłosierdzia, która ogniem Bożej miłości powinna ogarnąć cały świat. Mówił wtedy:

> Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że „stąd ma wyjść iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście" (Dz 1732). Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia" (Jan Paweł II, *Homilia w Łagiewnikach*, 17 sierpnia 2002 r.).

Patrząc na rzesze pielgrzymów, które nawiedzają Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach uświadomiliśmy sobie, że znajdujemy się w miejscu szczególnym. Sam Bóg wybrał to miejsce, aby przez życie i świadectwo św. Faustyny objawiać światu tajemnicę swojej miłości miłosiernej. Pan Jezus powiedział do swojej Sekretarki: „Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich, są ukoronowane miłosierdziem" (Dz 301). Dlatego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach jest przede wszystkim miejscem błagania o Boże Miłosierdzie „dla nas i całego świata". Tutaj odczuwamy zagęszczenie trudnych ludzkich spraw, cierpień, dramatów osobistych i rodzinnych. Od wielu lat skupia się tu jak w soczewce wołanie o Boże Miłosierdzie i o nadzieję dla człowieka i dla świata. Kontemplując oblicze Jezusa Miłosiernego w Sanktuarium w Krakowie Łagiewnikach uświadamiamy sobie, że to miejsce jest również symbolem wielkiej walki o dusze ludzkie. Siostra

Faustyna usłyszała pewnego dnia zaproszenie skierowane do niej przez Pana Jezusa: „Pomóż mi, córko moja, ratować dusze" (Dz 1032). Sama odpowiedziała na to wezwanie: „Oto idę, Panie, na Twoje wezwanie, oto idę na podbój dusz, wsparta Twoją łaską" (Dz 1488). Podstawową misją Sanktuarium w Krakowie Łagiewnikach jest więc walka o dusze ludzkie, o ich zbawienie, o nawrócenie i o ich świętość. Jan Paweł II wyjaśnia nam, że „nawrócenie do Boga jest zawsze owocem «odnalezienia» tego Ojca, który bogaty jest w miłosierdzie" (*Dives in misericordia* 13). Tu dokonują się spotkania z Bożą miłością, które decydują o losie człowieka. Sanktuarium w Krakowie Łagiewnikach jest też szkołą nadziei. W świecie zawrotnego postępu nauki i techniki, a jednocześnie wstrząsanym głębokimi kryzysami, nasza nadzieja wystawiona jest na wielką próbę. Sam postęp naukowy i techniczny coraz częściej jawi się nie tylko jako szansa dla człowieka, ale także jako zagrożenie. Wielu ludzi – w tym młodych – traci poczucie sensu własnej egzystencji. Na ten szerzący się dzisiaj pesymizm i głęboki kryzys nadziei Ojciec święty Benedykt XVI odpowiada:

> To nie nauka zbawia człowieka. Człowiek jest zbawiony przez miłość […]. Istota ludzka potrzebuje miłości bezwarunkowej, potrzebuje pewności, która pozwala jej powiedzieć: «Ani śmierć, ani Życie, ani czas teraźniejszy, ani przyszły, ani moce […], ani żadne stworzenie nie może nas oddzielić od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym» (Rz 8, 38-39). Jeśli istnieje taka miłość absolutna, wtedy – i tylko wtedy – człowiek jest «odkupiony» (*Spe salvi* 26).

Dziś pragniemy potwierdzić naszą wierność orędziu Bożego Miłosierdzia przekazanemu światu przez św. Faustynę, wyjaśnianemu przez bł. Jana Pawła II i potwierdzonemu przez Ojca świętego Benedykta XVI. Tu w Krakowie Łagiewnikach, skąd wyszła iskra miłosierdzia i skąd ogień miłosierdzia rozchodzi się na cały świat, chcemy służyć wszystkim czcicielom Bożego Miłosierdzia. Zapraszamy więc wszystkich czcicieli do źródła, z którego bije ożywcza woda, które oczyszcza i daje nadzieję, do Krakowa Łagiewnik przez cały rok, a szczególnie za trzy lata na Światowe Spotkania Apostołów Bożego Miłosierdzia, aby u samego źródła umacniać swoją wiarę, nadzieję i miłość. Chcemy wspólnie rozważać tajemnicę Miłosierdzia Bożego i z radością przekazywać ją współczesnemu światu spragnionemu Boga. W niedługim czasie, wsparci przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, przewidujemy powołanie Międzynarodowej Akademii Miłosierdzia Bożego, która będzie miała na celu zgłębianie doktryny i nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

Stanisław Kard. Dziwisz
Metropolita Krakowski

35

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: NOWY BISKUP POMOCNICZY DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1381/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI mianował ks. dr. Marka SOLARCZYKA, dotychczasowego proboszcza praskiej parafii katedralnej, biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej, przydzielając mu stolicę tytularną Hólar.

Warszawa, 8 października 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

36

KOMUNIKAT Z 356. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W 33. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża, w tygodniu poprzedzającym pierwsze liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II, biskupi zgromadzeni na zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski raz jeszcze dziękowali Bogu za jego beatyfikację.

1. Obrady plenarne Episkopatu odbywały się w Przemyślu, a okazją do zebrania w tym miejscu był srebrny jubileusz święceń biskupich metropolity

przemyskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, abp. Józefa Michalika. Zebranie plenarne poprzedziła wizyta biskupów we Lwowie, gdzie sprawowali Mszę św. w katedrze ślubów króla Jana Kazimierza, który w 1656 r. oddał naszą Ojczyznę pod opiekę Najświętszej Maryi Panny. Biskupi modlili się przy grobie św. abp. Józefa Bilczewskiego oraz nawiedzili także katedrę obrządku greckokatolickiego i katedrę ormiańską.

2. Konferencja Episkopatu odbywała się w obecności nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Celestino Migliore. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik. Gośćmi zebrania plenarnego byli metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki i abp Edward Nowak, były sekretarz Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

3. Nawiązując do niedawnych wyborów parlamentarnych, biskupi wyrażają ubolewanie, że ponad połowa Polaków nie wzięła udziału w głosowaniu. Tym samym nie skorzystała z możliwości wpływania na kształt stanowionego w Ojczyźnie prawa. Dlatego tym goręcej apelują do parlamentarzystów, których obywatele obdarzyli swoim zaufaniem, aby nie szczędząc sił dbali o dobro człowieka, rozwój życia społeczno-gospodarczego Ojczyzny i promowanie kultury.

4. Zebranie plenarne wybrało nowego sekretarza generalnego. Został nim bp Wojciech Polak, biskup pomocniczy archidiecezji gnieźnieńskiej. Biskupi podziękowali abp. Stanisławowi Budzikowi, który przez ponad 4 lata sprawował tę funkcję, życząc mu owocnej posługi w archidiecezji lubelskiej.

5. Zebranie plenarne dokonało też wyboru członków i przewodniczącego Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji, którym został bp Grzegorz Ryś. Wchodzi ona w skład Komisji ds. Duszpasterstwa. W miejsce wybranego na sekretarza Episkopatu Polski bp. Wojciecha Polaka, delegatem ds. Polonii został wybrany bp Wiesław Lechowicz. Biskupi wybrali też nowego przewodniczącego Komisji ds. Misji – biskupa ełckiego Jerzego Mazura. Sprawozdanie z 10-letniej działalności złożył dotychczasowy przewodniczący tej komisji bp Wiktor Skworc, któremu Episkopat wyraził wdzięczność za pracę w okresie dwóch kadencji. Najbliższa Niedziela Misyjna niech będzie dla nas okazją do modlitwy w intencji misji i misjonarzy oraz ofiarnego wsparcia materialnego tego dzieła Kościoła.

6. Zgromadzeni wysłuchali informacji biskupa polowego Józefa Guzdka o spotkaniu byłych żołnierzy alumnów, którzy w ramach represji wobec Kościoła katolickiego zostali przymusowo powołani do odbycia dwuletniej służby wojskowej. W latach 1959–1980 taką służbę odbyło, głównie w trzech specjalnych jednostkach, ponad 3 tys. alumnów.

7. Episkopat zwraca uwagę na zauważalny wzrost tendencji do usuwania religii z przestrzeni publicznej. Biskupi wzywają do przeciwstawiania się tego rodzaju naciskom, które są niezgodne z Konstytucją RP, mówiącą, że „władze

publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym" (art. 25 ust. 2). Biskupi przypominają też zapis o misji telewizji publicznej i wartościach chrześcijańskich. Ustawa o radiofonii i telewizji z 1992 r. jasno określa, że „audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości" (art. 18 ust. 2 Ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, Dz. U. 1993 r. Nr 7 poz. 34). Dwa lata później Trybunał Konstytucyjny potwierdził, że przepis ten „zgodny jest z zasadą demokratycznego państwa prawnego" oraz „z zasadą równości" wyrażoną w Konstytucji RP.

8. W trakcie obrad biskupi przyjęli tekst Listu pasterskiego o szacunku dla ciała zmarłego i obrzędach pogrzebu związanych z kremacją zwłok. Będzie on odczytany we wszystkich świątyniach w Polsce w niedzielę, 13 listopada.

9. Październik to miesiąc rozpoczęcia zajęć naukowych i dydaktycznych na wyższych uczelniach. W tych dniach obchodzony był także Dzień Edukacji. Biskupi wyrażają swoją wdzięczność nauczycielom i wychowawcom za codzienny trud kształcenia młodego pokolenia. Apelują, aby ten proces był łączony z trudem wychowywania. Równocześnie podzielają opinię przedstawicieli środowisk akademickich dotyczącą obniżającego się poziomu kształcenia na naszych wyższych uczelniach.

10. Zgromadzeni na zebraniu plenarnym podziękowali wiernym za ofiarowanie 1% podatku na rzecz Caritas, która przeznaczy otrzymane środki dla ludzi potrzebujących. Wyrazili też wdzięczność wolontariuszom za zaangażowanie w pracę charytatywną Caritas oraz wszystkim ludziom dobrej woli za materialne wsparcie ofiar suszy w Afryce.

11. Zbliża się miesiąc listopad, a wraz z nim wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Naszym chrześcijańskim obowiązkiem, zwłaszcza w tym okresie, jest pamięć o zmarłych wyrażona modlitwą, ofiarą Mszy św. i nawiedzaniem cmentarzy. Biskupi przypominają wiernym, że w pierwszych ośmiu dniach listopada można zyskać odpust zupełny dla dusz cierpiących w czyśćcu.

Wszystkim wiernym w kraju i na emigracji biskupi z serca błogosławią.

Podpisali:
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
zgromadzeni na 356. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Przemyśl, 14–16 października 2011 r.

37

APEL JASNOGÓRSKI BP. MARIANA ROJKA WYGŁOSZONY W TRAKCIE 356. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Przemyśl, katedra, 15 października 2011 r.

771 lat temu, wówczas gdy te polskie ziemie były niszczone ogniem i mieczem przez mongolskich najeźdźców, zwanych tatarami, zdążających przez Ruś i docierających aż na Śląsk, gdzie dokonała się słynna bitwa pod Legnicą, św. Jacek Odrowąż z płonącego kościoła w Kijowie wynosił Najświętszy Sakrament. I wówczas usłyszał głos: „Jacku, mego Syna zabierasz, a mnie zostawiasz?"

Dominikański zakonnik próbował się wymówić od zabrania ze sobą z zagrożonej świątyni ciężkiej alabastrowej figury Matki Bożej. Lecz gdy otrzymał zapewnienie, że zdoła Ją udźwignąć, wrócił i zabrał ze sobą Jej statuę, która odtąd zwana jest Matką Bożą Jackową. Ona siedzi na tronie i prawą ręką obejmuje Dzieciątko Jezus, które bezpiecznie wpatruje się w piękną, przepełnioną spokojem twarz swej Matki, zaś lewą dłonią Maryja trzyma otwartą księgę.

Ta właśnie rzeźba, jak głoszą wiekowe przekazy, została przez św. Jacka w jego drodze do Krakowa pozostawiona właśnie tutaj, w tym grodzie nad Sanem, najstarszym mieście na Kresach Wschodniej Rzeczypospolitej, którego historia sięga aż po X wiek, a nawet wcześniej. Maryjna figura przez przemyski lud czczona z wielkim nabożeństwem została ogłoszona cudowną przez bp. Wacława Sierakowskiego w 1760 r., a sześć lat później uhonorowana papieskimi koronami przez bp. Ignacego Krzyżanowskiego.

Pani Jackowa z taką wiernością królująca nam w tej przemyskiej katedrze, zna dobrze miłość wiernych tej ziemi, którzy w swych różnych doświadczeniach chętnie do Niej się garną. Zawsze obejmuje szczególną macierzyńską troską tych, którzy – na wzór św. Jacka – nie tylko starają się być blisko eucharystycznego Jezusa, karmiąc się Ciałem Pańskim i adorując swego Boga, niosąc Go niejako w sobie, ale również nie wymawiają się od zabierania Maryi ze sobą w swe codzienne życie. Z owej księgi, którą trzyma w ręce, Boża Matka podpowiada nam, czego nasz Stwórca od nas oczekuje, podsuwa nam, byśmy Boże słowo czytali, rozważali je i nim żyli.

W 33. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża, przygotowując się do pierwszego liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła II, który Maryjo, tu w twej obecności, w katedrze cieszącej się kultem św. bp. Józefa Sebastiana Pelczara i bł.

ks. Jana Wojciecha Balickiego, modlił się 2 czerwca, 20 lat temu, wspominając, iż wiele osób i miejsc z naszej ziemi nosi on w pamięci, w sercu oraz wraca do nich w modlitwie, pragniemy wraz z całym Episkopatem Polski, zebranym w Przemyślu na swej Plenarnej Konferencji, dziękować Bogu za dar beatyfikacji następcy św. Piotra wywodzącego się z polskiej ziemi, spod Krakowa, z Wadowic.

Ten wielki człowiek modlitwy, dla którego czas rozmowy z Bogiem był zawsze najważniejszy, a Różaniec – ten w październikowym miesiącu wyraźniej przywoływany – to skarb, jakim tak owocnie potrafił się posługiwać w swej pasterskiej misji, promieniował nim na wszystkich. Jego modlitwa pulsowała konkretnym życiem tylu ludzi, narodów, naszej polskiej ojczyzny i całego Kościoła. Świadectwo życia bł. Jana Pawła II nas onieśmiela i zawstydza, odsłania nasze duchowe rany i słabości, ale zachęca też do tego, by nie bać się bardziej miłować Boga, Bożej Matce szczerze i konsekwentnie mówić: „cały jestem Twój" i kochać bliźniego swego, jak siebie samego.

Do Ciebie Szafarko łask ślemy błagania, gdyż Twa dobroć świeci nad słońca blask, tyś nam jedyną nadzieją. Twe oczy są łaskawe i ufamy, że staniesz się nam wsparciem w nowych doświadczeniach życia osobistego i narodowego. Pani przemyska cicha i skromna, zapatrzona w Jezusa i zatroskana o swoje dzieci. Zaprosiłaś nas dzisiaj – Ojczyznę naszą w kraju i na obczyźnie – reprezentowaną przez Episkopat Polski odbywający w tym grodzie nad Sanem swe obrady, przywołałaś nas do siebie, tych, którzy Tobie ufają i od Ciebie oczekują pomocy.

Matko Boża Jackowa przyjmij nasz hołd uwielbienia, który Ci składamy jako Matce naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przychodzimy z ufnością, wierząc w twe przemożne orędownictwo u Boga. Przynosimy nasze utrudzenia, strapienia, niepokoje, nasze nadzieje, radości i dziękczynienia. Wstawiaj się za nami, bo potrzeba nam na czasy obecne szczególnego światła roztropności i mocy głosicieli Chrystusowej Prawdy. Potrzebujemy Bożego miłosierdzia, gdyż słabniemy w drodze do świętości, upadamy kuszeni kłamstwem szatana, wołamy o łaskę życia według Bożych przykazań.

Polecamy Ci Matko na naszej przemyskiej ziemi, Kościół Twego Syna Jezusa Chrystusa, jego zadania i potrzeby, które wyraźniej zostały przywołane podczas obecnej Konferencji Episkopatu, jaką odbywamy, Pani Jackowa, pod płaszczem twej opieki. Weź w swą opiekę Ojczyzną naszą, cały wierny lud, Kardynałów, Biskupów, Kapłanów i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Józefa Michalika, naszego Pasterza i Metropolitę, który dzisiaj dziękuje za 25 lat swego biskupiego posługiwania. Bądź nam Pocieszycielką i Wspomożeniem, w twe matczyne ręce oddajemy dzieci i młodzież, małżeństwa i rodziny, chorych i cierpiących, biednych i zapomnianych, każdego, kto Ciebie o wstawiennictwo prosi i do Ciebie się ucieka.

Na srebrny jubileusz biskupich święceń Przemyskiego Metropolity uproś Boża Matko błogosławieństwo dla naszego Arcybiskupa Józefa. By jego serce zawsze płonęło miłością do Boga i Chrystusowego Kościoła, by jego namaszczone dłonie rozdzielały łaskę i przez miłosierdzie leczyły duchowe choroby wiernych. By jego usta pełne odważnej wiary, głosiły prawdę o Wcielonym Słowie i Ukrzyżowanym Zbawicielu, jego kapłańskie stopy nie męczyły się w szukaniu zabłąkanych owiec. Aby nadal dla Kościoła powszechnego, w Polsce i w naszej Archidiecezji był darem miłującego Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz świadkiem zaufania do Ciebie, Bożej Matki. O te dary Pani Jackowa prosimy dla naszego Pasterza.

Od poniedziałku wyrusz ze swoim synem Jezusem Chrystusem w tajemnicy Jego krzyża po drogach wszystkich parafii naszej archidiecezji. W osobliwym znaku tego krzyża wyrzeźbionego w drewnie w naszej przemyskiej Stefkowej – krzyża znanego nam z ostatniej krzyżowej drogi w Wielki Piątek 25 marca 2005 r., kiedy bł. papież Jan Paweł II z namaszczeniem go całował – adorując w tym wizerunku tajemnicę Chrystusowej miłości aż do końca, pragniemy wynagrodzić Bogu za wszelkie zniewagi i poniżanie tego chrześcijańskiego znaku w Przemyślu, w Polsce i na całym świecie.

O jakże jesteś sercu memu bliska
Pani Przemyska, Pani Przemyska.

38

OŚWIADCZENIE KOMISJI WYCHOWANIA KATOLICKIEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI PO ZAKOŃCZENIU PRAC ZWIĄZANYCH Z WPROWADZENIEM POPRAWEK DO POLSKIEGO TŁUMACZENIA KATECHIZMU DLA MŁODYCH YOUCAT

Po ukazaniu się informacji prasowych o błędach w polskiej wersji katechizmu dla młodych Youcat i wydaniu oświadczenia przez Komisję Wychowania Katolickiego KEP natychmiast powołano specjalną komisję weryfikacyjną, na czele której stanął o. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFMCap, kierownik Katedry Historii Teologii Moralnej KUL. W skład komisji weszli również: ks. dr

hab. Krzysztof Guzowski, prof. KUL, oraz dr Adam Zadroga, natomiast kwestie tłumaczenia z języka niemieckiego (język oryginału katechizmu) rozstrzygnięto przez konsultacje z germanistą dr. hab. Piotrem Kołtunowskim, profesorem UMCS w Lublinie.

Podczas prac komisja stwierdziła istnienie kilku błędów, które dotyczą głównie trzech punktów: 149 i 382 oraz tekstu na marginesie zamieszczonego na stronie 225:

a) kwestia zawarta w nr. 149 wynikła z niewłaściwego tłumaczenia tekstu niemieckiego, gdzie zamiast słowa „adoracja" wskazano na modlitwę i odpowiedź była nieadekwatna do pytania, co powodowało błędne wyjaśnienie danej kwestii. Obecnie ten punkt został poprawiony i zyskał brzmienie, które nie budzi wątpliwości, jeśli chodzi o nauczanie Kościoła;

b) zagadnienie dotyczące eutanazji zawarte w nr. 382 jest nieprecyzyjnie ujęte już w wersji niemieckiej, co samo w sobie powoduje nieporozumienie. Dosłowne przetłumaczenie tego tekstu doprowadziło do wpisania błędnego stwierdzenia, które jest niezgodne z nauczaniem Kościoła. W poprawionym wydaniu katechizmu jest wyraźne odróżnienie eutanazji biernej (zwaną niekiedy pośrednią) od zaniechania uporczywej terapii;

c) trzecia kwestia dotyczy nieprecyzyjnego przetłumaczenia wypowiedzi Ojca świętego Benedykta XVI zawartej w książce *Światłość świata*, a znajdującej się na marginesie tekstu Youcat na s. 225. Obecnie tłumaczenie tej wypowiedzi Papieża jest zaczerpnięte z wydanej przez Znak książki *Światłość świata* i nie budzi wątpliwości co do zgodności z tym, co rzeczywiście chciał przekazać Benedykt XVI.

Inne zauważone nieścisłości i uchybienia dotyczące różnych kwestii językowych i stylistycznych zostały bardziej doprecyzowane. Niektóre z uchybień mają charakter powtórzenia obecnych w świadomości wielu katolików nieprecyzyjnych stwierdzeń z zakresu teologii i prawa kanonicznego. Nie powodują one jednak bezpośredniego przełożenia tych stwierdzeń na błędne postępowanie katolików, a co za tym idzie, nie dyskwalifikują będącego w obiegu obecnego wydania katechizmu Youcat. Wszystkie poprawki, które zostały zasugerowane przez komisję, zostały naniesione w drugim wydaniu katechizmu Youcat, a całość zatwierdził bp Marek Mendyk, przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP. Poprawiona wersja Youcat ukaże się drukiem na przełomie października i listopada 2011 r.

Na stronie Wydawnictwa Edycja Świętego Pawła (www.edycja.pl), polskiego wydawcy Youcat, zostanie zamieszczona stosowna errata do pierwszego wydania katechizmu.

Jednocześnie, oceniając wartość merytoryczną katechizmu Youcat, komisja oświadczyła: „Katechizm dla młodzieży jest cenną propozycją katechetyczną i ewangelizacyjną wychodzącą naprzeciw potrzebom ludzi młodych i służącą do przystępnego i syntetycznego przybliżenia i wyjaśnienia podstawowych prawd katolickiej wiary i moralności. Zaletą Youcat jest nie tylko młodzieżowa forma języka i grafiki, ułatwiająca zrozumienie, ale nade wszystko jego poważna zawartość treściowa, mająca charakter głębokiego i rzetelnego wnikania w treść tego, w co wierzy i czego naucza Kościół katolicki. Youcat nie tylko podaje pewne stwierdzenia, ale je wyjaśnia i uzasadnia, czyniąc to w formie przystępnej i zrozumiałej dla przeciętnego młodego czytelnika.

Youcat jest ważnym narzędziem, które może służyć jako punkt wyjścia w dyskusji z młodymi na temat wiary i moralności. Warto go uczynić przedmiotem katechezy i spotkań w grupach oraz zalecić do lektury indywidualnej".

bp Marek Mendyk
Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego
Konferencji Episkopatu Polski

39

HOMILIA ABP. STANISŁAWA BUDZIKA W DNIU INGRESU DO ARCHIKATEDRY LUBELSKIEJ
Lublin, 22 października 2011 r.

„Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie więcej aniżeli Ci?" Więcej niż wszyscy Apostołowie, więcej niż uczniowie i uczennice wędrujący za Mną po palestyńskiej ziemi, więcej niż tłumy zasłuchane w Moje słowo i podziwiające Moje cuda? „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham" – odpowiada trzy razy Piotr. Za każdym razem coraz ciszej. Za każdym razem coraz smutniej. Ma przecież świadomość swojej słabości. Pamięta, że trzy razy zaparł się Mistrza. Ale za każdym razem jest to odpowiedź płynąca z głębi serca i duszy. Pan Jezus ufa Piotrowi i powierza mu swoją owczarnię.

Podobne pytanie usłyszał 33 lata temu bł. Jan Paweł II. Karolu, arcybiskupie krakowski, czy miłujesz mnie więcej niż wszyscy kardynałowie? Czy miłujesz mnie tak, aby stanąć na czele mojego Kościoła i wprowadzić go w trzecie tysiąclecie chrześcijańskiej wiary? Karol, który miał zostać papieżem, nie zawahał się ani przez chwilę. Panie, Ty wiesz wszystko, Ty wiesz, że Cię kocham! Dlatego z pokorą i zaufaniem przyjmuję Twoje wezwanie, aby paść Twoją świętą owczarnię. Przyjął, mimo iż przeczuwał, że swoją większą miłość będzie musiał okupić cierpieniem i niezrozumieniem, bólem z powodu dramatów całej ludzkiej rodziny.

„Czy miłujesz Mnie więcej, aniżeli Ci?" Takie pytanie stawia nam Chrystus, gdy powierza nam kolejne zadanie na drodze naszego życia i powołania; gdy konfrontuje nas z nowym wyzwaniem, które trzeba podjąć. Każdy z nas winien odpowiedzieć z pokorą, ale i z determinacją Piotra: Panie, Ty wszystko wiesz. Ty znasz moją nędzę i moje rany. Nic we mnie nie jest przed Tobą zakryte. A mimo to dzielisz się ze mną troską o świętość Twego Kościoła, o zbawienie moich sióstr i braci. Ty wiesz, że Cię kocham!

Drodzy Bracia i Siostry!

Z głębokim wzruszeniem przekraczam progi naszej pięknej archikatedry, noszącej wezwanie św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Podejmuję tym samym posługę pasterską w archidiecezji lubelskiej, zleconą mi przez Ojca świętego Benedykta XVI.

Wzywam na pomoc św. Jana Chrzciciela, poprzednika Zbawiciela. Chcę się od niego wciąż uczyć, jak prostować ludzkie ścieżki na przyjście Pana, tak aby znalazł gospodę w naszych domach, zawładnął naszymi sercami, kształtował nasze czyny.

Razem ze św. Janem Ewangelistą staję pod krzyżem Chrystusa, aby zaczerpnąć mocy płynącej z tajemnicy odkupienia; aby razem z umiłowanym uczniem usłyszeć słowa Zbawiciela: „Oto Matka Twoja" i aby tak jak on wziąć Maryję do siebie, do swego domu i do swego serca na niełatwą drogę realizacji powierzonej mi pasterskiej służby. Razem z wami wołam do Matki Bożej, czczonej w tej świątyni: „Od pół wieku w Twym spojrzeniu tkwi nadzieja, drzemie cud, Tyś otuchą w utrapieniu, gdy z ufnością błaga lud".

Podjęcie posługi pasterza archidiecezji lubelskiej ułatwia mi świadomość, że nie jestem sam. Święty Augustyn, niezrównany mistrz słowa, pozostawił nam obszerną homilię o pasterzach. Czytaliśmy ją niedawno przez wiele dni w brewiarzu. Wielki Święty zrobił nam, pasterzom, solidny rachunek sumienia; przypomniał o ciążącej na nas odpowiedzialności. A na początku uczynił interesujące rozróżnienie. Posłuchajmy:

> Odkąd na moje barki złożono brzemię, z którego trzeba zdać niełatwy rachunek, nie opuszcza mnie troska o godne spełnienie tego urzędu. […] Choć z jednej strony przeraża mnie, że jestem dla was, z drugiej pociesza mnie to, że jestem z wami. Dla was jestem biskupem, z wami chrześcijaninem: *Vobis sum episcopus, vobiscum sum christianus*. Tamto jest imieniem przyjętego obowiązku, to zaś imieniem łaski; tamto oznacza niebezpieczeństwo, to natomiast ratunek.

Kochani Wierni archidiecezji lubelskiej! Mieszkańcy Lublina oraz wszystkich wiosek i miast archidiecezji! Zwracam się do was słowami św. Augustyna: Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem. Z wami, którzy na mocy chrztu i bierzmowania jesteście „plemieniem wybranym, królewskim, kapłańskim, narodem świętym, ludem odkupionym". Serdecznie was pozdrawiam i zachęcam, abyście podejmowali na co dzień odpowiedzialność za Kościół, który jest naszym domem. Abyście głosili słowem i życiem wszechmoc Tego, „który nas wyrwał z ciemności do swego przedziwnego światła". Naszym wspólnym zadaniem jest czynić archidiecezję lubelską domem i szkołą komunii. Tego sobie życzył bł. Jan Paweł II, którego liturgiczne wspomnienie dziś po raz pierwszy obchodzimy. To on podczas ostatniej swej pielgrzymki do Ojczyzny wzywał nas, abyśmy się stawali świadkami i narzędziami Bożego miłosierdzia. Niech więc nikt w domu Kościoła nie będzie osamotniony, wykluczony i zapomniany. Bądźmy okiem dostrzegającym różnorakie oblicza ubóstwa, bądźmy sercem, które współczuje i kocha, bądźmy bratersko wyciągniętą dłonią, która niesie skuteczną pomoc.

Niech nasze rodziny pozostaną szkołą miłości i wiary, przekazując kolejnym pokoleniom najcenniejsze wartości religijne i narodowe, w harmonijnej współpracy z nauczycielami i wychowawcami. Nie pozwólmy, aby podziały polityczne wtargnęły do wnętrza naszego domu, którym jest Kościół. Nie dajmy się podzielić i poróżnić, my, którzyśmy całą nadzieję złożyli w Chrystusie zmartwychwstałym. Nie mówmy, jak niegdyś mieszkańcy Koryntu: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa!" Święty Paweł przypomniał nam w dzisiejszym czytaniu, że jedność wierzących zakotwiczona jest głęboko w tajemnicy jednego Boga w Trójcy Osób: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara i chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich".

Taka jedność nie wznosi murów, ale buduje mosty. Taka jedność nie może stawiać politycznej granicy przykazaniu miłości bliźniego. Taka jedność otwiera nasze serce na wszystkich braci wierzących w Chrystusa i na wszystkie dzieci wzywające jednego Boga; także na tych, którzy Go jeszcze szukają.

Zwracam się do was, Drodzy Bracia Kapłani, tak licznie dzisiaj zgromadzeni. *Vobis sum episcopus, vobiscum sum sacerdos* – Dla was jestem biskupem, z wami jestem kapłanem. Nie da się bez waszej posługi budować kościelnej komunii. Rodzi się ona przecież z Eucharystycznej Ofiary. A wiemy, że nie ma Eucharystii bez kapłaństwa, tak jak nie ma kapłaństwa bez Eucharystii.

Modlę się za was słowami św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która mówiła: „Panie Jezu, który dałeś kapłanom moc przemieniania chleba i wina w Twoje Ciało i Twoją Krew, daj im moc przemiany ludzkich serc!" Zachęcam was słowami św. Pawła z dzisiejszego czytania, „abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność ducha dzięki więzi, jaką jest pokój".

Niech waszym kapłańskim ideałem będzie Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. 65 lat temu wkraczał do tej świątyni jako nowy biskup lubelski. Jego wzorem „postawcie wszystko na Maryję", by tak jak on oddać wszystko samemu Bogu – *soli Deo*. Trwajcie w jedności z waszym biskupem, budujcie kapłańską wspólnotę, wspierajcie się nawzajem w niełatwych dla kapłanów czasach, otwierajcie się jeszcze bardziej na ludzi świeckich, uwzględniając ich charyzmaty, tak aby o każdej z waszych wspólnot można było powiedzieć: „Patrzcie, jak oni się miłują!"

Drodzy Diakoni i Alumni! Odkrywajcie piękno kapłaństwa, tak entuzjastycznie opisane w dzisiejszym czytaniu przez proroka Izajasza: „O jak są pełne wdzięku na górach stopy zwiastuna dobrej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: «Twój Bóg zaczął królować»".

Drogie Siostry i Drodzy Bracia życia konsekrowanego! Niech wasze życie zanurzone w Bogu przypomina światu, że nasza ojczyzna jest w niebie; że Bóg jest celem, ku któremu wszystko zmierza; blaskiem, przy którym blednie wszelkie inne światło, pięknem, które samo zdolne jest zaspokoić wszystkie pragnienia ludzkiego serca.

Szanowni Parlamentarzyści, Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych! To wy dźwigacie na swoich barkach odpowiedzialność za ład społeczny i dobro wspólne. Razem pochylamy się nad tym dobrem i nad człowiekiem w jego godności dziecka Bożego i w jego potrzebach życiowych. Niech Was inspiruje mądrość Chrystusowej Ewangelii. Lublin to miasto uniwersytetów i szkół wyższych, wykładowców i wielkiej rzeszy studentów. Zwracam się z pozdrowieniem do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

i całego świata akademickiego. Dla was jestem biskupem – tak jak wy byłem studentem i wykładowcą. Tak jak wy jestem zatroskany o sprawy nauki, kształcenia i wychowania. Wiem, jak bardzo głęboko leżały te sprawy na sercu mojemu nieodżałowanemu poprzednikowi, Arcybiskupowi Józefowi Życińskiemu.

Swoimi czynię słowa, jakie abp Życiński skierował do ludzi młodych, poszukujących nie tylko wiedzy, ale i drogi życia:

> Jako wasz Pasterz, życzę Wam serdecznie byście byli świadkami Bożego Piękna, odkrywanego […] w świecie. Byście nie odrzucali Chrystusowej miłości, która wnosi w Wasze życie rys wielkości i poczucie sensu. Byście nigdy nie stali się niewolnikami materialnych konkretów, lecz potrafili odkrywać przedziwny świat Bożych wartości, które nie przynoszą wprawdzie wymiernych korzyści, ale bez których życie ludzkie byłoby jedynie wegetacją. Nawet jeśli luksusową, to jednak tylko wegetacją.

Siostry i Bracia!

Wyszliśmy od pytania o miłość. Ona jest bowiem najważniejsza, bez niej wszystko traci kształt i barwę. Skuteczność naszych wysiłków zależy od miłości, jaką w nie inwestujemy. Pozwólcie, że na koniec z całą pokorą nawiążę do słów Ojca świętego Benedykta XVI, jakie wypowiedział na początku swojej posługi. Odnoszą się do Ewangelii, którą dzisiaj odczytaliśmy.

> Módlcie się za mnie – mówił Papież – abym nauczył się bardziej miłować Pana. Módlcie się za mnie, abym się nauczył bardziej miłować Jego trzodę – ciebie, Kościele święty, każdego z was z osobna i wszystkich razem. Módlcie się za mnie, abym nie uciekał z obawy przed wilkami.

Ta ostatnia prośba wydawała się wówczas zaskakująca. Dzisiaj już się nie wydaje. Ani w odniesieniu do Ojca świętego, ani w odniesieniu do nas. Mamy wręcz wrażenie, że całe stada drapieżnych wilków osaczają Chrystusową owczarnię. Ale nie możemy się lękać. Zapewnia nas przecież św. Paweł, że jeżeli Bóg z nami, to któż przeciwko nam? A błogosławiony, wkrótce zapewne i święty, Jan Paweł II woła do nas z nieba, tak jak wołał 33 lata temu z placu św. Piotra: „*Non abbiate paura*!" Nie lękajcie się. Otwórzcie Chrystusowi drzwi!

Dlatego nie poddajemy się zwątpieniu. Nie lękamy się, bo Bóg jest miłością. Trwamy mocni w wierze i wyznajemy ze św. Piotrem: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham! Amen.

40

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: NOWY BISKUP POMOCNICZY DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1436/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI mianował ks. dr. Piotra GREGERA, zastępcę dyrektora Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, biskupem pomocniczym diecezji bielsko-żywieckiej, przydzielając mu stolicę tytularną Assava.

Warszawa, 22 października 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

41

APEL KRAJOWEGO DUSZPASTERSTWA KIEROWCÓW I BIURA RUCHU DROGOWEGO KGP DO KIEROWCÓW I PIESZYCH

Przechodniu – nie daj się zabić, idąc na cmentarz, aby tam nie zostać na zawsze

Śmierć, kalectwo, cierpienie, nieszczęście poszkodowanego i dramat jego rodziny – tym niejednokrotnie kończy się bezmyślność na drodze!

Piesi pojawiają się na drogach prawie tak często jak samochody – różnica polega na tym, że wobec rozpędzonych maszyn są całkowicie bezbronni.

Wypadki z ich udziałem stały się obecnie niezwykle poważnym problemem. Zwracamy uwagę, że właśnie zaczął się dla pieszych najgorszy okres – jesień i zima to czas szczególnie niebezpieczny. Szybko zapadający zmrok, mgły, deszcz i silny wiatr sprzyjają powstawaniu na drodze niezwykle groźnych sytuacji. Apelujemy więc do wszystkich – kierowców i pieszych – przestrzegajcie przepisów ruchu drogowego!

– Piesi, nie lekceważcie obowiązku poruszania się lewą stroną drogi, używajcie elementów odblaskowych. Pamiętajcie, że ubrany na czarno człowiek, poruszając się po zmroku, „zlewa" się z otoczeniem i jest praktycznie niewidoczny dla prowadzących samochody.

– Rowerzyści, poruszajcie się na sprawnych, oświetlonych rowerach i zawsze na trzeźwo.

– Kierowcy, pamiętajcie, że wasza nieostrożność może skończyć się czyjąś śmiercią.

Zadbajmy też wszyscy o ludzi starszych. Uczulajmy ich na zagrożenia. Analiza wypadków drogowych dowodzi, że rocznie kilkaset osób w wieku powyżej 60 roku życia jest ofiarami wypadków drogowych. Główne przyczyny tych zdarzeń to: nieostrożne wejście na jezdnię przed jadącym samochodem, wychodzenie na jezdnię zza przeszkody (np. zza autobusu) i przechodzenie przez jezdnię w miejscu niedozwolonym.

Uważajmy więc wszyscy na drogach, aby nie tylko uniknąć tragedii, ale spokojnie wyruszać w drogę i bezpiecznie wracać do domu!

Krajowe Duszpasterstwo Kierowców
i Biuro Ruchu Drogowego KGP

42

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: NOWY ARCYBISKUP METROPOLITA KATOWICKI

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1467/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI:

1. Przyjął rezygnację abp. Damiana Zimonia z posługi arcybiskupa metropolity katowickiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

2. Mianował arcybiskupem metropolitą katowickim dotychczasowego biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca.

Warszawa, 29 października 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

43

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: REZYGNACJA BP. TEOFILA WILSKIEGO

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1430/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI przyjął rezygnację bp. Teofila Wilskiego z pełnienia posługi biskupa pomocniczego diecezji kaliskiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 § 1 KPK.

Warszawa, 31 października 2011 r

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

44

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI O SZACUNKU DLA CIAŁA ZMARŁEGO I OBRZĘDACH POGRZEBU (W PRZYPADKU KREMACJI)

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

1. Listopad jest miesiącem szczególnej pamięci modlitewnej o zmarłych. Liczniej uczestniczymy we Mszach Świętych sprawowanych za zmarłych i odwiedzamy cmentarze, zatrzymując się w miejscach, gdzie spoczywają nasi bliscy. Zapalamy znicze i kierujemy do Boga prośby o wieczne szczęście dla nich. W ostatnich latach coraz więcej osób zatrzymuje się jednak nie przy grobie, lecz przed miejscem, w którym złożona została urna z prochami osoby zmarłej. Praktyka kremacji ciał naszych zmarłych staje się coraz bardziej powszechna. W niektórych przypadkach jest to wyraz podążania za szerzącą się modą, często nacechowaną laickimi poglądami. Tymczasem wielowiekowa tradycja chrześcijańska, oparta na przekazach biblijnych, a także nasza kultura narodowa, zawsze z szacunkiem odnosiła się do ciała osoby zmarłej. Przejawia się to w modlitewnym czuwaniu przy zmarłym, a zwłaszcza w religijnej ceremonii pogrzebowej, podczas której z należną czcią modlimy się przy trumnie z ciałem osoby zmarłej, sprawujemy Mszę Świętą oraz uczestniczymy w obrzędzie ostatniego pożegnania. Kapłan okadza złożone do trumny ciało zmarłego, kropi wodą święconą, aby następnie złożyć je w grobie. Z szacunkiem odnosimy się nie tylko do grobów naszych bliskich, ale również do grobów świętych i błogosławionych, a także czcimy ich relikwie, prosząc o wstawiennictwo u Boga.

2. W miarę rozwoju cywilizacji pojawił się w naszej zachodniej kulturze także zwyczaj spopielania ciał zmarłych. Kościół sprzeciwiał się tej praktyce wówczas, kiedy była ona formą demonstracji antyreligijnej i znakiem sprzeciwu wobec chrześcijańskiej wiary w zmartwychwstanie ciała. Dziś, gdy dla wielu kremacja przestała być wyrazem takich postaw w odniesieniu do wiary chrześcijańskiej, Kościół zezwala na kremację, „jeśli nie podważa wiary w zmartwychwstanie ciała" (KKK 2301, KPK kan. 1176 § 3).

Kościół nadal jednak zaleca i popiera biblijny zwyczaj grzebania ciał zmarłych. Godność osoby ludzkiej, a więc i ciała człowieka, wynika z największego wydarzenia w dziejach ludzkości, jakim jest tajemnica wcielenia Syna Bożego. On, dla którego Ojciec powołał do istnienia wszystkie byty i uczynił człowieka koroną stworzeń, przyjął ludzką naturę i objawił się w ludzkim ciele. Jezus Chrystus przeszedł przez wszystkie etapy ludzkiego życia: najpierw w łonie Matki – Dziewicy z Nazaretu, potem dzieciństwo i młodość, następnie publiczną działalność, a wreszcie mękę i śmierć. Wiemy, że po odkupieńczej śmierci Jego ciało zostało złożone w grobie i wierzymy, że w tym ciele zmartwychwstał trzeciego dnia. W swoim uwielbionym ciele ukazywał się apostołom przez czterdzieści dni i wstąpił na ich oczach do nieba, by siedząc po prawicy Ojca, wstawiać się za nami.

Wielka prawda o godności ludzkiego ciała, ukazana przede wszystkim w życiu samego Syna Bożego, zawsze była przyjmowana i przeżywana w Kościele, co przejawiało się w szacunku i trosce o ludzkie ciało zarówno za życia, jak i po śmierci. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Ciała zmarłych powinny być traktowane z szacunkiem i miłością wypływającą z wiary i nadziei zmartwychwstania. Grzebanie zmarłych jest uczynkiem miłosierdzia względem ciała; jest uczczeniem dzieci Bożych, będących świątynią Ducha Świętego" (KKK 2300).

3. W ostatnim czasie spotykamy się w naszym kraju z coraz częstszą praktyką kremacji zwłok, która stała się jednym ze znaków naszej epoki. Powstają specjalne miejsca na cmentarzach, gdzie składa się urny, jak też nowe krematoria, w których spalane są ciała zmarłych. Dlatego wiele osób stawia sobie dziś pytania: Jaka ma być forma mojego pogrzebu? Czy nie domagać się spopielenia swojego ciała? Jak pochować swoich zmarłych? Wszystkich jednak, którzy rozważają możliwość kremacji, prosimy, aby decyzji tej nie podejmowali pochopnie i wzięli pod uwagę chrześcijańską tradycję. „Prochy bowiem wyrażają zniszczenie ludzkiego ciała i nie oddają idei «snu» w oczekiwaniu zmartwychwstania. Ponadto właśnie ciału, a nie prochom, oddaje się cześć w czasie liturgii, ponieważ od chwili chrztu świętego stało się ono świątynią uświęconą przez Ducha Świętego" (Dodatek do Obrzędów pogrzebu, nr 3).

Kremacja nierzadko pociąga za sobą pewne praktyki, których Kościół nie może zaakceptować, takie jak rozsypywanie prochów w określonych miejscach (tzw. ogrodach pamięci) lub przechowywanie ich w różnej formie w domu. Inną konsekwencją kremacji może być zanikanie tradycyjnych cmentarzy jako miejsca czasowego spoczynku zmarłych. Cmentarze z grobami zmarłych i stojące na nich krzyże przypominają żyjącym o przemijaniu ziemskiego życia, o wierze

w życie wieczne i zmartwychwstanie z Chrystusem. Są także miejscem publicznej i prywatnej modlitwy Kościoła za zmarłych. Groby na cmentarzu są nie tylko pamięcią o zmarłych, ale wyrażają związek z poprzednimi pokoleniami tak w wymiarze rodzinnym, jak i narodowym. W taki sposób należy patrzeć na groby nie tylko swoich bliskich, ale także tych, którzy walczyli i oddali życie za Ojczyznę lub w inny sposób przyczynili się do rozwoju jej kultury duchowej i materialnej.

4. Biorąc pod uwagę przekaz płynący z Pisma Świętego i tradycji chrześcijańskiej, Kościół nadal zaleca zachowywanie dotychczasowego zwyczaju grzebania ciał zmarłych. Ponieważ w ostatnich latach przyjęły się w naszym kraju zróżnicowane praktyki obrzędów liturgicznych towarzyszących kremacji ciał zmarłych i złożeniu urny do grobu lub do specjalnej niszy na cmentarzu, w tzw. kolumbarium, czyli ścianie z urnami, biskupi polscy – pragnąc uporządkować sposób sprawowania liturgii pogrzebowej – zwrócili się do Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o zatwierdzenie Obrzędu złożenia urny do grobu. Stolica Apostolska dekretem z 7 lipca 2010 r. zatwierdziła sam obrzęd, jak i normy wykonawcze związane z kremacją ciała ludzkiego.

W oparciu o zatwierdzone normy i podane wskazania biskupi polscy stwierdzają:

A. Obrzędy pogrzebowe z Mszą Świętą i z ostatnim pożegnaniem włącznie, w których uczestniczy rodzina, wspólnota parafialna, przyjaciele i znajomi, powinny być celebrowane przed kremacją ciała ludzkiego. Natomiast po spopieleniu zwłok sprawuje się obrzęd związany ze złożeniem urny w grobie. Obrzędy pogrzebowe z ostatnim pożegnaniem należy celebrować w kościele lub kaplicy cmentarnej bądź w pomieszczeniu krematorium według form podanych w księdze liturgicznej zawierającej Obrzędy pogrzebu (Katowice 1991, 2012).

Już w 1977 r. Stolica Apostolska wyjaśniła, że „nie wydaje się stosownym, aby nad prochami celebrowano obrzędy, które mają na celu uczczenie ciała zmarłego. Nie chodzi tutaj o potępienie kremacji, ale o zachowanie prawdziwości i czytelności znaku liturgicznego" (Dodatek do Obrzędów pogrzebu, nr 3).

B. Jeśli jednak przemawiają za tym szczególne racje duszpasterskie lub powody natury praktycznej, obrzędy pogrzebowe, podane w księdze liturgicznej, można sprawować nad samą urną. Może to mieć na przykład miejsce wtedy, gdy czyjaś śmierć nastąpiła daleko od miejsca zamieszkania i kremacja ułatwia sprowadzenie doczesnych szczątków osoby zmarłej, a także, kiedy uczestnicy

pogrzebu przybywają z daleka i trudno im być na dwóch częściach pogrzebu, czyli na Mszy Świętej połączonej z ostatnim pożegnaniem ciała zmarłego i, po pewnym czasie, na obrzędzie złożenia urny w grobie lub kolumbarium. Podczas obrzędu liturgicznego pogrzebu, po kremacji, urnę stawia się przed prezbiterium na stoliku nakrytym fioletowym kirem obok zapalonego paschału.

C. Jeśli kremacja ma miejsce w innym terminie niż Msza Święta pogrzebowa i obrzęd ostatniego pożegnania, modlitwom towarzyszącym złożeniu urny w grobie może przewodniczyć kapłan lub diakon albo osoba specjalnie delegowana do tej funkcji. Obrzęd sprawowany jest przy udziale najbliższej rodziny, bez zewnętrznej okazałości.

D. Kościół stanowczo sprzeciwia się praktyce rozrzucania prochów ludzkich w tzw. miejscach pamięci, na morzu, w górach lub w innych miejscach. Zarówno ciało, jak i prochy człowieka zawsze należy składać do grobu, w specjalnym kolumbarium lub w kaplicy na cmentarzu. Każde takie miejsce pochówku wyraża wiarę chrześcijanina w ostateczne zmartwychwstanie.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

5. Wyznawana w chrześcijańskim *Credo* wiara w ciała zmartwychwstanie kształtowała naszą wiekową tradycję i szacunek do każdego zmarłego, którego ciało ze czcią składamy do grobu. Zmarłych polecamy miłosiernemu Bogu, który wskrzesił z martwych Jezusa Chrystusa, a kiedyś i nas „pochwyci za rękę i wprowadzi do domu wiecznego trwania", jak głosi hymn modlitwy na zakończenie dnia. Korzystając z okazji, pragniemy również zachęcić was do stałej pamięci modlitewnej o naszych zmarłych. Pielęgnujmy przekazane nam zwyczaje, uczmy tego młode pokolenie, aby i o nas pamiętano w modlitwach oraz podczas liturgii. Msza Święta w intencji zmarłych jest najcenniejszym darem, jaki możemy im ofiarować.

Ożywieni wiarą w Chrystusa Zmartwychwstałego udzielamy Bożego błogosławieństwa dla umocnienia nadziei, że razem z Chrystusem wszyscy zmartwychwstaniemy.

Podpisali:
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 356. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski w Przemyślu,
w dniach 14–16 października 2011 r.

[List należy odczytać 13 listopada 2011 r.]

45

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: NOWY BISKUP DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N.1535/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI:

1. Przyjął rezygnację Biskupa Stanisława Stefanka TChr. z posługi biskupa łomżyńskiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

2. Mianował biskupem łomżyńskim ks. prałata Janusza Stepnowskiego, kapłana tejże diecezji, dotychczasowego kierownika biura w Kongregacji ds. Biskupów.

Warszawa, 11 listopada 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

46

TROSKA O RODZINĘ I KOŚCIÓŁ

Materiał do wykorzystania duszpasterskiego na święto Świętej Rodziny, 30 grudnia 2011 r.

Święto Świętej Rodziny, Jezusa, Maryi i Józefa, przypomina nam o roli rodzinnego domu w życiu Zbawiciela i wszystkich, którzy przez chrzest święty należą do Jego Kościoła. Święta Rodzina to dla nas wzór. To rodzina, która rozumie troski i niepokoje życia domowego. To przykład rodziny świętej i głęboko zatroskanej o budowanie wspólnego domu. W roku duszpasterskim, w którym

przybliżamy sobie prawdę o Kościele jako naszym domu, chcemy więc odnowić naszą troskę o rodzinę i Kościół.

1. Troska o dom rodzinny

Niezastąpioną szkołą życia jest dom rodzinny. Dom to nie tylko wspomnienia, ale więzy krwi, poczucie przynależności, wzajemna odpowiedzialność. To wspólny stół, rozmowy i modlitwa. Dom daje schronienie i poczucie bezpieczeństwa, pozwala odpocząć i nabrać sił. W nim żyją najbliżsi, w nim kształtuje się świadomość własnych korzeni i poczucie własnej tożsamości. Dzisiejsza liturgia słowa zwraca uwagę na dwie podstawowe zasady, jakie powinny panować w katolickim domu. Są one swego rodzaju kanonem, który obowiązuje nie tylko w chrześcijańskich rodzinach.

Pierwszą z nich jest miłość, na którą wskazuje św. Paweł w odczytanym przed chwilą fragmencie z Listu do Kolosan (Kol 3, 12-21). Jej owocem jest serdeczne współczucie, dobroć, pokora, cichość, cierpliwość i wybaczenie (por. Kol 3, 12-13). Na tym fundamencie miłości budujmy prawdziwie rodzinną atmosferę. Ona też ostatecznie kształtuje nasze relacje w rodzinie.

Drugą zasadą, na którą zwraca uwagę autor Księgi Syracydesa (Syr 3, 2-6. 12-14), jest cześć i szacunek okazywany rodzicom oraz odpowiedzialność za rodzinę. Pierwszymi, którzy uczą tych wartości są sami rodzice, podejmujący trud tworzenia prawdziwego domu. Ich obecność, troska o atmosferę wzajemnego zrozumienia i miłości, a także trud wychowania, uczą odpowiedzialności i kształtują jej rozwój. Domy przyjazne życiu i wychowaniu, to domy otwarte na dar życia, w których dzieci doświadczają miłości swoich rodziców i ich rodzicielskiej troski; spotykają się ze świadectwem wiary i wierności, uczciwości i pracowitości. W atmosferze rodzinnego domu człowiek przeżywa także pierwsze doświadczenie Boga i wprowadzany zostaje w rzeczywistość Kościoła, który jest naszym domem.

2. Kościół naszym domem

Rok duszpasterski, który przeżywamy, przypomina nam, że w wymiarze duchowym Kościół jest naszym domem. Jezus Chrystus po to założył Kościół, aby każdy, kto pragnie żyć zjednoczony z Bogiem, mógł w nim doświadczać Jego obecności. Kościół jest miejscem spotkania z Bogiem i przez chrzest święty daje nam udział w życiu Bożym. Nie jesteśmy zatem obcymi i przybyszami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga (Ef 2, 19).

W Kościele i przez Kościół Jezus Chrystus kontynuuje dzieło naszego zbawienia i uświęcenia. Tutaj, gdy głosi się słowo Boże, sam Chrystus do nas mówi.

Tutaj, w sakramentach świętych otrzymujemy realny przystęp do Chrystusa, naszego Pana i Zbawcy. Tutaj, w Eucharystii, wchodzimy w najściślejszą komunię z Chrystusem.

Odkryć w Kościele swój dom, to żyć w nim wiarą na co dzień. Odkryć w Kościele swój dom, to z powagą i radością traktować niedzielny obowiązek Mszy św. i zaproszenie do eucharystycznego stołu (por. Łk 22, 15; 14, 23). Odkryć w Kościele swój dom, to otaczać go troskliwą miłością i czuć się za niego odpowiedzialnym.

3. Nasza troska o Kościół

Kościół jest naszym domem, który powinniśmy kochać, bo Chrystus go umiłował, oddając za niego swe życie. Nasza miłość do Kościoła powinna wyrażać się w trosce o świętość naszą i wszystkich jego członków. Ukazując nadzieję życia wiecznego, przez swoją obecność w świecie, Kościół jest ciągle świadkiem i obrońcą prawdy o człowieku. Jak matka kochająca swe dzieci, oczekuje w zamian szacunku i miłości. Możemy też za o. Jackiem Salijem powtórzyć:

> kocham Kościół również dlatego, że jest on w moim pokoleniu takim cudownie niestrudzonym świadkiem prawdy o człowieku. To jest niezwykłe, że w czasach, kiedy różni ludzie z taką zapalczywością walczą o prawo do dokonywania aborcji, eutanazji czy najrozmaitszych eksperymentów uwłaczających ludzkiej godności, Kościół, nie bacząc na to, że jest nazywany ciemnogrodem, że przysporzy sobie w ten sposób ludzi niechętnych, głosi z całą jasnością, iż nie wolno zabijać dzieci, że człowiek cierpiący i umierający domaga się prawdziwej miłości bardziej niż ktokolwiek inny. Kocham Kościół, bo daje świadectwo prawdzie, sprzeciwiając się zrównywaniu związków homoseksualnych z małżeństwem. Kocham Kościół za to, że z całą jasnością powiada: „Tak nie godzi się! Człowiek ma swoją godność, której nie wolno deptać!" (J. Salij, *Dlaczego kocham Kościół?*)

Bądźmy świadkami tej miłości do Kościoła i do człowieka. Jej wyrazem niech będzie nasze zaufanie do nauki Kościoła i stosowanie jej w życiu, troska o Jego dobre imię i obrona przed krzywdzącymi opiniami, zaangażowanie w życie Kościoła i w Jego misję ewangelizacyjną. Poczuć się w Kościele jak we własnym domu, to również uczestniczyć w Jego wydarzeniach, tak jak w życiu własnej rodziny; troszczyć się i zaradzać materialnym potrzebom Kościoła; odnaleźć swoje własne miejsce we wspólnocie przez obecność w życiu stowarzyszeń i grup parafialnych. Konkretnym wyrazem tej miłości powinna być nasza aktywna obecność w parafii, troska o kościół parafialny i wszystkich, którzy tę wspólnotę stanowią: o rodziców i dzieci, o młodzież i osoby dorosłe, o chorych i niepełnosprawnych,

o osoby starsze i samotne. Być obecnym w Kościele, to swoim przykładem i świadectwem wiary wychowywać dzieci w miłości i poczuciu odpowiedzialności za tę wspólnotę, to włączać je w życie i posługę w Kościele, m.in. w grupach ministranckich i lektorskich, grupach młodzieżowych, w chórach parafialnych i scholach. Przejawem miłości niech będzie wzajemna solidarność i wsparcie okazywane w trudnych i bolesnych momentach życia poszczególnych członków parafialnej rodziny. Kto Kościół traktuje jak swój dom, ten gdziekolwiek się znajdzie, pamięta skąd wyrasta i pozostaje wierny dziedzictwu swej wiary.

Zakończenie

Niech przeżycie świąt Bożego Narodzenia, prawdziwie rodzinnych świąt, umocni nasze więzy rodzinne i te, które płyną z wiary. Niech ten wyjątkowy czas jeszcze raz pozwoli nam docenić skarb naszego rodzinnego domu. Niech wnoszone do świątyni jerozolimskiej Dziecię Jezus, dopomoże nam wszystkim wejść głębiej w życie Kościoła i poczuć się w Nim jak w domu. Obyśmy w Kościele dostrzegli Jezusa, który narodził się z Maryi Dziewicy i uznali w Nim naszego Pana i Zbawiciela.

Warszawa, 8 grudnia 2011 r.

47

SŁOWO PASTERSKIE PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI EPISKOPATU DS. MISJI NA DZIEŃ MISYJNY W UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO – 6 STYCZNIA 2012 R.

Warszawa–Ełk, 8 grudnia 2011 r.

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

W atmosferze świątecznej przeżywamy tajemnicę Słowa wcielonego, Słowa, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. Dzisiejsza uroczystość ukazuje nam prawdę o Objawieniu się Boga całemu światu. Kościół raduje się, gdyż wszystkim narodom ukazała się „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9).

W naszej Ojczyźnie, zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski, od wielu lat ten dzień obchodzony jest jako Dzień Misyjny, który uwrażliwia nas na tych, do których Dobra Nowina o zbawieniu jeszcze nie dotarła, którzy nie wkroczyli na drogę wiary. Dzień Misyjny uświadamia nam odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła i wspomaganie tych, którzy niosą orędzie Chrystusa aż po krańce ziemi.

1. Jezus objawia się wszystkim narodom

W Boże Narodzenie świętowaliśmy przyjście Boga na świat w skrytości – ukryte w stajni betlejemskiej. W uroczystość Objawienia Pańskiego świętujemy przyjście odwiecznego Słowa Ojca w chwale, dla zbawienia wszystkich ludów i narodów.

Mędrcy ze Wschodu poszukujący nowo narodzonego Zbawiciela, ujrzeli gwiazdę, ruszyli w drogę i przybyli do Betlejem pokonując wszelkie przeszkody – w tym Heroda – aby się spotkać z Chrystusem i oddać Mu pokłon. Oni uosabiali ludy pogańskie, a zarazem świat ówczesnej nauki. Jak pisze św. Mateusz w Ewangelii: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę".

W objawieniu Bożego Dziecięcia uczestniczyła Matka. To ona ukazała Dziecię Jezus Mędrcom ze Wschodu, którzy rozpoznali w Nim Mesjasza, oddali Mu pokłon, złożyli dary wyrażające uznanie Jego królewskiej władzy (złoto), Jego bóstwa (kadzidło) i Jego człowieczeństwa, które zostanie złożone w ofierze na krzyżu (mirrę). Trzej Mędrcy, przybywający ze Wschodu do Betlejem są początkiem i zapowiedzią tej wielkiej wędrówki ludów i narodów w pielgrzymce wiary do Chrystusa, Światłości świata.

O tym wydarzeniu śpiewał wcześniej Psalmista, a dzisiaj my powtarzamy te słowa: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi". Te słowa stały się rzeczywistością, bo Jezus, Światłość świata oświeca każdego człowieka i wszystkie narody. Prorok Izajasz zapowiadał wspaniałe czasy mesjańskie: „Powstań, świeć Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyska nad tobą. […] I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu" (Iz 60, 1. 3). Ta światłość, która zabłysła nad Jeruzalem w pełni czasu nadal świeci i wskazuje drogę ludziom każdego pokolenia.

Dzisiejsza uroczystość podkreśla ważne wydarzenie: powołanie pogan do wiary, otwarcie bramy do zbawienia wszystkim narodom. To jest właśnie istotą święta Epifanii. O tym mówi nam także św. Paweł, Apostoł Narodów: „przez objawienie oznajmiona mi została ta tajemnica, że poganie już są współdzie-

dzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię" (Ef 3, 3. 6). Tak więc Święto Objawienia Pańskiego ukazuje nam, że wszyscy pozostają w zasięgu zbawczej misji Chrystusa. Ta wędrówka ludów i narodów do Chrystusa, w której my także uczestniczymy, trwa już ponad dwa tysiące lat.

2. Zbawiciela spotykamy w Kościele

Święto Objawienia uświadamia nam, że Jezusa Chrystusa przebywającego na ziemi trzeba szukać z wiarą i odwagą. Trzej Mędrcy ze Wschodu ukazują swoją drogę do wiary. Na drodze tej musimy być wytrwali w poszukaniu, konsekwentni w zawierzeniu oraz mocni w pokonywaniu napotykanych przeszkód. Aby wyruszyć w drogę za światłem gwiazdy, zostawiając wszystko, do czego jest się przywiązanym, potrzebna jest także odwaga. Jednak tylko na drodze wiary, idąc ufnie, spotkamy się z Jezusem, rozpoznamy w Nim Zbawiciela, oddamy Mu pokłon i ofiarujemy mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

Podobnie jak Mędrcy, musimy przejść przez Jerozolimę, to znaczy przez Kościół, aby znaleźć Jezusa. Dzisiaj Kościół jest podobny do gwiazdy i winien być odblaskiem światła Chrystusa, oświecającego wszystkim ludziom drogę wiodącą do jedynego Zbawiciela świata. Maryja ukazała niegdyś Zbawiciela Mędrcom, teraz również wskazuje Ona drogę i miejsce, gdzie każdy człowiek może spotkać Jezusa Chrystusa. Tym miejscem jest Kościół będący wspólnotą. By spotkać Zbawiciela, trzeba wejść do domu, którym jest Kościół, dlatego nie można znaleźć Jezusa, odrzucając Jego wspólnotę, czyli Kościół. Jak powiedział Benedykt XVI do młodzieży w Madrycie: „Nie można oddzielać Chrystusa od Kościoła, tak jak nie można oddzielać głowy od ciała (por. 1 Kor 12, 12). A pójście za Jezusem w wierze oznacza kroczenie z Nim w komunii Kościoła".

3. Objawienie Pańskie świętem misyjnym

Dzisiejsza uroczystość pomaga nam zrozumieć głęboki sens powszechnej misji Kościoła, zbawienia wszystkich ludzi. Kościół, wypełnia testament zmartwychwstałego Chrystusa: „Idźcie […] i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28, 19). Jest to święto z samej swej istoty misyjne i kieruje nasz wzrok na cały świat, na wszystkie ludy i narody, do których Kościół niesie Dobrą Nowinę o zbawieniu. Ten dzień misyjny uświadamia nam odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła oraz nakaz solidaryzowania się z cierpiącymi prześladowanie ze względu na wiarę w Chrystusa. Pragniemy spłacać dług wdzięczności za skarb naszej wiary przez modlitwę, ofiarowanie cierpień oraz ofiary materialne, wspierając dzieła misyjne prowadzone przez misjonarzy.

Ofiary zbierane dziś na tacę we wszystkich kościołach Polski przeznaczone są na Krajowy Fundusz Misyjny, któremu patronuje Komisja Episkopatu Polski ds. Misji. Jednym z głównych jej zadań jest opieka nad naszymi misjonarzami i misjonarkami pracującymi na wszystkich kontynentach świata – obecnie jest to 2170 osób z Polski. Innym zadaniem jest przygotowanie do przyszłych zadań ewangelizacyjnych kapłanów, sióstr i braci zakonnych oraz świeckich w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. W tym roku przygotowują się 24 osoby. W imieniu tych, którzy przygotowują się do pracy misyjnej oraz misjonarzy i misjonarek, którzy będą korzystać z Waszego daru serca – składam już teraz serdeczne Bóg zapłać.

Objawienie Pańskie jest też patronalnym świętem Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci. W Polsce w tym dniu dzieci stają się nowymi członkami tego Dzieła. Na całym świecie tego dnia dzieci należące do Papieskiego Dzieła Misyjnego łączą się w modlitwie. Przebrane w stroje symbolizujące 5 kontynentów stają się kolędnikami misyjnymi, a zebrane w czasie kolędowania ofiary przekazują swoim rówieśnikom z krajów misyjnych. W tym roku te ofiary zostaną przeznaczone dzieciom w Sudanie Południowym. Do udziału w misyjnej kolędzie dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci zapraszają kolegów i koleżanki zrzeszonych w różnych grupach w szkole i w parafii, przede wszystkim dzieci ze Szkolnych Kół Caritas. Drogie Dzieci, stawajcie się w te dni kolędnikami misyjnymi i niech Was wspomagają w tym Wasi rodzice, kapłani, siostry zakonne, katecheci oraz nauczyciele, którym – w imieniu dzieci z krajów misyjnych – wyrażam wielką wdzięczność.

4. Różaniec w dziele misyjnym

9 stycznia tego roku będziemy wspominać 150. rocznicę śmierci Sługi Bożej Pauliny Jaricot [czyt. Żariko]. Kościół w tym roku ukazuje nam tę wielką Córkę francuskiej ziemi, która nigdy nie wyjechała na misje, ale wspierała duchowo i materialnie misje i pracujących tam misjonarzy. Aby to zadanie wypełnić, założyła Dzieło Rozkrzewiania Wiary i zainicjowała Róże Żywego Różańca. Paulina urodziła się 22 lipca 1799 r. w Lyonie, w rodzinie bogatych przemysłowców. Jako siedemnastolatka podjęła decyzję o poświęceniu się służbie Bogu i ludziom oraz złożyła dozgonny ślub czystości. Poznawała przez swojego brata, przygotowującego się do pracy misyjnej w Chinach, dramatyczną sytuację tamtejszych mieszkańców oraz zrozumiała konieczność działalności misyjnej wśród nich. Rozwiązanie znalazła w Żywym Różańcu. „Wszystkie łaski, wszelkie światło czerpałam z tajemnic różańcowych i one uczyniły moje życie owocnym”. To wyznanie Pauliny Jaricot świadczy o tym,

jak wielką wartość miała dla jej duchowego życia modlitwa różańcowa i dlatego zapragnęła uczynić Różaniec modlitwą wszystkich i otoczyć nią cały świat. Sama uważała się za „pierwszą zapałkę, którą Bóg się posłużył, by rozpalić wielki ogień". Organizowała tzw. piętnastki (nazwa pochodzi od będącej wtedy liczby tajemnic różańcowych). Każdy z członków piętnastki zobowiązywał się do odmawiania dziesiątka Różańca dziennie i do rozważania otrzymanej w drodze losowania tajemnicy różańcowej w intencji misji i misjonarzy. Paulina powtarzała: „W ten sposób Żywy Różaniec osiąga wspaniałą wartość – wszyscy modlą się o czyjeś nawrócenie, o łaskę bardzo komuś potrzebną, a przede wszystkim w intencjach misji. Tak więc, Różaniec jednoczy serca. I stopniowo członkowie stają się zjednoczeni w modlitwie ze wszystkimi ludami świata".

Obecnie, chyba w każdej parafii naszej Ojczyzny, istnieją Róże Żywego Różańca. Niech ten czas pochylania się nad osobą Sługi Bożej Pauliny Jaricot uświadomi nam, że celem powstania tej wspaniałej inicjatywy była modlitwa za misje i misjonarzy, a także niech będzie to zachętą do odmawiania Różańca w intencji Kościoła misyjnego, który zawsze potrzebuje wsparcia.

Drodzy Bracia i Siostry!

W dzisiejszą uroczystość Epifanii duszpasterze błogosławią kadzidło i kredę, którą znaczymy drzwi naszych domów i mieszkań. Wyrażamy w ten materialny sposób duchowe przyjęcie nowo narodzonego Chrystusa do naszego domu oraz prosimy Go, aby błogosławił wszystkim mieszkańcom.

Życzę Wam, abyście otwierali się na Jego błogosławieństwo i szli drogą, którą On nam ukazuje. Niech Jezus będzie z Wami, napełni Was swoją radością oraz nadzieją. Niech błogosławi Wasze domy, mieszkania, szkoły, miejsca pracy i odpoczynku. Polecam Was Najświętszej Maryi Pannie, Matce wszystkich narodów, aby towarzyszyła Wam w Nowym Roku swym macierzyńskim wstawiennictwem, wspomagała w radowaniu się Bożym Objawieniem i uczyła Was, jak być gwiazdą, która oświeca drogę do Chrystusa drugiemu człowiekowi.

Z serca Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen

† Jerzy Mazur SVD
Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

48

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: NOWY BISKUP DIECEZJI GLIWICKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1729/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI:

1. Przyjął rezygnację bp. Jana Wieczorka z posługi biskupa gliwickiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego.
2. Mianował biskupem gliwickim dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji opolskiej Jana Kopca.

Warszawa, 29 grudnia 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

49

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: NOWY ARCYBISKUP METROPOLITA CZĘSTOCHOWSKI

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1729/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI:

1. Przyjął rezygnację abp. Stanisława Nowaka z posługi arcybiskupa metropolity częstochowskiego, złożoną zgodnie z kan. 401 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

2. Mianował arcybiskupem metropolitą częstochowskim dotychczasowego biskupa zamojsko-lubaczowskiego Wacława Depo.

Warszawa, 29 grudnia 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

50

KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: REZYGNACJA BP. RYSZARDA KARPIŃSKIEGO

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1670/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI przyjął rezygnację bp. Ryszarda Karpińskiego z pełnienia posługi biskupa pomocniczego archidiecezji lubelskiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 § 1 KPK.

Warszawa, 31 grudnia 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

BISKUP ORDYNARIUSZ JEGO EKSCELENCJA MARIAN GOŁĘBIEWSKI ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

51

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W UROCZYSTOŚCIACH ODPUSTOWYCH W TRZEBNICY KU CZCI ŚW. JADWIGI, PATRONKI ŚLĄSKA – 14–16 PAŹDZIERNIKA 2011 R.

Wrocław, 23 września 2011 r.

Drodzy w Chrystusie Panu Archidiecezjanie!

Zbliżają się dni, w których, jak co roku, zwracamy się myślą i sercem w stronę Patronki Ziemi Śląskiej, św. Jadwigi, i pielgrzymujemy do Jej Trzebnickiego Sanktuarium. Naszemu pielgrzymowaniu, obok intencji osobistych, rodzinnych i społecznych towarzyszyła także od 33 lat szczególna modlitwa w intencji Jana Pawła II. Od dnia Jego wyboru na Stolicę Piotrową, który miał miejsce w uroczystość św. Jadwigi w roku 1978, polecaliśmy Bogu Jego Pasterską posługę, a po odejściu do Domu Ojca modliliśmy się o Jego wyniesienie na ołtarze. Ze szczególną radością w czasie tegorocznych uroczystości będziemy więc dziękować za beatyfikację pierwszego w dziejach Polaka na Stolicy św. Piotra. Ta radość będzie tym większa, że w czasie centralnych uroczystości odpustowych nastąpi wprowadzenie relikwii krwi bł. Jana Pawła II, jakie dla Trzebnickiego Sanktuarium przekazał J.Em. kard. Stanisław Dziwisz.

Tegoroczne uroczystości Jadwiżańskie przeżywane będą pod hasłem: „W komunii z Bogiem na wzór świętych" i będą trwały w terminie 14–16 października, a przewodniczyć im będą Księża Biskupi.

W piątek, 14 października, przed południem – Jadwiżański Dzień Skupienia Powołanych do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego. Konferencję wygłosi o. Szczepan Praśkiewicz OCD. O godz. 15.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.Em. kard. Henryka GULBINOWICZA.

Wieczorem – Pielgrzymka Trzebniczan do grobu św. Jadwigi. O godz. 18.00 Nabożeństwo do św. Jadwigi. O godz. 18.30 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. bp. Andrzeja SIEMIENIEWSKIEGO. Po Mszy św. procesja z relikwiami św. Jadwigi.

W sobotę, 15 października, przed południem – zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, członkowie scholi liturgicznych i nadzwyczajni szafarze Komunii świętej z terenu archidiecezji. O godz. 10.00 – konferencja Diecezjalnego Moderatora LSO. O godz. 11.00 uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. bp. Andrzeja SIEMIENIEWSKIEGO.

W godzinach popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska Piesza Pielgrzymka Wrocławska, która wyruszy o godz. 6.00 spod katedry wrocławskiej. Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. bp. Czesława KOZONA, biskupa Kopenhagi, odprawiona zostanie przy ołtarzu polowym o godz. 16.00.

Niedziela, 16 października, liturgiczna uroczystość św. Jadwigi i 33. rocznica wyboru bł. Jana Pawła II, stanowić będzie centralny dzień uroczystości odpustowych. Uroczystej sumie odpustowej, przy ołtarzu polowym, o godz. 11.00, przewodniczyć będzie J.E. bp Czesław KOZON, biskup Kopenhagi. Po Mszy św., zgodnie z tradycją odpustów, procesja eucharystyczna ulicami miasta, w czasie której niesione będą relikwie św. Jadwigi i bł. Jana Pawła II.

W dniach odpustu, codziennie od godz. 6.30, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do sakramentu pokuty. O godz. 14.00, na Kalwarii w Lesie Bukowym odprawiana będzie Droga Krzyżowa, a w bazylice, o godz. 15.00, adoracja Najświętszego Sakramentu.

Do udziału w uroczystościach ku czci św. Jadwigi, patronki Dolnego Śląska i dziękczynieniu za beatyfikację Jana Pawła II serdecznie zapraszam wszystkich Kapłanów i Wiernych naszej Archidiecezji.

Na trud pielgrzymowania do Patronki Śląskiej Ziemi
z serca wszystkim błogosławię.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

52

HOMILIA WYGŁOSZONA Z OKAZJI 100-LECIA URODZIN KS. FRANCISZKA ROZWODA WROCŁAW, KOŚCIÓŁ PW. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU 3 października 2011 r.

Ekscelencjo,
Czcigodny Księże Jubilacie,
Drodzy Bracia Kapłani na czele z ks. Dziekanem i ks. Proboszczem,
Umiłowani Parafianie,
Drodzy Słuchacze Radia Maryja, Telewizji „Trwam”
i Radia Rodzina wraz z Księżmi Dyrektorami!

1. Mszą św. sprawowaną wieczorem rozpoczynamy uroczystość odpustową w tym kościele, który wzniesiony został wspólnym trudem proboszcza i parafian właśnie pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu. Postać tego świętego i jego duchowość zajmuje poczesne miejsce w Kościele powszechnym i w Kościele w Polsce, w którym od wieków działają franciszkanie w różnych odgałęzieniach swej duchowej przynależności do wielkiej rodziny franciszkańskiej. Za wstawiennictwem św. Franciszka prosimy dzisiaj Boga o błogosławieństwo i łaski dla tej wspólnoty parafialnej, która niejako z urzędu ma obowiązek szerzenia ducha franciszkańskiego we Wrocławiu. Uroczystość dzisiejsza zbiega się z Jubileuszem 100-lecia urodzin ks. kanonika Franciszka Rozwoda, który ponadto świętuje 75-lecie kapłaństwa i obchodzi swoje imieniny. Łączymy się w modlitwie z naszym Czcigodnym Jubilatem i razem z nim dziękujemy dobremu Bogu za to wszystko, co zdziałał przez jego posługę w ciągu tak długiego życia i w ciągu 75 lat kapłaństwa. Rzadki to jubileusz i nie każdy z kapłanów może o takim marzyć. Tym większa jest nasza radość z racji tak wspaniałej uroczystości współbrata w kapłaństwie, tym większa jest nasza wdzięczność wobec Boga, który w swojej Opatrzności wykreśla los każdemu człowiekowi.

2. Liturgia słowa z dzisiejszej uroczystości przypomina nam, co powinno być przedmiotem dumy każdego ucznia Chrystusa. „Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata”. W tym wyznaniu św. Pawła czuje się siłę przekonania, odwagę i wierność.

Krzyż Zbawiciela jest miejscem tylu śmierci: przede wszystkim umarł na nim Chrystus za nasze grzechy, razem z Chrystusem został ukrzyżowany on, Paweł, by umrzeć dla Prawa. Na krzyżu umarli ci wszyscy, którzy stanowią jedność z Chrystusem, i dzięki temu uległo śmierci ciało ze wszystkimi namiętnościami i pożądliwościami. Na krzyżu wreszcie znalazł śmierć dawny człowiek. Dzięki krzyżowi „świat" – wszystko, co reprezentuje „ciało", „grzech", a więc postawę egoistyczną – przestało istnieć dla Pawła, a także on dla tego wszystkiego, co trzeba określić terminem „świat". Świat współczesny, naznaczony piętnem konsumizmu i hedonizmu, boi się krzyża. Również wielu współczesnych chrześcijan ulega tej pokusie, by urządzić świat bez krzyża, gdy tymczasem krzyż stanowi centrum orędzia Ewangelii.

W Ewangelii dzisiejszej usłyszeliśmy słowa: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie". Mądrość Boża, objawienie Boże, odsłania się człowiekowi nie wtedy, kiedy przejęty jest swoją ważnością i przekonany o swej mądrości, ale wtedy właśnie, kiedy przestaje liczyć na swą mądrość, kiedy uznaje swoją niemoc. Bóg objawia siebie na swój własny sposób. W tym procesie objawiania szczególna rola przysługuje ludziom niezauważalnym, skromnym, uznającym swoją małość wobec Boga i ludzi. Wraz z objawieniem prawdziwej mądrości ofiarowany jest człowiekowi pokój. Pokój taki jest czymś więcej niż odpoczynkiem po pracowitym dniu. Serce człowieka odnajduje pokój, kiedy przyodziewa się w dobroć i miłość Chrystusa i idzie za swoim Mistrzem, naśladując Go. Słowa Ewangelii są wyzwaniem dla tych, którzy jako „mądrzy i roztropni" odrzucają orędzie chrześcijańskie i negują chrześcijańskie korzenie Europy. Przypominają zarazem, że ekspertami w dziedzinie wiary są ludzie święci, prości i niekoniecznie uczeni.

3. Jak w świetle liturgii słowa przedstawia nam się osoba św. Franciszka z Asyżu? Do jakiej kategorii ludzi byśmy go zaliczyli? Chyba do tych „prostaczków", którzy są uważnymi słuchaczami słowa Bożego. Nie bez racji zwykliśmy go nazywać „biedaczyną z Asyżu". Jego powołanie rozpoczęło się od spotkania z trędowatym. Franciszek przed swoim nawróceniem unikał kontaktu z trędowatymi, unikał i odwracał się od nich, aby się nie zarazić. Pewnego dnia przezwyciężył ten lęk i odrazę. Co więcej, ucałował trędowatego z szacunkiem i litością. To był punkt zwrotny w jego życiu. Jego serce napełniła wewnętrzna radość. Doznał uzdrowienia z trądu lęku i bezduszności wobec cierpienia trędowatych. Opuścił dom rodzinny, rozstał się ze stylem życia złotej młodzieży, założył wspólnotę zakonną, którą ustnie zatwierdził papież w 1209 r. Odtąd chciał naśladować Jezusa ubogiego i pokornego. Ubogie narodzenie Jezusa

w Betlejem, Jego mękę krzyżową i śmierć uczcił inscenizacją szopki betlejemskiej w miejscowości Greccio w 1223 r.

W roku 1224 udał się na górę Alwernię, gdzie podjął 40-dniowy post, w czasie którego 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża świętego, ukazał mu się Chrystus w postaci serafina na krzyżu i odbił na ciele Franciszka swoje najświętsze rany – stygmaty – na dłoniach i stopach z wyraźnymi śladami po gwoździach. Czuł się bardzo zawstydzony wskutek tego niezwykłego wyróżnienia, które zostało urzędowo potwierdzone przez Kościół. Odtąd mógł się chlubić tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa. Franciszek był mężem modlitwy. Często udawał się w tym celu na pustelnię, do górskich grot skalnych. W kazaniach, modlitwach i pieśniach wychwalał dobroć i miłość Boga Stwórcy i Chrystusa Zbawiciela. Wzywał gorąco ludzi do otwarcia serca na tę Bożą miłość, a więc do pokuty i nawrócenia, do pojednania z Bogiem i między sobą.

W pewnej toskańskiej kaplicy na jednym z fresków przedstawiających św. Franciszka patrzą na nas naiwne, wręcz dziecięce oczy poety. Gościnny gest prawej dłoni, zapraszający do celi przybyszów, mógłby równocześnie być gestem zakłopotania. Z tej postaci bije ciekawość Boga, ludzi i świata, fluid spokojnej mądrości, wielkie zasłuchanie w głosy ptaków, gwiazd i nieba, mądre zaufanie w dobroć ludzkiego serca. Takiego św. Franciszka spotykali mieszkańcy Asyżu. Ten Święty urodził się dwa razy. Po raz pierwszy w zamożnym domu Piotra Bernardone, po raz drugi w chwili, gdy ucałował trędowatą dłoń żebraka na drodze prowadzącej do Asyżu. Co nam mówi w dniu dzisiejszym św. Franciszek? Mówi tylko dwa słowa: pokój i dobro!

Umiłowani w Panu,
Czcigodny Księże Jubilacie!

4. Sto lat życia to cały wiek: 1911–2011. Kiedy nasz Jubilat przyszedł na świat, nie było jeszcze Polski. Lwów i okolice należały do Galicji. Był to zabór austriacki, naznaczony panowaniem Habsburgów. W roku 1918 odradza się państwo polskie. Lwów z kresami południowo-wschodnimi wchodzi w skład II Rzeczypospolitej. Następuje intensywna odbudowa polskiej państwowości z wojskiem, gospodarką, instytucjami życia społecznego, przemysłem, oświatą itd. Wśród historyków mówi się, że wiek XIX zakończył się w roku 1918, z końcem I wojny światowej, kiedy to nastąpił „upadek orłów", czyli ówczesnych potęg europejskich. To dzięki temu splotowi wydarzeń Polska mogła wyjść na wolność, nie bez udziału Opatrzności Bożej.

Nasz dzisiejszy Jubilat – ks. kanonik Franciszek Rozwód – urodził się 10 października 1911 r. w Żyrawie koło Lwowa, w parafii Chodorów, jako

jeden z dziewięciorga rodzeństwa. W 1931 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Lwowie. Święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1937 r. w katedrze lwowskiej, z rąk metropolity lwowskiego abp. Bolesława Twardowskiego. Będąc jeszcze w seminarium przeżywał wewnętrzną rozterkę; dręczyło go pytanie, czy podoła tym wymaganiom, które stawia seminarium przed kandydatami do kapłaństwa. W czasie modlitwy usłyszał jakby wewnętrzny głos: „nie bój się, idź naprzód, wszystko będzie dobrze". I poszedł za tym głosem i został kapłanem. Najpierw był duszpasterzem w archidiecezji lwowskiej, w parafiach: Nawaria, Bóbrka i Porchowa. Od roku 1945 pracuje jako kapłan w archidiecezji wrocławskiej, w parafiach: Wabienice, Bielawa i Stronie Śląskie, a od 1958 r. w parafiach: Żabin, Siedlęcin i Prochowice. W 1981 r. przechodzi na emeryturę i zamieszkuje w Domu Księży Emerytów we Wrocławiu. Od roku 1990 pomaga w tej parafii, w której się znajdujemy i świętujemy niezwykły Jubileusz 100-lecia urodzin Drogiego nam Jubilata.

Niełatwe było rozstanie się ze stronami rodzinnymi i z umiłowanym Lwowem. Ksiądz Franciszek nigdy nie zerwał ścisłych więzi duchowych ze swoją małą ojczyzną na Kresach. W latach powojennych dziesięć razy odwiedził Lwów i pierwszą parafię, Nawarię, w której pracował jako wikariusz. Cieszy się, że tamtejsza świątynia przetrwała nieludzkie czasy hitleryzmu i komunizmu. W latach dziewięćdziesiątych prawo do niej odzyskała społeczność katolicka. Choć zubożała, była w stanie przywrócić życie nawaryjskiemu kościołowi.

Rodzinne strony pożegnał ks. Franciszek 3 listopada 1945 r. Pierwszym miejscem zatrzymania była Oława. Na Dolny Śląsk napływały setki tysięcy Polaków – wygnańców z Kresów, pogorzelców, których domy palili najeźdźcy. Dla tych szukających swego miejsca na ziemi Kościół był podstawą odbudowy swego życia, nadzieją na odmianę tragicznego losu. Wygnańcy często przemieszczali się z własnym księdzem, wioząc ze sobą święte obrazy słynące łaskami i resztki wystroju kościoła ze stron ojczystych. To były bolesne konsekwencje układów jałtańskich. Dziś, kiedy większość Dolnoślązaków to dzieci narodzonych w tej nadodrzańskiej archidiecezji i metropolii wrocławskiej, czujemy się wielką wspólnotą i gospodarzami tej ziemi.

Kresowianie przynieśli tutaj swoją wiarę, którą przekazali potomnym, swoją gorącą miłość do Boga i nadzieję, bez której trudno byłoby w ogóle żyć i zapuścić korzenie na nowym miejscu. Również Ksiądz Jubilat przyniósł tu swego ducha i swoją gorliwość duszpasterską, którą się wykazywał, pracując w różnych parafiach archidiecezji. Po dzień dzisiejszy tryska niespożytą energią.

Drogi Jubilacie!

5. Wedle Starego Testamentu długowieczność jest szczególnym znakiem błogosławieństwa Bożego. Pan Bóg dał ci długie życie, bo chciał, abyś jako kapłan dużo zdziałał dla Kościoła świętego. Gratuluję ci tego niezwykłego Jubileuszu, a jednocześnie dziękuję ci za to, co zostało jako twój wkład w życiu archidiecezji. Niech dobry Bóg w dalszym ciągu obdarza cię swoim błogosławieństwem, abyś wszędzie spotykał się z życzliwością i wdzięcznością.

Ostatnie słowa kieruję do młodych kapłanów, gdziekolwiek są i pracują. Przeżywacie nieraz swoje problemy i trudności, szukacie drogi pełnej realizacji swojego powołania. Przykład Ksiedza Jubilata utwierdza nas w przekonaniu, że można wytrwać w powołaniu nawet w ciągu 75 lat posługi kapłańskiej, że można dochować wierności Chrystusowi, że można czuć się potrzebnym nawet w późnym okresie swego życia. Potwierdzają to słowa Jubilata z wywiadu zamieszczonego w 26 numerze „Niedzieli Wrocławskiej" z 2010 r.:

> Nie trzeba pracować dla chwały ludzkiej. Ale po latach, gdy ktoś daje świadectwo, że ja swoją postawą kapłańską dałem mu coś na całe życie i on się kieruje tymi zasadami, to wtedy jest to dla mnie wielka radość. […] Jeżeli ktoś się przyznaje, że byłem wskaźnikiem w jego życiu, to wtedy czuje się satysfakcję. Wtedy też Bogu dziękuje się za kapłaństwo. Dziękuję Bogu, że zostałem kapłanem.

Amen.

53

WPROWADZENIE WSPOMNIENIA OBOWIĄZKOWEGO BŁ. JANA PAWŁA II
Wrocław, 8 października 2011 r.

Do Duchowieństwa i Wiernych archidiecezji wrocławskiej

Umiłowani, w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

W II niedzielę Wielkanocy – niedzielę Miłosierdzia Bożego, 1 maja br., Ojciec święty Benedykt XVI, po przeprowadzonym procesie beatyfikacyjnym, odpowiedział błaganiom wiernych całego świata i ogłosił uroczyście, że „Jan

Paweł II jest błogosławionym", a Jego liturgiczny obchód złączył z datą inauguracji pontyfikatu pierwszego Polaka na Stolicy św. Piotra, czyli z 22 października, zezwalając, by w Polsce obchód ten posiadał rangę wspomnienia obowiązkowego.

Za dar wyniesienia na ołtarze naszego Wielkiego Rodaka dziękowaliśmy już Wszechmogącemu Bogu w wymiarze ogólnopolskim i diecezjalnym wielokrotnie. Jako archidiecezja wrocławska czynimy to także obecnie, w dniach 14–16 bm., gromadząc się licznie w Międzynarodowym Sanktuarium w Trzebnicy, u grobu Patronki wyboru kard. Karola Wojtyły na Rzymską Stolicę Następców św. Piotra.

W najbliższą natomiast sobotę – 22 października – będziemy po raz pierwszy świętować w każdej parafii, w obchodzie liturgicznym, wspomnienie obowiązkowe bł. Jana Pawła II. O taką formę kultu, z wiarą i cierpliwością, błagaliśmy Najlepszego Boga, powtarzając – z całym katolickim światem – te znamienne słowa: „*Santo subito*"!

W związku z tym polecam – w sobotę, 22 października, w godzinach dopołudniowych – sprawowanie we wszystkich kościołach parafialnych archidiecezji uroczystej Mszy św., z jak najliczniejszym udziałem wiernych, w tym także młodzieży i dzieci, nadając jej charakter parafialnego dziękczynienia Bogu za wielki dar pontyfikatu i beatyfikacji Jana Pawła II.

Wyrażam głębokie przekonanie, że archidiecezjanie wrocławscy, którzy tak spontanicznie przyjmowali Jana Pawła II, zarówno na wrocławskich Partynicach w 1983 r., jak również podczas 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w 1997 r., także obecnie – w trudnych dla naszej Ojczyzny czasach – licznie otoczą ołtarze Pańskie swoich świątyń parafialnych i przez wstawiennictwo bł. Jana Pawła II będą wypraszać dla Niej liczne łaski i błogosławieństwa.

W tym duchu, mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa, wszystkim Wam,
Bracia i Siostry, błogosławię.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

54

HOMILIA Z OKAZJI INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2011/2012 NA PAPIESKIM WYDZIALE TEOLOGICZNYM WE WROCŁAWIU. DOKTORAT *HONORIS CAUSA* J.E. ABP. JÓZEFA KOWALCZYKA PRYMASA POLSKI

Wrocław, katedra, 10 października 2011 r.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księże Prymasie,
Ekscelencje, Najczcigodniejsi Księża Arcybiskupi i Biskupi
na czele z J.Em. Kardynałem Gulbinowiczem,
Magnificencje, Księża Rektorzy PWT i MWSD, Wysoki Senacie,
Magnificencje, Panowie Rektorzy,
Szanowni Goście,
Bracia Prezbiterzy, Diakoni i Klerycy,
Drodzy Studenci, Drodzy Radiosłuchacze!

1. Obecna Msza św. – pod przewodnictwem Prymasa Polski – sprawowana jest w tej czcigodnej archikatedrze wrocławskiej z okazji inauguracji roku akademickiego 2011/2012 na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Modlimy się o światło Ducha Świętego i błogosławieństwo Boże dla profesorów, pracowników i studentów naszej Uczelni. Naszą modlitwą i życzliwością obejmujemy osobę Księdza Prymasa, który po tej Mszy św. – podczas uroczystej akademii – otrzyma zaszczytny tytuł doktora *honoris causa*.

Rozpoczynamy ten rok w imię Boże, z nadzieją na realizację naszych założeń programowych, z otwartością i życzliwością wobec studentów, którzy w nowym roku będą pogłębiać wiedzę filozoficzną i teologiczną, a przede wszystkim pogłębiać swoją wiarę i poznanie Boga, do czego gorąco zachęcał młodych ludzi Benedykt XVI w czasie XXVI Światowych Dni Młodzieży w Madrycie. Na tej silnej wierze mają budować swoje życie. Wedle słów papieża, wiara nie jest „prostą akceptacją zbioru oderwanych prawd", ale ma prowadzić ku odkrywaniu powołania, być „źródłem wesela i radości". Ten, kto uwierzył, ma w swoim środowisku być uczniem i misjonarzem Chrystusa. Ma także opierać się na wierze innych i być dla nich oparciem w ramach Kościoła, bo „za Jezusem nie można pójść samemu".

2. Patrzeć na życie w świetle wiary znaczy w świetle Ewangelii, w świetle Pisma Świętego, które przed chwilą w liturgii słowa zostało proklamowane. Czym dla nas jest ta Ewangelia Boża? Jest to Ewangelia o Jego Synu, pochodzącym według ciała z rodu Dawida, o Synu Bożym, Jezusie Chrystusie, Panu naszym. To są słowa św. Pawła, który się przedstawia jako sługa i apostoł przeznaczony do głoszenia Ewangelii, aby pozyskać wszystkich pogan do posłuszeństwa wierze. W tych słowach zawiera się główny temat Listu do Rzymian. Jest nim wiara, która zbawia, tutaj nazwana „posłuszeństwem" Bogu, który się objawia człowiekowi i domaga się posłuszeństwa Jego woli. Nie ma autentycznej wiary bez radykalnego poddania się Bogu Jedynemu. To jest istota naszej egzystencji. Chodzi w niej o relację człowieka do Boga, wyznaczającą treść naszego życia.

Ewangelia, którą kiedyś głosił Apostoł Narodów, inspirowała życie chrześcijan w ciągu dwutysięcznej historii Kościoła, kształtowała profil i rozwój duchowy ludzkości, zmieniała obyczaje, łagodziła antagonizmy, stymulowała sztukę w różnorodności jej wyrazów, była życiodajną wodą kojącą pragnienie ostatecznego spełnienia. Powiedział Johann Wolfgang Goethe, że największe dzieła sztuki powstawały z inspiracji religijnych, na odżywczych sokach Ewangelii. Jest niepokojącym zjawiskiem reakcja niektórych środowisk Europy, odżegnujących się od korzeni chrześcijańskich. Ci, co tak czynią, podobni są do drzewa, które zachowuje przez jakiś czas pień, konary i liście, ale ma podcięte korzenie, i prędzej czy później uschnie.

3. Wiara jest fundamentem naszego życia. Człowiek wiary nie goni za sensacją, za cudownością. Chrystus w dzisiejszej Ewangelii potępia takie pragnienia w ostrych słowach. „To pokolenie jest pokoleniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza". Jezus nigdy nie czynił cudów tylko dlatego, by zaspokoić ludzką ciekawość. Unikał cudów widowiskowych, które mogłyby wzbudzić uznanie i podziw. Z tych właśnie racji czyni niekiedy cuda na osobności. Cuda Jezusa łączyły się ściśle z Jego posłannictwem i orędziem. Nie działał znaków wobec tych, którzy interesowali się tylko spektakularną stroną cudu, a nie chcieli przyjąć orędzia związanego z tym znakiem (mieszkańcy Nazaretu, Herod, niektórzy faryzeusze).

Cud Jezusa jest znakiem dla kogoś. Cud Jonasza był znakiem dla mieszkańców Niniwy. Łączył się ściśle z jego wezwaniem do nawrócenia. Cuda Jezusa były znakami dla współczesnego mu pokolenia, były znakami, to znaczy miały im coś ważnego do zakomunikowania, miały przekazać orędzie. Są one znakami nadejścia Królestwa Bożego i zbawienia, a równocześnie są wezwaniem do nawrócenia i wiary w tę nową rzeczywistość przyniesioną przez Jezusa. W tym sensie znaki Jezusa stanowiły istotne elementy Dobrej Nowiny. Nie wszyscy

współcześni Jezusa nawracali się na Jego wezwanie. Na drodze do nawrócenia pojawiały się liczne przeszkody: poczucie samowystarczalności, przywiązanie do dóbr materialnych, zarozumiałość faryzejska i inne. Jako przykład pokuty i nawrócenia stawia Jezus mieszkańców Niniwy, którzy na wezwanie proroka Jonasza nawrócili się. Nawrócenie jest jakby negatywną stroną pokuty, stroną pozytywną jest uwierzenie w Ewangelię, przyjęcie wszystkich wartości Dobrej Nowiny o Królestwie, życie według zasad nowego Prawa. Msza św. jest znakiem Syna Człowieczego, wezwaniem do pokuty, nawrócenia i przyjęcia Dobrej Nowiny o Królestwie w liturgii słowa i ofiary.

Czy Polacy gonią za cudownością i niezwykłymi znakami? Niektórzy niestety tak. Świadczą o tym choćby wydarzenia związane z ruchem intronizacji Chrystusa Króla Polski. Na nic się zda pobożność i religijność tych, którzy podważają autorytet władzy kościelnej. Umiejmy dostrzec działanie Boga w dzisiejszym świecie, w naszym codziennym życiu, wśród zwykłych zdarzeń tego życia.

Dostojny Księże Prymasie!

4. Dzisiaj Papieski Wydział Teologiczny nadaje Ci tytuł doktora honorowego. Jest to wyraz uznania za to, coś dla Kościoła i Polski zrobił, pełniąc różne funkcje w Kościele Chrystusowym. Kiedy mówimy o instytucji prymasa, którym jest każdorazowo arcybiskup gnieźnieński, spontanicznie wracamy myślą do roku tysięcznego, do sławetnego zjazdu gnieźnieńskiego, na którym została ustanowiona pierwsza metropolia polska z siedzibą w Gnieźnie, z diecezjami sufragalnymi w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu. Ścisły związek Wrocławia z Gnieznem trwał do roku 1821, kiedy to diecezja wrocławska została bezpośrednio podporządkowana Stolicy Apostolskiej. Tak więc, Czcigodny Księże Prymasie, znajdujesz się dziś na starym szlaku historycznym, który prowadził z piastowskiego Wrocławia do kolebki chrześcijaństwa w Polsce – do Gniezna. Jesteś naszym Gościem, ale w sensie historycznym jesteś również naszym domownikiem. W tym kontekście doktorat *honoris causa* naszej uczelni dla Prymasa Polski nabiera wymownej motywacji i znaczenia.

Instytucja prymasostwa wiąże się z osobą abp. Mikołaja Trąby, który jako pierwszy otrzymał ten tytuł (30 kwietnia 1412 – 4 grudnia 1422). Tę długą listę prymasów zamyka osoba Waszej Ekscelencji. Obejmując urząd Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego z tytułem Prymasa Polski, przejąłeś wielkie dziedzictwo twoich ostatnich poprzedników: kard. Augusta Hlonda, kard. Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia, kard. Józefa Glempa i abp. Henryka Muszyńskiego. Jest to dziedzictwo wspaniałe, bogate i wielowymiarowe. Stanowi ono wyzwanie i zadanie dla kolejnych prymasów. Godność Prymasa Polski,

wpływ, jaki miał i nadal ma na życie religijne, narodowe i państwowe, stanowi fakt wyjątkowy w ramach instytucji Prymasa w Kościele katolickim. Można bez przesady powiedzieć, że tytuł Prymasa Polski i płynąca z niego godność jest przypadkiem oddzielnym i niepowtarzalnym. Owa niepowtarzalność wynika nie tyle z prawa (według KPK jest to godność czysto honorowa), okoliczności historycznych, sytuacji społecznych czy politycznych, ale z wypracowanego przez wieki, a potwierdzonego przez ostatnie dziesięciolecia, ducha służby i odpowiedzialności za człowieka, za jego godność, za Kościół w Polsce, jego jedność wewnętrzną i jedność ze Stolicą Apostolską, za Naród żyjący w granicach państwa polskiego, jak i rozproszony po całym świecie, za Rzeczpospolitą Polską, za to wszystko, co Polskę stanowi. Ufamy, że jako Prymas Polski Ekscelencja będzie „zwornikiem" czuwającym od grobu św. Wojciecha, w zawierzeniu Jasnogórskiej Pani – Królowej Polski, nad tym wielkim duchowym dziedzictwem, któremu na imię Polska.

5. Trudno byłoby w tej chwili rozważać życiorys Ekscelencji, bogaty w daty, wydarzenia i różne inicjatywy. Pozwolę sobie przytoczyć treść komunikatu Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie w związku nominacją na Arcybiskupa Metropolitę Gnieźnieńskiego.

> Ojciec święty Benedykt XVI przyjął rezygnację abp. Henryka Muszyńskiego (ze względu na wiek emerytalny) oraz mianował abp. Józefa Kowalczyka, arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim, który nosi tytuł Prymasa Polski.

I do tego krótki komentarz prasowy:

> Arcybiskup Józef Kowalczyk jest wybitnym watykańskim dyplomatą. Był nuncjuszem apostolskim pełniącym ten urząd najdłużej w jednym kraju. Do jego zasług należy m.in. doprowadzenie do podpisania konkordatu z Rzecząpospolitą Polską, który uznaje się za jeden ze wzorcowych oraz dokonanie reformy struktur Kościoła w Polsce, na niespotykaną dotąd skalę. Swą formację intelektualną i sposób myślenia o Kościele kształtował, obserwując obrady Soboru Watykańskiego II.

Wspomniany konkordat bazuje na wypracowanej przez Sobór Watykański II zasadzie wzajemnej autonomii instytucji państwowych i kościelnych. Uznaje też osobowość prawną Kościoła katolickiego i ważność prawną ślubów kościelnych. Jest to dokument, który dobrze się sprawdził w praktyce. Pamiętamy 25 marca 1992 r. – datę ogłoszenia bulli papieskiej *Totus tuus Poloniae populus*, która sankcjonowała całościową reorganizację kościelnych struktur administracyjnych w Polsce. To wielkie i odważne dzieło było kontynuowane w latach: 1996, 2004 i 2009. Była to najszersza reforma struktur kościelnych w Europie w okresie

powojennym. Ożywiła działalność religijną i kościelną w wielu środowiskach, zwłaszcza w nowych diecezjach.

Trzeba też odnotować duży wkład arcybiskupa nuncjusza w ustanowieniu sześciu wydziałów teologicznych w strukturach uniwersytetów państwowych w Polsce, jak i przy przekształceniu Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w Uniwersytet Papieski Jana Pawła II.

Dostojny nasz Gościu!

6. Papieski Wydział Teologiczny to już piąta uczelnia, która obdarza Cię tytułem doktora honorowego. Jako Wielki Kanclerz tej uczelni wyrażam z tego powodu moją radość i wyrazy uznania. Kiedy przybyłem do Rzymu w 1969 r., byłeś już po doktoracie i rozpocząłeś stałą pracę w Kongregacji ds. Dyscypliny Sakramentów. Przypominam sobie nasze rozmowy i dyskusje. Zawsze podziwiałem Twoją pracowitość, dokładność, sumienność, kompetencje i oddanie Kościołowi. Tak patrzyłem na osobę późniejszego nuncjusza i tak patrzę na osobę Prymasa Polski.

Niech dzisiejsza uroczystość będzie wyrazem uznania dla ogromu pracy i wyrazem naszej wdzięczności wobec Twojej osoby. Niech ta Msza święta, w czasie której modlimy się o pomyślny rozwój naszej uczelni, będzie uwielbieniem Boga za wszystkie łaski, jakimi obdarza człowieka, którego powołuje do swojej służby. Amen.

55

LIST NA ROZPOCZĘCIE PROCESU BEATYFIKACYJNEGO SIOSTRY M. PASCHALIS JAHN I IX TOWARZYSZEK ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚW. ELŻBIETY

Wrocław, 22 października 2011 r.

Kościół, który na Dolnym Śląsku trwa od ponad tysiąca lat, nieustannie sięga do bogactwa swojej historii, odkrywając jej i chlubne, i bolesne karty. Jedną z nich zapisało swoim życiem i męczeńską śmiercią grono sióstr elżbietanek prowincji wrocławskiej, które w trudnych okolicznościach końca II wojny światowej poniosły śmierć z rąk żołnierzy sowieckich. Przez długie lata prawda o ich męczeństwie, z racji na okoliczności polityczne, trwała jedynie w pamięci świadków tych tragicznych zdarzeń. W sześćdziesiąt siedem lat po zakończe-

niu wojny, dzięki zmianom ustrojowym, możliwe staje się odkrycie i ukazanie wspólnocie Kościoła tego głębokiego świadectwa wiary.

Po dopełnieniu wymaganych prawem kanonicznym formalności, uzyskawszy zgodę właściwych biskupów diecezjalnych, pozytywną opinię Konferencji Episkopatu Polski i *nihil obstat* Stolicy Apostolskiej, z radością ogłaszam **rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Siostry M. Paschalis Jahn i IX Towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety**.

S.M. Paschalis (Maria Magdalena) Jahn, urodziła się 7 kwietnia 1916 r. w Nysie, jako najstarsza z czwórki rodzeństwa. Została ochrzczona w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela w Nysie. Dorastała w atmosferze wiary, odznaczając się w całym swym życiu zaufaniem Bogu, pobożnością, odwagą, uczynnością i zatroskaniem o innych. W czasie pobytu w Westfalii, dokąd udała się wraz z rodziną z powodu trudnej sytuacji materialnej, wstąpiła do Sodalicji Mariańskiej.

Po powrocie do Nysy, 30 marca 1937 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. 3 października 1938 r. rozpoczęła nowicjat i otrzymała imię s. Maria Paschalis. Pierwszą profesję zakonną złożyła w 1939 r. Po złożeniu ślubów przebywała na placówkach w Kluczborku, Głubczycach i Nysie. W marcu 1945 r. przełożeni, w obawie przed działaniami wojennymi, zobowiązali siostrę Paschalis do opuszczenia miasta. Udała się ona na teren Czech. Przebywała w miejscowościach: Losiny Wielkie i Sobotin (Zöptau). 11 maja 1945 r. siostra Paschalis brutalnie zaatakowana przez żołnierza sowieckiego, broniąc swej czystości i wiary, została przez niego zastrzelona. Pochowano ją na cmentarzu parafialnym. Ludność miejscowa nazwała ją „białą różą z Czech".

Podobny jak siostrę Paschalis los spotkał pozostałe kandydatki na ołtarze. Należą do nich: **siostra M. Rosaria (Elfrieda) Schilling** urodzona w 1908 r. we Wrocławiu, zamordowana 23 lutego 1945 r. w Nowogrodźcu (obecnie diecezja legnicka); **siostra M. Adela (Klara) Schramm** urodzona w 1885 r. w Łącznej, zginęła wraz z chorymi, którym posługiwała w Godzieszowie (diecezja legnicka) 25 lutego 1945 r.; **siostra M. Sabina (Anna) Thienel** urodzona w 1909 r. w Rudziczce, zamordowana w Lubaniu (obecnie diecezja legnicka) 1 marca 1945 r.; **siostra M. Sapientia (Łucja) Heymann** urodzona w 1875 r. w Lubieszu k. Wałcza, zamordowana 24 marca 1945 r. w Nysie (obecnie diecezja opolska); **siostra M. Melusja (Marta) Rybka** urodzona w 1905 r. w Pawłowie, zamordowana 24 marca 1945 r. w Nysie (obecnie diecezja opolska); **siostra M. Adelheidis (Jadwiga) Töpfer** urodzona w 1887 r. w Nysie, zamordowana 25 marca 1945 r. w Nysie (obecnie diecezja opolska); **siostra M. Felicitas (Anna) Ellmerer** urodzona w 1889 r. w Grafing (Niemcy), zamordowana 25 marca 1945 r. w Nysie (obecnie diecezja opolska); **siostra M. Edelburgis (Juliana) Kubitzki** ur. 1905 r. w Dąbrówce Dolnej, zamordowana 20 lutego 1945 r. w Żarach (obecnie die-

cezja zielonogórsko-gorzowska) oraz **siostra M. Acutina (Helena) Goldberg** urodzona w 1882 r. w miejscowości Dłużek, powiat Niedzica, zamordowana 2 maja 1945 r. w okolicach Krzydliny Wielkiej.

Wszystkie siostry złożyły najwyższy dowód wierności Bogu i pełnej miłości służby człowiekowi. Broniąc własnej czystości i stając w obronie innych, poniosły śmierć z rąk żołnierzy Armii Czerwonej. Pomimo upływu czasu i niesprzyjających okoliczności politycznych, w Kościele wrocławskim trwa pamięć o ich niezwykłym świadectwie męczeństwa. Gromadzone są również dowody łask otrzymywanych za ich wstawiennictwem.

W lutym ubiegłego roku wpłynęła na moje ręce prośba Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety o wszczęcie postępowania beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym celem zbadania opinii męczeństwa siostry M. Paschalis Jahn i IX Towarzyszek. Pomimo tego, iż miejsca ich śmierci znajdują się obecnie na terenie kilku diecezji (diecezji legnickiej, opolskiej, zielonogórsko-gorzowskiej, archidiecezji wrocławskiej oraz archidiecezji w Ołomuńcu w Czechach), przez fakt, iż wszystkie siostry przynależały do prowincji wrocławskiej oraz zginęły w podobnych okolicznościach, po rozpoznaniu sprawy, uznałem za wskazane podjęcie czynności prawnych, których istotnym elementem stało się powołanie Trybunału diecezjalnego i ustalenie terminu pierwszej sesji procesu.

W związku z rozpoczynającym się procesem siostry M. Paschalis Jahn (1916–1945) i IX Towarzyszek Męczenniczek ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety zapraszam i zachęcam wszystkich wiernych świeckich, duchownych i osoby życia konsekrowanego do wzięcia udziału w uroczystej Mszy św. w archikatedrze wrocławskiej 25 listopada 2011 r. o godz. 10.00. Będę ją sprawował w intencji beatyfikacji Sług Bożych. Po Mszy św. odbędzie się uroczysta publiczna sesja procesu beatyfikacyjnego. Mając na względzie fakt upływu czasu i okoliczności historycznych, zwracam się również z prośbą o zgłaszanie świadectw dotyczących życia, prowadzonej działalności, męczeńskiej śmierci i oznak kultu Sług Bożych. Uwagi te mogą dotyczyć również otrzymanych łask i wysłuchanych próśb przez ich wstawiennictwo.

Wszelkie informacje oraz ewentualne zastrzeżenia proszę kierować na adres postulatorki procesu: Postulator ds. Kanonizacji Siostry M. Paschalis Jahn i IX Towarzyszek, ul. św. Józefa 1/3, 50-329 Wrocław. Proszę również o przesłanie ewentualnych dokumentów, listów czy wspomnień związanych z życiem kandydatek na ołtarze.

Rozpoczynające się dzieło sprawy kanonizacyjnej siostry M. Paschalis Jahn i IX Towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety z serca polecam Waszej, Umiłowani, modlitwie i trosce.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

56

HOMILIA
WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW.
Z OKAZJI NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI
Wrocław, bazylika św. Elżbiety, 11 listopada 2011 r.

Na straży wartości narodowych

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Obchodzimy dzisiaj Narodowe Święto Niepodległości, które – jak co roku – zbiega się ze wspomnieniem liturgicznym św. Marcina, biskupa z Tours. Dlatego warto – choć pokrótce – przybliżyć Patrona dzisiejszego dnia – św. Marcina. Urodził się między rokiem 316 i 317 w pogańskiej rodzinie w Panonii (dzisiejsze Węgry). Mając 15 lat zaczął służyć wraz z ojcem w armii cesarskiej. Już od najmłodszych lat wyrywał się spod kontroli rodziców, by udać się do kościoła i prosić o przyjęcie go na katechumena. Marcin nie chciał iść w ślady ojca i zostać trybunem wojskowym, dlatego – gdy tylko nadarzyła się okazja – opuścił szeregi armii, by rozpocząć nowe życie.

U progu nowego życia miało miejsce wydarzenie często opisywane przez hagiografów. Gdy Marcin przebywał pod Amiens, spotkał biedaka i dał mu połowę swego płaszcza. Dla kogoś, kto nie zna ówczesnych zwyczajów wojskowych, ten czyn Marcina nie będzie niczym nadzwyczajnym. Zrozumieć ten gest można tylko wtedy, gdy dowiemy się, że połowa obszernej opończy żołnierza rzymskiego stanowiła własność garnizonu, druga zaś połowa była własnością żołnierza. Dając więc połowę swego płaszcza, Marcin dał wszystko, co posiadał. Z Ewangelią zetknął się na terenie Italii. Przemyślenia i życie Ewangelią doprowadziły Marcina do chrztu, który przyjął mając 18 lat. Po dwóch latach udał się do Poitiers, by zostać uczniem św. Hilarego. Po latach zmarł biskup Tours. Mieszkańcy tego miasta chcieli, aby na jego miejsce wybrano Marcina. Dokonało się to 4 lipca 370 r.: „ów żołnierz co do siły, a mnich według wyboru, został biskupem z obowiązku”. Ostatnie dni jego życia nie były wolne od smutku: oskarżono go o zbytni demokratyzm, prymitywizm i wypominano żołdackie pochodzenie. Gdy miał 80 lat wezwano go do Gandes, by pogodził mnichów. Tam zmarł 8 listopada 397 r., a po trzech dniach, 11 listopada został pochowany w Tours. Marcin potrafił łączyć życie mnisze z apostołowaniem

i pracą misyjną. Był człowiekiem nieugiętym, nie płaszczył się przed możnymi, bogatymi i władcami. Najważniejsi dla niego byli biedni, samotni, chorzy i opuszczeni.

Kiedy widzę naszych żołnierzy, spontanicznie stawiam sobie pytanie: Jak to było możliwe, że żołnierz rzymski został biskupem Tours, starożytnego miasta w Galii? Czy któryś z naszych żołnierzy byłby zdolny przejść taką metamorfozę? A jednak dla Boga wszystko jest możliwe. I dlatego czcimy św. Marcina jako patrona Narodowego Święta Niepodległości i za jego wstawiennictwem polecamy Bogu Wszechmogącemu losy naszej Ojczyzny, za której bezpieczeństwo odpowiadają polscy żołnierze.

Drodzy Słuchacze!

2. Wspaniałe w swej treści jest pierwsze czytanie z liturgii słowa. Można je streścić w tych słowach: z wielkości i piękna stworzeń poznaje się ich Stwórcę. Oto słowa autora Księgi Mądrości: „Głupi już z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzianych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem". Słowa te świadczą o rozległej erudycji hellenistycznej autora Księgi Mądrości. Posiadł on wiedzę swego czasu. Znajduje w niej rację wystarczającą do oddawania czci Bogu, do Jego adoracji. Piękno bowiem stworzeń odsłania Stwórcę. Piękno świata ma walor religijny. Nauki nowożytne pozwoliły to piękno poznać i w pewnym sensie je opanować, poczynając od poznania ogromu kosmosu, a kończąc na rozbiciu małego atomu. Trzeba umieć zatrzymać się nad tym cudem świata, aby kontemplować ogień, wiatr, kwiat, dziecko, gwiazdę i falę morską. To Bóg jest autorem tego piękna. Ludzie wszystkich czasów byli bardzo wrażliwi na piękno. Była to prawdziwa pasja Greków współczesnych autorowi omawianego tekstu. Również świat współczesny ubóstwia piękno, czyni je celem swych poszukiwań, ulegając jego czarowi.

Czytany dzisiaj tekst święty stanowi doskonały wyraz syntezy między filozofią grecką – skierowaną ku logice i nauce – i tradycyjną teologią żydowską, podziwiającą Boga jako Stworzyciela wszechświata. Cała cywilizacja zachodnia znajduje swój początek w tej postawie ducha, a w ramach tej cywilizacji rozwinęła się technika, która wykorzystuje „moc i działanie" rzeczy stworzonych, czyli materii, jak również ukształtowało się właściwe pojęcie Boga, jednocześnie wszechobecnego, jak i całkowicie różnego od stworzenia. Jako chrześcijanie podzielamy z wszystkimi mieszkańcami planety Ziemi podziw, entuzjazm i osiągnięcia współczesnego człowieka. Oby ten wspaniały rozwój techniczny służył dobru ludzkości i przyczyniał się do jej wszechstronnego rozwoju.

Drodzy Dolnoślązacy!

3. Wśród tych cudownych dzieł Bożej Opatrzności jest kraj leżący między Odrą, Wisłą i Bugiem, między Tatrami i Bałtykiem, wyrzeźbiony rzekami i jeziorami, pokryty żyznymi polami, łąkami, pagórkami i lasami, strzelającymi do nieba wieżycami kościołów, kraj o pięknej przyrodzie i burzliwej historii, kraj ciężko pracującego ludu – Polska, która 11 listopada 1918 r., a więc 93 lata temu, powstała jak gdyby z grobu do nowego życia, po 123 latach niewoli. Twórcą niepodległości Polski był marszałek Józef Piłsudski. Zwolniony 10 listopada 1918 r. z twierdzy w Magdeburgu pojawił się na dworcu w Warszawie. Był jedynym człowiekiem, który cieszył się wystarczającą reputacją, aby móc uratować sytuację. Jego wojskowe doświadczenie stwarzało szansę na to, że będzie sobie umiał poradzić z niemiecką władzą wojskową. 11 listopada, w dzień zawieszenia broni i końca I wojny światowej, na prośbę Rady Regencyjnej Piłsudski objął urząd głównodowodzącego. Zaproponował niemieckim władzom wojskowym, aby złożyły broń i wyjechały pierwszym pociągiem, zanim wybuchną zamieszki wśród ludności cywilnej. Niemcy chętnie się zgodzili na te warunki. Warszawa była wolna. I tak powstała Polska, II Rzeczpospolita, którą Mołotow nazwał „potwornym bękartem traktatu wersalskiego". Mimo obraźliwych oświadczeń Mołotowa nie została stworzona ona dzięki traktatowi wersalskiemu, który jedynie potwierdził to, co już istniało. Nie była państwem funkcjonującym pod obcym protektoratem, nie była państwem, jakie bolszewicy mieli nadzieję stworzyć – czerwony most wiodący do rewolucyjnych Niemiec (o czym przypomniał nam film *Rok 1920. Bitwa Warszawska*). Nie była bynajmniej państwem marionetkowym. Swego poczęcia nie zawdzięczała nikomu, a jeśli komuś – to tylko Opatrzności Bożej, ku której zwracali się nasi przodkowie w dobie zaborów, prosząc i wołając: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!"

Piłsudski – mimo miłości do kraju – nie miał dobrego zdania o rodakach: „Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi – a niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i bardzo kosztownym". O prawdziwości tych słów Polacy mogli się przekonać po utracie niepodległości w roku 1939 i po ponownym jej odzyskaniu w roku 1989.

4. Wielką mądrością narodu jest umiejętność czerpania z doświadczeń przeszłości. Aby się ostać, musimy sięgnąć do tych sił w narodzie, dzięki którym trwa on od wieków, mimo tylu niebezpieczeństw, cierpienia i wojen. Mamy bogate doświadczenia religijne, moralne, społeczne, narodowe i polityczne. Dobrze wiemy, że wielkie moce, które sprawiły, iż naród trwa i rozwija się, w dużym stopniu zawdzięczamy naszemu natchnieniu i duchowości religijnej,

którą w najtrudniejszych momentach odżywiała się nasza duchowość ojczysta i kultura narodowa. Gdybyśmy chcieli z niej usunąć wszystko, co jest z ducha chrześcijańskiego, jakże pozostałaby uboga! Przed taką pokusą przestrzega nas Adam Asnyk.

> Szukajcie prawdy jasnego płomienia
> Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...
> Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
> Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
> I większym staje się Bóg!
>
> Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
> Choć sami macie doskonalsze wznieść;
> Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
> I wy winniście im cześć!

Niestety, niektórzy chcieliby usunąć z życia narodu to, co chrześcijańskie. Przeszkadza im krzyż w miejscach publicznych, ten krzyż, z którym wędrował naród przez ponad 1000 lat swojej historii. Naród nasz był silny mocą i mądrością krzyża! Pozwolę sobie przypomnieć wypowiedź bł. Jana Pawła II na temat roli krzyża:

> Ojcowie nasi na szczycie Giewontu postawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym! Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie (Zakopane, Wielka Krokwia, 6 czerwca 1997 r.).

Są także i tacy, którzy chcieliby z powrotem zepchnąć Kościół do czterech ścian zakrystii, lansując hasło świeckości wszelkich instytucji publicznych, zapominając o tym, że instytucje te tworzą i w nich pracują ludzie wierzący, pełnoprawni obywatele naszego kraju. Jako ludzie Kościoła i obywatele Polski nie spodziewamy się żadnych przywilejów, ale nie pozwolimy się zaszczuć przez kłamliwe oskarżenia pod adresem Kościoła. Kiedy byłem w szkole podstawowej usuwano krzyże z miejsc naczelnych w klasie i zawieszano je nad drzwiami. Wkrótce miały znaleźć się za drzwiami. Kiedy byłem w seminarium trwała akcja usuwania krzyży ze szkół. Zbierali się rodzice, aby protestować. Władza ludowa nie ustąpiła. Krzyże zostały usunięte na długie lata. Obecnie mamy jakby powtórkę historii.

Drodzy Wrocławianie!

5. W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy słowa Chrystusa: „Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się sępy". Organizm państwa musi być zdrowy i silny. Nie może ulegać zepsuciu, korupcji, nie może stać się padliną, bo rozdziobią go sępy i nic z niego nie pozostanie. To od nas zależy, czy Polska będzie silna ekonomicznie i mocna wartościami nieprzemijającymi. Czas postawić pytanie: Jaka jest moja wizja Polski i jaki jest mój kształt patriotyzmu? Trzeba od razu jasno powiedzieć, że podstawową i naczelną racją stanu jest trwanie i rozwój narodu i państwa w historii i w teraźniejszości. Wszystko, co dotyczy państwa, dotyczy również obywateli. Ważne miejsce w naszej relacji do państwa zajmuje tradycja i historia. Dlatego też powinniśmy dbać o znajomość naszej historii, tradycji i miejsca chrześcijaństwa w naszej tysiącletniej historii, nie zawsze łatwej i promiennej. Powinnością obywatelską chrześcijanina jest stać na straży chrześcijańskiego dziedzictwa narodu, z poszanowaniem ludzi innej wiary i odmiennych poglądów. Państwo bez ludzi jest czystym abstraktem. To oni wypełniają je treścią i odpowiadają za swoje czyny. Wolność jest czymś więcej niż wolne i niepodległe państwo. Można być wolnym wewnętrznie bez państwa, ale harmonijny rozwój obywateli powinien dokonywać się w wolnym i niepodległym państwie. Jest niemoralne składanie obietnic obywatelom, zwłaszcza w okresach kampanii wyborczych, których potem w sposób programowy się nie realizuje. Obywatelom trzeba mówić prawdę, choćby ona była niekiedy gorzka i niepopularna. Mówiąc te słowa mam na myśli rodaków, którzy czują się oszukani, zawiedzeni i wykluczeni, a wśród nich są ludzie młodzi, którzy ukończyli studia i nie mogą znaleźć pracy. Czeka ich emigracja.

Nie wolno marnować młodych talentów. Oni są potrzebni naszej Ojczyźnie, która chce się rozwijać pod względem duchowym, materialnym, ekonomicznym, intelektualnym i społecznym. Największym zagrożeniem w chwili obecnej jest nasza bierność (ponad 50% ludzi nie wzięło udziału w wyborach), jest kryzys opinii publicznej, czyli zmierzch odwagi. Wyzwaniem dla nas jest zanik przekonań, poczucia patriotycznej i chrześcijańskiej odpowiedzialności, jednym słowem – rozkład opinii publicznej. W mediach można mówić wszystko bez odpowiedzialności za wypowiadane słowo, bez dobrze sformułowanego prawa prasowego. Budowanie zdrowej i silnej opinii publicznej jest naczelnym zadaniem współczesności.

Drodzy Rodacy!

Powróćmy raz jeszcze w myśli do 11 listopada 1918 r.

> Wolność. Niepodległość. Zjednoczenie. Własne państwo! Na zawsze! Od rana do wieczora gromadziły się tłumy na rynkach miast; robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek, dowiedzieć się, przekonać

się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach; rozczulano się na widok kolejarzy, na widok polskich policjantów i żandarmów (Jędrzej Moraczewski, *Pamiętniki z Galicji 1918 r.*).

Cytat ten doskonale oddaje stan ducha naszych przodków i klimat panujący na wyzwalanych ziemiach polskich – radość i entuzjazm mimo niedostatku i zniszczeń, jakie przyniosła wojna. Czy pozostało coś z atmosfery tamtych dni u współczesnych Polaków? Czy nie zobojętniała nam nasza Ojczyzna? Zakończmy nasze rozważanie słowami poety, Józefa Węgrzyna.

Zaszum nam Polsko jak husarskie skrzydła
co strwożą wroga a w nas ducha wzniosą
i niech w chorągwiach Matka nasza czuwa
nad zagonami ponad krwawą rosą
Zaszum nam Polsko chorągwią nadziei,
co dzikie pola omiata swym męstwem
byśmy wrócili pod Twymi skrzydłami
wiarą i dumą, prawdą i zwycięstwem.

Amen.

57

LIST PASTERSKI NA ADWENT 2011 ROKU

Kościół naszym domem – diecezja rodziną

Drodzy archidiecezjanie!

1. 27 listopada rozpoczyna w Kościele nowy okres liturgiczny zwany Adwentem. Jest to zarazem początek nowego roku kościelnego, który zaczyna się od I niedzieli Adwentu. W tym czasie w szczególny sposób oczekujemy na przyjście Pana. Wspomnienie pierwszego przyjścia, którym było wejście Jezusa w historię ludzkości, przeżywać będziemy w czasie świąt Bożego Narodzenia. Tak więc Adwent jest przygotowaniem duchowym do świąt Narodzenia Pańskiego, pełnych nadziei, radości i pokoju. Oczekując przyjścia Pana w czasie świąt, jednocześnie

myślimy o drugim Jego przyjściu na końcu czasów, zwanym paruzją. W czasie Adwentu uczestniczymy w roratach, oddając cześć Najświętszej Maryi Pannie, która razem z wielkim prorokiem Izajaszem i Janem Chrzcicielem prowadzi nas adwentowym szlakiem wiary i modlitwy na spotkanie z Jezusem Chrystusem. Ubogacamy naszą modlitwę pięknymi pieśniami, które rozbrzmiewają w naszych kościołach. Uczestniczymy w rekolekcjach i konferencjach adwentowych i korzystamy z sakramentu pokuty i pojednania.

W pierwszym czytaniu z dzisiejszej liturgii słowa usłyszeliśmy wołanie ludu Starego Przymierza. „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił, przed Tobą skłębiłyby się góry". Jest to gorąca prośba, aby Bóg zstąpił z wysokości nieba i zaczął działać pośród swego ludu. Wyraża ona tęsknotę ludzi Starego Testamentu, którzy przez wieki historii zbawienia czekali na przyjście Mesjasza. Czas oczekiwania nie może być wypełniony pustką. Stąd w Ewangelii słychać nawoływanie Chrystusa do czuwania. „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie [...]. By niespodziewanie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Czuwajcie!" Trzeba czuwać, aby przyjście Pana nie było dla nas zaskoczeniem. Najczęściej rozważając te słowa, mamy na myśli własną lub cudzą śmierć. Najlepiej jest czuwać we własnym wnętrzu, w domu, w parafii, w diecezji, w Kościele.

2. Temat tegorocznego programu duszpasterskiego brzmi: **Kościół naszym domem – diecezja rodziną**. Co rozumiemy pod tym hasłem? Kiedy słyszymy słowo dom, w wyobraźni wracają nam obrazy z dzieciństwa. Dom kojarzy się nam z ciepłem i miłością, z radością i bezpieczeństwem. Za domem się tęskni, do domu chętnie się wraca, często się go wspomina. Dom pozostaje czytelnym pojęciem na całe życie. Przenieśmy te obrazy na Kościół i wypełnijmy je treścią teologiczną. Prawdziwy dom w Biblii to ten, który zbudował Bóg współdziałając z człowiekiem. Jest to dom będący społecznością żywych i umarłych, w którym obowiązuje wzajemna odpowiedzialność za siebie. W Kościele naszym domu chciejmy budować chrześcijańskie relacje z bliźnimi, tworzyć wspólnotę braterską, aby ten dom nas przyciągał, byśmy czuli się w nim dobrze i bezpiecznie. Musimy się przyczyniać do ubogacania tego domu, do większego zaangażowania świeckich w życie Kościoła.

Różne są definicje i obrazy Kościoła. Nazywa się go mistycznym Ciałem Chrystusa, prasakramentem zbawienia, a od Soboru Watykańskiego II – ludem Bożym Nowego Przymierza. Określenia te wzięte oddzielnie nie wyczerpują głębokiej tajemnicy Kościoła. Nazywamy też Kościół domem Bożym i wreszcie – jak to usłyszeliśmy w zapowiedzi programu duszpasterskiego – naszym

domem. Przez to, że Kościół jest domem Bożym, jest też domem naszym. Mówienie o Kościele jako domu Bożym ma mocne podstawy biblijne. Według Benedykta XVI „świątynia z cegieł jest symbolem żywego Kościoła, wspólnoty chrześcijańskiej, którą już apostołowie Piotr i Paweł w swoich listach określali jako «budowlę duchową», wzniesioną przez Boga z «żywych kamieni», którymi są chrześcijanie, na jednym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus, porównywany do «kamienia węgielnego»". Model Kościoła jako domu Bożego ma również mocne podstawy patrystyczne, przede wszystkim u św. Augustyna. Dla tego Ojca Kościoła domem Bożym jest każdy chrześcijanin, we wnętrzu którego mieszka Bóg. Ale dom Boży to również Kościół zbudowany na Piotrze, jednak nie na jego osobie, lecz na jego wierze w Chrystusa. Ostatecznie Kościół zbudowany jest na samym Chrystusie, który jest jego fundamentem. W Kościele – jako domu Bożym – odkrywa się dwa elementy go budujące – są nimi pokuta i Eucharystia.

3. Obrazem Kościoła jest dom Zacheusza, który stał się domem Pana. Kościół jest domem budowanym z grzeszników. W nim następuje przemiana grzesznika przez pokutę. Łaska pokuty przemienia grzesznika. Zacheusz połowę majątku rozdał ubogim i naprawił poczwórnie wyrządzone krzywdy. Tę przemianę grzesznika przez łaskę pokuty w Ewangeliach oddaje się greckim słowem *metanoia,* czyli nawrócenie i zmiana życia. Jest to proces obejmujący całego człowieka, całe jego życie. Jest to coś daleko więcej niż pojedynczy akt myśli, uczuć czy woli. Tak rozumiana *metanoia* ma być stałym stylem chrześcijańskiego życia. Łaska pokuty jest niejako koniecznością ze względu na grzeszność ludzi Kościoła. Struktura Kościoła charakteryzuje się niezwykłą wiernością Boga i niewiernością ludzi. Łaska – jak w przypadku Zacheusza – dom grzesznika uczyni domem Boga. Dlatego w Kościele musi być widoczny rys pokuty. Pokuta nie jest czymś dodanym do Kościoła, ale należy do jego istoty. Dzięki pokucie Kościół staje się naszym domem, w którym nie czujemy się odrzuceni ani niepotrzebni.

4. W Starym Testamencie dom ma przynajmniej trzy znaczenia. Oznacza on budynek, w którym mieszka człowiek, rodzinę oraz miejsce kultu. Nowy Testament nie posługuje się słowem dom na oznaczenie miejsca chrześcijańskiego kultu. Miejscem bowiem chrześcijańskiego kultu jest sam Jezus. On zastąpił tymczasowość kultu Starego Testamentu i nadał mu definitywny kształt. Ten motyw nowego Mojżesza inicjującego nowy i ostateczny kult rozwija Ewangelia

według św. Jana. Oczyszczenie świątyni przez Jezusa było odczytane jako atak na kult związany ze świątynią. Oczyszczając świątynię Jezus jakby zilustrował proroctwo Amosa: „Bo kiedy składacie Mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, a na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie chcę patrzeć" (Am 5, 22-23). Wypełniając stare proroctwo Jezus wypowiada równocześnie nowe proroctwo dotyczące kultu: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo" (J 2, 19). Jest to proroctwo krzyża; zburzenie Jego życia będzie równocześnie końcem świątyni. W momencie śmierci Jezusa zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół, co oznacza, że z chwilą śmierci Jezusa wygasa funkcja starej świątyni. Kończy się sprawowany w niej kult, ponieważ dokonał się kult rzeczywisty – ofiarowanie Syna, który stał się człowiekiem. W ten sposób została utorowana droga do prawdziwego domu Bożego nieuczynionego ludzką ręką, którym jest zmartwychwstałe Ciało Chrystusa. Wraz z Jego zmartwychwstaniem rozpoczyna się nowa Świątynia. On sam stojąc przed obliczem Boga jest przestrzenią wszelkiego kultu. Jest Namiotem i Świątynią, będącymi przestrzenią prawdziwej adoracji Boga. To, co było cieniem, zastąpił rzeczywistością swojego Ciała. On sam staje się jedyną i wieczną Świątynią i równocześnie kultem w niej sprawowanym.

To Janowe rozumienie kultu św. Paweł Apostoł pogłębił o Eucharystię. Kto przyjmuje Komunię Świętą jednoczy się ze zmartwychwstałym Panem. Przyjęcie Komunii Świętej jest niejako stopieniem się dwóch egzystencji – grzesznej i odrodzonej (1 Kor 6, 12-9). Gromadzący się na Wieczerzy Pańskiej, przez swoje zjednoczenie ze zmartwychwstałym Panem, są prawdziwym domem Bożym, bo wypełniają podwójną funkcję świątyni: są obecnością Boga wśród ludzi oraz kultem Boga. Tej obecności i kultowi Boga nie służą więc kamienie, lecz żywa wspólnota. Chrześcijańskie świątynie nie są ekwiwalentami świątyni starotestamentowej. Żywym domem Boga jest chrześcijańska wspólnota. Bóg chce zamieszkać we wnętrzu samej wspólnoty wierzących. Kościół jako dom Boży jest zatem wspólnotą wierzących zgromadzonych na Eucharystii.

5. Na Zachodzie Europy mówi się o kryzysie pokuty w Kościele; jego obrazem są zanikające kolejki przed konfesjonałami, przy jednoczesnym pojawieniu się kolejek po Komunię Świętą. Konfesjonały stały się zabytkami. Zaczęto upowszechniać opinię, że Jezus zapowiedział łaskę absolutnie bezwarunkową, a więc bez pokuty, bez ludzkich wysiłków. Jest to fałszywa interpretacja łaski. Możliwość czynienia pokuty jest wielką łaską. Dostrzegajmy konieczność pokuty, czyli uznania tego, co jest błędem w naszym życiu, otwarcia się na przebaczenie i pozwolenia na przemianę. Ból pokuty, czyli oczyszczenia, jest łaską,

ponieważ jest odnową i dziełem Bożego miłosierdzia. W związku z tym nie wolno nam zagubić pokutnego charakteru Adwentu, który będąc czasem pokuty staje się czasem radości. Skoro pokuta przywraca człowieka najwyższemu Dobru, czyli Bogu, to jej owocem musi być radość. Radość jest bowiem przeżywaniem dobra. W praktyce pokuty jest miejsce na indywidualną spowiedź, torującą drogę do Eucharystii, która jest sakramentem dla pojednanych z Bogiem przez pokutę.

Umiłowani w Panu!

6. Model Kościoła jako domu Bożego i zarazem naszego domu wskazuje na duszpasterskie priorytety. Skoro Kościół jako dom Boży jest Kościołem pokuty i Eucharystii, to pokuta i Eucharystia powinny być szczytem duszpasterstwa. Duch Święty buduje dom Boży przez pokutę i Eucharystię, czyni wspólnotę chrześcijańską żywymi kamieniami tego domu. Na nic zdałyby się piękne świątynie, jeśli nie byłoby w nich żywej świątyni – wspólnoty chrześcijańskiej, która jest autentycznym domem Bożym. W nowym roku duszpasterskim będzie nam chodziło o większe zadomowienie i zakorzenienie w Kościele, w którym chcemy przeżywać ewangelijne braterstwo. Pragniemy odnowić relacje między pasterzami i wiernymi świeckimi oraz ożywiać w archidiecezji i w naszych wspólnotach parafialnych struktury komunijne. Zachęcam Braci Kapłanów, by położyli szczególny nacisk na Parafialne Rady Duszpasterskie oraz Parafialne Rady Ekonomiczne, które powinny być współodpowiedzialne za duszpasterstwo i dobra materialne należące do naszych parafii. Potrzebna jest stała formacja członków tych Rad, aby nie stały się tworami fikcyjnymi, bez realnego wpływu na życie parafii. Czeka nas trudna i długa praca nad poprawą i udoskonaleniem wzajemnych relacji w Kościele. Wszyscy diecezjanie, a jednocześnie parafianie, muszą czuć się w Kościele jak we własnym domu. Nikt nie może poczuć się bezdomny.

Oto zadania, które stają przed nami. Starajmy się je podjąć ochotnym sercem, aby je realizować w życiu. Niech czas świętego Adwentu usposobi nas do modlitwy i wysiłku duszpasterskiego na cały rok. Przyjmijcie moje pasterskie błogosławieństwo: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Dan we Wrocławiu,
w rocznicę poświęcenia katedry metropolitalnej wrocławskiej,
16 listopada A.D. 2011

58

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZU 60-LECIA KAPŁAŃSTWA BP. JÓZEFA PAZDURA

Wrocław, 19 grudnia 2011 r.

Komunikat do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji wrocławskiej

Ojciec święty Jan Paweł II w Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* pisał między innymi, że:

> Jubileusze w życiu indywidualnych osób zwykle łączą się z datą urodzenia, ale obchodzone są także rocznice chrztu, bierzmowania, pierwszej Komunii świętej, święceń kapłańskich czy też biskupich, zawarcia sakramentu małżeństwa. Niektóre z tych rocznic obchodzi się także na sposób świecki, ale chrześcijanie nadają im zawsze charakter religijny. W znaczeniu chrześcijańskim bowiem, każdy Jubileusz stanowi szczególny rok Łaski, którą dana osoba otrzymała poprzez jeden z wymienionych sakramentów (n. 15).

Miesiące: grudzień bieżącego, 2011 r., i styczeń 2012 r. stanowią taki właśnie jubileuszowy czas dla naszego bp. Józefa Pazdura, Biskupa Pomocniczego Archidiecezji Wrocławskiej – Seniora. 23 grudnia 2011 r. minęło 60. lat od chwili przyjęcia przez Niego święceń kapłańskich, których udzielił Mu w archikatedrze wrocławskiej J.E. abp Stefan Wyszyński, Metropolita Warszawski, Prymas Polski. Natomiast 12 stycznia 2012 r. przypada 27. rocznica Jego święceń biskupich, otrzymanych z rąk J.Em. kard. Henryka Gulbinowicza, ówczesnego Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego.

Najdostojniejszy Jubilat postanowił te dwie wielkie rocznice złączyć razem i podziękować za nie Najlepszemu Ojcu Niebieskiemu uroczystą Mszą św. sprawowaną w czwartek, 12 stycznia 2012 r., o godz. 11.00 w archikatedrze wrocławskiej.

Dzieląc się z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, tą radosną wiadomością, polecam Najdostojniejszego Jubilata przede wszystkim Waszym modlitwom. Niech będzie ona wielkim dziękczynieniem Bogu za to wszystko, czego dokonał przez Osobę Księdza Biskupa dla dobra Kościoła w naszej Archidiecezji i w naszej Ojczyźnie.

Wszystkich: Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne, Siostry Zakonne, a szczególnie i Was – Drodzy Mieszkańcy Wrocławia, jak najserdeczniej zapraszam do katedry wrocławskiej, gdzie razem otoczymy naszego Jubilata i wspólnie z Nim zaśpiewamy uroczyste *Te Deum laudamus* – Ciebie Boga wysławiamy.

Z błogosławieństwem pasterskim.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

59

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP POŁĄCZONEJ Z OBRZĘDEM OBŁÓCZYN I ŚWIĘCEŃ DIAKONATU

Wrocław, katedra, 8 grudnia 2011 r.

Najdostojniejsi Księża Biskupi na czele z Jego Eminencją Księdzem Kardynałem,
Wielce Czcigodni Księża Rektorzy,
Prześwietna Kapituło Metropolitalna,
Drodzy Bracia w Kapłaństwie Chrystusowym,
Kochani Klerycy,
Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, Drodzy Radiosłuchacze,
Drodzy Synowie!

1. Dziś, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, alumni roku III przyjęli szatę duchowną. Znak odrębności, znak w jakimś sensie oddzielający ich od ludu, ale tym bardziej zobowiązujący do służby temu ludowi Bożemu. Dwóch kandydatów otrzymuje święcenia diakonatu; jest to już bezpośredni stopień, który wprowadza nas w sakrament święceń. Pierwszy stopień, który od początku Kościoła istnieje w liturgii i w tradycji Kościoła. Uroczystość

dzisiejsza zobowiązuje nas do pogłębionej refleksji nad prawdą o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Bulla *Ineffabilis Deus* bł. Piusa IX zdefiniowała tę prawdę jako dogmat. Mówi ona, że Maryja od pierwszego momentu swego poczęcia była, na skutek przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, wolna od grzechu pierworodnego. I była pełna łaski, to właśnie dzisiejsza Ewangelia mówi na ten temat. W Ewangelii św. Łukasza użyte jest słowo *kecharitomene*, a w nim pobrzmiewa słowo *charis* – łaska. Łaska ma podwójne znaczenie; w pierwszym rzędzie oznacza przebaczenie, życzliwość, ułaskawienie, ale oznacza również wdzięk, piękno, ubogacenie. W Maryi to wszystko jest w stopniu najwyższym. Jest pełna łaski i to od samego początku, bo była przygotowywana dekretem Bożej Opatrzności i w planie zbawczym Boga na Matkę Mesjasza, na Matkę Zbawiciela świata, naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dlatego Kościół śpiewa dzisiaj, zwłaszcza w liturgii łacińskiej: „*Tota púlchra es María; et mácula originális non est in te* – Cała piękna jesteś Maryjo i zmaza pierworodna nie ma miejsca w Tobie, nie powstała w Tobie".

2. Aby głębiej tę prawdę zrozumieć, powróćmy na chwilę do liturgii słowa. Pierwsze czytanie ukazuje dramat pierwszego człowieka, pierwszej pary ludzkiej po popełnieniu grzechu pierworodnego, po spożyciu owocu z drzewa zakazanego. Czując wyrzuty sumienia, że nie posłuchali Boga, kryją się, uciekają przed Bogiem, a On ich szuka. Ale to, co najważniejsze zawarte jest w ostatnim zdaniu pierwszego czytania: ustanawiam nieprzyjaźń między tobą, szatanie, a niewiastą, pomiędzy potomstwem twoim a potomstwem jej: ono – potomstwo niewiasty – zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na zgubę jej (por. Rdz 3, 15). Ten krótki tekst z trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju w. 14 od dawna, już od pierwszych wieków, nazywany był Protoewangelią, pierwszą Ewangelią – pierwszą Dobrą Nowiną o Zbawieniu, o zwycięstwie dobra nad złem, bo przecież ten tekst zapowiada antagonizm, walkę, konflikt między dobrem a złem. I będzie ten konflikt trwał przez wszystkie wieki ludzkości, przez całą historię zbawienia, w której punktem kulminacyjnym będzie narodzenie Jezusa Chrystusa. W niewieście biblijnej dopatrujemy się tej niezwykłej Niewiasty, która została wybrana, tak jak mówi dzisiejsze drugie czytanie, i przeznaczona na Matkę naszego Pana. To właśnie potomstwo Jej, a powiedzmy bardziej osobowo, Jej Potomek, niezwykły Potomek, zetrze głowę węża przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Pokona grzech, pokona śmierć i szatana. Szatan – przedstawiony w Starym Testamencie w postaci węża – będzie czyhał na zgubę niewiasty, będzie czyhał, aby jej zaszkodzić. Wszyscy mamy w pamięci figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, która depcze głowę węża. W sposób bardzo barwny przedstawiona

jest ta prawda, która zawarta jest w Protoewangelii. Ewangelia Święta mówi, że Maryja jest pełna łaski. A zatem, czym jest Niepokalane Poczęcie, czym jest dzisiejsze święto, dzisiejsza uroczystość? Jest to uroczystość piękna i łaski. Tego piękna, które promieniuje z samego wnętrza Maryi, z Jej świętego życia. I tej łaski, która w pełni stała się udziałem Najświętszej Maryi Panny.

3. Wszyscy ulegają urokowi piękna, w jakimś sensie chcą piękna, dążą do piękna, ale piękno może być ułudne. I nieraz stało się przyczyną wielu nieszczęść i dramatów, choćby tylko wspomnieć piękną Helenę z *Iliady*, a przecież o nią toczyła się wojna, w której zginęło wielu ludzi. A potem były różne personifikacje piękna w historii ludzkości aż do zmitologizowania tego piękna w postaci gwiazd filmowych czy innych jeszcze celebrytów. Nieraz właśnie ci celebryci, gwiazdy filmowe kończą tragicznie, choćbym tylko wspomniał o Marilyn Monroe, która popełnia samobójstwo. A nawet nasza Dolnoślązaczka, Wioletta Willas, też swoje ostatnie lata przeżywała w zupełnym osamotnieniu, izolacji i nawet można powiedzieć w zupełnym zapomnieniu jeszcze za życia.

4. Wielki myśliciel francuski Blaise Pascal mówi, że są trzy porządki wartości. Pierwszy – to wartości ziemskie, doczesne. Drugi – to porządek inteligencji, geniuszu, sztuki. A trzeci – to są wartości duchowe, najbardziej cenne, o które warto zabiegać, które stanowią o godności człowieka. Mówi się także, że są trzy kategorie piękna. Piękno fizycznie, niejako dotykalne. Piękno estetyczne, które wypowiada się w różny sposób i to bardzo bogaty w dziełach sztuki. I piękno duchowe – to jest świętość. Między tymi trzema porządkami wartości istnieje przepaść nie do pokonania. Geniusz jest geniuszem, niezależnie od tego czy jest biedny, czy bogaty, czy jest przystojny, czy może nawet brzydki. Święty jest świętym, niezależnie od tego czy jest geniuszem, czy jest bardzo prostym człowiekiem, jak św. Faustyna Kowalska. Niezależnie od tego czy jest ubogi, czy jest bogaty – jest po prostu święty.

Maryja te wszystkie porządki wartości posiadła w najwyższym stopniu – po Chrystusie. Dosięgnęła szczytu, idzie zaraz za Chrystusem. I dlatego dzisiaj Ją czcimy oraz Jej Niepokalane Poczęcie. Ta prawda długo dojrzewała w Kościele. Wprawdzie już Sobór Trydencki wyłączył Maryję z dziedzictwa grzechu pierworodnego, ale wiemy, że najwięksi teologowie mieli trudności z wytłumaczeniem tej prawdy na czele ze świętym Tomaszem z Akwinu. Z pomocą przyszedł Duns Szkot, który wprowadził pojęcie przewidzianych, antycypowanych zasług Jezusa Chrystusa, Jego Męki i Śmierci. Na skutek tych zasług Maryja została uwolniona od grzechu pierworodnego.

Co nam przypomina dzisiejsze święto? Żebyśmy budowali świat piękny i czysty, i żebyśmy te wartości przekazywali następnym pokoleniom. A te następne pokolenia i dzisiejsze młode pokolenie tych wartości bardzo potrzebują. Bo szuka ich niejednokrotnie na niewłaściwej drodze. Gdzie obecnie szuka się piękna? Bardzo często w sferze zmysłowej, wyżyciu się, w seksie, a przecież piękno duchowe to nie seksapil. To jest coś o wiele większego. Dlatego też piękno musi mieć zawsze ludzkie oblicze, to znaczy musi być odblaskiem duszy i ciała. Bo jeśli tylko będzie odblaskiem ciała, to wtedy nie będzie autentycznym pięknem.

5. Drodzy Alumni, dzisiaj przywdzialiście szatę kapłańską. Różnicie się od tego momentu od swoich kolegów, którzy pozostali w świecie. I wasi rodzice obecni tutaj, i rodzeństwo patrzą ze zdumieniem, bo wasz wygląd zewnętrzny bardzo się zmienił. Szata ma bardzo głęboką symbolikę, aczkolwiek szata to jeszcze nie wszystko. Istnieje przysłowie francuskie: *l'habit ne fait pas le moine* – habit nie czyni jeszcze mnichem, sutanna nie czyni jeszcze kapłanem. Ale jest znakiem i to znakiem bardzo wymownym. Symbolika szaty w Starym Testamencie i w ogóle w Piśmie Świętym jest bardzo bogata. Pozwólcie, że wspomnę płaszcz, który otrzymał Elizeusz od Eliasza, odchodzącego na ognistym rydwanie do Pana. A w Nowym Testamencie przypomnijcie sobie Przypowieść o zaproszonych na ucztę, wśród których znalazł się jeden nieodziany w szatę godową. Co ta szata oznacza w tym kontekście? Łaskę Bożą, to właśnie ona jest symbolem tego wewnętrznego bogactwa, którym w stopniu najwyższym odznaczała się Niepokalana Dziewica. Wobec tego róbcie wszystko, aby wasze wewnętrzne bogactwo współbrzmiało z tą szatą, którą nosicie, żeby nie było rozziewu ani schizofrenii między tą szatą a tym, co się dzieje w waszym wnętrzu. Kiedy ja przyjmowałem szatę kapłańską, ojciec duchowny powiedział nam bardzo krótko: „żeby ta szata dobrze na was leżała". Oczywiście, nie chodziło tylko o fizyczny wygląd, ale miał on na myśli coś więcej – żeby współbrzmiała z naszym wnętrzem, z naszymi uczynkami i z naszym postępowaniem. I tego wam również z całego serca życzę.

6. Drodzy Synowie, diakonat to pierwszy stopień sakramentu święceń, potem jest prezbiterat, a najwyżej jest biskupstwo. Biskupstwo jest pełnią kapłaństwa. Prezbiterat i biskupstwo jest uczestnictwem w kapłaństwie Chrystusowym, natomiast diakonat jest uczestnictwem w misji i łasce Chrystusa. W homilii obrzędowej, którą odczytałem na początku, powiedziane było o waszych obowiązkach i waszych przywilejach i nie ma potrzeby tego powtarzać. Ale dzisiaj, moi Drodzy, zapatrzeni w Najświętszą Maryję Pannę Niepokalaną, mocno sobie weźcie do serca, że macie służyć, bo tyle oznacza po grecku *diâkonos* i tyle ozna-

cza również *diakonia*, czyli służba, *diakonein* – służyć. Nasze kapłaństwo, choć hierarchiczne, jest kapłaństwem służebnym. Jesteśmy po to, aby służyć. Nie po to, aby rządzić, nie po to, żeby wymierzać kary, nie po to, żeby rozkazywać, ale służyć i to na różnych płaszczyznach, i w różny sposób. Diakon pomaga przede wszystkim biskupowi przy celebracji Najświętszej Eucharystii, a kiedy jest na praktykach parafialnych bardzo często jest angażowany w dzieła miłosierdzia. Bo Kościół bez dzieł miłosierdzia byłby nieprzekonujący, byłby martwy. Natomiast tam, gdzie jest miłosierdzie, tam jest Chrystus. I to sobie weźcie gorąco do serca. A więc trzeba służyć, a służyć Bogu to znaczy królować. Amen.

60

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS PASTERKI 2011 R. Wrocław, katedra, 25 grudnia 2011 r.

Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel

Drodzy Bracia Kapłani i Klerycy,
Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia,
Drodzy Radiosłuchacze!

1. W tę świętą noc Narodzenia Pańskiego chcemy się zwrócić do nowonarodzonego Zbawiciela świata słowami starej polskiej kolędy: „Ach, witaj, Zbawco z dawna żądany, wiele tysięcy lat wyglądany! Na Ciebie króle, prorocy czekali, a Tyś tej nocy nam się objawił". To się odnosi do wydarzenia historycznego, które miało miejsce w Betlejem. A do teraźniejszości odnoszą się te słowa: „I my czekamy na Ciebie Pana. A skoro przyjdziesz na głos kapłana, padniemy na twarz przed Tobą wierząc, żeś jest pod osłoną chleba i wina".

W środku nocy, rezygnując ze snu, gromadzimy się w tej dostojnej katedrze wrocławskiej na pasterce. W jakim celu? Aby poznać tajemnicę Wcielenia. Ale do czego to jest nam potrzebne? Abyśmy jeszcze bardziej zapragnęli spotkania z Mesjaszem, Jezusem Chrystusem, tak jak pasterze spod Betlejem. Niezwykła to tajemnica, gdy Słowo staje się ciałem. Nie rozumiemy jej do końca, ale Pi-

smo Święte, Tradycja i Magisterium Kościoła pouczają nas o wszystkim, co się wydarzyło tamtej nocy na błoniach betlejemskich.

Boże Narodzenie ma dla nas niejako dwa wymiary. Jeden zwyczajowy, rodzinny, ciepły, trochę folklorystyczny, szanowany i kontynuowany, z opłatkiem, choinką i prezentami, ale nie najważniejszy. Drugi to przeżycie religijne. Nie byłoby Nowego Testamentu, Kościoła, otwarcia nieba dla wierzących, Królestwa Bożego, które swój początek ma na ziemi; nie byłoby Eucharystii, uobecniania Ofiary Krzyżowej, faktu naszego zbawienia, Odkupienia – gdyby nie przyjście Pana Jezusa na ziemię przed dwoma tysiącami lat, w warunkach nie do przyjęcia dla współczesnych Mu ludzi – w stajni, w miejscu przeznaczonym dla zwierząt.

2. Ta noc jest pełna światła. Prorok Izajasz mówi w 1. czytaniu: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami krainy mroków zabłysło światło". W Ewangelii zaś czytamy słowa: „W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli". To światło zostało skierowane do nas, bo Bóg dla nas oświetlił tę najświętszą noc. Światło to nie jest oślepiające, nie razi w oczy, nie jest zimne ani bezosobowe. Jest to światło, które przenika ze słodyczą do serc i wlewa w nie radość. „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu". Dlaczego światło Bożego Narodzenia przynosi nam radość? Zarówno Anioł, jak i starotestamentowy prorok mówią mniej więcej w ten sam sposób. „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany" – to słowa Izajasza. „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan" – mówi Anioł. A św. Paweł wyraził to w inny sposób. „Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom" – oto światłość w ciemności, oto najgłębszy sens Bożego Narodzenia. „Ukazała się łaska Boga", to znaczy objawiła się darmowa miłość Boga w tej nocy narodzenia Jezusa, która wlewa w nasze serca światło i radość.

3. Pochylmy się jeszcze bardziej w refleksji nad tymi tekstami. Izajasz – największy prorok Starego Testamentu – widzi lud pogrążony w ciemnościach. Ciemności te przypominają świat zmarłych i pradawnego chaosu. Zostają przezwyciężone przez wielkie światło, które przychodzi wraz z narodzinami Syna królewskiego. Ten Syn królewski – Dziecię – nosi nadzwyczajne imiona, które nie odnoszą się do królewskiego dziecięcia z czasów Izajasza. Wszystkie one skupiły się w osobie Mesjasza – Jezusa. To Dziecię ma tytuły, które niepomier-

nie przerastają godność zwykłego dziecka królewskiego. Dziecię jest Władcą, Przedziwnym Doradcą, Bogiem Mocnym, Odwiecznym Ojcem, Księciem Pokoju. Będzie panować w pokoju, umocni i utwierdzi sprawiedliwość. Proroctwo spełniło się niemal po ośmiu wiekach od jego wypowiedzenia. Wypełnia się niezawodna obietnica Boga, która długo żłobiła umysły narodu wybranego: „Zazdrosna miłość Pana tego dokonała".

Bóg, przez ziemskie narodzenie swego Syna w czasie, ofiarował zbawienie wszystkim ludziom. Święty Paweł wskazuje na teologiczne konsekwencje przyjścia Jezusa na ziemię. Są nimi: rozumne, sprawiedliwe, pobożne życie na świecie. Apostoł wskazuje na pierwsze przyjście Jezusa, historyczne, które już nastąpiło, i przyszłe, którego dopiero oczekujemy (nazywane paruzją). Chrześcijanin żyje między pierwszym i drugim przyjściem Jezusa. W tym czasie Bóg wychowuje, prowadzi i udoskonala człowieka. Jest to czas wiary, którą na różne sposoby atakuje szatan, bo wie, że czas jego coraz bardziej się kurczy.

Ewangelista Łukasz stwierdza wypełnienie się Izajaszowego proroctwa. Z Maryi, Matki-Dziewicy, rodzi się w mieście Dawida Zbawiciel – Mesjasz – Pan – Syn Dawida – Syn Boga! Narodził się za panowania cesarza Augusta Oktawiana, który wydał zarządzenie o spisie ludności całego świata, czyli imperium rzymskiego. W ten sposób cesarz stał się bezwiednym narzędziem Opatrzności Bożej. Józef z Maryją poszli do Betlejem wskutek zarządzenia Oktawiana Augusta, bo Bóg to od wieków widział i postanowił.

Umiłowani w Panu!

4. Świat, w którym żyjemy, jest twardy, gwałtowny, wstrząsany wieloma sprzecznymi egoizmami. Byłoby rzeczą bardziej normalną, gdyby Bóg objawił się jako surowy Sędzia, który przychodzi, aby nałożyć zasłużone kary. Tymczasem Bóg objawił swoją nieskończoną miłość, posyłając nam swego jedynego Syna, który zjawił się w słabości i dobroci bezbronnego dziecka. Jego obecność wśród nas objawia przede wszystkim jedną rzecz: jesteśmy przez Boga kochani, chociaż na to nie zasłużyliśmy. Oto fundamentalne objawienie, które powinniśmy przyjąć z radością dzieci: jesteśmy kochani tacy, jacy jesteśmy, pomimo naszej nędzy, a raczej z powodu tej nędzy. Bóg nas kocha, bo chce nas zbawić. Odczuwamy potrzebę bycia kochanymi przez Boga, aby potem stać się ludźmi dobrymi. „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany". „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3, 16). Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby go sądził, ale aby świat się zbawił przez Niego". Trzeba nam kroczyć w tej światłości, bo Pan chce naszego dobra. Niezależnie od naszej sytuacji,

jesteśmy przez Niego kochani. Trzeba przyjąć tę fundamentalną pewność, która uwalnia nas od rozpaczy i dumnej zatwardziałości.

W homilii wygłoszonej w czasie pasterki w 2002 r. bł. Jan Paweł II powiedział:

> Niemowlę leżące w ubogim żłóbku, oto Boży znak. Mijają wieki i tysiąclecia, ale znak pozostaje i przemawia również do nas, mężczyzn i kobiet trzeciego tysiąclecia. Jest to znak nadziei dla całej rodziny ludzkiej; znak pokoju dla tych, którzy cierpią z powodu wszelkiego rodzaju konfliktów; znak wolności dla biednych i uciśnionych; znak miłosierdzia dla tych, którzy zamknięci są w błędnym kole grzechu; znak miłości i pocieszenia dla każdego, kto czuje się samotny i opuszczony. Jest to znak mały i delikatny, skromny i milczący, ale bogaty w moc Boga, który z miłości stał się człowiekiem.

Drodzy Wrocławianie i Diecezjanie!

5. Znana polska kolęda trafnie wyraża dramat odrzucenia Boga przez człowieka. „Nie było miejsca dla Ciebie w Betlejem, w żadnej gospodzie, Ty narodziłeś się, Jezu, w stajni, ubóstwie i chłodzie. A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy, bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy". Z Narodzenia Pana cieszyły się zastępy Aniołów śpiewających hymn: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania". Ten hymn rozbrzmiewa przez wieki w naszych kościołach, podczas uroczystej Eucharystii. Oddali hołd Zbawicielowi pasterze, ludzie prości, pogardzani przez innych, ale mający serca otwarte na prawdę. Złożyli Jezusowi symboliczne dary Mędrcy ze Wschodu. Przyprowadziła ich do żłóbka gwiazda betlejemska i głód prawdy.

Byli też i tacy, którzy nie cieszyli się przyjścia na ten świat Boga-Człowieka. Do nich należał król Herod, chorobliwie zazdrosny o swoją władzę W nowo narodzonym Dziecięciu ujrzał swego rywala i dlatego postanowił go zgładzić. W Prologu Ewangelii św. Jana znajduje się znamienne zdanie, ukazujące postawę ludzi względem Jezusa przychodzącego na tę ziemię. „Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli". Ta sytuacja będzie się powtarzać w historii. W IV wieku pojawiła się herezja arianizmu, która zanegowała bóstwo Chrystusa. W XI wieku chrześcijaństwo doznało rozdarcia na wschodnie (prawosławne) i zachodnie (katolickie). W XVI wieku szata Kościoła zachodniego uległa rozdarciu na skutek wystąpienia Marcina Lutra. To rozdarcie było bardzo wyraźnie widoczne na Dolnym Śląsku. Wielkie rewolucje stały się rękawicą rzuconą w twarz Boga. W okresie oświecenia (XVIII w.) pogłębił się w Europie proces laicyzacji i destrukcji w Kościele i państwie. Szerzył się deizm, laicyzacja i wrogość do instytucji kościelnych. Na Zachodzie i w Polsce mnożyły się usiłowania zerwania łączności Kościoła z papie-

stwem. Z kolei I wojna światowa zakończyła się rewolucją październikową, wprowadzającą urzędowy ateizm. Bezwzględną walkę Chrystusowi i chrześcijaństwu wypowiedział faszyzm niemiecki i komunizm sowiecki. A Kościół niezmiennie głosił orędzie nocy betlejemskiej: „Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel". Przemijały systemy, z tronów strącano dyktatorów, odchodziły w niepamięć hasła wielkich rewolucji, a ze żłóbka betlejemskiego promieniowało zawsze na cały świat orędzie miłości.

Naród polski trwał przy orędziu Ewangelii, zapraszał Chrystusa do swoich domostw i serc, śpiewał kolędy, które wyrażały miłość i wdzięczność do Zbawiciela. Wciąż jednak nie brakuje tych, którzy mówią coraz głośniej: „Nie chcemy, aby On królował nad nami". Stąd płynie postulat państwa radykalnie świeckiego, żądanie usunięcia religii ze szkół, krzyża z sejmu i z gmachów użyteczności publicznej. Wyrosło pokolenie nie pamiętające tych czasów, kiedy za noszenie medalika czy krzyżyka spotykały ludzi szykany, kpiny, a nawet więzienia. Pokolenie to – fantastycznie manipulowane przez media – w imię rzekomej tolerancji odżegnuje się od wartości chrześcijańskich. Wtóruje mu europejskie lobby, stanowiące nowe prawodawstwo, często sprzeczne z prawem naturalnym i Ewangelią. Błogosławiony Jan Paweł II – jeszcze jako kardynał – w czasie podróży do USA w 1976 r. stwierdził: „Stoimy wobec największej, historycznej konfrontacji [...], w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem i antykościołem, ze wszystkimi konsekwencjami dla ludzkiej godności". Tej godności, o której mówi św. Leon Wielki: „Poznaj swoją godność, chrześcijaninie. Stałeś się uczestnikiem Boskiej natury, porzuć więc wyrodne obyczaje dawnego upodlenia i już do nich nie powracaj".

Umiłowani w Panu!

6. Przeżywajcie w pogodzie ducha i z głęboką wiarą te wspaniałe święta. Niech was gromadzi przy świątecznym stole miłość i ciepło domu rodzinnego. Życzę wam Bożego pokoju, który przynosi Książę Pokoju narodzony w Betlejem. Niech Kościół będzie waszym domem, w którym czekają na was wyciągnięte ręce Bożego Dzieciątka. Niech w tym domu każdy czuje się u siebie, czyli bezpiecznie. Dzielmy się radością z Bożego Narodzenia, do czego zachęca nas wspomniany już św. Leon Wielki słowami: „Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel, radujmy się, umiłowani! Nie ma miejsca na smutek, kiedy rodzi się życie, pierzchnął lęk przed zagładą śmierci, nastaje radość z obietnicy niekończącego się życia". Oderwijmy się w czasie tych świąt od spraw przyziemnych i doczesnych i spójrzmy w niebo, gdzie jest nasza ojczyzna.

Niech miłość i dobroć zagoszczą w naszych sercach, niech je przemienia łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom. Amen.

61

INTRONIZACJA RELIKWII ŚW. KAROLA BOROMEUSZA ORAZ BŁ. JANA PAWŁA II W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŁASKAWEJ WE WROCŁAWIU

Wrocław, 13 października 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
miasta Wrocławia

Wydział Duszpasterski Kurii we Wrocławiu uprzejmie informuje, że w niedzielę 6 listopada 2011 r., o godz. 13.00, w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przy ul. Kruczej we Wrocławiu, będzie miała miejsce intronizacja relikwii św. Karola Boromeusza oraz bł. Jana Pawła II. Uroczystej Mszy św. będzie przewodniczył i homilię wygłosi J.E. bp Edward Janiak. Uroczystość zostanie poprzedzona triduum przygotowującym 3–5 listopada br. podczas Mszy św. o godz. 12.00 i 18.00 oraz przez okolicznościowy koncert 5 listopada o godz. 19.00.

Ojcowie franciszkanie serdecznie zapraszają wiernych na tę uroczystość. Przewielebnego Księdza Proboszcza prosimy o poinformowanie wiernych w niedzielę, 30 października br., i wywieszenie załączonego plakatu.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa

62

OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA KOLEJARZY NA JASNĄ GÓRĘ – 12–13 LISTOPADA 2011 R.

Wrocław, 24 października 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów
Archidiecezji Wrocławskiej

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że Krajowe Duszpasterstwo Kolejarzy serdecznie zaprasza wszystkich pracowników kolei, emerytów, rencistów i przyjaciół z rodzinami na XXVIII Ogólnopolską Pielgrzymkę Kolejarzy na Jasną Górę, w dniach 12–13 listopada 2011 r. Pielgrzymka rozpocznie się konferencją w bazylice Jasnogórskiej w sobotę, 12 listopada, o godz. 18.00, a zakończy ją uroczysta Msza św. w niedzielę, 13 listopada, o godz. 11.00. Uroczystościom będzie przewodniczył J.E. bp Kazimierz Ryczan, biskup kielecki. Motto Pielgrzymki brzmi: „Z Maryją budujemy komunię z Bogiem". Pielgrzymka będzie m.in. podziękowaniem Bogu i Matce Bożej za służbę duszpasterzy kolejarzy, za ich przewodniczenie kolejarskiej wspólnocie. Wezmą w niej udział również kolejarze z Białorusi, Francji, Słowacji i Węgier.

Prosimy Księży Dziekanów o zaproszenie kolejarzy mieszkających na terenie Dekanatu do udziału w tej Pielgrzymce.

Więcej informacji na stronie internetowej Wydziału Duszpasterskiego Kurii Wrocławskiej.

Z pozdrowieniem Chrystusowym

ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa

63

II MARSZ MĘŻCZYZN – 19 PAŹDZIERNIKA 2011 r.

Odważnie ku prawdzie

Wrocław, 27 października 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
miasta Wrocławia

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że 19 listopada 2011 r. odbędzie się II MARSZ MĘŻCZYZN, pod hasłem: „Odważnie ku prawdzie". Jego inicjatorem jest Duszpasterstwo Akademickie „Wawrzyny" i Wspólnota „Agalliasis".

Istotą tego Marszu jest wspólna modlitwa mężczyzn w obronie prawdy jako źródła wolności każdego człowieka oraz danie świadectwa na rzecz cywilizacji życia – życia w prawdzie i miłości.

II MARSZ MĘŻCZYZN rozpocznie się 19 listopada br. uroczystą Mszą św. o godz. 13.00 w kościele św. Wojciecha we Wrocławiu, przy pl. Dominikańskim pod przewodnictwem J.E. bp. Andrzeja Siemieniewskiego. Po Mszy św. przemarsz ulicami Wrocławia, procesyjnie z modlitwą i śpiewem do Rynku, gdzie przed kościołem garnizonowym św. Elżbiety nastąpi zakończenie Marszu.

MARSZ MĘŻCZYZN to inicjatywa mająca na celu uaktywnienie mężczyzn w Kościele oraz podkreślenie ich roli i odpowiedzialności wobec ważnych zagadnień współczesności.

Prosimy o poinformowanie parafian o tym szczególnym marszu i zachęcenie mężczyzn do wzięcia w nim udziału.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny

64

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM – 13 LISTOPADA 2011 R.

Wrocław, 27 października 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska przypomina, że Konferencja Episkopatu Polski – podczas 346. Zebrania Plenarnego na Jasnej Górze 27 listopada 2008 r. – podjęła decyzję, aby każda druga niedziela listopada była w Kościele w Polsce Dniem Solidarności z Kościołem Prześladowanym, który merytorycznie przygotowuje Stowarzyszenie „Pomoc Kościołowi w Potrzebie". W bieżącym roku Dzień ten, obchodzony 13 listopada, poświęcony będzie sytuacji chrześcijan w Sudanie Południowym.

W związku z powyższym Stowarzyszenie „Pomoc Kościołowi w Potrzebie" przekazuje Przewielebnym Księżom Proboszczom naszej archidiecezji, za pośrednictwem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Wrocławskiej, pomoce duszpasterskie do wykorzystania z okazji Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Ofiary złożone do puszek 13 listopada należy bezpośrednio przesłać do Centrali przekazem załączonym do materiałów.

Chrześcijan prześladowanych, szczególnie w Sudanie Południowym polecamy modlitwie i szczodrobliwości Kapłanów i Wiernych w parafiach naszej archidiecezji.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Bp Andrzej Siemieniewski
Wikariusz Generalny

65

ZBIÓRKA FUNDUSZY NA RZECZ POMOCY KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE

Wrocław, 15 listopada 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska – w nawiązaniu do apelu Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, działającego w imieniu Konferencji Episkopatu Polski – niniejszym poleca Przewielebnym Księżom Proboszczom zorganizowanie i przeprowadzenie 4 grudnia br., w II niedzielę Adwentu, przykościelnej zbiórki do puszek na rzecz pomocy materialnej dla naszych Braci i Sióstr żyjących na terenach za wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

W związku z tym Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że zebrane fundusze we wspólnej akcji należy przekazem pocztowym wpłacić na wskazany adres; kopię opłaconego przekazu proszę przedłożyć w Referacie Misyjnym naszej Kurii.

Z pasterskim błogosławieństwem

Bp Andrzej Siemieniewski
Wikariusz Generalny

66

DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH – 10 GRUDNIA 2011 R.

Wrocław, 24 listopada 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
miasta Wrocławia

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż w sobotę, 10 grudnia 2011 r., o godz. 14.00, odbędzie się DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH miasta Wrocławia w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństw i Rodzin, ul. Krucza 58 we Wrocławiu.

Program Dnia Skupienia:

1. Powitanie – godz. 14.00;
2. Film o św. Joannie Beretcie Molli, patronce narzeczonych;
Sakrament pokuty;
3. Świadectwo małżonków (o dialogu małżeńskim);
4. Msza św. z kazaniem;
Przed rozesłaniem – duchowe zaręczyny;
5. Ucałowanie relikwii św. Joanny Beretty Molli.

Księży Proboszczów uprzejmie prosimy o zgłoszenie liczby par narzeczonych do ojców franciszkanów: na adres e-mail: sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl lub telefonicznie: 71 361 52 65, tel. kom. 603 757 139, fax: 71 338 06 14.

Mając na uwadze, że w Sanktuarium znajdują się relikwie św. Joanny Beretty Molli Opiekunki Narzeczonych, prosimy o zachęcenie narzeczonych do uczestnictwa w tym Dniu Skupienia.

Z pasterskim błogosławieństwem

Bp Andrzej Siemieniewski
Wikariusz Generalny

67

SPOTKANIE FORMACYJNO-SZKOLENIOWE DLA KSIĘŻY KAPELANÓW SZPITALI – 7 GRUDNIA 2011 R.

Wrocław, 24 listopada 2011 r.

Do
Przewielebnych Księży Kapelanów
szpitali, domów opieki społecznej i hospicjów
archidiecezji wrocławskiej

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że w środę, 7 grudnia 2011 r., odbędzie się pod przewodnictwem J.E. bp. Edwarda Janiaka w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu spotkanie formacyjno-szkoleniowe dla księży kapelanów szpitali i domów opieki społecznej w archidiecezji wrocławskiej.

Program:

– godz. 10.00 – Msza św. z homilią ks. dr. Aleksandra Radeckiego w kaplica na II p. (proszę zabrać alby i stuły)
– godz.11.00 – wykład *Higiena rąk*: dr n. med. Eleonora Mees i mgr Elżbieta Chorodyska

Po konferencji zostaną omówione następujące zagadnienia:
– sprawozdanie z dorocznych rekolekcji kapelańskich;
– najnowsza literatura przedmiotu;
– zbliżający się opłatek;
– światowy Dzień Chorego;
– rekolekcje Wielkopostne.

Zapraszamy Przewielebnego Księdza Kapelana do udziału w tym Spotkaniu Formacyjnym.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

68

KSIĘŻA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ ZMARLI W 2011 ROKU

† Śp. Ks. Józef TUSIŃSKI

Urodzony 15 grudnia 1934 r., święcony 26 marca 1961 r. we Wrocławiu, zmarł 27 grudnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 30 grudnia 2011 r. na cmentarzu parafii w Bystrzycy Oławskiej.

† Śp. Ks. Bronisław PODAWCA

Urodzony 8 marca 1947 r., święcony 27 maja 1972 r. we Wrocławiu, zmarł 18 grudnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 22 grudnia 2011 r. na cmentarzu komunalnym w Oławie.

† Śp. Ks. Piotr NITECKI

Urodzony 24 października 1949 r., święcony 8 grudnia 1996 r. we Wrocławiu, zmarł tragicznie 15 grudnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 22 grudnia 2011 r. na cmentarzu parafii Ducha Świętego, przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

† Śp. Ks. Kazimierz MALINOŚ

Urodzony 14 czerwca 1934 r., święcony 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 30 listopada 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 3 grudnia 2011 r. na cmentarzu parafii Wrocław-Brochów.

† Śp. Ks. Kazimierz MŁYNARSKI

Urodzony 18 września 1934 r., święcony 15 sierpnia 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 17 listopada 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 19 listopada 2011 r. na cmentarzu parafii w Lubszy.

† Śp. Ks. Bolesław BOCZAN

Urodzony 8 sierpnia 1949 r., święcony 25 maja 1974 r. we Wrocławiu, zmarł 14 listopada 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 17 listopada 2011 r. na cmentarzu komunalnym w Wilkowie k. Namysłowa.

† Śp. Ks. Józef SYPKO

Urodzony 22 lipca 1940 r., święcony 28 czerwca 1964 r. we Wrocławiu, zmarł 3 listopada 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 7 listopada 2011 r. na cmentarzu komunalnym w Oleśnicy.

† Śp. Ks. Benedykt STANISZEWSKI

Urodzony 6 sierpnia 1928 r., święcony 16 lutego 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 1 października 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 5 października 2011 r. na cmentarzu przy parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

† Śp. Ks. Jan ONUFRÓW

Urodzony 16 sierpnia 1934 r., święcony 24 czerwca 1962 r., zmarł 29 września 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 3 października 2011 r. na cmentarzu przy parafii św. Maurycego we Wrocławiu.

† Śp. Ks. ERYK HOBER

Urodzony 16 sierpnia 1934 r., święcony 15 czerwca 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 7 sierpnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 16 sierpnia 2011 r. na cmentarzu parafii w Jamach, diecezja opolska.

† Śp. Ks. PIOTR TROJANOWSKI

Urodzony 22 października 1929 r., święcony 27 maja 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 22 lipca 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 26 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Strzelinie.

† Śp. Ks. TELESFOR ORDAKOWSKI

Urodzony 11 marca 1934 r., święcony 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 19 lipca 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 23 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Jordanowie.

† Śp. Ks. MARIAN OSIECKI

Urodzony 15 września 1927 r., święcony 15 czerwca 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 13 lipca 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 16 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Chrząstawie Wielkiej.

† Śp. Ks. MICHAŁ CAL

Urodzony 8 czerwca 1940 r., święcony 24 czerwca 1966 r. we Wrocławiu, zmarł 30 czerwca 2011 r. w Rościszowie, złożony do grobu 2 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Rościszowie.

† Śp. Ks. JAN CZAPLIŃSKI

Urodzony 14 marca 1925 r., święcony 23 grudnia 1951 r. we Wrocławiu, zmarł 8 maja 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 12 maja 2011 r. na cmentarzu parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu.

† Śp. Ks. ANDRZEJ ORAMUS

Urodzony 13 września 1935 r., święcony 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 20 kwietnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 26 kwietnia 2011 r. na cmentarzu parafialnym przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

† Śp. Ks. MIKOŁAJ WOJTAS

Urodzony 7 listopada 1930 r., święcony 19 czerwca 1955 r. we Wrocławiu, zmarł 10 lutego 2011 r. w Knurowie, złożony do grobu 15 lutego 2011 r. na cmentarzu w Katowicach – Dąbrówce Małej.

† Śp. Ks. LUDWIK WITTEK

Urodzony 10 sierpnia 1925 r., święcony 15 czerwca 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 9 lutego 2011 r. w Kępnie, Msza św. pogrzebowa 14 lutego 2011 r. Turkowy, diecezja kaliska, godz. 12.00, złożony do grobu na cmentarzu parafialnym.

† Śp. Ks. AUGUSTYN PAŹDZIOR

Urodzony 4 grudnia 1930 r., święcony 24 czerwca 1967 r. we Wrocławiu, zmarł 5 lutego 2011 r. w Cieszynie, Msza św. pogrzebowa 9 lutego 2011 r. w Pawłowicach Śląskich o godz. 11.00, złożony do grobu na cmentarzu parafialnym.

69

BISKUP ADAM DYCZKOWSKI – DOKTOR *HONORIS CAUSA* UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

Ks. Józef Swastek

Kapłani stanowią ogromny dar
nie tylko dla Kościoła,
ale dla samej ludzkości[249].

Przytoczone wyżej słowa papieża Benedykta XVI korespondują z życiem, duchowością i działalnością duszpasterską oraz naukową bp. dr. Adama Dyczkowskiego, kapłana archidiecezji wrocławskiej (1957–1978), biskupa pomocniczego tejże archidiecezji w latach l978–1992, biskupa pomocniczego diecezji legnickiej (1992–1993) i ordynariusza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej (1993–2007), jednego z najbardziej utalentowanych i lubianych duszpasterzy akademickich, pracowników naukowych Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu i ordynariuszy zielonogórsko-gorzowskich.

7 czerwca 2011 r. Ksiądz Biskup otrzymał najwyższe wyróżnienie akademickie, to jest tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Zielonogórskiego. Był to ważny dzień dla Uniwersytetu Zielonogórskiego, ponieważ świętowano dwie rocznice: 10-lecie powstania Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz 46-lecie powstania środowiska akademickiego w Zielonej Górze. Biskup dr Adam Dyczkowski w okresie likwidacji województw gorzowskiego i zielonogórskiego, jako najwyższy autorytet moralny, przyczynił się przez owocną współpracę z posłami i senatorami z terenu diecezji zielonogórsko-gorzowskiej do powołania autonomicznego regionu i województwa lubuskiego. Potrafił też nawiązać owocną

[249] List Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy urodzin św. Jana Marii Vianneya.

współpracę ze wszystkimi ośrodkami akademickimi na terenie swej diecezji oraz do utworzenia Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Biskup dr Stefan Regmunt – arcypasterz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w prokatedrze św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze – 7 czerwca 2011 r. celebrował uroczystą Mszę św. w towarzystwie przybyłych na tę uroczystość biskupów i kapłanów. Homilię w czasie tej mszy św. wygłosił ordynariusz świdnicki bp prof. Ignacy Dec.

Następnie o godzinie 11.30 w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej 50 nastąpiło uroczyste posiedzenie senatu akademickiego z udziałem licznie zebranych gości i profesorów wyższych uczelni oraz biskupów i kapłanów na czele z metropolitą wrocławskim, abp. prof. dr hab. Marianem Gołębiewskim. Dyplom doktora *honoris causa* wręczył bp. Adamowi Dyczkowskiemu, po erudycyjnej laudacji, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesław Osękowski. Nowy doktor *honoris causa*, jako kolejny, wygłosił lapidarny wykład o roli Kościoła katolickiego na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 r., który spotkał się z wielkim aplauzem uczestników uroczystości.

Adam Dyczkowski przyszedł na świat 17 listopada 1932 r. w Kętach w rodzinie inteligenckiej. Wielki wpływ na syna wywarła pobożna matka Julia, uosobienie cnót niewieścich. Jej głównie zawdzięcza swą formację patriotyczną i przywiązanie do ojczystych tradycji. Ojciec Feliks był profesorem matematyki w miejscowym gimnazjum i liceum ogólnokształcącym, przez całe swe życie angażował się w różne formy działalności społecznej, religijnej i patriotycznej. W czasie II wojny światowej walczył w randze kapitana na różnych frontach z agresorami: hitlerowskim i sowieckim, którzy w 1939 r. zbrojnie i nieoczekiwanie napadli na Polskę. Za męstwo w czasie II wojny światowej otrzymał wiele nagród, wojskowych oraz krzyż „Virtuti Militari", który sobie bardzo wysoko cenił.

Na duchową formację młodego Adam oraz całej jego rodziny wywarł wpływ kult św. Jana Kantego, urodzonego w Kętach w 1390 r., profesora Akademii Krakowskiej i patrona nauki polskiej.

Po otrzymaniu matury kształcił się w latach 1952–1957 w Arcybiskupim (Wyższym) Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Zetknął się wtedy bliżej ze świątobliwym rektorem tej instytucji – ks. prałatem Aleksandrem Zienkiewiczem (od 2010 r. Sługą Bożym), który pełnił w roku akademickim 1955/1956 urząd dziekana alumnów. Imponował wszystkim głęboką kulturą duchową, dobrocią i inteligencją. Po przyjęciu święceń kapłańskich z rąk bp. dr. Bolesława Kominka ks. Dyczkowski otrzymał propozycję studiów specjalistycznych z filozofii w Szwajcarii. Niestety, nie otrzymał paszportu na wyjazd do tego kraju i dlatego w 1957 r. podjął studia z zakresu filozofii przyrody na Katolickim

Uniwersytecie Lubelskim. Jednym z jego profesorów był ks. doc. dr hab. Karol Wojtyła, z którym zawarł serdeczną przyjaźń na całe życie. Złączyła ich, oprócz nauki, miłość do gór. Marzeniem ks. prof. K. Kłósaka było, aby ks. Adam Dyczkowski został na uczelni lubelskiej jego następcą.

Po uzyskaniu doktoratu w 1964 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na podstawie rozprawy „Sposoby ustalaniu sensu terminów w kosmologii F. Selvaggiego" powrócił do Wrocławia. Stał się najbliższym współpracownikiem duszpasterza i organizatora duszpasterstwa akademickiego we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku, ks. prałata Aleksandra Zienkiewicza (†1995). Po jego śmierci zabiegał o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym we Wrocławiu. Podjął się też wykładów z zakresu swej specjalności na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Pracował też jako profesor w Liceum Ogólnokształcącym Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej we Wrocławiu przy pl. Nankiera oraz kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu. Opiekował się troskliwie młodzieżą spędzającą urlop w Tatrach. Zasłynął wówczas na Dolnym Śląsku i w całej Polsce jako inteligentny i kulturalny głosiciel słowa Bożego oraz rekolekcjonista.

21 września 1978 r. został biskupem tytularnym Altawy i sufraganem archidiecezji wrocławskiej. To wielkie wyróżnienie nie zmieniło w niczym jego stosunku do otoczenia – do młodzieży akademickiej i współpracowników. Emanowała od niego naturalna dobroć i skromność. Cieszył się, gdy miał okazję komuś pomóc czy dobrze doradzić. Po przyjęciu święceń biskupich w archikatedrze wrocławskiej 26 listopada 1978 r. z rąk arcybiskupa metropolity dr. Henryka Gulbinowicza został wiceprzewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego, członkiem Komisji Episkopatu ds. Trzeźwości, członkiem Komisji Episkopatu ds. Zakonnych oraz przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Został też członkiem wrocławskiej kapituły katedralnej oraz wikariuszem generalnym archidiecezji wrocławskiej.

Nowemu Biskupowi powierzono troskę o duszpasterstwo stanowe w archidiecezji wrocławskiej oraz o duszpasterstwo harcerzy. Z harcerstwem był związany już od 1955 r. W 1980 r. władze komunistyczne usunęły z harcerstwa wszystkich księży; Jego ten cios na szczęście ominął – nadal należy do polskiego harcerstwa. Został też przez harcerzy powitany w czasie obejmowania rządów w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej . Pomógł komendantowi Szarych Szeregów, Stanisławowi Broniewskiemu „Orszy", przywrócić harcerstwu właściwe oblicze. Nawiązał owocną współpracę z polskim harcerstwem na emigracji, a szczególnie z jego przewodniczącym, druhem Ryszardem Kaczorowskim (1919–2010), ministrem spraw krajowych w rządzie Rzeczypospolitej na uchodźstwie, a w latach 1989–1991 prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Biskup Adam Dyczkowski został przewodniczącym Dolnośląskiego Komitetu Odrodzenia Harcerstwa oraz członkiem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum.

Za wieloletnią pracę w duszpasterstwie akademickim we Wrocławiu i troskę o duszpasterstwo ludzi nauki otrzymał specjalną nagrodę Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni miasta Wrocławia. Ponadto został również członkiem Komitetu Odbudowy Panoramy Racławickiej (malowidło upamiętniające zwycięstwo polskich wojsk nad armią rosyjską 4 czerwca 1794 r.). 14 czerwca 1985 r. została ona udostępniona publicznie w specjalnie wybudowanej rotundzie.

25 marca 1992 r. został biskupem pomocniczym nowo erygowanej diecezji legnickiej. Pracował tutaj u boku swego przyjaciela, bp. dr. Tadeusza Rybaka.

17 lipca 1993 r. jego wielki przyjaciel, bł. Jan Paweł II, zamianował go ordynariuszem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Na tym stanowisku starał się wiernie naśladować swego świątobliwego poprzednika, bp. dr. Wilhelma Plutę (od 3 listopada 2001 r. Sługę Bożego). Rozpoczął w 2002 r. jego proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym, a przy katedrze gorzowskiej pomnik ufundował mu. Jego odsłonięcie nastąpiło 22 stycznia 2001 r., w piętnastą rocznicę śmierci. Naśladując wiernie styl duszpasterstwa poprzednika, bronił polską rodzinę przed ateizacją przez zachęcanie małżonków do częstej komunii św., do udziału w pielgrzymkach do diecezjalnego sanktuarium maryjnego Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie oraz do kultu Świętych Pańskich na czele z męczennikami międzyrzeckimi: Janem, Benedyktem, Izaakiem, Mateuszem i Krystynem na czele. 23 lutego 2001 r. ich relikwie przywiózł z Pragi (dzięki życzliwości prymasa Czech, kard. M. Vlka) bp prof. dr Paweł Socha CM. Zostały umieszczone w sanktuarium pod ich wezwaniem w Międzyrzeczu oraz w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. W okresie 16 lutego 2002 r. – 22 czerwca 2003 r. odbyła się ich peregrynacja po wszystkich parafiach w diecezji. Biskup Dyczkowski zorganizował I Diecezjalny Kongres Rodzin Katolickich pod hasłem „Rodzina Bogiem silna, kraj silny rodziną" w terminie 12–14 maja 1994 r. Dla należytej formacji duchowej rodzin powołał Stowarzyszenie Rodzin Katolickich oraz Diecezjalną Komisję ds. Rodziny. W trosce o dzieci i młode matki założył Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy dla osieroconych dzieci oraz rodziców zastępczych i utworzył fundusz dla samotnej matki i osieroconego dziecka.

Zabiegając o katolicką formację młodzieży w laicyzującej się Europie, założył 7 marca 1994 r. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Dla młodzieży akademickiej utworzył ośrodki duszpasterskie w Gorzowie Wlkp., w Zielonej Górze przy konkatedrze św. Jadwigi Śląskiej oraz przy parafii św. Józefa w Zielonej Górze (obok gmachu Uniwersytetu Zielonogórskiego). Dla formacji katolic-

kiej dzieci powołał 24 listopada 1996 r. Eucharystyczny Ruch Młodych. Dla uaktywnienia wszystkich wiernych na linii służby Kościołowi i Polsce utworzył 27 listopada 1994 r. Akcję Katolicką.

Od podstaw zorganizował duszpasterstwo harcerzy i zamianował kapelanów dla wszystkich ośrodków tego duszpasterstwa w diecezji. W trosce zaś o opiekę duszpasterską nad służbą zdrowia erygował Stowarzyszenie Lekarzy Katolickich. Dla właściwej formacji rodzin i wychowania dzieci oraz młodzieży powołał 30 grudnia 1994 r. Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Gorzowie Wlkp. oraz Środowiskową Sekcję Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej „Pomoc".

Dla pogłębienia życia duchowego wiernych, a szczególnie katolickiej inteligencji, erygował 3 maja 1997 r. Bractwo Męki Pańskiej w Gorzowie Wlkp. w parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej (ul. Żeromskiego 22). Do bractwa tego należą tak mężczyźni, jak i niewiasty. Patronką tego bractwa jest wielka mistyczka włoska żyjąca na przełomie XVII i XVIII wieku św. Weronika Giuliani. Jej kult w tej parafii ogniskuje się przy jej relikwiach.

W związku z założeniem w Słubicach i we Frankfurcie nad Odrą Uniwersytetu oraz Collegium Polonicum „Viadrina" zorganizował w Słubicach duszpasterstwo akademickie o międzynarodowym charakterze.

Dla zaktywizowania nowej ewangelizacji przez świeckich założył 17 grudnia 2001 r. w Zielonej Górze Katolickie Stowarzyszenie „Pustynia w Mieście".

Dla stałej formacji katechetów i katechetek powołał 28 sierpnia 2001 r. Diecezjalne Centrum Doskonalenia Nauczycieli Religii Katolickiej. Jako pasterz diecezji zwrócił szczególną uwagę na formację duchową kleryków. Głosił dla nich okolicznościowe prelekcje i konferencje religijne. Uwrażliwiał alumnów na szkodliwą działalność różnej maści pseudoautorytetów, które usiłują formować nie tylko alumnów, ale i księży na liberalną modłę. Za jego rządów Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu zostało włączone w struktury Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. W Gorzowie Wlkp prowadziła działalność naukową filia wrocławskiej uczelni teologicznej. Kształcili się w niej studenci świeccy oraz osoby życia konsekrowanego. W 1998 r. obydwie te uczelnie znalazły się w strukturach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu organizował co roku z muzykologiem Cezarem Zychem niezapomniane koncerty muzyki dawnej pt. „Muzyka w Raju". Cieszyły się one ogromnym powodzeniem.

Przez wszystkie lata swej pracy arcypasterskiej bardzo ofiarnie służył nauczycielom szkół podstawowych, średnich i akademickich. Często spotykał się z nimi, szczególnie zaś w okresie świąt Bożego Narodzenia. Dzięki niemu wielu

nauczycieli wszystkich szczebli włączało się – i to nie tylko z terenu diecezji zielonogórsko-gorzowskiej – aktywnie w pielgrzymki na Jasną Górę. W czasie tych pielgrzymek poruszane są zagadnienia nowej ewangelizacji. Leży ona szczególnie na sercu papieżowi Benedyktowi XVI, który powołał ostatnio nową dykasterię w Kurii Rzymskiej zajmującą się gamą problemów związanych z nową ewangelizacją. Dzięki staraniom bp. A. Dyczkowskiego doszło do utworzenia tzw. Warsztatów w drodze.

Otoczył on specjalną opieką żołnierzy Armii Krajowej i kombatantów. Opieka nad nimi przynosiła mu wiele wewnętrznej radości.

W trosce o właściwe rozwiązywanie problemów wsi utworzył 12 maja 1994 r. w Mirostowicach Diecezjalny Uniwersytet Ludowy pod wezwaniem bł. Karoliny Kózkówny, męczennicy z okresu I wojny światowej (†18 listopada 1914 r.) beatyfikowanej w Tarnowie 10 czerwca 1987 r. przez bł. Jana Pawła II.

18 października 1997 r. powołał do istnienia katolickie radio Głogów. Wielkim przeżyciem duchowym dla niego była wizyta Jana Pawła II w Gorzowie Wlkp. 2 czerwca 1997 r. W katedrze głogowskiej oddał on hołd swemu przyjacielowi bp. dr. Wilhelmowi Plucie. Warto dodać, że na spotkanie z Janem Pawłem II przybyło w tym dniu około 500 tys. wiernych.

Biskup dr Adam Dyczkowski jest człowiekiem wielkiego formatu duchowego i intelektualnego. Emanuje od niego naturalna dobroć, skromność i życzliwe podchodzenie do ludzkich problemów. Należy do tych ludzi, których z radością się przyjmuje i oczekuje. W imię prawdy zawsze jasno określa swoje stanowisko i poglądy. Chce i potrafi dyskretnie pomagać innym. Im dłużej się go zna, tym bardziej się go szanuje.

Jego życie i działalność arcypasterska to wielka łaska Boża dla polskiego Kościoła.

Plurimos annos Kochany Biskupie Adamie, Doktorze *honoris causa* Uniwersytetu Zielonogórskiego!

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Kurii Biskupiej w Zielonej Górze

Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce z 17 lipca 1993 r. informujący o nominacji bp. A. Dyczkowskiego na biskupa zielonogórsko-gorzowskiego.

Archiwum Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

Teczka bp. dr. Adama Dyczkowskiego z własnoręcznie napisanym życiorysem.

Opracowania

Brenk A., *Zatroskany Pasterz. W 15. rocznicę śmierci biskupa Wilhelma Pluty, wielkiego Pasterza diecezji gorzowskiej*, Poznań 2001,

Osękowski C., *Laudacja z okazji nadania bp. A. Dyczkowskiemu doktoratu „honoris causa" w dniu 7 VI 2011 r.*

Puławka D., *Chrystocentryzm życia duchowego na podstawie pism św. Weronik Giuliani*, Zielona Góra 2011.

Swastek J., *Opinia o działalności duszpasterskiej i naukowej dr. A. Dyczkowskiego, pracownika Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*.

Tadej H., *Jan Paweł II. Wspomnienia o człowieku, który zmienił świat*, Kraków 2011.

70

ŚP. KSIĄDZ PRAŁAT JAN ONUFRÓW (1936–2011) – WROCŁAWSKI DUSZPASTERZ

Ks. Tomasz Błaszczyk

Historia poszczególnych wspólnot parafialnych znaczona jest postaciami, które działając w określonych warunkach duszpasterskich, często zależnych od uwarunkowań politycznych i ekonomicznych, wywarły swoją osobowością wpływ na lokalną społeczność i swoją duchowością uwrażliwiały postawy wiernych, powierzonych ich pieczy. Do takich postaci wrocławskiego Kościoła należał ks. prałat Jan Onufrów, długoletni proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. św. Maurycego we Wrocławiu.

Czas młodości

Jan Onufrów przyszedł na świat 3 lipca 1936 r. w Uhercach Mineralnych, które terytorialnie należą do archidiecezji przemyskiej, jako pierwsze dziecko Antoniego i Anny z domu Kurek[250].

[250] Akta Kurii Arcybiskupiej Wrocław (dalej A.K. Abp-Wrocław), *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan.* Pośmiertna nota biograficzna, Sygn. 0 IV, teczka 18, s. 1.

W domu rodzinnym panowała chrześcijańska atmosfera obyczajów i zwyczajów, wyznaczona rytmem roku liturgicznego. Rytm życia religijnego w szczególny sposób podkreślały adwentowe roraty, bożonarodzeniowe kolędy, wielkopostne nabożeństwa drogi krzyżowej i gorzkich żali, a także nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. To modlitwa, zwłaszcza różańcowa, była nieodzownym elementem życia rodziny, która wpłynęła na postawę duchową młodego Jana i której do końca życia pozostał wierny.

Lata II wojny światowej mocno zachwiały strukturami życia rodziny Onufrów, zwłaszcza że postawa patriotyczna, jaka w niej panowała, spowodowała podjęcie przez ojca rodziny, Antoniego, decyzji zaciągnięcia się w 1939 r. do armi polskiej, prawdopodobnie armi gen. Andersa, celem walki z okupantem hitlerowskim. Czas wojny okazał się o tyle tragiczny dla rodziny, że ojciec nie wrócił już do domu rodzinnego, ginąc na polu walki[251]. Obowiązek utrzymania rodziny i wychowania dwójki dzieci spoczął od tej chwili na matce, która nie szczędziła sił, by zaspokoić wszelkie potrzeby swoich dzieci.

Jeszcze w czasie trwania wojny Jan rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Uhercach Mineralnych, której ukończenie pozwoliło mu na podjęcie dalszej edukacji w Szkole Ogólnokształcącej w Lesku. W międzyczasie w 1952 r. zmarła mu matka, co sprawiło, że od tej chwili pod czujnym okiem rodziny pełnił obowiązki wychowawcze względem młodszej o półtora roku siostry Wandy. Po ukończeniu szkoły średniej w Lesku w 1955 r. podjął pracę w charakterze pracownika biurowego w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Olszanicy, a następnie jako bibliotekarz pracował w Bibliotece Publicznej w Lesku.

Okres rocznej pracy był czasem oczekiwania na uzyskanie przez siostrę Wandę pełnoletności, co pozwoliło mu na ugruntowanie się w powołaniu, a w efekcie realizację swoich marzeń o kapłaństwie. Podejmując dojrzałą decyzję wstąpienia do Seminarium Duchownego, pragnął zrealizować ją w swojej rodzimej diecezji. W tym czasie władze duchowne we Wrocławiu, dostrzegając ogromne potrzeby duszpasterskie na Dolnym Śląsku, zmagały się z niedoborem kadr kapłańskich. Pragnąc zapewnić odpowiednią obsługę duszpasterską dla napływowej ludności Ziem Zachodnich, kierowały zachęty do młodych ludzi, także spoza diecezji, do podjęcia studiów intelektualno-formacyjnych w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu, które zostało po wojnie erygowane 8 października 1947 r.[252] Apel ten dotarł do Jana Onufrów, który podjął decyzję

[251] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan,* Życiorys z dnia 4.07.1956 r., s. 1.

[252] J. Swastek, *Wznowienie działalności Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu*, w: *50 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu*, red. I. Dec, K. Matwijowski, Wrocław 1997, s. 23.

realizacji powołania kapłańskiego w diecezji wrocławskiej i 22 sierpnia 1956 r. został włączony w poczet wrocławskich alumnów[253].

Jako seminarzysta przygotowywał się do pracy duszpasterskiej, korzystając z potencjału intelektualnego i duchowego ówczesnych wykładowców i wychowawców seminaryjnych. W czasie pobytu w seminarium mógł się zetknąć z osobowościami naukowymi, które wywarły wielki wpływ na rozwój nauki katolickiej we Wrocławiu. Należeli do nich tej miary naukowcy, jak księża: historyk Kościoła – Wincenty Urban, jurysta – Feliks Kokoszka, filozofowie – Jan Puzio i Wiesław Gawlik, teologowie – Stanisław Witek, Józef Marek, Stanisław Mierzwa, Eugeniusz Tomaszewski, bibliści – Zbigniew Kaznowski i Jan Drozd SDS. Rektorem Seminarium w tym czasie był Sługa Boży ks. Aleksander Zienkiewicz, który na seminarzystó wywarł olbrzymi wpływ duchowy.

Seminarzysta Jan Onufrów posiadł formację intelektualną w stopniu wystarczającym, ale najbardziej wyróżniała go postawa duchowa, o czym świadczyć może fakt częstej obecności w kaplicy seminaryjnej, gdzie w ciszy i skupieniu spędzał czas na modlitwie.

Studia filozoficzno-teologiczne ukończył przyjęciem święceń kapłańskich, które otrzymał w archikatedrze wrocławskiej z rąk ówczesnego arcybiskupa, Bolesława Kominka, 24 czerwca 1962 r.

Praca duszpasterska

Po pozytywnym zaopiniowaniu przełożonych Seminarium Duchownego, neoprezbiter ks. Jan Onufrów został skierowany do parafii św. Barbary w Nowej Rudzie, gdzie podjął się obowiązków duszpasterskich w charakterze wikariusza[254]. To w tej parafii dał się poznać jako dobry organizator, wspomagając proboszcza ks. Szczepana Sadowego w przygotowaniu peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która odbyła się w niedzielę 31 maja 1964 r.[255] Po zakończonej peregrynacji w parafii św. Barbary obraz Matki Bożej został przewieziony do następnej parafii w Jugowie, gdzie ks. Jan Onufrów wraz z rzeszą 500 parafian przybył na nocne czuwanie[256]. Już w czasie nawiedzenia zaczął niedomagać, a powracające bóle i złe samopoczucie sprawiły,

---

[253] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan*, Pośmiertna nota biograficzna, s. 1.

[254] Tamże, Dekret nr 3473 z dnia 12 VII 1962 r.

[255] K. Manikowski, *Historia parafii i kościoła*, w: *Kościół św. Barbary w Nowej Rudzie–Drogosławiu. W stulecie konsekracji*, Nowa Ruda–Drogosław 2011, s. 27.

[256] Archiwum Parafialne w Nowej Rudzie–Drogosławiu, *Kronika Parafii św. Barbary*. B. Sygn. i pag.

że 10 czerwca 1964 r. znalazł się w szpitalu, gdzie przeszedł operację resekcji żołądka[257]. Szybki powrót do zdrowia po ciężkiej operacji nie był możliwy, jak również niemożliwa okazała się dalsza absencja w parafii spowodowana pooperacyjną rekonwalescencją, dlatego też decyzją Kurii Arcybiskupiej został przeniesiony do parafii św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze[258], skąd po około miesiącu został skierowany do wrocławskiej parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych na Księżu Małym[259]. Tutaj dzięki opiece proboszcza i parafian doszedł do pełni sił.

Jego postawa kapłańska budziła powszechny podziw wiernych i zadowolenie proboszcza ks. Jana Kurdybelskiego, co spowodowało, że po 5 latach pracy w środowisku wrocławskim powrócił do pracy duszpasterskiej w Jeleniej Górze, gdzie w parafii św. św. Erazma i Pankracego pracował przez kolejne 5 lat w charakterze wikariusza, będąc podporą duszpasterską w parafii zbyt rozległej dla ówczesnego proboszcza, ks. Dominika Kostiala[260].

Okres wikariuszowski charakteryzował się dbałością o estetykę liturgiczną, pracą z młodzieżą i życzliwością okazywaną względem ludzi w podeszłym wieku. Po latach z byłymi już parafianami utrzymywał kontakty nie tylko o charakterze towarzyskim, ale przede wszystkim formacyjnym, służąc im pomocą sakramentalną, zwłaszcza posługą sakramentu pokuty i pojednania.

W dwunastym roku kapłaństwa przyszedł czas na podjęcie samodzielnej pracy w charakterze proboszcza. W 1974 r. został mianowany administratorem parafii Zwiastowania Pańskiego w Witkowie Śląskim[261], gdzie z wielką energią przystąpił do remontu plebani i kościoła. Po siedmiu latach skierowany został wpierw jako wikariusz substytut, a następnie administrator do parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Wałbrzychu-Sobięcinie[262]. W tej trudnej duszpastersko parafii, wychodząc naprzeciw potrzebom ludności górniczej, wzmógł aktywność duszpasterską, tak charakterystyczną w okresie przemian społeczno-politycznych, obejmując troską duchową górniczą Solidarność. Szczególnym owocem tej troski okazało się wzbudzenie powołania kapłańskiego.

---

[257] Archiwum Parafialne w Nowej Rudzie–Drogosławiu, *Kronika Parafii św. Barbary*. B. Sygn. i pag.

[258] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan*, Dekret nr 3787 z dnia 31 VII 1964 r.

[259] Tamże, Dekret nr 4633 z dnia 1 IX 1964 r.

[260] Tamże, Dekret nr 1950 z dnia 1 VIII 1969 r.

[261] Tamże, Dekret nr 2945 z dnia 29 VII 1974 r.

[262] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan*, Dekret nr 2507/81 z dnia 15 VI 1981r.; dekret nr 3159/81 z dnia 31 VIII 1981 r.

Duszpasterz parafii wrocławskiej

Jego dotychczasowa działalność duszpasterska, gorliwość w wypełnianiu obowiązków kapłańskich, jak również zdobyte doświadczenie predysponowały ks. Jana Onufrów do podjęcia pracy duszpasterskiej na Przedmieściu Oławskim we Wrocławiu, w niełatwej duszpastersko parafii św. Maurycego. Początkowo został wikariuszem susbstytutem parafii św. Maurycego we Wrocławiu[263], a następnie jej administratorem[264]. W tym samym czasie otrzymał nominację na dziekana dekanatu Wrocław-Śródmieście[265], którą to funkcję piastował do końca 2008 r. kiedy został odwołany z powodu przedłużającej się choroby[266].

Podejmując pracę duszpasterską w parafii św. Maurycego przystąpił do porządkowania archiwum parafialnego, niwelując ponad 40-letnie zaniedbania dotyczące dokumentacji chrztów, ślubów i pogrzebów. Zorganizował duszpasterstwo akademickie, w którym czynny udział brała około 40 osobowa grupa studentów i młodzieży pracującej. Ich spotkania rozpoczynały się w kościele św. Łazarza mszą św., po której odbywały się tzw. konferencje problemowe[267].

Priorytetowym jednak zadaniem nowego proboszcza była kwestia stałego obsadzenia konfesjonału ze względu na duchowe potrzeby parafian. W momencie ponownego wprowadzenia katechezy do szkół, ze względu na zaangażowanie w katechezie szkolnej księży wikariuszy, sam proboszcz podejmował się porannej służby w konfesjonale w godz. 6.30–8.00, czyli do chwili rozpoczęcia mszy św., którą prócz sobót stale odprawiał. Dodać trzeba, że miał stałych penitentów, którzy korzystali z tej posługi. Grupę porannych penitentów stanowili nie tylko parafianie, ale także mieszkańcy Wrocławia, pracujący zawodowo w pobliżu kościoła św. Maurycego, między innymi personel medyczny pobliskiego szpitala u oo. bonifratrów, jak również pracownicy Miejskiego Przedsiębirstwa Wodociągów i Kanalizacji. Umiłowanie konfesjonału i gorliwość w pełnieniu posługi szfarza sakramentu pokuty, tak charakterystyczne dla kapłańskiego życia, dopełnione zostało w 1984 r., kiedy to ks. Onufrów otrzymał nominację na spowiednika alumnów Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu[268].

---

[263] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan*, Dekret nr 2335/83 z dnia 15 VI 1983 r.

[264] Tamże, Dekret nr 3017/83 z dnia 9 IX 1983 r.

[265] Tamże, Dekret nr 3577/83 z dnia 10 IX 1983 r.

[266] Tamże, Dekret nr 1681/2008 z dnia 10 XII 2008 r.

[267] Archiwum Parafii św. Maurycego we Wrocławiu (dalej APMWr.), *Kronika Kościoła św. Maurycego we Wrocławiu od roku 1899*, s. 53–54.

[268] Archiwum Rektoratu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, *Spowiednicy i rekolekcje (do roku 1995).* Dekret nr 3715/84 z dnia 28.11.1984. B. sygn; *Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu*, red. M. Biskup, A. Radecki, Wrocław 2002, tabela nr 14, s. 142.

Przez przeszło 20 lat pełnił tę posługę w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za stan duchowy przyszłych pokoleń kapłańskich. Wielu spośród nich, już jako kapłani, często korzystali z tej posługi, prosząc o możliwość spowiedzi w dogodnym dla siebie czasie.

Wielką troską otaczał katechezę parafialną, co objawiało się w organizowaniu dla zespołu katechetycznego cyklicznych konferencji, podczas których omawiano kwestie programu nauczania, problemy związane z nauczaniem, jak również wyznaczano strategię działania celem polepszenia współpracy z rodzicami w wychowaniu i nauczaniu dzieci[269]. Dla rodziców dzieci z klas I–IV organizował konferencje pedagogiczne, do przeprowadzenia których zapraszał Dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej, ks. Stanisława Turkowskiego[270].

Zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia grup modlitewnych w parafii zorganizował poszczególne sekcje, do których zapraszał nie tylko osoby świeckie, ale czynił je odpowiedzialnymi za ich sprawne funkcjonowanie. Obok istniejących w parafii św. Maurycego Róż Żywego Różańca, Straży Honorowej Serca Jezusowego i Koła Ministrantów powołał do życia Rycerstwo Niepokalanej, grupę Miłosierdzia Bożego, Czcicieli Krwi Przenajświętszej oraz Kościół Domowy. Nie zapomniał też o młodzieży i jej uaktywnieniu duchowym, organizując dla nich, obok funkcjonującego już Duszpasterstwa Akademickiego, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Grupę Oazową.

Ludzi świeckich uwrażliwiał też na sprawy Kościoła i problemy społeczne. W momencie przygotowywania się archidiecezji wrocławskiej do synodu, powołał Zespół Synodalny, który spotykał się cyklicznie raz w miesiącu. W oparciu o dekrety Soboru Watykańskiego II Zespół Synodalny omawiał istotne problemy Kościoła wrocławskiego, podejmując tematykę odnowy i przystosowania Kościoła do współczesnych warunków życia religijnego oraz działalności duszpasterskiej i apostolskiej Kościoła nad Odrą[271]. W późniejszym czasie, kiedy Kościół w Polsce dążył do reaktywacji Akcji Katolickiej, powołał specjalny zespół, który omawiał rolę Kościoła katolickiego w Polsce, a także podejmował tematykę angażowania ludzi świeckich w życie Kościoła. Jednym z przejawów zaangażowania i aktywności ludzi świeckich w konkretne działania na rzecz społeczności nie tylko parafialnej było utworzenie Zespołu Charytatywnego. Ten, wychodząc naprzeciw pilnym potrzebom ludzi ubogich, otworzył w 1989 r. na terenie parafii przy ul. Worcella 5a kuchnię dla ubogich. Z ciepłych posiłków,

---

[269] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 55.

[270] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 56.

[271] H. Gulbinowicz, *Słowo wprowadzające metropolity wrocławskiego*, w: *Synod Archidiecezji Wrocławskiej 1985–1991*, red. R. Drozd, Wrocław 1995, s. 6.

jakie przygotowywał Zespół Charytatywny, korzystało dziennie 600 osób prawie z całego Wrocławia[272]. Ludzie biedni, którzy nie umieli odnaleźć się w czasach transformacji ustrojowej, przychodząc do kancelarii parafialnej, prosili ks. Jana także o wsparcie materialne, którego nigdy nie odmawiał.

W sprawach gospodarczych do pilnych potrzeb zaliczył budowę nowego domu parafialnego, którego celem miało być stworzenie pomieszczeń socjalnych dla wikariuszy i sal katechetycznych wraz z salą widowiskową W planach kazał także umieścić lokale mieszkalne dla sióstr zakonnych, dla których w przyszłości przewidział opiekę gospodarczą nad kościołem i pomoc w katechezie. W tym celu rozpoczął starania o odpowiedni projekt budowlany oraz niezbędne zezwolenia na budowę. Równocześnie gromadził materiały budowlane, których pozyskanie na cele sakralne nie były łatwe w schyłkowych czasach komunizmu w Polsce[273]. W sprawach związanych z budową szczególnie pomocny okazał się brat parafianina, inż. Feliks Kozakiewicz. To dzięki jego pomocy ks. Onufrów mógł przystąpić 20 czerwca 1986 r. do rozpoczęcia pierwszych wykopów pod dom parafialny, którego budowę ukończono w 1990 r. dzięki życzliwej pomocy tak materialnej, duchowej, jak i fizycznej parafian. Nadmienić warto, że w samym tylko 1986 r. na budowie pracowało 1433 parafian[274]. W listopadzie 1991 r. na poddaszu Domu Parafialnego zamieszkały siostry Albertynki, których zadaniem, zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami, miała być troska o wystrój i czystość kościoła, jak również opieka nad chorymi w parafii i prowadzenie katechezy szkolnej[275].

Dbałość o sprawy duszpasterskie i gospodarcze parafii św. Maurycego spowodowały, że ks. Jan Onufrów zajął się także regulacją prawną cmentarza parafialnego zlokalizowanego przy ul. Działkowej we Wrocławiu na tzw. Skowroniej Górze. Nekropolia parafialna została zamknięta 26 lipca 1971 r. decyzją Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia z powodu braku odpowiednich warunków sanitarnych, przedpogrzebowych urządzeń cmentarnych i kaplicy[276]. Słusznie jednak zauważył ks. Onufrów w swoim zapisie kronikarskim, że główną przyczyną zamknięcia cmentarza parafialnego była rozpoczęta w tym czasie w jej sąsiedztwie budowa obiektów wrocławskiej Akademii Medycznej, która zresztą ustała z powodu braków finansowych na jej realizację[277]. Jednak

[272] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 95.

[273] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 60.

[274] Tamże, s. 62.

[275] Tamże, s. 77.

[276] M. Burak, *Cmentarze parafii św. Maurycego we Wrocławiu*, w: *Dzieje Parafii św. Maurycego na Przedmieściu Oławskim we Wrocławiu*, red. R. Żerelik. Wrocław 2007, s. 73.

[277] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., s. dok. cyt., 65.

ze względu na spoczywające w nekropolii doczesne szczątki parafian postanowił urządzać każdego roku, począwszy od 1987 r., w uroczystość Wszystkich Świętych procesję żałobną z kazaniem do momentu całkowitego zlikwidowania cmentarza przez władze miejskie. Dwa lata później wniósł do Urzędu Miejskiego Wrocławia pismo z zapytaniem, czy Parafia może grzebać zmarłych na tym cmentarzu, czy też Akademia Medyczna ma zamiar zagospodarować teren cmentarny i tym samym wykupić go od Parafii. Tak postawiona kwestia doprowadziła w ostateczności do wznowienia pochówków na cmentarzu parafialnym 21 marca 1994 r.[278]

Proboszcz Jan Onufrów podjął się jeszcze dwóch ważnych inwestycji gospodarczych, które przywróciły dawny blask architektoniczny świątyni św. Maurycego. W 1994 r. przystąpił do malowania kościoła wraz z odnowieniem ołtarzy bocznych i ambony, wpierw przeprowadzając zmianę instalacji elektrycznej i nagłośnieniowej. Inwestycja ta miała być hołdem oddanym Matce Najświętszej z racji przypadającego w owym roku nawiedzenia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej[279]. Dwa lata później podjął się równie ważnej inwestycji architektonicznej związanej z renowacją zewnętrzną kościoła wraz z konserwacją figur kamiennych św. Jana Chrzciciela i św. Mikołaja, usytuowanych na szczytach świątyni.

Wszystkie prace inwestycyjne przy kościele św. Maurycego doznały uszczerbku przez powódź, jaka nawiedziła Wrocław w 1997 r. Jednakże ofiarność ludności Litwy i słuchaczy Radia Maryja z Kanady pozwoliły na szybką rekonstrukcję zniszczeń świątyni św. Maurycego dokonanych przez żywioł[280]. Poważnym zniszczeniom podczas powodzi uległ także kościół św. Łazarza, a prace remontowe przy tej świątyni, zmierzające do zabezpieczenia przed zimą, podjęto w listopadzie 1997 r. Prace remontowo-renowacyjne przy tej świątyni prowadzono w następnym roku, a zakończono je ostatecznie w roku 1999, odtwarzając tym samym pierwotny kształt kościoła[281]. Renowacja kościoła św. Łazarza, która podkreśliła jego walory architektoniczne i na nowo przypomniała o bogatym dziedzictwie historycznym, sprawiła, że kard. Henryk Gulbinowicz 22 września 2001 r. ogłosił kościół św. Łazarza sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Matki Uzdrowienia Chorych[282].

[278] M. Burak, *Cmentarze parafii św. Maurycego*..., dz. cyt., s. 75.

[279] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 85.

[280] Tamże, s. 96.

[281] J. Kostowski, *Sprawozdanie z prac ratunkowych, remontowych i konserwatorskich wykonanych w kościele pomocniczym pw. św. Łazarza we Wrocławiu po powodzi 1997 r.*, w: *Dzieje Parafii św. Maurycego*..., dz. cyt., s. 149–150.

[282] T. Błaszczyk, *Szpital Św. Łazarza na przestrzeni dziejów*, w: *Dzieje Parafii św. Maurycego*..., dz. cyt., s. 52.

Na uwagę zasługuje jeszcze fakt zamiłowania ks. Jana Onufrów do dziejów przeszłych. Z tej fascynacji narodziła się potrzeba konserwacji płyty nagrobnej Jakuba Ferdynanda Psarskiego, tablic inskrypcyjnych rodziny Milde i prof. Wojciecha Cybulskiego, wmurowanych w zachodniej części elewacji kościoła św. Maurycego[283]. Zwłaszcza restauracja płyty nagrobnej uczestnika Sejmu Czteroletniego i organizatora insurekcji kościuszkowskiej na ziemi wieluńskiej, Jakuba Ferdynanda Psarskiego, była wkładem parafii i proboszcza w uczczenie 200-lecia Konstytucji 3 Maja, którą uroczyście obchodzono w 1991 r.[284]

Ukoronowaniem wszelkich inicjatyw konserwatorsko-renowacyjnych przeprowadzonych w parafii św. Maurycego, podkreślających jej dziedzictwo kulturowe, było objęcie przez ks. Jana patronatu nad sympozjum naukowym zorganizowanym przez ówczesnego wikariusza ks. dr. Tomasza Błaszczyka i sprawującego nadzór konserwatorski nad całością prac, dr. inż. Jakuba Kostowskiego. Sympozjum to odbyło się 18 listopada 2006 r., a referaty na nim wygłoszone ujrzały światło dzienne w postaci monograficznego opracowania, którą to publikację ks. Onufrów dofinansował.

Ogrom pracy duszpasterskiej i wielki wkład, także o charakterze gospodarczym, księdza proboszcza został dostrzeżony przez kard. Henryka Gulbinowicza, który obdarzył go w 1987 r. godnością kapelana honorowego Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II[285], a w 1996 r. powołał go do grona kanoników gremialnych wrocławskiej kapituły katedralnej[286]. Wielkie zaufanie, jakie wzbudzał swoją osobą i pracowitością sprawiły, że w 1991 r. powierzono mu funkcję archidiecezjalnego referenta ds. ekumenizmu, którą to funkcję pełnił przez okres 3 lat[287]. W 1996 r. został asystentem pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji na terenie archidiecezji wrocławskiej[288]. Przez wiele lat uczestniczył w pielgrzymkach ogólnopolskiego duszpasterstwa wodociągów, gospodarki komunalnej i ochrony środowiska wraz z pracownikami tej branży z terenu archidiecezji, a 1 maja 1997 r. zorganizował w kościele św. Maurycego specjalne spotkanie, goszcząc środowisko branżowe z terenu całej Polski oraz ich duszpasterzy[289]. Ostatnią funkcją, jaką sprawował w ramach obowiązków

---

[283] M. Burak, *Cmentarze parafii Św. Maurycego*..., dz. cyt., s. 61.

[284] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 77.

[285] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan,* Dekret nr 1885/87 z dnia 18 IX 1987 r.

[286] Tamże, Dekret nr 481/96 z dnia 30 III 1996 r.

[287] Tamże, Dekret [powołujący] nr 3921/91 z dnia 25 XI 1991r.; dekret [odwołujący] nr 820/94 z dnia 21 IX 1994 r.

[288] Tamże, Dekret nr 1512/96 z dnia 9 VIII 1996 r.

[289] APMWr., *Kronika Kościoła św. Maurycego*..., dok. cyt., s. 93.

diecezjalnych był wybór w 2004 r. do Rady Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej.

Przez 26 lat czynnego duszpasterstwa w parafii św. Maurycego we Wrocławiu ks. Jan Onufrów współpracował z 23 kapłanami, którzy byli kierowani do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariuszy. Z chwilą oddania do użytku nowego domu parafialnego zabiegał o powiększenie składu wikarych, zwłaszcza że parafia św. Maurycego liczyła wówczas około 14 tys. wiernych, a liczne szkoły poziomu podstawowego i średniego, znajdujące się na terenie parafii, absorbowały i tak wątłe siły duszpasterskie, które musiały być także zaangażowane w pracę na rzecz chorych w szpitalu im. Marciniaka i Domu Pomocy dla Osób Starszych prowadzonym przez siostry albertynki. Jako proboszcz ks. prałat Jan Onufrów odnosił się z wielkim szacunkiem do wikarych i ich niełatwej pracy tak w duszpasterstwie, jak i w szkole. Wielu z pośród nich często odwiedzało Księdza Prałata, dzieląc się swoimi osiągnięciami duszpasterskimi na samodzielnych już placówkach i radząc w kwestiach trudnych, z jakimi się spotykali w swojej pracy duszpasterskiej.

Wielką radością dla ks. Jana Onufrów były powołania kapłańskie. W czasach powojennych z parafii św. Maurycego wyszło 11 kapłanów. Z chwilą objęcia parafii przejął opiekę duchową nad czterema klerykami, którzy swoją formację intelektualno-duchową odbywali w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i jeden w Pieniężnie u oo. werbistów. Sam przyczynił się do wzbudzenia pięciu powołań kapłańskich. Cieszył się sukcesami ich duszpasterskimi i smucił porażkami duchowymi. Każdego roku odwiedzał ich w parafiach, w których pracowali i przypatrywał się ich pracy gospodarczej i duszpasterskiej.

Podsumowanie

Patrząc na cały dorobek kapłański ks. prałata Jana Onufrów, należy podkreślić, że był człowiekiem wielkiego formatu, który głęboko wierzył w Boga. To Bogu dziękował w swoim testamencie pisanym 20 stycznia 2002 r. za wszystko, co mu uczynił, zwłaszcza za to, „że w stanie kapłańskim czuł się bardzo szczęśliwy”[290]. Dbając o własną formację duchową, zabiegał o rozwój wiary swoich parafian, mając zawsze przed oczami człowieka ubogiego, poszkodowanego przez los, któremu służył pomocą duchową i materialną.

Choroba, która go dotknęła w 2008 r., sprawiła, że od 14 lutego 2009 r. został skierowany na urlop zdrowotny, a po zakończonej rehabilitacji przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w domu księży emerytów, gdzie też zmarł 29 września 2011 r. w 49. roku swojego kapłaństwa.

---

[290] A.K. Abp-Wrocław, *Księża zmarli. Ksiądz Onufrów Jan*, Testament z dnia 20 I 2002 r.

71

KSIĄDZ PIOTR NITECKI. WYJĄTKOWY DUSZPASTERZ I PROFESOR!

Ks. Andrzej Dziełak

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście. Te słowa przed chwilą wypowiedział do nas nasz Zbawiciel, a my? A my, moi drodzy, już od niemal 4 tygodni wznosimy ku niebu tęskne wołanie „Przyjdź Panie Jezu". To adwentowe wołanie z każdą niedzielą adwentu wzrasta, potężnieje, aż dochodzi zenitu. Dla każdego z nas każdy adwent jest niepowtarzalny.

Adwent w życiu śp. ks. Piotra Niteckiego też miał swój niepowtarzalny wymiar. 15 lat temu, właśnie w okresie adwentu, w kościele Świętego Krzyża, nieopodal, na Ostrowie Tumskim, diakon Piotr Nitecki przyjął sakrament kapłaństwa z rąk kard. Henryka Gulbinowicza. 15 grudnia odprawił swoją prymicyjną Mszę św. w kościele Bożego Ciała we Wrocławiu, gdzie od jednego dnia był już mianowany wikariuszem. Zazwyczaj pierwszą Mszę św. sprawuje się w swojej rodzinnej parafii. Cóż, jego rodzinna parafia, parafia Bożego Ciała w Warszawie, nie miała już rodziców, byli już po tamtej stronie, u Pana Boga. Nie było więc warunków, aby pojechać ze Mszą św. do Warszawy. Zresztą można i trzeba wspomnieć, że Piotra, jako kapłana, Warszawa nie chciała, bo jeszcze w latach wcześniejszych, po maturze, idąc za głosem powołania kapłańskiego, wstąpił do tamtejszego Seminarium, odbywał dwuletnią służbę wojskową, a jednak usłyszał słowa odmowy. Dobrze, że wówczas gdy nosił w sobie ten smutek, smutek odmowy ludzkiej, Pan Bóg rozświetlił jego serce przez Sługę Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, który miał mu wówczas powiedzieć: „jeśli Pan Bóg chce mieć kogoś kapłanem, to nie przeszkodzi temu żadna ludzka siła". I rzeczywiście. Po przebytej długiej drodze przygotowania do sakramentu kapłaństwa, gdy już był wyposażony w kolejne stopnie naukowe, gdy posiadł solidną teologiczną wiedzę, gdy rozpoczął na zaproszenie znów miejscowego ordynariusza kard. Gulbinowicza wykłady na PWT, tutaj zachęcony i ośmielony w przyjacielskich rozmowach przez ks. prof. Jana Krucinę, ośmielony przez ks. kard. Henryka Gulbinowicza, wstępuje do Seminarium, by w krótkim czasie, po roku i paru miesiącach przygotowania stać się Chrystusowym kapłanem. To adwent sprzed 15 lat.

Moi drodzy, mnie osobiście zadziwia Pan Bóg w swoich rachubach, w swoich planach i zadaniach. Gdy w miniony czwartek dotarła do nas ta tragiczna

wiadomość, że oto w drodze z posługą kapłańską, poproszony przez kapłana przyjaciela, by przyjechał do Nowej Soli i na pogrzebie mamy wygłosił kazanie. Piotr nie odmówił, bo miał taką słabość, że nie potrafił odmówić tym, którzy go proszą. Chociaż zajęć miał wystarczająco dużo. Wiemy, na ilu polach był aktywny, i to aktywny bardzo solidnie. Wiedzą o tym księża biskupi, wie ksiądz biskup Andrzej, wiedzą tutaj jego koledzy profesorowie PWT, wiedzą kapłani i ci młodzi, i ci starsi, wiedzą profesorowie Wrocławia, bo na niwie duszpasterstwa ludzi nauki też miał swoje zasługi, też im służył. Wiedzą wreszcie parafianie tych parafii, w których dane mu było posługiwać. Staje więc przed nami Ksiądz Piotr jako Boży znak czasu adwentu roku Pańskiego 2011. To sam Ksiądz Piotr w swoim duszpasterskim i profesorskim posługiwaniu uczył nas odczytywać Boże znaki, aż wreszcie sam stał się dla nas tym Bożym znakiem. Trudno jest nam, moi drodzy, nam tutaj, wrocławianom, wspominać lata twórczej pracy dziennikarskiej i społecznej z okresu warszawskiego. Nam znana jest jego postawa, gdy był duszpasterzem najpierw w parafii Bożego Ciała we Wrocławiu, a następnie proboszczem w parafii św. Stefana na Tarnogaju i wreszcie od 8 lat tutaj, w tej przepięknej, uniwersyteckiej świątyni. Dał się nam poznać jako ktoś, kto miłował kapłaństwo, kochał kapłanów, i tych, którzy sposobią się do przyjęcia sakramentu kapłaństwa. Nie jest tajemnicą, że choć byłeś Piotrze niełatwym, bo wymagającym profesorem, a jednak lgnęli do Ciebie klerycy, studenci, znajdując w Tobie powiernika i przewodnika. A ponieważ sam przebyłeś długą drogę przygotowania do sakramentu kapłaństwa to fakt, że rozumiałeś rozterki tych, którzy idąc do kapłaństwa też przeżywali trudne i niełatwe chwile. Jakże wielu z tych, dla których byłeś profesorem, gdy przyjęli sakrament kapłaństwa, prosili Cię o prymicyjną homilię. Głosiłeś rekolekcje dla kapłanów, choćby w tym roku dla kapłanów diecezji włocławskiej, a ostatnio trzy serie dla kapłanów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, na prośbę swego przyjaciela – ks. bp. Edwarda Dajaczka.

Byłeś zafascynowany kapłańską posługą i w tej fascynacji wzorem dla Ciebie i modelem były trzy postacie. Sługa Boży Stefan kard. Wyszyński. Kto był w Twoim pokoju widział, że na naczelnym miejscu miałeś zdjęcie Kardynała Prymasa tysiąclecia z odręczną dedykacją. I ileż serca i swoich umiejętności naukowych poświęciłeś, aby proces beatyfikacyjny Prymasa tysiąclecia posuwał się naprzód. Może zechciał Bóg, abyś w tym procesie był teraz tym, który wspiera go tam z wysoka, bezpośrednio spotykając się z tym, o którym tak próbowałeś przybliżyć prawdę Kościołowi, nam. Drugą osobą, którą byłeś zafascynowany był bł. Jan Paweł II. Jaką radością było dla Ciebie, gdy mogłeś w czasie jednej z wizyt papieskich, jako świecki, przyjąć Komunię św. z rąk Jana Pawła II

w Warszawie. A ostatnio, gdy w ramach prac przygotowawczych, kwerendy do procesu beatyfikacyjnego Prymasa tysiąclecia mogłeś koncelebrować Mszę św. z dobiegającym już kresu swej ziemskiej wędrówki Janem Pawłem II w jego prywatnej kaplicy na Watykanie. W swoim i profesorskim, i duszpasterskim posługiwaniu przybliżyłeś nam naukę, nauczanie błogosławionego naszego papieża. I trzecia postać, którą byłeś zafascynowany i która Tobie była bardzo bliska – bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Bodaj pierwsza pozycja książkowa, która się ukazała na polskim rynku, była Twojego autorstwa, jeszcze jako osoby świeckiej: *Znak zwycięstwa* napisał Piotr Nitecki. I nie jest tajemnicą dla nas, którzy Ciebie znaliśmy, że też w procesie ks. Jerzego miałeś swój znaczący udział.

Śp. ks. prof. Piotr Nitecki wyjątkowy duszpasterz i profesor. Duszpasterz, bo kochałeś kapłaństwo, bo kochałeś pracę duszpasterską, ale również kochałeś też pracę naukową. Wiemy, że niełatwo było pogodzić Tobie te dwa pola aktywności. Miłością Twoją był Chrystus Kapłan, Chrystus Nauczyciel i miłością Twoją był Kościół Święty, Chrystus żyjący w bliźnich. Z jakim wzruszeniem czytamy świadectwa i słyszymy świadectwa tych, dla których byłeś proboszczem, wikarym, duszpasterzem, spowiednikiem. Pamiętam Twoje pierwociny kapłaństwa w parafii Bożego Ciała. Nie zwykliśmy nazywać Ciebie profesorem, byłeś po prostu Księdzem Piotrem, lecz wiedzieliśmy, że jesteś też wybitnym naukowcem, ale przecież bardzo, bardzo skromnym. Dzisiaj z bólem i żalem, a jednak z wdzięcznością stoimy przy Twojej trumnie, by nie rozumiejąc Bożych wyroków, złożyć Bogu hołd wdzięczności za Twoje życie, za Twoje kapłaństwo, za Twój umysł, intelekt bogaty i za Twoje czułe, wrażliwe, kochające serce. I pytamy, wiedząc, że przecież przygotowywałeś innych na przyjście Chrystusa, jesteśmy przekonani, że sam też odszedłeś dobrze przygotowany. Nie wiem, czy bałeś się swojej śmierci, ale wiem, że bałeś się śmierci swoich bliskich, przyjaciół. Wiem, jak dopytywałeś się o bliskiego Ci księdza, o którym się dowiedziałeś, że zmaga się ze śmiertelną chorobą. Ponieważ podobno od niego nie mogłeś się dowiedzieć prawdy, toś wypytywał lekarzy. A mnie z kolei pytałeś o kogoś z naszych znajomych lekarzy, też chorego na nowotwór, jak się czuje i czy choroba nie postępuje naprzód. Bałeś się śmierci bliskich znajomych i przyjaciół, zwłaszcza tej nowotworowej, bo na tę odeszli Twoi rodzice, ale nade wszystko, nade wszystko ufałeś i wierzyłeś Chrystusowi Kapłanowi, Chrystusowi Dobremu Pasterzowi. Dzisiaj Piotrze, gdy z Twojej trumny słyszymy i z serc naszych wyrywa się do Boga wołanie: Przyjdź Panie Jezu, to słyszymy też Jego odpowiedź: Przyjdźcie do Mnie. Jeżeli zawołał Cię Chrystus, to widać, to wiemy, że on najlepiej widział, jak byłeś utrudzony i zapracowany. I tak myślę, że nie wystarczyło jednym 40 lat, czy może więcej posługiwania kapłańskiego, by przygotować się na tę chwilę, by usłyszeć ten głos Chrystusa: Przyjdź! Przyjdź!

Tobie wystarczało lat 15. Tak zechciał Bóg. Dziękujemy Ci Piotrze za wszystkie znaki, którymi pokazywałeś nam i przybliżałeś nam Boga i Jego Królestwo. Dziękujemy Ci za wzór umiłowania kapłaństwa i Kościoła. I prosimy, jak długo jeszcze nam trzeba pielgrzymować i zmierzać, pamiętaj o nas tam przed obliczem Najwyższego. Amen.

Homilia ks. Andrzeja Dziełaka podczas Mszy św. na rozpoczęcie czuwania modlitewnego przy trumnie śp. ks. Piotra Niteckiego.

Tekst za: „Nowe Życie", styczeń 2012 r.

72

ODSZEDŁ CZŁOWIEK DOBRY, SZLACHETNY I MĄDRY – KS. PROF. PIOTR NITECKI

Ks. Waldemar Irek

Przez piętnaście lat, nie tylko na terenie naszej pięknej Archidiecezji Wrocławskiej, ale także w wielu miejscach, w diecezji świdnickiej, legnickiej, w wielu miejscach naszego kraju, jako Chrystusowy prezbiter głosił Boże słowo. Dzisiaj milcząco zaprasza nas do refleksji o życiu, o miłości i o śmierci.

Drodzy uczestnicy tej żałobnej, uroczystej Eucharystii. Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie, Metropolito, czcigodni najdostojniejsi księża biskupi, szanowni księża diecezjalni i zakonni różnych tytułów i stopni, ale nade wszystko przyjaciele śp. ks. prof. Piotra, czcigodne siostry zakonne, czcigodni przedstawiciele wielu środowisk, którym służył, co uosabiają przyniesione tutaj sztandary, drodzy przedstawiciele świata nauki zarówno wrocławskiej, jaki lubelskiej i warszawskiej, z którą był związany, kochani seminarzyści, którym ksiądz profesor poświęcił swoje życie i oddawał na co dzień swoje serce, drodzy żałobnicy, którzy dzisiaj oniemiali płaczemy po śmierci kapłana, naukowca, ale nade wszystko człowieka skromnego, przyjaciela.

Bardzo często mówimy słowo „mój". Mówimy zatem, to jest moje dziecko, to jest moja rodzina, to jest mój przyjaciel. W kategoriach kościelnych mówimy: to jest mój biskup, to jest nasz proboszcz. Ale wystarczy taka chwila, jak ta sprzed tygodnia, kiedy ks. prof. Piotr Nitecki zamknął swoje oczy na doczesność, żeby otworzyć je na wieczność, by człowiek jeszcze raz potwierdził

prawdę, że życie jest tajemnicą, by jeszcze raz się dowiedzieć, że „mój" o tyle, o ile daje nam siebie na jakiś czas, na wspólną drogę, na wspólne życie, na wspólne zmagania daje nam siebie Bóg. Kiedy przychodzi nam stanąć przy trumnie kogoś, kto był nam bliski, drogi, człowieka, który już dzisiaj milczy, ale można powiedzieć, że przemawia całym sobą, bo miał z pewnością rację Norwid, kiedy mówił o śmierci: Ja cię nie stargam, ja cię nie zniszczę, ja cię uwydatnię. Że dopiero wtedy, kiedy stajemy przed tajemnicą zamkniętego tutaj na ziemi życia, wtedy widzimy szczególne rysy osoby, która jest, bo miłość jest silniejsza od śmierci, dlatego nie mówię „była", która jest nam dalej bliska i droga. Idziemy przez nasze życie, oswajając się wzajemnie. Dobrze wiemy, że liczy się tylko miłość i dobrze również wiemy, że czas daje szczególną weryfikację naszego życia. Człowiek przez wiele tygodni, lat wykuwa sobie miejsce – miejsce wśród innych, miejsce w rodzinie, w społeczeństwie i w Kościele. I nasza dzisiaj tutaj tak liczna obecność jest dowodem na to, że zmarły prof. Piotr, wykuł sobie takie miejsce, w naszych środowiskach, ale nade wszystko w naszym sercu. Wykuł sobie takie miejsce najpierw w swojej rodzinie, z którą łączyły go więzy krwi. Wykuł sobie takie miejsce w wielu środowiskach naukowych, którym poświęcił swój intelekt, pracując nad podniesieniem kultury etyczno-moralnej naszego narodu, a także, pracując dla dobra Kościoła, upowszechniając Katolicką Naukę Społeczną. Wykuł sobie takie miejsce szczególnie tu, wśród nas, we Wrocławiu, zaopatrzony, wyposażony, w szczególny dar Chrystusowego kapłaństwa. Na Papieskim Wydziale Teologicznym, w redakcji „Nowego Życia" w parafii Bożego Ciała, w parafii Świętego Stefana. Wreszcie tutaj, w tym szczególnym miejscu, które było mu bliskie i drogie, połączone drzwiami z Uniwersytetem Wrocławskim, jak bardzo wielkim orędownikiem zbliżenia Teologicznego Wydziału i Uniwersytetu Wrocławskiego, był człowiek, którego dzisiaj żegnamy.

Chcemy dzisiaj powiedzieć Panu Bogu słowo „Dziękuję" za to, że postawił Piotra na drodze naszego życia. Pozwólcie kochani, że przypomnę skrótowo jego biogram, bo jest w nim bardzo dużo odsłon, bo jest to życie troszkę jak tajemnice różańca – obok radosnych bolesne, zawsze oświetlone Chrystusowym światłem, a więc również tajemnice światła, i mamy nadzieję, że dzisiejsza Msza święta pozwala nam również oświecić blaskiem Chrystusa tajemnice jego śmierci. I wreszcie mamy też nadzieję, że odprowadzamy go dzisiaj nie tylko na cmentarz, że wypowiadamy dzisiaj słowa nie tylko żegnaj, ale do zobaczenia, i to jest tajemnica chwalebna jego życia.

Urodził się 24 października 1949 r. w Warszawie. Nie mówił za dużo do swoich najbliższych o swoich początkach. Wiemy o zmarłej mamie i tacie, wiemy o rodzinie, ale wiemy też, że był jedynakiem, który od najmłodszych

lat życia pragnął Chrystusowego Kapłaństwa. Zaangażowany jako ministrant i lektor w warszawskiej parafii Bożego Ciała, chodząc do Technikum Księgarskiego. I już tu, drodzy, chcę zwrócić uwagę na młodzieńcze marzenia, które później zaowocowały, nie tylko tym, że zachwycał się cudzymi książkami, ale gdzieś to pragnienie ukochania wiedzy zawartej w księgach znajdziemy u początku jego życia. Po maturze, kiedy z różnych powodów nie udało mu się realizować własnych tęsknot i pragnień, udał się na Katolicki Uniwersytet Lubelski, żeby tam zdobyć stopień magistra teologii. Paradoksalne, drodzy, że jego pierwsza praca, jest jak gdyby klamrą spinającą dzisiejszy dzień, bo była to praca o nowym porządku modlitewnym za zmarłych *Ordo exequiarum*, to było jego magisterium. A później wraca do Warszawy, zauroczony postacią swojego proboszcza, znanego biblisty, ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego. Zajmuje się pracą redaktorską. W tamtych czasach trzeba było wielkiej odwagi, trzeba było także wielkiej umiejętności, żeby rozmawiać z cenzurą, żeby wydrukować słowa prawdy w systemie, który chciał nam założyć na usta knebel. Kiedy przyjeżdżał Ojciec święty Jan Paweł II, mówił nieraz słowa: „Mówię teraz do was i za was". Bo nie mogliśmy mówić pełnym głosem w zniewolonej Ojczyźnie. A jednak były odważne środowiska. Było to środowisko ODiSS. Było to środowisko redakcji „Chrześcijanina w świecie". Później dosyć czytelnej gazety o wyrazistym tytule „Ład". Wszędzie tam pracował najpierw jako sekretarz redakcji, potem jako redaktor, ale później także szczególny twórca wielu nietypowych numerów „Chrześcijanina w świecie". Ksiądz Piotr Nitecki obronił doktorat na Akademii Teologii Katolickiej, w którym opisał rolę księdza, znanego biblisty Eugeniusza Dąbrowskiego, którego znał osobiście. Ukazał, że był on pionierem dzieła biblijnego, odnowy biblijnej w Polsce.

A później było życie oddane wielu środowiskom. Ile wtedy jako świecki doktor wygłosił wykładów, tego nie wiemy. Wiemy jednak, że był proszony w wiele miejsc, od KIK-u po duszpasterstwa akademickie, wśród nich również po słynne Duszpasterstwo Akademickie św. Anny w Warszawie. Miał też przygodę z Wojskiem Polskim, bowiem odsłużył tak jak większość obywateli dwa lata w armii. A później, drodzy, przyszedł czas na habilitację. Zbliżały się nowe czasy. Powiew wolności związany z „Solidarnością". Jego praca habilitacyjna, przeprowadzona w 1989 r. habilitacja na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wprawdzie w tytule nie miała nazwy „Solidarność", a jednak dotyczyła przemian, które dokonały się w Polsce w latach 1980–1982. A później jest czas związany z powolnym zbliżaniem się do Wrocławia, Jest propozycja rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego, ks. infułata Kruciny, żeby objął wśród nas wykłady, jako samodzielny pracownik nauki. Najpierw dojeżdżał jako świecki pan, bardzo szeroko otwarty, przynoszący z Warszawy do Wrocławia jakiś po-

wiew nowych myśli, nowych doświadczeń, nowych kontaktów. A później został wśród nas, przygotowywał się do święceń kapłańskich. Można byłoby, drodzy, powiedzieć, że spełniło się marzenie i tęsknota jego życia. Oto przyjmuje święcenia, w grudniu, piętnaście lat temu. I od tej pory, drodzy, rozpoczyna się szczególny okres, okres wrocławski, w życiu ks. prof. Niteckiego. Dalej jest proszony do Warszawy, do Bydgoszczy, w wiele miejsc, gdzie głosi wykłady, konferencje, rekolekcje. Nieraz patrząc z boku na jego życie wypełnione wielkim trudem, miałem wrażenie, że tak się cieszy swoim kapłaństwem, tak jakby chciał nadrobić te lata, kiedy nie mógł stawać przy chrystusowym ołtarzu. Kiedy nie mógł jeszcze wówczas jako wiarygodny świadek głosić Ewangelii. Dzisiaj wielu z tu obecnych prezbiterów zawdzięcza mu obecność, czy to na Dniach Kultury Chrześcijańskiej, czy na rekolekcjach, których zasadniczo nigdy nie odmawiał, na konferencjach, w których upowszechniał prawdę o człowieku wypływającą z Ewangelii, wypływającą także z filozofii i z Teologii Katolickiej. Chcemy dzisiaj Panu Bogu podziękować za te wszystkie okresy życia, za okres warszawski i wrocławski, za jego kapłaństwo wypełnione pracą, wykuwaniem tego szczególnego miejsca w naszych sercach. Ilu jest wśród nas, dzisiaj, jego magistrów, tych, na których odcisnął piętno wysokich naukowych standardów, ale przede wszystkim prostoty, chrześcijańskiego życia, otwartości i życzliwości.

Wiecie o tym, drodzy seminarzyści, jak bardzo wielką miłością otaczał wasze seminarium, nasze seminarium. Wiemy o tym, jak bardzo zależało mu na tym, żeby z naszego „domu ziarna" wychodzili ludzi, którzy pełnym sercem, bez ograniczeń, pełni entuzjazmu, będą uczestniczyć w dziele „nowej ewangelizacji". W tych dniach, drodzy, na ręce Księdza Arcybiskupa i także do Papieskiego Wydziału Teologicznego, wpłynęło bardzo wiele słów współczucia i kondolencji. Wszystkie zawierają zasadniczo jedno przesłanie, że umarł człowiek dobry i szlachetny, ale także, że odszedł od nas człowiek bardzo mądry, który swojej mądrości nie zatrzymywał dla siebie, nie budował dystansu, nie budował sztucznie swojej wielkości, ale który postrzegał swoje kapłańskie, profesorskie życie jako służbę. Czytając te teksty, myślałem, że może lepiej byłoby ich nie słyszeć, że może lepiej byłoby ich nie wypowiadać, bo wszyscy byśmy chcieli, żeby ksiądz Piotr Nitecki wypowiedział do nas wykład, żeby dalej żył, żeby dalej służył zarówno wydziałowi, jak i tutejszej parafii i wielu innym miejscom, gdzie się udzielał jako kaznodzieja, rekolekcjonista, ale także jako przyjaciel. Miał bardzo wielki dar nawiązywania prywatnych kontaktów. Umiał odpisywać na listy, zatrzymywał pamiątkowe fotografie. Opowiadał mi kiedyś o pielgrzymce do Ziemi Świętej i o ludziach, których tam spotkał. Doskonała pamięć, ale także pamięć zanurzona w sercu, a więc człowiek o uczuciach wyższych i za to także chcemy Panu Bogu podziękować.

Przyszedł moment rozstania. Przyszedł moment, którego do końca nie rozumiemy. Płaczemy, tak jak kiedyś Jezus zapłakał nad grobem swojego przyjaciela Łazarza. „Gdzie jesteś drzewo dumne i chmurne, drzewo, z którego będę miał trumnę?" – pytał kiedyś Julian Tuwim. Gdzie jest to miejsce, w którym na nas oczekuje Bóg? Profesor Piotr już to miejsce odnalazł. Oddajemy go dzisiaj miłosierdziu Bożemu, ufając, że nasze wspomnienia, nasza modlitwa, nasza liczna tutaj obecność są jak podpis składany pod podaniem do Najwyższego, żeby uznał jego trud, żeby uznał jego piękno, żeby się nim nacieszył jak synem, który wraca do domu swojego ojca. Życzymy Ci Piotrze, żeby Cię przyjął Bóg, żeby Cię przygarnął Chrystus i Jego litościwa Matka, którą też bardzo ukochałeś. Miejsce po Tobie w naszych sercach pozostanie puste, nikt go nie wypełni, miejsce w pracy będzie musiał zająć po tobie ktoś inny, ale przecież wierzymy w to mocno, w tajemnicy świętych obcowania, że będziesz dalej wśród nas. Nie wiemy, dlaczego nagła śmierć tak szybko cię wyrwała. Twoja twórczość ostatnich lat, to było zaangażowanie w proces beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia, twoje kolejne książki, wizje, plany, projekty już dzisiaj na tej ziemi przerwane. To było twoje zauroczenie bł. Jerzym Popiełuszką, którego znałeś. I twoja słynna książka *Znak zwycięstwa*, która w kontekście beatyfikacji kapłana męczennika stała się wręcz bestsellerem. To twoje liczne publikacje związane z bł. Janem Pawłem II i jego doktryną Katolickiej Nauki Społecznej. Może Pan Bóg chce porozmawiać z kimś na te tematy, może dlatego jesteś mu potrzebny w ten przedświąteczny czas. Dzisiaj odprowadzimy cię na miejsce wiecznego odpoczynku, ufając, że przyjdzie taki dzień, kiedy Bóg wróci nas sobie, wtedy, kiedy nastąpi dzień ciał zmartwychwstania, powszechnego zmartwychwstania, będziemy jeszcze mieli okazję, żeby się sobą nacieszyć, żeby dokończyć te rozmowy, które dzisiaj na tej ziemi pozostaną niedokończone.

Kończąc tę refleksję, chciałbym wyrazić najgłębsze współczucie, najpierw Księdzu Arcybiskupowi, bowiem śmierć każdego księdza dla biskupa, to największa rana w sercu pasterza. Chciałbym wyrazić również wyrazy współczucia wszystkim, którzy dzisiaj płaczą i cierpią z powodu śmierci Księdza Profesora i równocześnie chcemy, drodzy, zanurzeni w prawdzie o chrystusowym zmartwychwstaniu, pamiętając, że ks. prof. Piotr, ciesząc się Eucharystią, każdego dnia wypowiadał słowa: „Oczekujemy Twego przyjścia w chwale", chce nas zachęcić, by naszej duszy nie ogarnął smutek, ale także nadzieja na życie wieczne. Amen.

Homilia wygłoszona przez ks. Waldemara Irka podczas Mszy św. pogrzebowej ks. prof. Piotra Niteckiego

Tekst za: „Nowe Życie", styczeń 2012 r.

73

TEOLOG RZECZYWISTOŚCI ZIEMSKICH. SYLWETKA KS. PROF. PIOTRA NITECKIEGO

Ks. Grzegorz Sokołowski

15 grudnia 2011 r. w godzinach przedpołudniowych obiegła Wrocław a także środowiska teologiczne w Polsce wieść o tragicznej śmierci ks. prof. Piotra Niteckiego. Około 8.30 w miejscowości Błonie, pod Środą Śląską, w wypadku samochodowym zginął ks. prof. dr hab. Piotr Nitecki, kapelan honorowy Ojca świętego, nauczyciel akademicki Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (od 1991 r.) i proboszcz parafii uniwersyteckiej pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu (od 2003 r.). Odszedł wybitny znawca katolickiej nauki społecznej, ceniony kaznodzieja, entuzjasta Chrystusowego kapłaństwa[291]. Samochód Renault prowadzony przez ks. Niteckiego zjechał nagle na lewy pas jezdni i doszło do zderzenia z jadącym z naprzeciwka audi. Ksiądz Piotr Nitecki zginął na miejscu.

Warszawskie dzieciństwo i młodość

Ksiądz prof. Piotr Andrzej Nitecki urodził się 24 października 1949 r. w Warszawie jako jedyne dziecko Jerzego i Cecylii z domu Kiedynk. Ojciec do 1962 r. pracował jako oficer Wojska Polskiego, a matka do 1970 r. była urzędniczką. Sakramentalne małżeństwo zawarli 27 grudnia 1948 r. Piotr Nitecki wzrastał na Kamionku, części dzielnicy Praga Południe, mieszkając na ul. Grochowskiej w pobliżu kościoła Matki Bożej Zwycięskiej. W kościele tym przyjmował sakramenty święte. Ochrzczony został 25 grudnia 1949 r., 1 czerwca 1958 r. po raz pierwszy przystąpił do komunii św. Także w kościele Matki Bożej Zwycięskiej bp Wacław Majewski bierzmował go 12 listopada 1960 r. Przyjął wtedy imię Dominik. W 1959 r. dziesięcioletni Piotr Nitecki został ministrantem w swoim kościele parafialnym, a od 1965 r. do 1969 r. był Prezesem Koła Ministrantów.

Należący do 1780 r. do kapituły płockiej Kamionek był miejscem historycznych wydarzeń w dziejach Polski. Dwukrotnie wybierano tam królów:

[291] Por. P. Nitecki, *Każdy ma swoje Emaus. Wybór kazań o kapłaństwie*, Wrocław 2007, s. 21.

Henryka Walezego (1573) i Augusta III (1733), kilkakrotnie toczyły się bitwy o wolność i niepodległość. Kościół Matki Bożej Zwycięskiej, będący kościołem parafialnym parafii pw. Bożego Ciała, został wzniesiony jako dziękczynne wotum za opiekę Maryi i cudowne uratowanie w 1920 r. Polski i Europy przed bolszewicka nawałą. Ołtarz główny kościoła ma formę tryptyku z przedstawieniami na skrzydłach bocznych wizerunków: św. Andrzeja Boboli i św. Stanisława Kostki oraz ks. Ignacego Skorupki i abp. Achille Rattiego (późniejszego papieża Piusa XI), nuncjusza apostolskiego w Polsce, który nie opuścił naszej stolicy podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. W kwaterze centralnej tryptyku znajduje się obraz Matki Bożej Zwycięskiej z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce, w prawej trzymającej gałązkę oliwną – symbol zwycięstwa, ale też znak obwieszczający pokój[292]. Podczas reorganizacji struktur kościelnych w Polsce (25 marca 1992 r.) kościół na Kamionku został konkatedrą nowej diecezji warszawsko-praskiej.

W 1944 r. piątym proboszczem kamionkowskim został ks. kanonik dr hab. Eugeniusz Dąbrowski, wybitny biblista, profesor warszawskiego seminarium duchownego. Był on pierwszym Polakiem, który otrzymał doktorat nauk biblijnych na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, napisał kilkaset rozpraw naukowych. Podczas okupacji hitlerowskiej dokonał przekładu Pisma Świętego Nowego Testamentu na język polski z łacińskiej Wulgaty, który to przez niemal ćwierć wieku był używany w liturgii w Polsce. Ksiądz Dąbrowski uratował kościół przed wysadzeniem przez wycofujących się żołnierzy niemieckich, przekupując ich kilkoma dolarami w złocie i francuskim koniakiem. Urząd proboszcza pełnił do śmierci 8 kwietnia 1970 r. Piotr Nitecki będąc ministrantem w rodzinnej parafii wielokrotnie służył do Mszy św. celebrowanej przez ks. Dąbrowskiego, z zainteresowaniem i przyjemnością – jak wspominał – słuchał jego kazań wielce komunikatywnych dzięki porywającemu stylowi oraz ekspresji i sugestywności mówcy, a odkrywających rozległą wiedzę, uczestniczył w wielu indywidualnych rozmowach, słuchał jego wykładów. Był zafascynowany niezwykłą postacią tego kapłana, uczonego i duszpasterza. Ta fascynacja zaowocowała w późniejszym czasie doktoratem poświęconym osobie ks. Eugeniusza Dąbrowskiego jako propagatora dzieła odnowy biblijnej w Polsce[293].

Po śmierci ks. Eugeniusza Dąbrowskiego proboszczem na Kamionku został nowo mianowany biskup pomocniczy warszawski Zbigniew Józef Kraszewski

---

[292] Por. B. Mińkowski, P. Nitecki, *Kamionek*, Warszawa 1988.

[293] Por. P. Nitecki, *Ksiądz Eugeniusz Dąbrowski apostoł Pisma Świętego 1901–1970*, Warszawa 1982.

(20 grudnia 1970 r.), powstaniec warszawski, teolog dogmatyk, profesor i rektor warszawskiego seminarium duchownego, jeden z najbliższych współpracowników kard. Stefana Wyszyńskiego. Biskup Kraszewski odegrał znaczącą rolę w skali całego Kościoła w Polsce jako promotor rozwoju kultu maryjnego, którym zaczął interesować się jeszcze w młodości pod wpływem lektury dzieła Ludwika Grignion de Montfort. Zaangażował się także w działalności chrześcijańsko-patriotyczną i związane z nią duszpasterstwo kombatantów. Jako syn żołnierza wojny polsko-bolszewickiej ducha patriotyzmu wyniósł z rodzinnego domu, a można było ten patriotyzm dostrzec w jego publicznych wystąpieniach. Kazania bp. Kraszewskiego były wyraźnym opowiedzeniem się po stronie aspiracji i wartości narodowych. Wspierał inicjatywy patriotyczne o rodowodzie chrześcijańskim, od początku umacniał swoim autorytetem ks. Jerzego Popiełuszkę. Dzięki osobowości proboszcza świątynia parafialna na Kamionku stała się ważnym ośrodkiem pamięci o najnowszej, celowo fałszowanej, historii narodu. To właśnie w postawie bp. Zbigniewa Kraszewskiego i atmosferze, jaką stworzył w środowisku parafialnym, można dopatrywać się umiłowania historii i afirmacji cnót obywatelskich w nauczaniu i zaangażowaniu ks. Piotra Niteckiego. Ta znajomość z proboszczem i więzy wzajemnej życzliwości trwały aż do śmierci bp. Kraszewskiego w 2004 r.[294]

Wykształcenie

Piotr Nitecki w 1969 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w Technikum Księgarskim. Po maturze wstąpił do warszawskiego seminarium duchownego, ale naukę musiał przerwać, zaledwie po miesiącu, w związku z powołaniem do odbycia dwuletniej służby wojskowej (1969–1970). Seminarium duchownego w Warszawie jednak nie ukończył, ponieważ został wydalony na podstawie fałszywych zarzutów. Pragnienie pozostania kapłanem jednak w nim pozostało. Szukając swojego miejsca w Kościele, kontynuował studia teologiczne. 28 maja 1976 r. uzyskał tytuł magistra teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu na podstawie pracy „Paschalny charakter śmierci według nowego *Ordo Exequiarum*" (dyplom nr 96). W latach siedemdziesiątych tytuły nadawane na papieskich wydziałach teologicznych nie były jednak uznawane przez państwo, dlatego 14 października 1977 r. taki sam tytuł otrzymał na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie pracy „Dar życia wiecznego według nowego *Ordo Exequiarum*", przygotowanej pod kierunkiem ks. dr. Wojciecha Danielskiego (dyplom nr

[294] Por. P. Nitecki, *Biskup od Matki Bożej Zwycięskiej*, „Niedziela" 51(2000).

1792). 18 lutego 1980 r. uzyskał stopień doktora na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Rozprawę doktorską przygotował pod kierunkiem ks. prof. Jana Stępnia, a nosiła ona temat: „Miejsce i rola ks. Eugeniusza Dąbrowskiego w dziele odnowy biblijnej Kościoła w Polsce". Był to jeden z pierwszych tytułów doktora teologii w Polsce nadanych osobie świeckiej.

11 grudnia 1989 r. Piotr Nitecki otrzymał stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filozofii, socjologii – katolickiej nauki społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przedkładając pracę „Kościół wobec przemian społecznych w Polsce w latach 1980–1983". Uchwałę Wydziału Nauk Społecznych KUL zaakceptowała Rada Naukowa Episkopatu Polski (N-243/268/90) oraz zatwierdziła Centralna Komisja Kwalifikacyjna ds. Kadr Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów 28 maja 1990 r. (Nr BCKK-I-H-396/90).

Po zamknięciu postępowania przeprowadzonego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu o nadanie tytułu naukowego uwieńczonego uchwałą Rady Wydziału z 26 marca 1996 r. popierającą wniosek o nadanie tegoż tytułu oraz po pozytywnej opinii ze strony Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych (Nr BCK-I-P-1140/98) 28 stycznia 1999 r. ks. Piotr Nitecki uzyskał tytuł profesora nauk teologicznych (l.dz. 45/1999). Recenzentami w postępowaniu byli: ks. prof. dr hab. Helmut Juros SDS (ATK), ks. prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk (KUL) i ks. prof. dr hab. Jan Krucina (PFT).

Publicysta, redaktor, działacz społeczny

Od 1972 r. Piotr Nitecki publikował na łamach czasopism katolickich artykuły dotyczące problematyki światopoglądowej, historycznej oraz społecznej nauki Kościoła. Pierwszy jego artykuł ukazał się w „Przewodniku Katolickim", a poświecony był ks. prof. Eugeniuszowi Dąbrowskiemu[295].

1 października 1976 r. rozpoczął pracę w redakcji czasopisma „Chrześcijanin w Świecie" wydawanego przez Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych (ODiSS) w Warszawie. Wydawane od 1969 r. czasopismo „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS" było jednym z nielicznych pism katolickich w Polsce, mającym charakter studyjny i posiadającym oficjalną aprobatę Kościoła. Podjęło się ono mówienia o wartościach ewangelicznych w życiu

[295] *Apostoł Pisma świętego*, „Przewodnik Katolicki" nr 15 z 9 kwietnia 1972, s. 132–133.

społecznym w czasie panującego w Polsce „realnego socjalizmu". Wydawca pisma, czyli Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, powstał 1 kwietnia 1967 r. przy warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej z inicjatywy Janusza Zabłockiego, dziennikarza, działacza katolickiego i posła na sejm ze środowiska „Znak". U podstaw tej decyzji leżało pragnienie upowszechnienia wiedzy o soborowej Konstytucji *Gaudium et spes*, wskazującej na żywą obecność Kościoła w świecie. Ramy założeń programowych ODiSS-u wyznaczał personalizm chrześcijański i filozofia Emmanuela Mouniera (1905–1950). Środowisko to utrzymywało łączność z hierarchią kościelną. Przewodniczącym Rady Naukowej ODiSS był prof. Czesław Strzeszewski, który do współpracy, poza strukturami rady, zaprosił swoich przyjaciół z wrocławskiego środowiska: ks. Józefa Majkę i ks. Jana Krucinę[296].

W „Chrześcijaninie w Świecie" Piotr Nitecki pełnił kolejno funkcje: redaktora (1976–1978), członka kolegium redakcyjnego (1978–1996), sekretarza redakcji (1978–1981), zastępcy redaktora naczelnego (1981–1992) i redaktora naczelnego (1992–1996). Po próbie wznowienia w 1997 r. „Chrześcijanina w Świecie" przez Wydawnictwo Kurii Archidiecezjalnej w Katowicach nadal pełnił funkcję redaktora naczelnego. Ukazały się wtedy tylko cztery numery pisma. Piotr Nitecki był także zastępcą redaktora naczelnego Wydawnictwa ODiSS (1981–1983), sekretarzem naukowym Ośrodka Myśli Społecznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy ODiSS (1982–1984), członkiem zarządu ODiSS sp. z o.o. (1990–1995) oraz udziałowcem tej spółki (1992–1995), a także prokurentem w zarządzie powołanej przez ODiSS spółce „Optimus" (1992–1995). W latach 1992–1995 był członkiem i sekretarzem Rady Naukowej ODiSS. Należał do współzałożycieli i członków kolegium redakcyjnego Katolickiego Tygodnika Społecznego „Ład" (1981–1984, 1987–1995). Ponadto był członkiem zespołów redakcyjnych „Tygodnika Rolników Solidarność" (1989–1990), „Znaki Czasu" (1990–1991), „Nasze Słowo" (1994) i dolnośląskiego pisma katolickiego „Nowe Życie" (1992). Od 1995 r. aż do śmierci pełnił obowiązki redaktora naczelnego „Nowego Życie". Kardynał Józef Glemp – po uzyskaniu zgodny metropolity wrocławskiego – 4 czerwca 2002 r. mianował ks. prof. Niteckiego asystentem kościelnym nowego dwumiesięcznika o charakterze społecznym „Znaki Nowych Czasów", powstałego

[296] Por. W. Słoniewski, *„Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS" (1969–1994)*, „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODiSS", numer specjalny 1995, s. 5–25; P. Nitecki, *„Ojciec chrzestny" mojego kapłaństwa*, w: *Maius ac Divinius. Księga Jubileuszowa na 80-lecie urodzin ks. Jana Kruciny*, red. W. Irek, H. Schambeck, Wrocław 2009, s. 105–108.

pod auspicjami Janusza Zabłockiego. Ukazało się jednak tylko siedemnaście numerów pisma (ostatni w 2006 r.).

Piotr Nitecki angażował się w działalność chrześcijańsko-społeczną. Był członkiem Rady Społecznej przy ODiSS (1977–1981), Polskiego Klubu Inteligencji Katolickiej[297] w Warszawie (1977–1981, do 1978 członek Zarządu), współzałożycielem (1981) i członkiem Zarządu Głównego (1981–1983) Polskiego Związku Katolicko-Społecznego (do 1984 r.). Był współzałożycielem (1987) i od 1988 r. członkiem zarządu Stowarzyszenia Krzewienia Katolickiej Nauki Społecznej w Warszawie.

Doświadczenie pracy w mediach zdobyte przez Piotra Niteckiego zostało wykorzystane m.in. w przygotowaniach do II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce. Pełnił funkcję sekretarza Komisji Przygotowawczej zajmującej się problematyką środków społecznego przekazu (1989–1991). Piotr Nitecki był też współzałożycielem i członkiem Zarządu Głównego Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (1991–1994) oraz członkiem Rady ds. Mediów i Informacji przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej Lechu Wałęsie (1993–1995).

W związku z przygotowywanym we Wrocławiu 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym Piotr Nitecki został mianowany w 1994 r. członkiem Komisji Teologicznej. Dostrzegając umiejętności zdobyte podczas wieloletniej pracy w mediach kard. Henryk Gulbinowicz zlecił mu odpowiedzialność za obsługę prasową kongresu eucharystycznego mianując przewodniczącym Sekcji Informacyjno-Publikacyjnej Sekretariatu 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu (1996–1997)[298].

Wykładowca i naukowiec

Piotr Nitecki prowadził działalność dydaktyczną, na którą najpierw składały się doraźne wykłady na sympozjach naukowych, w duszpasterstwach akademickich, Klubach Inteligencji Katolickiej i różnych środowiskach laikatu katolickiego. Prowadził także systematyczne konwersatoria w Duszpasterstwie Akademickim św. Anny w Warszawie.

W latach 1990–1992 Piotr Nitecki podjął wykłady zlecone z teologii ewangelizacji na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warsza-

---

[297] W 1972 r. doszło do podziału wewnątrz warszawskiego KIK-u pomiędzy opozycyjną względem komunizmu frakcją Tadeusza Mazowieckiego i bardziej ugodową względem władz państwowych grupą Janusza Zabłockiego.

[298] Por. *Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu: pracownicy naukowo-dydaktyczzni, wykaz prac dyplomowych, sympozja, działalność wydawnicza*, red. I. Dec, Wrocław 2000, s. 151.

wie, a w latach 1990–1995 wykłady ze wstępu do teologii na Archidiecezjalnym Studium Życia Rodzinnego przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. W okresie 1993–1995 r. wykładał katolicką naukę społeczną w Wyższej Szkole Służby Społecznej im. ks. Franciszka Blachnickiego w Suwałkach. Prowadził także wykłady zlecone na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego.

25 czerwca 2007 r. biskup bydgoski Jan Tyrawa zwrócił się z prośbą do metropolity wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego o zwolnienie ks. prof. Piotra Niteckiego do Bydgoszczy. Planował bowiem otwarcie katedry teologii na tamtejszym uniwersytecie i potrzebował samodzielnego pracownika naukowego. Metropolita Wrocławski, po zasięgnięciu opinii rektora-elekta Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, ks. prof. Waldemara Irka, nie zaaprobował przedstawionej mu prośby.

Już po śmierci nadeszła propozycja dla ks. prof. Piotra Niteckiego zaangażowania się w Korpus Ekspertów Narodowego Centrum Nauki. Korpus Ekspertów to gremium tworzone przez naukowców o wybitnym dorobku i osiągnięciach, którzy mają wybierać projekty badawcze zasługujące na promocję i wsparcie finansowe. Narodowe Centrum Nauki w Krakowie jest państwową agencją wykonawczą powołaną na podstawie ustawy z 2010 r., w ramach reformy finansowania nauki, do wspierania działalności naukowej w zakresie badań podejmowanych przede wszystkim w celu zdobycia nowej wiedzy bez nastawienia na praktyczne zastosowania.

Profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

Do Wrocławia w charakterze wykładowcy dr hab. Piotr Nitecki trafił z inicjatywy ówczesnego rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego, ks. prof. Jana Kruciny. 1 października 1991 r. został mianowany docentem PWT i kierownikiem Katedry Teologii Rzeczywistości Ziemskich PWT. Po śmierci ks. prof. dr. hab. Józefa Majki objął kierownictwo Katedry Katolickiej Nauki Społecznej i Socjologii Duszpasterskiej w Instytucie Teologii Pastoralnej PWT. Na początku swojej wrocławskiej aktywności doc. Piotr Nitecki przyjeżdżał raz w miesiącu z wykładami na studium doktoranckim. W latach 1993–1998 prowadził również wykłady z katolickiej nauki społecznej w Sekcji wrocławskiego wydziału teologicznego w Gorzowie Wielkopolskim. W roku akademickim 2010/2011 prowadził zajęcia w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Świdnickiej. Od 1997 r. był dyrektorem Studium Społecznego Akcji Katolickiej przy PWT we Wrocławiu. Na wrocławskiej uczelni teologicznej wykładał katolicką naukę społeczną i metodologię nauk oraz prowadził wykłady monograficzne na studium doktoranckim.

10 grudnia 1996 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym PWT (l.dz. 851/96). Po uzyskaniu pozytywnej opinii wewnętrznej Komisji Kwalifikacyjnej do oceny dorobku naukowego doc. dr. hab. Piotra Niteckiego 25 czerwca 1995 r. Rada Wydziału PWT wyznaczyła recenzentów dorobku naukowego: ks. prof. dr. hab. Władysława Piwowarskiego (KUL), ks. prof. dr. hab. Helmuta Jurosa SDS (ATK) i ks. prof. Jana Krucinę[299]. W związku z chorobą ks. prof. W. Piwowarskiego na posiedzeniu 13 lutego 1996 r. Rada Wydziału wyznaczyła dodatkowego recenzenta – ks. prof. dr. hab. Stanisława Kowalczyka (KUL)[300].

Po otrzymaniu pozytywnych recenzji dorobku naukowego przygotowanych przez ks. prof. dr. hab. Stanisława Kowalczyka (KUL) i ks. prof. dr. hab. Henryka Skorowskiego (UKSW) i uzyskaniu *nihil obstat* Kongregacji Edukacji Katolickiej wyrażonego w piśmie z 27 stycznia 2003 r. (N. 250/91) ks. prof. Piotr Nitecki został mianowany profesorem zwyczajnym Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

W kadencji 2007–2010 ks. prof. Piotr Nitecki był przewodniczącym senackiej Komisji Statutowej, która wypracowała nowy Statut Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu podpisany przez kard. Zenona Grocholewskiego, Prefekta Kongregacji Edukacji Katolickiej, 6 sierpnia 2009 r. Na kadencję 2010–2014 został przewodniczącym senackiej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów.

Pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Piotra Niteckiego powstały na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu trzy doktoraty. Pierwszy to doktorat ks. Stefana Wójcika „Uwarunkowania katechizacji w systemie totalitarnym na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska" (14 grudnia 1994 r.). Drugi przygotował ks. Zbigniew Waleszczuk „*Nulla libertas extra Ecclesiam*. Wolność w ujęciu biskupa Kettelera". Trzecia rozprawa doktorska napisania pod kierunkiem ks. Niteckiego to „Możliwość zastosowania zasady pomocniczości w Kościele na przykładzie Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin we Wrocławiu po Soborze Watykańskim II" ks. Andrzeja Tomko. Ksiądz Nitecki na wrocławskiej uczelni teologicznej był promotorem dwudziestu trzech licencjatów i dwustu dziewiętnastu magisteriów, ponadto zrecenzował sto sześćdziesiąt osiem prac magisterskich.

Ksiądz prof. Nitecki był gorącym zwolennikiem powrotu teologii we Wrocławiu w struktury uniwersyteckie, w ramach których funkcjonowała w latach

[299] Rada Wydziału PWT, protokół nr 165.

[300] Rada Wydziału PWT, protokół nr 174.

1702–1945. Opowiadał się za tym podczas dyskusji na Radach Wydziału PWT, referatach na konferencjach i w rozmowach prywatnych. Dał temu wyraz chociażby w ostatnim swoim artykule opublikowanym na łamach „Nowego Życia" w listopadzie 2011 r. Pisał wówczas:

> Miejsce Wydziału Teologicznego winno być zagwarantowane w strukturach Uniwersytetu Wrocławskiego, co wynika zarówno z szacunku dla naszej wspólnej historii, z troski o integralność nauki uprawianej na samym Uniwersytecie, jak i z wierności wobec zadań Kościoła w świecie. Chodzi bowiem i o to, by spacerując wokół Uniwersytetu i wpatrując się w figurę personifikującą Teologię na Wieży Matematycznej nie mieć ukrytej gdzieś w głębi świadomości, że jest to znak pusty i fałszywy[301].

Kapłaństwo

Jak już wspomniano wcześniej Piotr Nitecki bezpośrednio po maturze wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Po miesiącu musiał jednak przerwać formację seminaryjną na dwa lata ze względu na powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej. W związku z tak szybkim wezwaniem do wojska nie trafił do jednostki kleryckiej. Za radą przełożonych podczas służby wojskowej ukrywał swe kontakty z seminarium. Po ukończeniu służby wojskowej powrócił do warszawskiego seminarium, gdzie kontynuował naukę i – w kościele seminaryjnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca Bogurodzicy z rąk bp. Z. Kraszewskiego – przyjął posługę lektora (1 kwietnia 1973 r.) i akolity (9 grudnia 1973 r.). W seminarium duchownym koledzy darzyli Piotra Niteckiego zaufaniem, cenili jego intelekt, wrażliwość, komunikatywność i niewynoszenie się ponad innych. Dał się poznać jako kleryk o niezależnym myśleniu, czasami nazbyt szczerze wypowiadający się o zewnętrznych aspektach życia seminaryjnego, co nie zawsze mogło się podobać przełożonym. Na skutek niesprawiedliwych zarzutów musiał opuścić warszawskie seminarium duchowne. Czwarty i piąty rok studiów i formacji ku kapłaństwu (1974–1976) kontynuował w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Tam też został włączony do grona kandydatów do diakonatu i prezbiteratu. Jednak święceń diakonatu nie przyjął – musiał opuścić seminarium duchowne. Umożliwiono mu ukończenie studiów i obronę pracy magisterskiej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu, do którego afiliowane było gnieźnieńskie seminarium duchowne. Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, przyjmując Piotra Niteckiego na

[301] Por. P. Nitecki, *Teologia na Uniwersytecie?*, „Nowe Życie" nr 11(447), listopad 2011, s. 12–15.

prywatnej audiencji, zaproponował mu seminarium duchowne w Paryżu lub Orchard Lake. Nie mógł jednak przyjąć tej propozycji ze względu na stan zdrowia rodziców. Prymas Polski miał mu wówczas powiedzieć: „Jesteś młody, wszystko może się zmienić, jeśli Pan Bóg zechce, będziesz jeszcze kiedyś w przyszłości kapłanem".

Opuszczenie seminarium duchownego było dla Piotra Niteckiego dramatycznym przeżyciem, gdyż nigdy nie planował życia świeckiego. Mimo pamięci o bólu związanym z opuszczeniem seminarium myśl o kapłaństwie stale powracała, towarzyszyła mu nostalgia za kapłaństwem. Z dłuższej perspektywy nie traktował tamtego czasu jako czas stracony. Kiedy przyjęcie święceń kapłańskich w archidiecezji wrocławskiej stawało się coraz bardziej realne w liście do kard. Henryka Gulbinowicza (1 marca 1995 r.) napisał, nawiązując do wydarzeń sprzed dwudziestu lat, że w sumieniu wie, iż nie uczynił nic, czego miałby się wstydzić i co mogłoby być przeszkodą do przyjęcia święceń kapłańskich, choć jest świadom, że nie uniknął błędów. Zawsze w Kościele czuł się jak „u siebie", mimo doznanych radości i satysfakcji spotkał się także ze zranieniem i upokorzeniem, co nie oddaliło go jednak od Chrystusa, zawsze czuł Jego bliską obecność. Także w swoim testamencie (1 marzec 2006 r.) wybaczył tym, którzy „tak wiele wysiłku" włożyli w to, by w młodości nie otrzymał święceń kapłańskich. Uznał, że osoby te miały także swój udział w uformowaniu go ku służbie kapłańskiej. Pozostawał nadal w kontakcie z niektórymi kolegami z rocznika seminaryjnego, duszpasterzami w rodzinnej parafii pw. Bożego Ciała w Warszawie. Głosił także prelekcje w parafiach, udzielał się w różnych akcjach duszpasterskich, m.in. prowadzonej przez rodzinną parafię opiece nad Domem Dziecka w Radości koło Warszawy. Tam przygotowywał moralnie zaniedbane dzieci do I Komunii św. i bierzmowania.

Jak wspomina ks. Piotr Nitecki, pierwszy raz zachętę do przygotowania się do święceń kapłańskich we Wrocławiu usłyszał w 1985 r. z ust ks. Jana Kruciny: „Przyjdź do nas, tu cię Ksiądz Kardynał wyświęci […], będziesz nasz!" Po zatrudnieniu doc. Piotra Niteckiego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu ks. prof. Krucina często powracał do tej myśli, nie bez przyczyny zatem ks. Nitecki nazwał ks. prof. J. Krucinę „ojcem chrzestnym" swojego kapłaństwa[302]. 12 marca 1995 r., po wstępnych rozmowach i zasięgnięciu opinii w środowisku warszawskim przez kard. Henryka Gulbinowicza, Piotr Nitecki zwrócił się do Metropolity Wrocławskiego z oficjalną prośbą o rozważenie możliwości przyjęcia do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego

---

[302] Por. P. Nitecki, *„Ojciec chrzestny" mojego kapłaństwa*, art. cyt., s. 105–108.

we Wrocławiu celem przygotowania do przyjęcia święceń kapłańskich. Pismem z 18 września 1995 r. ks. dr Marian Biskup, rektor wrocławskiego seminarium duchownego, w imieniu kard. Gulbinowicza, powiadomił Piotra Niteckiego o możliwości przygotowania się do święceń w MWSD we Wrocławiu. Jak napisał w opinii wydanej na prośbę metropolity wrocławskiego bp Zbigniew Józef Kraszewski, warszawski proboszcz Piotra Niteckiego: „zawsze miał on głębokie powołanie subiektywne. Brakowało tylko jednego: powołania obiektywnego przez biskupa. Cieszę się, że tym biskupem powołującym będzie Eminencja. Popieram ten zamiar z całego serca”[303].

W roku akademickim 1995/1996 Piotr Nitecki odbył roczne przygotowanie do święceń kapłańskich w ramach *Annus propedeuticus* w Henrykowie. 24 czerwca 1995 r. w archikatedrze wrocławskiej bp Jan Tyrawa, biskup pomocniczy we Wrocławiu, udzielił mu święceń diakonatu. W okresie 31 sierpnia – 25 września odbył praktykę diakońską w parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu, gdzie szczególnie ujawnił się talent homiletyczny Piotra Niteckiego. 16 października 1996 r. napisał prośbę do metropolity wrocławskiego o udzielenie mu święceń kapłańskich. 8 grudnia 1996 r., w wieku 47 lat, Piotr Nitecki przyjął we Wrocławiu święcenia kapłańskie z rąk kard. Henryka Gulbinowicza. Na swoim obrazku prymicyjnym napisał motto: „…nie masz nic niemożliwego u Boga” (Łk 1, 37). Po święceniach kapłańskich, 14 grudnia 1996 r., został mianowany wikariuszem w parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu, w miejscu, gdzie odbywał praktykę duszpasterską jako diakon.

25 września 2000 r. kard. Henryk Gulbinowicz mianował go pierwszym proboszczem nowo utworzonej parafii pw. św. Stefana we Wrocławiu. Zapisał się w pamięci tamtejszych parafian jako dobry gospodarz i życzliwy duszpasterz. Za przyczyną ks. Piotra Niteckiego odnowiono kościół wraz z kompleksem parafialnym, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz, urządzono ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej, odrestaurowano stacje drogi krzyżowej namalowane bezpośrednio po II wojnie światowej przez ks. Johannesa Gulitza, niemieckiego proboszcza parafii pw. Ducha Świętego, dla prowizorycznej kaplicy na Tarnogaju. Z inicjatywy nowego proboszcza rozpoczęła działalność przyparafialna świetlica środowiskowa, a także podjęto się wydawania gazetki parafialnej „Na Tarnogaju” oraz przygotowano stronę internetową parafii. Najważniejszym wydarzeniem dla wspólnoty parafialnej na wrocławskim Tarnogaju była jednak konsekracja świątyni, której dokonał kard. Henryk Gulbinowicz 8 grudnia 2002 r.

[303] List bp. Zbigniewa Józefa Kraszewskiego do kard. Henryka Gulbinowicza z 8 grudnia 1994 r. (archiwum Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu).

15 września 2003 r. ks. Piotr Nitecki został proboszczem parafii uniwersyteckiej pw. św. Macieja we Wrocławiu (później zmieniono nazwę odpowiadającą wezwaniu kościoła na Najświętszego Imienia Jezus). Kontynuował rozpoczęte przez poprzedników remonty barokowego kościoła, inicjował nowe, z jego inspiracji rozwijała się praca duszpasterska w parafii, m.in. wyjazdy dzieci na letnie wakacje, zainicjował wydawanie gazetki parafialnej „Przy Kościele Uniwersyteckim". Otworzył drzwi kościelne pomiędzy świątynią a gmachem Uniwersytetu Wrocławskiego, co było symbolicznym wyrazem jego pragnień powrotu wrocławskiej teologii w struktury uniwersytetu. We wspomnieniach parafian pozostał ks. Piotr Nitecki jako człowiek mądry, otwarty na ludzi, świat i jego sprawy, wrażliwy, zaangażowany na rzecz pomocy bliźnim i rozumiejący ludzkie problemy życia codziennego. Charakteryzował się optymizmem, łagodnością i pogodą ducha[304].

Pracę duszpasterską i naukową ks. Piotra Niteckiego docenił także abp Marian Gołębiewski. Na prośbę metropolity wrocławskiego złożoną w Stolicy Apostolskiej ks. Nitecki 25 lutego 2008 r. otrzymał godność kapelana honorowego Ojca świętego. Nominację wręczył abp Marian Gołębiewski 31 sierpnia 2008 r. w archikatedrze wrocławskiej.

Zainteresowania i fascynacje

Działalność naukowa, pisarska i publicystyczna ks. prof. P. Niteckiego od młodości koncentrowała się wokół katolickiej nauki społecznej i czterech wielkich postaci Kościoła: ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego, Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, papieża Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki.

W opiniach recenzentów przygotowujących swoje stanowisko na prośbę Rady Wydziału PWT przy okazji kolejnych nominacji dorobek ks. Piotra Niteckiego jest imponująco bogaty, naukowo ważny i cenny. Katolickiej nauki społecznej nie uprawiał zamknięty w swojej pracowni naukowej, ale zabiegał o to, by krzewić ją w skali społecznej i wpływać na bieg spraw publicznych. Wyniki swoich badań rozpowszechniał, budując przez to kulturę i etykę społeczną. Publicystyczne propagowanie katolickiej nauki społecznej nie przeważyło jednak nad naukową pracą badawczą ks. Piotra Niteckiego. Liczyło się najistotniejsze – tłumaczenie tego co naucza Kościół. W pozostawionych opracowaniach pokazuje, jak należy krytycznie odczytywać i racjonalnie interpretować wypowiedzi Magisterium społecznego Kościoła oraz poprawnie odnosić je do współczesnej rzeczywistości społecznej. Koncentrując się na

[304] Por. „Przy Kościele Uniwersyteckim" 1(40), styczeń 2012.

zagadnieniach społeczno-politycznych i ideologiczno-ustrojowych, zwraca uwagę na dynamikę rozwojową katolickiej nauki społecznej. Rozwój nauczania społecznego Kościoła, zwłaszcza podczas pontyfikatu Jana Pawła II, przedstawia na tle epokowych wydarzeń oraz przemian ustrojowych. Problemy polityczno-społeczne sytuuje w skali kraju oraz Kościoła lokalnego i powszechnego. Jego metodologia skłania się bardziej ku metodzie indukcyjnej, czyli jest interpretowaniem faktów społeczno-etycznych w świetle zasad nauczania społecznego Kościoła. Wskazuje na odczytywanie tzw. znaków czasu. Biografie katolickich społeczników i historia ruchów katolicyzmu społecznego są dla niego opisem oryginalnych doświadczeń społeczno-moralnych, rozwinięciem instytucji etycznych w konkretnej rzeczywistości społecznej. W swoich publikacjach dbał o to, by katolicka nauka społeczna nie zamieniła się w ideologię. Uprawiał tę naukę w Kościele i w służbie Kościoła, na rzecz zadań ewangelizacyjnych. Cechowało go nie tylko znawstwo problematyki, ale i pasja.

Polem zainteresowań Piotra Niteckiego była osoba ks. Jerzego Popiełuszki. W swoich publikacjach ukazywał wpływ egzystencjalno-społeczny polskiego męczennika na współczesne dzieje Ojczyzny, eksponował elementy teologiczno-profetyczne jego nauczania, tym samym odkłamując polityczną (tendencyjną) interpretację tej postaci. Jego publikacje na temat ks. Jerzego charakteryzowały się bogatą dokumentacją źródłową i rzetelnością relacji. Od 1999 r. pracował także w komisji historycznej w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki.

W ostatnich latach życia współpracował przy tworzeniu Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. 18 maja 2010 r. kard. Kazimierz Nycz, arcybiskup warszawski, mianował ks. Niteckiego członkiem Rady Programowej tegoż muzeum. Był znawcą życia i twórczości kard. Wyszyńskiego. Przygotował solidne publikacje prezentujące lata włocławskie i lubelskie Prymasa Tysiąclecia. Doceniając kompetencje ks. Niteckiego i licząc na pomoc, postulator procesu beatyfikacyjnego o. Zbigniew Suchecki OFMConv. mianował go, w porozumieniu z metropolitą warszawskim, wicepostulatorem procesu (1 października 2010 r.).

Publikacje i nagrody

Piotr Nitecki to autor wielu książek z historii Kościoła i katolickiej nauki społecznej. Do najważniejszych jego publikacji należą: *Biskupi Kościoła w Polsce: słownik biograficzny* (1992, 2000), *Socjalizm, komunizm i ewangelizacja* (1994, 1998), *Człowiek drogą Kościoła: Kościół „Solidarność" i odnowa społeczna w Polsce*

(1991 – wydanie drugie uzupełnione), *Znak zwycięstwa: ksiądz Jerzy Popiełuszko, 1947–1984* (1990, 1991, 1998), *Kardynałowie Kościoła w Polsce* (1999), *Ksiądz Eugeniusz Dąbrowski, apostoł Pisma Świętego 1901–1970* (1982), *Rozpoznawać znaki nowych czasów* (2002), *Ku prawdzie we wspólnocie człowieka i Boga: studia dedykowane ks. Stanisławowi Kowalczykowi* (współredaktor – 1997), *Wielki przyjaciel Wrocławia : Karol Wojtyła – Jan Paweł II i archidiecezja wrocławska : kalendarium wydarzeń* (2003, 2006), *Każdy ma swoje Emaus. Wybór kazań o kapłaństwie* (2007), *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917–1946* (2008), *Ksiądz Stefan Wyszyński student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925–1929* (2006). Należy podkreślić, że wszystkie publikacje ks. prof. P. Niteckiego charakteryzowały się bogatym materiałem źródłowym i rzetelnością opracowania.

Za osiągnięcia naukowe i popularyzatorskie w zakresie katolickiej nauki społecznej ks. prof. Piotr Nitecki otrzymał w 2009 r. Nagrodę naukową im. Włodzimierza Pietrzaka, przyznawaną przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana". Patron Nagrody, Włodzimierz Antoni Pietrzak (1913–1944), z wykształcenia prawnik, był pisarzem, krytykiem literackim, teoretykiem kultury, publicystą, ale również działaczem społecznym i politycznym, a także żołnierzem-powstańcem. Zginął podczas powstania warszawskiego. Pozostała po nim spuścizna literacka. Nagroda jego imienia powstała w 1948 r. i od tego czasu jest przyznawana każdego roku nieprzerwanie – najpierw przez środowisko „Dziś i Jutro", następnie przez Stowarzyszenie Pax, obecnie przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana" (do 1993 r.) – za wybitną twórczość naukową, artystyczną, literacką, osiągnięcia w pracy formacyjnej, kulturalno-społecznej i edukacyjnej, będące świadectwem uniwersalnych wartości i postaw ludzkich, chrześcijańskich i patriotycznych.

Pośmiertnie ks. prof. Piotr Nitecki otrzymał od Fundacji SPES Nagrodę im. kard. Stefana Wyszyńskiego. Został uhonorowany za upowszechnianie wiedzy na temat nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego. Laureat był mocno zakorzeniony w duchu myślenia społecznego Prymasa Tysiąclecia.

* * *

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. prof. Piotra Niteckiego rozpoczęły się w kościele pw. Najświętszego Imienia Jezus 21 grudnia 2011 r. o 17.00 eksportacją trumny z ciałem. Msza św. pogrzebowa sprawowana była 22 grudnia o godzinie 11.00. Koncelebrze przewodniczył abp Marian Gołębiewski – metropolita wrocławski. Homilię wygłosił rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego,

ks. prof. Waldemar Irek. W uroczystościach udział wzięli biskupi ze Świdnicy oraz Legnicy: bp Adam Bałabuch i bp Marek Mendyk, a także liczni kapłani, diakoni i klerycy. W homilii żałobnej Rektor PWT mówił m.in.:

> Dzisiaj oniemiali płaczemy po śmierci kapłana, naukowca, ale nade wszystko człowieka skromnego, przyjaciela […]. Nasza dzisiaj tu obecność jest dowodem na to, że zmarły profesor Piotr wykuł sobie miejsce w naszych środowiskach, ale nade wszystko w naszym sercu[305].

Po zakończeniu Eucharystii trumna z ciałem ks. prof. Piotra Niteckiego została przewieziona na cmentarz Ducha Świętego przy ul. Bardzkiej, gdzie nastąpiło ostatnie pożegnanie i złożenie jej do grobu. W opinii wielu osób, które się z nim zetknęły był człowiekiem mądrym, uczciwym, dobrym i niezwykle rzetelnym. Kochał Kościół i kapłaństwo miłością bezgraniczną.

---

[305] W. Irek, *Odszedł człowiek dobry, szlachetny i mądry*, „Nowe Życie" nr 1(449), styczeń 2012, s. 4–6.